

**Iato 2010**

BŁĘDOWA ZGŁOBIĘŃSKA ❖ BRATKOWICE ❖ BZIANKA ❖ DĄBROWA ❖ MROWLA ❖ RUDNA WIELKA ❖ ŚWILCZA ❖ TRZCIANA ❖ WOLICZKA

KWARTALNIK SPOŁECZNO-KULTURALNY SAMORZĄDU GMINY ŚWILCZA  
I GMINNEGO CENTRUM KULTURY W ŚWILCZY Z SIEDZIBĄ W TRZCIANIE

# Trzcionka



GMINA  
FAIR PLAY

**To zaszczyt  
być harcerzem!**

Hm. Jan Irzyński, przew. Rady Chorągwi Podkarpackiej ZHP  
w rozmowie z harcerzami ZS w Świlczy.

**nr 54**  
cena 5 zł

## Warto przeczytać!

1. Wiadomości samorządowe ..... 3
2. Wypełniamy testament ojców ..... 12
3. Historia zatacza koło ..... 21
4. My chcemy Boga ..... 34
5. Kultura i dziedzictwo narodowe ..... 44
6. Głos młodych ..... 51
7. Edukacja i oświata ..... 58
8. Zdrowie ..... 70
9. Na łonie przyrody ..... 74
10. Rozmaitości ..... 80

# Trzcionka

Rok założenia:  
17.01.1997

#### WYDAWCA:

Samorząd Gminy Świlcza i Gminne Centrum Kultury w Świlczy z siedzibą w Trzcionce.

#### REDAGUJE KOLEGIUM w składzie:

Zofia Dziedzic, Władysław Kwoczyński, Zbigniew Lis, Artur Szary.

#### ADRES REDAKCJI:

36-071 Trzciana - Gminne Centrum Kultury w Świlczy z siedzibą w Trzcionce, tel. 17 85 14 438, www.swilcza.com.pl, e-mail: gck@swilcza.com.pl.

#### NAKŁAD: 700 egz. + 50.

Nr ident. 690473296.

Pismo zarejestrowano w Sądzie Wojewódzkim w Rzeszowie, Sygn. Akt. I Ns Rej. Pr. 18/97

ISSN 1506-1086

**DRUK:** ZUH Spółka „DUET”, Rzeszów, ul. Dębicka 140, tel. 17 863 55 44 Boguchwała, tel. 17 87 11 281.

*Za treść i formę ogłoszeń redakcja nie odpowiada.*

*Nie zwraca materiałów nie zamówionych i zastrzega sobie prawo segregacji nadsyłanych materiałów, dokonywania skrótów i poprawek.*

*Nie płacimy wierszówki.*

Do druku oddano: 21.06.2010 r.

### Zofia Dziedzic



## 20 lat... wspólnie



**1990-2010**  
20. rocznica Wolnych Wyborów Samorządowych

**W** lipcu 1989 r. w wyniku porozumień Okrągłego Stołu Senat podjął uchwałę o odbudowie samorządu terytorialnego. Reforma samorządowa obok przemian gospodarczych miała istotne znaczenie dla kształtowania się państwa polskiego po 1989 r.

W jej wyniku rozwiązano rady narodowe – stwarzające pozory demokracji, fasadowe twory PRL. Samorządem miała być nie rada, ale wspólnota mieszkańców, czyli gmina. Uzyskała ona własne kompetencje, mienie i budżet. Samorządy oddzielono od administracji rządowej.

Wprowadzenie instytucji samorządu terytorialnego uchwalono ustawą z dn. 8 marca 1990 r. o samorządzie gminnym.

W czerwcu 2008 r. Sejm dla upamiętnienia daty przeprowadzenia pierwszych, w pełni demokratycznych wyborów samorządowych do rad gmin, miast, powiatów i województw w III RP, które odbyły się 27 maja 1990 r. ustanowił Dzień Samorządu Terytorialnego.

*Nie pytaj, co ojczyzna może zrobić dla ciebie,  
ale co ty możesz zrobić dla niej*

Świętowanie 20. rocznicy pierwszych wyborów samorządowych rozpoczęło się uroczystą mszą św. w intencji samorządowców odprawioną przez ks. Janusza Winiarskiego, wikariusza Parafii pw. św. Wawrzyńca w Trzcionce w dniu 22 maja br.

Wzięli w niej udział licznie zgromadzeni samorządowcy gminy Świlcza, zarówno obecni, jak i ci, którzy pełnili funkcje samorządowe w przeszłości: sołtysi, radni gminni i powiatowi, wójtowie i pracownicy administracji gminnej.

Tematyczna homilia nawiązywała do słów zawartych w Księdze Rodzaju. – „Służba drugiemu człowiekowi i ojczyźnie, choć trudna i odpowiedzialna, jeśli jest prowadzona z udziałem światła Ducha Św., pomaga „Zło dobrem zwyciężać”. [...] Tam, gdzie bije polskie serce, gdzie spadła choć jedna kropla potu podczas ciężkiej pracy, gdzie w walce o wyzwolenie człowieka i ojczyzny padła kropla polskiej krwi, gdzie powiewają polskie flagi – znajduje się miejsce do działań jednych – dla dobra drugich. Jeśli one są dobrowolnie przyjęte przez samorządowców – stają się obowiązkiem” – mówił ks. Winiarski. [...] – Dziękuję za wszystko dobro, które czynicie dla swych „małych ojczyzn”, bądźcie świadomi tradycji wiary, kultury i człowieczeństwa. Szczęść Wam, Boże!”.

*Gdy człowiek człowiekowi bratem – można wiele trudności pokonać*

Już po raz kolejny odbyły się uroczyste obchody DST gminy Świlcza, zorganizowane przez Gminne Centrum Kultury z/s w Trzcionce w miejscowej sali widowiskowej. Licznie przybyli samorządowcy i goście, wśród których poczesne miejsce zajmował poseł na Sejm RP, b. starosta Powiatu Rzeszowskiego i Przyjaciel Gminy Świlcza Stanisław Ożóg. Byli ponadto: ks. J. Winiarski, radni powiatowi: Tadeusz Pachorek, Józef Wilga, Kazimierz Woźton, radni Rady Gminy wszystkich kadencji, pracownicy Urzędu Gminy i instytucji gminnych, urzędnicy instytucji związanych z rolnictwem, oświatą, organizacjami i stowarzyszeniami społecznymi, porządkiem i bezpieczeństwem publicznym, sołtysi wszystkich sołectw, przedstawiciele prasy samorządowej.

Wykład poparty wizualizacją multimedialną na temat: „Historia powstawania samorządu terytorialnego gminy Świlcza w aspekcie przemian ustrojowych” ze znanstwem zagadnienia oraz bogatą dokumentacją wygłosił Artur Szary, historyk, nauczyciel i red. „Trzcionki”. Zestawienie historii z teraźniejszością ukazaną poprzez film krótkometrażowy autorstwa Mariusza Styki pt. „Panorama Gminy Świlcza” uanoaczniło uczestnikom uroczystości dorobek gminy, powstały wysiłkiem mądrości, rąk i serc ludzi tu żyjących kiedyś i dziś.

Wystąpienia okolicznościowe zarówno wójta Gminy Świlcza Wojciecha Wdowika jak też posła S. Ożoga nacechowane były refleksjami, czy samorządy terytorialne w sposób zorganizowany, twórczy i nowoczesny wykorzystują możliwości współtworzenia świata wartości społeczności lokalnych, które reprezentują?

„Nasze marzenia umierają przed nami. Nasze działania – z nami. Nasze osiągnięcia zostają po nas” – mówił m.in. wójt W. Wdowik. – „Nie mamy się czego wstydzić, zrobili-

śmy wiele. [...] Musi następować *nowe* w każdym działaniu: nowe zjawiska, możliwości, korzystne dla ludzi rozwiązania, musi postępować rozwój intelektualny i cywilizacyjny. I tak się dzieje, a przeszłość, nawet sentymentalną należy chronić i wspominać. [...]

Skłoniwszy głowę, złożony hołd naszym poprzednikom, trzeba nam stale zwracać się ku przyszłości, mając sprawiedliwy osąd teraźniejszości."

Wójt Gminy na zakończenie wystąpienia odczytał List Intencyjny skierowany na jego ręce z podziękowaniem za zaproszenie i gratulacjami za osiągnięcia społeczno-gospodarcze oraz kultu-



Posel RP S. Ożóg gratuluje samorządowcowi J. Rzepce.

Fot. Z. Lis

ralne Gminy od b. wicewójta (2002-2006), obecnie Prezesa Agencji Rozwoju Regionalnego w Rzeszowie Waldemara Pijara. Zebrani oklaskami przyjęli treść listu.

– „Jestem zbudowany osiągnięciami Waszej Gminy. Znam ją od początku III RP. Siła inicjatyw lokalnych polega na tym, że ludzie tworzą nie dla kariery, lecz dla własnej aktywności, w interesie Polski i swoich gmin oraz wsi.” – mówił poseł S. Ożóg.

W kontekście czekających nas w tym roku wyborów samorządowych podkreślił, że wszędzie potrzebna jest silna, kompetentna rada. Potencjał intelektualny w gminie jest duży. Trzeba wystawić do samorządów na nową kadencję kandydatów przygotowanych profesjonalnie. Problemy samorządów trzeba widzieć globalnie, bez partykularizmów grupowych czy środowiskowych i bez politycznego mącenia rzeczywistości.

W roku jubileuszu XX-lecia działalności samorządów terytorialnych powszechna wdzięczność i szacunek należy się zarówno tym, którzy walczyli o suwerenność narodu polskiego, jak i tym, którzy tworzyli nowe ideologicznie szkoły, kulturę, naukę, polskie organizacje społeczne i gospodarcze, media, służbę zdrowia itp. Siła współczesnej suwerennej i wolnej Polski, członka NATO i Unii Europejskiej tkwi w działaniach wszystkich obywateli w swoich lokalnych społecznościach.

## Cudze chwalicie, swego nie znacie

„Uroczystość ta to nie tylko uczczenie 20. rocznicy Wolnych Wyborów Samorządowych, ale również podziękowanie i uhonorowanie radnych, pracowników administracji samorządowej, sołtysów, animatorów kultury i sportu, działaczy organizacji i stowarzyszeń, którzy społecznie, w różny sposób oddawali swój talent i czas dobru wspólnemu, naszej „małej ojczyźnie” – zapowiadał dalszy przebieg uroczystości konferansjer i dyr. GCK A. Majka. Z dynamizmem, dowcipem i lekkością czuwał nad porządkiem dziennym. Sam ze swoją samorządową placówką kulturalną obchodził nieco skromniejszy jubileusz (5-lecie), jednakże z uzasadnioną dumą prezentował w przerwach długich obrad swe amatorskie zespoły artystyczne: solistów instrumentalistów, kapelę ludową „Muzykanty” i „trzymiesięcznego debiutanta” – dziecięcą kapelę ludową „Mała Olsza” kolejny zespół R. Olszowego.

Te dzieciaki urodziły się już w III RP, mają po 10-13 lat i ogromne możliwości kształcenia i doskonalenia swych talentów. Aż ciśnie

się na usta porównanie z Jankiem Muzykantem z utworu M. Kopnickiej. Jako że obecny rok jest Rokiem Chopinowskim ogromne brawa widowni zebrał utalentowany 10-latek uczeń NSM w Trzcianie Michał Oleszak, wykonując po mistrzowsku dwa utwory F. Chopina.

Kapelę „Mała Olsza” tworzą: Karolina Miśtak, Karol Nabożny, Katarzyna Pijar, Jakub Pyziak – skrzypce, Miłosz Zięba – kontrabas, Mirosław Cwynar (gościnnie) – akordeon. Rosną więc następcy artystów ludowych z kapeli dorosłych!

Skrzypek Kazimierz Marcinek dał wszystkim popis swej wirtuozowskiej gry. Rozstawia on gminę Świlcza na różnych przeglądach, w tym ogólnopolskich. Obecnie w ramach konkursu: „Mistrz i Uczeń” występuje także z młodzieńką, utalentowaną skrzypaczką Lidią Białą ze Świlczy.

## Ojczyźnie człowiek kształt i myśl wyznacza

Prezentacje radnych wszystkich kadencji, począwszy od pierwszej (1990-94) do kończącej się właśnie (2006-2010), połączone z wręczaniem pamiątkowych dyplomów i podziękowań trwały długo. Obejmowały ogółem 103 osoby – wśród nich z szacunkiem wspomniano także nieżyjących. Wspomniano postać zasłużonego pierwszego wójta śp. Mariana Wójcika. wspomniano nieżyjących już pracowników samorządowych, działaczy społecznych, animatorów kultury, sportu, sołtysów, którzy przez wiele lat z serca i własnej aktywności pracowali dla lokalnych społeczności i na stałe wpisali się w pamięć potomnych.

Minutą ciszy uczczono ich pamięć.

## Trzeba z żywymi naprzód iść. Po życie sięgać nowe.

Szczególne wyróżnienia otrzymali długoletni samorządowcy. Jeżeli swe funkcje pełnili przez wiele lat, znaczy to, że dobro publiczne przedkładali nad własne, że sami dawali dobre przykłady gospodarności i kreatywności, że wsłuchiwali się pilnie w potrzeby ludzi i środowiska, zdobyli szacunek, uznanie i poparcie.

1. Ferdynand Zakrzewski – zam. w Dąbrowie – radny 5 kadencji wolnych wyborów demokratycznych oraz 2 przed 1990 r. – w sumie 30 lat,

2. Jerzy Stokłosa zam. w Trzcianie – radny 5 kadencji,

3. Józef Komak zam. w Świlczy – radny 4 kadencji,

4. Maria Micał zam. w Świlczy – radna 3 kadencji,

5. Józef Rzepka zam. w Trzcianie – radny 3 kadencji,

6. Czesław Ciebiera zam. w Woliczce – radny 3 kadencji.

Wójt gminy W. Wdowik uhonorował dyplomami uznania kilkunastu działaczy [...] „za wniesiony wkład w tworzenie życia społecznego Naszej Gminy. Jestem przekonany, iż takimi działaniami ocalimy naszą dumną i chlubną przeszłość od zapomnienia” – czytamy w laudacji.

Otrzymali je: Stanisława Ciebiera, Zofia Dziedzic, Józef Irzyński, Zbigniew Kawa, Władysław Kwoczyński, Zofia Kwaśny, Lesław Lassota, Roman Olszowy, Janusz Pisula, Joanna Różańska, Artur Szary.

Samorządowcy to także pracownicy UG, którzy przez wiele lat, a w kilku przypadkach – całe życie zawodowe związali z administracyjną pracą służebną w stosunku do mieszkańców gminy Im się należy uznanie i szacunek. Są to następujące osoby: Stanisława Ruszel (42 lata), Stanisław Nowak (40), ponad 30 lat pracy w UG mają: Alicja Miłek, Józef Długosz, Marek Stańczyk, Kazimiera Świstara, Maria Worosz, Teresa Draus, Janina Marcinek, Zbigniew Lis. Staż ponad dwudziestoletni mają: Halina Batóg, Jan Kunysz, Benedykta Piątek, Zofia Nowak, Halina Nowak, Agata Michalik, Józefa Ożóg.

Rozmowy kulturalne przy uroczystej kolacji przeciągnęły się do późnych godzin wieczornych.

**Fotoreportaż - strony kolorowe**

Władysław Kwoczyński



Powódź, jakiej dawno nie było

# Strażacy ruszyli na pomoc powodzianom

**We wszelkich niebezpieczeństwach i klęskach, we wszelkich trudach i znojach życiowych niosą strażacy pociechę cierpiącym...**

PIUS XI

**T**egoroczne majowe, długotrwałe i intensywne opady deszczu spowodowały, że w całym kraju zalany został obszar wielu tysięcy hektarów. Kilkanaście tysięcy osób w krótkim czasie straciło dorobek całego życia. Wielka woda zniszczyła setki budynków mieszkalnych i gospodarczych, drogi, sieci wodociągowe i kanalizacyjne, mosty itp. Żywiot pochłonął kilkanaście ofiar ludzkich. Woda nie oszczędziła też zwierząt gospodarskich i domowych. Tylko w diecezji sandomierskiej powódź pochłonęła cztery kościoły, jedną kaplicę i 2 cmentarze.

Do akcji ratowniczej niemal natychmiast przystąpili, m.in.: strażacy ochotnicy i zawodowi, żołnierze, policjanci i inne służby ratownicze. Z zalanych wodą terenów, ewakuowano ludność i zwierzęta, umacniano wały przeciwpowodziowe workami z piaskiem, dostarczano powodzianom żywność i wodę pitną. Do akcji ratowniczej włączyli się także powodzianie oraz osoby z terenów nieobjętych tym kataklizmem, wolontariusze i organizacje charytatywne w całym kraju.

Najbardziej dramatyczna sytuacja powodziowa objęła obszary, położone głównie w województwach: małopolskim, podkarpackim, świętokrzyskim, lubelskim i innych. W tych rejonach w akcjach ratowniczych, pomagali strażacy, m.in. z Niemiec, Słowacji i Ukrainy – dysponujący pompami o wysokiej wydajności.

## POWÓDŹ NA PODKARPACIU

Wezbrane wody rzek zalały tu obszar około 200 tys. m<sup>2</sup>. W wyniku intensywnych opadów deszczu, główne rzeki przepływające przez nasz region, m.in.: Wisła, Wisłok, Wisłoka i inne mniejsze, bardzo szybko przekroczyły alarmowe stany wód. W wielu przypadkach poziom wody w rzekach, przekraczał poziom nawet 8 metrów. Silny napór wód spowodował olbrzymie wyrwy w wałach przeciwpowodziowych. Wezbrana woda błyskawicznie zalewała przyległe tereny, zatapiając wiele budynków, niejednokrotnie aż po sam dach...

Strażacy i wojsko ewakuowali z zalanych terenów około 10 tys. mieszkańców oraz setki zwierząt gospodarskich i domowych. Większość ludzi mimo wezwań i apeli służb ratowniczych, nie chciało opuścić swoich domów. Pozostali na miejscu, by chronić resztę dobytku przed szabrownikami, którzy pod osłoną nocy, niczym hieny, kradli wszystko, czego nie zabrała powódź. Tego nieludzkiego procederu, lepiej nie komentować.

Powódź objęła swym zasięgiem 96 gmin w 21 powiatach na Podkarpaciu. Wały przeciwpowodziowe zabezpieczono prawie 2 milionami worków z piaskiem. Wstępne straty oszacowano na Podkarpaciu na około 800 mln. zł. W akcji ratowania ludzi, zwierząt i mienia w naszym regionie, pracowało około 7 tys. strażaków ochotników, a wśród nich członkowie Ochotniczych Straży Pożarnych z gminy Świlcza. Na Podkarpaciu przyjechali także z pomocą, strażacy z Ukrainy, którzy dyspo-

nowali pompami o bardzo dużej wydajności. Wielka woda wyrządziła najwięcej szkód, m.in. w okolicach Sandomierza, Tarnobrzega, Mielca, Rzeszowa, Ropczyc, Dębicy, Jasła, Strzyżowa i innych rejonach.

## „DRUGA FALA”

Stabilizującą się powoli sytuację powodziową w regionie, pogorszyły nagłe, obfite opady deszczu w godzinach nocnych 3 czerwca 2010 roku. Wezbrały rzeki i potoki. Przesiąknięta wodą, jak gąbka gleba, nie była w stanie wchłonąć tak dużego nadmiaru wód opadowych. Nic więc dziwnego, że woda



Fot. W. Kwoczyński

**Gorzyce – świleccy strażacy w akcji.**

zaczęła szybko zalewać nowe obszary, dotąd nie objęte powodzią. Tak było m.in. na terenie gminy Świlcza. Woda zalała wiele posesji, pola uprawne, łąki, podtopione zostały budynki mieszkalne, gospodarcze, piwnice i niektóre stadiony. Poziom wody w wielu istniejących jeszcze studniach przydomowych, podniósł się prawie do poziomu gruntu. Ponadto w niektórych miejscowościach naszej gminy, nastąpiły niebezpieczne osuwiska skarp, zagrażające budynkom mieszkalnym, gospodarczym i innym, m.in. w Trzcianie, Świlczy, Błędowej Zgłobieńskiej i Dąbrowie. Uszkodzone zostały drogi, chodniki, mostki, przepusty wodne, pobocza dróg, sieć kanalizacyjna i wodociągowa, przepompownie, urządzenia melioracyjne, nastąpiły liczne zamulenia potoków i rowów przydrożnych, podmyte i zniszczone mostki oraz przepusty wodne.

Widząc taki ogrom zniszczeń wielu z nas uświadomiło sobie, że powódź to jeden z najbardziej bezlitosnych żywiołów, chociaż rozmiar szkód powodziowych w naszej gminie jest nieporównywalnie mniejszy od tych w innych rejonach Podkarpacia. Tutaj tysiące ludzi straciło wszystko łącznie z nadzieją, szczególnie potrzebną w tak trudnych sytuacjach losowych, jak: powódź, pożar i inny kataklizm.

## DZIAŁANIA RATOWNICZE STRAŻAKÓW

Gdy zawyły syreny alarmowe, rzucili wszystko i pospieszyli na ratunek. Strażacy ochotnicy gminy Świlcza, walczyli z żywiołem powodzi niekiedy bez chwili wytchnienia, czy bez godziny snu. Gdyby nie ich ofiarna i pełna poświęcenia pomoc, straty wyrządzone przez powódź, byłyby znacznie wyższe. W naszym regionie jest ogółem około 30 tys. strażaków ochotników i ponad 1700 zawodowych. W naszej gminie działa 9 jednostek OSP, zrzeszających w swych szeregach około 500 strażaków. Ich szczególne zaangażowanie i pomoc w tegorocznej akcji powo-



Fot. W. Kwoczyński

Pomagali Ukraińcy, maj 2010 r.

dziowej na terenie gminy, była ogromna. Niektóre jednostki OSP, jak: Bratkowice, Świlcza i Trzciana – prowadziły również akcje ratownicze na obszarze województwa podkarpackiego, m.in. w okolicach Tarnobrzega w miejscowościach: Gorzyce i Tarnobrzeg – dzielnica Osów. Rozmiar powodzi w tym rejonie był bardzo duży.

W pierwszych dniach powodzi (19.05. – 24.05.2010 r.) – udział strażaków ochotników naszej gminy w akcji powodziowej był następujący:

– OSP Bratkowice uczestniczyła w akcji powodziowej na terenie gminy Świlcza w dniach od 19-22.05.2010 r., w miejscowościach: Bratkowice, Trzciana, Błędowa Zgłobieńska, Dąbrowa i Świlcza (łącznie 13 godzin). Wykonywane działania, to: układanie worków z piaskiem na wałach (rz. Trzcianka), pompowanie wody z zalanych posesji, piwnic i studni, udrażnianie przepustów wodnych, patrolowanie terenu gminy. W akcji uczestniczyło ogółem 45 strażaków. OSP prowadziła też działania ratownicze w Gorzycach w okolicy Tarnobrzega (łącznie 26,5 godz.). Pracowało 6 strażaków.

– OSP Błędowa Zgłobieńska działała na terenie swojej miejscowości i sąsiedniej Trzciany w dniu 19.05.2010 r. Prace polegały na udrażnianiu przepustów wodnych i pompowaniu wody z zalanych studni.

– OSP Bzianka, prowadziła akcję ratowniczą w dniu



ONS. WL. KHOCZYŃSKI

19.05.2010 r. na terenie własnej miejscowości (19 godz.), głównie przy pompowaniu wody z prywatnych posesji i rowów przydrożnych. Pracowało 8 strażaków ochotników.

– OSP Dąbrowa, prowadziła akcję ratowniczą w dniach 17.05 i 19.05.2010 r. na terenie swojej miejscowości (łącznie 7 godzin). Wykonywane czynności, to przede wszystkim pompowanie wody z zalanych studni i piwnic oraz splukiwanie mułu z drogi powiatowej.

– OSP Mrowla, działała w dniach 19-20.05.2010 r. (8,40 godz.), w miejscowościach: Mrowla i Świlcza, pompując wodę z zalanych posesji i piwnic. Patrolowano również teren gminy. Pracowało 10 strażaków.

– OSP Rudna Wielka, prowadziła działania ratownicze w swojej miejscowości i sąsiedniej Rudnej Małej w dniu 19.05.2010 r. (5 godz.). Przy układaniu worków z piaskiem i pompowaniu wody z rozlewisk na terenie wsi oraz piwnic – pracowało 11 strażaków ochotników.

– OSP Świlcza, działała w swojej miejscowości w dniach 19-20.05.2010 r., głównie przy pompowaniu wody z piwnic i rozlewisk (13,5 godz.). Pracowało 15 strażaków. Jednostka ta uczestniczyła ponadto w akcji ratowniczej w dzielnicy Tarnobrzega – Osów w dniach 22.05.2010 r. (10 godz.) i 24.04.2010 r. (10 godz.), przy pompowaniu wody z rozlewisk pompami szlamowymi.

– OSP Trzciana, działania ratownicze prowadziła na terenie swojej wsi w dniach 19-21.05.2010 r. (14,5 godz.). Prowadzone działania, to: udrażnianie przepustów wodnych, pompowanie wody ze studni i piwnic. Również w dniach 22-23.05.2010 r., strażacy z Trzciany uczestniczyli w akcji ratowniczej w gminie Gorzyce (okolice Tarnobrzega). Prowadzono zasilanie agregatem prądotwórczym.

– OSP Woliczka, prowadziła działania ratownicze na terenie swojej miejscowości w dniu 19.05.2010 r. Pracowano przy układaniu worków z piaskiem i pompowaniu wody z piwnic (10 strażaków).

W trakcie pisania artykułu, akcja ratownicza przy pompowaniu wody z piwnic, studni i posesji na terenie gminy Świlcza, prowadzona była nadal przez strażaków ochotników. Ich zaangażowanie w usuwaniu skutków tegorocznej powodzi, będzie dużo większe niż przedstawiłem.

## STRATY POPOWODZIOWE

Gminny Zespół Reagowania Kryzysowego w Świlczy w składzie: Wiesław Machowski – przewodniczący Komisji i członkowie: Tadeusz Pachorek, Tomasz Michalski, Tadeusz Kowal, Józef Długosz, Krzysztof Czech i Lesław Antosz – oszacowała wstępne straty powodziowe na terenie gminy Świlcza po pierwszej fali powodzi (19-21.05.2010 r.), na około 3 mln zł.

## DZIĘKUJEMY NASZYM STRAŻAKOM

Służba w jednostkach OSP nie jest płatna. Chociaż tradycja służenia w OSP w naszym regionie jest nadal bardzo silna, młodzi ludzie nie garną się tak do Ochotniczej Straży Pożarnej, jak przed laty. Niektórzy nawet rezygnują z tej szaczonej służby niesienia bezinteresownej pomocy ludziom, w obawie przed utratą pracy. Nie wszyscy bowiem pracodawcy, są wyrozumiali, gdy strażak ochotnik musi nagle zostawić wszystko i jechać do akcji ratowniczo-gaśniczej, czasami nawet na kilkadziesiąt godzin. W obliczu tego kataklizmu, wielu z nas przekonało się, że strażacka pomoc w takich wyjątkowych sytuacjach losowych jest bardzo potrzebna i bezcenna. Myślę, że wielu pracodawców będzie w przyszłości inaczej patrzeć na ten problem, bo przecież powódź, czy inny żywioł może dotknąć każdego... Naszym wszystkim strażakom ochotnikom, należą się słowa szczególnego uznania i podziękowania, za wielki trud i poświęcenie, jakie okazali w tegorocznej akcji niesienia pomocy potrzebującym.

Dorota Madej



# Dzień Bibliotekarza

## w Gminnej Bibliotece Publicznej w Świlczy z siedzibą w Trzcianie

8 maja obchodzimy Dzień Bibliotekarza i Bibliotek. Po raz pierwszy Dzień Bibliotekarza został zorganizowany we Wrocławiu 26 lat temu. Od tej pory, co roku bibliotekarze obchodzą swoje święto. Ten dzień jednocześnie rozpoczyna obchody Tygodnia Bibliotek. Dzień Bibliotekarza stał się symbolem naszej pracy i świętem, w którym dokonujemy przeglądu naszych dokonań. Jest to święto naszego zawodu, które sprzyja koleżeńskiej refleksji o tożsamości bibliotek i ich roli w budowaniu dziedzictwa kulturowego. Z okazji Święta Bibliotekarza 20 maja w Gminie Świlcza w Filii Bibliotecznej w Mrowli, zorganizowano spotkanie wszystkich bibliotekarzy oraz pracowników bibliotek z terenu Gminy. Swoją obecnością spotkanie uświetnił **wójt Gminy Świlcza Wojciech Wdowik**, radny Gminy Świlcza **Daniel Bednarz** oraz sołtys wsi Mrowla **Zbigniew Pasterz**.

roku GBP w Świlczy z siedzibą w Trzcianie przystąpiła do „Programu Rozwoju Bibliotek”.



*Podpisanie dokumentów przejęcia sprzętu komputerowego. 26.03.2010 r.*

Po zaakceptowaniu naszego wniosku, każda z bibliotek z terenu Gminy (Bratkowice, Dąbrowa, Mrowla, Rudna Wielka, Świlcza oraz Trzciana) otrzymała po jednym zestawie komputerowym z nowoczesnym oprogramowaniem, dodatkowo otrzymaliśmy urządzenia wielofunkcyjne (drukarka, ksero, skaner, fax) oraz aparaty fotograficzne. Dodatkowo każda z pań bibliotekarek uczestniczy w darmowych szkoleniach komputerowych. Dla uczestników programu zorganizowano również darmowe szkolenia związane z Programem Rozwoju Bibliotek oraz szkolenia specjalistyczne. Mamy również możliwość występować o tzw. małe granty w różnych przedsięwzięciach. Jako biblioteka wystąpiliśmy o refundację Internetu. Są duże szanse akceptacji naszego wniosku i tym sposobem przez trzy lata, GBP nie ponosiłaby kosztów związanych z dostępem do Internetu.



*Instalacja zestawu komputerowego w Filii w Świlczy. 26.03.2010*



*Dzień Bibliotekarza. Filia w Mrowli 20.05.2010 r.*

W Mrowli spotkaliśmy się nieprzypadkowo. Filia Biblioteczna w Mrowli otrzymała niedawno nowe pomieszczenie po poczcie. Jest tam większy metraż, i większy komfort dla czytelników i mieszkańców wsi korzystających ze zbiorów biblioteki oraz z informacji komputerowych. Nowe pomieszczenie wymaga jeszcze kilku zmian, zakupu niezbędnego wyposażenia, ale już dziś wiadomo, że biblioteka jest bardziej estetyczna oraz przyjazna czytelnikowi.

W czasie spotkania, był czas na podsumowania minionego roku oraz koleżeńskie rozmowy. To również czas podziękowań dla osób, pracujących na co dzień z czytelnikiem oraz wypełniających zadania biblioteki.

Kwiecień i maj br. to również spełnienie marzeń każdej biblioteki o nowym sprzęcie komputerowym. Jeszcze w ubiegłym

My bibliotekarze staramy się, aby nasi czytelnicy byli zadowoleni. Ciągłe zabiegamy o nowe grono czytelników. Staramy się, aby nasze placówki były estetyczne i przyjazne. Mamy nadzieję, że nam się to udaje. Zapraszamy do naszych bibliotek.



## VII PODKARPACKIE FORUM LOKALNEJ PRASY SAMORZĄDOWEJ

**12** maja 2010 roku w siedzibie Gminnego Centrum Kultury w Świelczy z siedzibą w Trzcianie, odbyło się VII Podkarpackie Forum Lokalnej Prasy Samorządowej, zorganizowane pod patronatem: Marszałka Województwa Podkarpackiego, Podkarpackiego Stowarzyszenia Samorządów Terytorialnych Wojewódzkiego Domu Kultury w Rzeszowie oraz Wójta Gminy Świelcza. Otwarcia obrad Forum, dokonał **Lesław**



**Wais** – inspektor WDK w Rzeszowie. Tuż przed rozpoczęciem debaty, minutą ciszy uczczono pamięć ofiar kwietniowej katastrofy lotniczej pod Smoleńskiem, w której zginęli: Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej **Lech Kaczyński wraz z małżonką Marią, Ryszard Kaczorowski** – ostatni Prezydent RP na Uchodźstwie, elita polityczna Polski oraz wysocy dostojnicy Kościoła Katolickiego i innych wyznań – w sumie 96 osób.

### UCZESTNICY FORUM

W tegorocznym spotkaniu uczestniczyło ponad 70 dziennikarzy i wydawców lokalnej prasy samorządowej województwa podkarpackiego, którzy zaprezentowali swoje czasopisma na zorganizowanej w sali obrad GCK, wystawie. Gośćmi honorowymi Forum, byli:

- **Mieczysław Janowski** – b. poseł do Parlamentu Europejskiego,
- **Zygmunt Nowak** – dyrektor Biura Podkarpackiego Stowarzyszenia Samorządów Terytorialnych w Rzeszowie,
- **Marek Jastrzębski** – dyrektor Wojewódzkiego Domu Kultury w Rzeszowie,
- **Teresa Pasterz** – wicedyrektor Departamentu Rozwoju Regionalnego przy Urzędzie Marszałkowskim w Rzeszowie,
- **Wojciech Furman** – Uniwersytet Rzeszowski,
- **Anna Leśniewska** – Polskie Radio Rzeszów,
- **Lesław Wais** – inspektor WDK w Rzeszowie,
- **Czesław Drąg** – główny inspektor WDK w Rzeszowie,
- **Wojciech Wdowik** – wójt Gminy Świelcza,
- **Rafał Mielcarz** – „Tygodnik Nadwiślański”,
- **Adam Majka** – dyrektor Gminnego Centrum Kultury w Świelczy z siedzibą w Trzcianie.

### WYKŁADY I PRELEKCJE

Uczestnicy Forum wysłuchali ciekawych wykładów, prelekcji multimedialnych i wypowiedzi osób, m.in.:

– **Mieczysław Janowski** obszernie omówił temat: „*Odrodzenie samorządu terytorialnego w Polsce*”.

– **Anna Leśniewska** mówiła m.in. o audycjach radiowych, w których PR Rzeszów, przedstawia bieżącą działalność wszystkich samorządów podkarpackich, ich osiągnięcia inwestycyjne, gospodarcze i kulturalne.

– **Wojciech Furman** – wygłosił bardzo interesujący wykład na temat: „*Media lokalne w społeczeństwie obywatelskim*”. Podkreślił, że podstawową misją i bardzo ważną rolą dziennikarstwa jest rzetelne, obiektywne (bez przekłamań) informowanie społeczeństwa.

### DYSKUSJA

Uczestniczący w dyskusji **Wojciech Wdowik** – Wójt Gminy Świelcza, podziękował Mieczysławowi Janowskiemu za przybliżenie ciekawej tematyki odradzającego się samorządu w wolnej Polsce, na kilka dni przed obchodami Dnia Samorządu Terytorialnego Gminy Świelcza. Podkreślił, że jest zadowolony z dobrze funkcjonowania lokalnego Kwartalnika Społeczno – Kulturalnego Samorządu Gminy Świelcza „*Trzcionka*”, w którym uczciwie i obiektywnie opisywane są bieżące sprawy gospodarcze i kulturalne gminy, bez uprawiania polityki.

**Lesław Wais** natomiast, zaprezentował jednodniówkę ubiegłorocznych warsztatów dla dziennikarzy prasy podkarpackiej „*Nasz Głos*” – wydaną w ramach tzw. warsztatów dziennikarskich. To dobry przykład wspólnej pracy dziennikarskiej – powiedział **L. Wais**. Takie warsztaty będą organizowane co dwa lata. Poinformował ponadto, że Podkarpackie Stowarzyszenie Samorządów Terytorialnych w Rzeszowie, organizuje w 2010 roku konkurs na artykuł prasowy o tematyce odradzających się samorządów. Laureaci konkursu otrzymają nagrody i wyróżnienia. Szczegóły na stronie internetowej PSST.



Fot. Z. Lis (2)

### WYRÓŻNIENIA

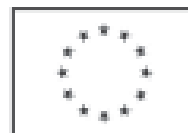
Podsumowując obrady tegorocznego Forum organizatorzy, postanowili wyróżnić 7 najstarszych czasopism samorządowych z Podkarpacia, które ukazały się w latach 1989/1991. Wyróżnione tytuły, to: *Głos Tyczyna (1989)*, *Gazeta Bieszczadzka (1991)*, *Waga i Miecz (1991)*, *Dukielski Przegląd Samorządowy (1991)*, *Kurier Błażowski (1991)* i *Wiadomości Brzozowskie (1991)*.

W składzie Komisji przyznającej wyróżnienia, zasiadali: **Zygmunt Nowak** – dyrektor Biura PSST, **Lesław Wais** – WDK Rzeszów i **Czesław Drąg** – WDK Rzeszów. I tym pięknym akcentem zakończyło się spotkanie uczestników VII Podkarpackiego Forum Lokalnej Prasy Samorządowej.



**KAPITAŁ LUDZKI**  
NARODOWA STRATEGIA SPÓJNOŚCI

**UNIA EUROPEJSKA**  
EUROPEJSKI  
FUNDUSZ SPOŁECZNY



Towarzystwo ALTUM, Programy Społeczno-Gospodarcze w terminie od 1 sierpnia 2009 r. do 31 października 2011 r. realizuje projekt współfinansowany ze środków Unii Europejskiej w ramach Europejskiego Funduszu Społecznego pod nazwą „W stronę klienta – nowa twarz administracji samorządowej”.

W ramach tego projektu pracownicy urzędów miast, gmin oraz starostw z terenu 6 powiatów województwa podkarpackiego: dębickiego, lubaczowskiego, łańcuckiego, mieleckiego, rzeszowskiego oraz strzyżowskiego odbędą szereg bezpłatnych szkoleń, które nie tylko podniosą wiedzę urzędników, poprawią jakość świadczonych przez urzędy usług, ale także przyczynią się do wypracowania standardów obsługi klienta oraz wzorca idealnego i przyjaznego klientowi urzędu.

Tematem szkoleń będzie m.in.:

- Zostań panem własnego czasu – jak skutecznie zarządzać czasem pracy.
- Komunikatywny urzędnik – abc dobrej komunikacji z klientem i w zespole wg zasad etyki.
- Od pomysłu na projekt finansowany z Europejskiego Funduszu Społecznego do jego realizacji. Zarządzanie zespołem projektowym.
- Zasady współpracy samorządów z ngo.
- Rozliczanie i księgowość w projektach finansowanych z Europejskiego Funduszu Społecznego.
- Ustawa o finansach publicznych i jej praktyczne zastosowanie.
- Ustawa o ochronie danych osobowych i jej praktyczne zastosowanie.
- Ustawa o ochronie środowiska i o zagospodarowaniu przestrzennym.
- Skuteczne wdrażanie audytu wewnętrznego.
- Obieg dokumentów, zasady archiwizacji.

W urzędach biorących udział w projekcie wydany zostanie Kodeks Etyki Urzędnika oraz informator, w którym zawarte będą praktyczne informacje tj. gdzie kierować sprawę, numer telefonu, godziny pracy itp.

Podsumowaniem projektu będzie konferencja, na której zaprezentowana zostanie moda urzędnicza, a manekiny stanowiące dekorację ukażą przykład pozytywnego i negatywnego wizerunku urzędnika na przełomie wieków, a także wystawa zdjęć wykonanych w trakcie trwania projektu.

Mając na względzie, że projekt ten jest już realizowany, pragniemy poinformować o przystąpieniu do niego następujących urzędów:

**Powiat dębicki:** Urząd Gminy Jodłowa (Partner Projektu), Starostwo Powiatowe w Dębicy, Urząd Miejski w Dębicy, Urząd Miejski w Pilźnie, Urząd Miejski w Brzostku, Urząd Gminy Czarna, Urząd Gminy Żyraków.

**Powiat lubaczowski:** Urząd Miejski w Narolu (Partner Projektu), Urząd Miejski Cieszanów, Urząd Gminy Horyniec Zdrój, Urząd Gminy Lubaczów, Urząd Miejski w Lubaczowie, Urząd Miejski w Oleszycach, Urząd Gminy Stary Dzików, Urząd Gminy Wielkie Oczy.

**Powiat łańcucki:** Urząd Gminy Łańcut (Partner Projektu), Starostwo Powiatowe w Łańcucie, Urząd Gminy Białobrzegi, Urząd Gminy Czarna, Urząd Miejski w Łańcucie, Urząd Gminy Markowa, Urząd Gminy Rakszawa, Urząd Gminy Żołynia.

**Powiat mielecki:** Urząd Miejski w Przecławiu (Partner Projektu), Starostwo Powiatowe w Mielcu, Urząd Miejski w Mielcu, Urząd Gminy Mielec, Urząd Gminy Borowa, Urząd Gminy Czermín, Urząd Gminy Gawłuszowice, Urząd Gminy Padew Narodowa, Urząd Gminy Tuszów Narodowy, Urząd Gminy Wadowice Górne, Urząd Miejski Radomyśl Wielki.

**Powiat rzeszowski:** Urząd Miejski w Boguchwale (Partner Projektu), Starostwo Powiatowe w Rzeszowie, Urząd Miasta Rzeszowa, Urząd Miejski w Dynowie, Urząd Miejski w Głogowie Małopolskim, Urząd Miejski w Sokotowie Małopolskim, Urząd Miejski w Tyczynie, Urząd Gminy Chmielnik, Urząd Gminy Dynów, Urząd Gminy Hyżne, Urząd Gminy Kamień, Urząd Gminy Krasne, Urząd Gminy Lubenia, Urząd Gminy Świlcza, Urząd Gminy Trzebownisko.

**Powiat strzyżowski:** Starostwo Powiatowe w Strzyżowie (Partner Projektu), Urząd Gminy Czudec, Urząd Gminy Frysztak, Urząd Gminy Niebylec, Urząd Miejski w Strzyżowie, Urząd Gminy Wiśniowa.

## Uwaga! Rekrutacja na szkolenia dalej trwa!

Więcej informacji:

**Towarzystwo ALTUM**  
**Programy Społeczno-Gospodarcze**

35-205 Rzeszów, ul. Warszawska 5/7  
Tel. 017/85 22 760 wew. 34, godz. pracy: 8.00-16.00  
e-mail: altum@altum.pl, www.altum.pl





Artur Szary



## Gmina Świlcza w latach 1973-1989

# Świlcza i Mrowla

**W** latach 1954-1972 nie funkcjonowały gminy zbiorowe. Zadania gmin wykonywały gromady, ze stojącymi na ich czele gromadzkimi radami narodowymi. Do sprawdzanej idei gmin zbiorowych wrócono w początku lat 70. XX wieku. Z dniem 1 stycznia 1973 r. z wsi dawniej gminy Świlczy utworzono dwie nowe gminy: Świlczę i Mrowlę. Nieformalnie wrócono także do pomysłu z lat 1938-1939 podziału dużej zbyt rozległej jednostki terytorialnej na część południową i północną.

Osobne gminy Świlcza i Mrowla funkcjonowały w latach 1973-1977. Siedzibą mrowlańskiego urzędu gminnego była początkowo wieś Mrowla. Po pożarze budynku gminnego w Mrowli jej siedzibę przeniesiono do Rudnej Wielkiej. W 1973 roku do gminy Świlcza została przyłączona nowa wieś, Błędowa Zgłobieńska.

Czas pokazał, że warunki komunikacyjne 2. poł. XX wieku nie determinują podziału na część półn. i pd. Dlatego już 1 lutego 1977 roku zlikwidowano gminę Mrowla. Jej wsie weszły w skład gminy Świlcza i Głogów Młp. Sołectwa Rudna Mała i Pogwizdów Nowy weszły w skład gminy Głogów Młp. Pozostałe wsie znalazły się w gminie Świlcza.

W tym też czasie został zapoczątkowany proces wchłaniania wsi Przybyszówka przez rozrastającą się aglomerację miasta Rzeszów. Wschodnia część wsi do tzw. Cegielni: (tj. Kozia Górka, Malców oraz część od kościoła do Ba-duń) zasiliły terytorialnie i demograficznie miasto.



**Ryszard Dziobek. Naczelnik Gminy Świlcza w latach 1973-1976. Fot. w posiadaniu J. Dziobek-Romańskiego**



**Gmina Świlcza i gmina Mrowla w latach 1973-1977. Oprac. i rys. A. Szary**

### Samorząd społeczny czasów PRL-u

Należy poświęcić kilka zdań uwagi charakterystyce funkcjonowania ówczesnych gmin. Zasady samorządu społecznego były przeniesieniem wzorów radzieckich, wynikających z uchwał XXII Zjazdu Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego w 1961 roku. W funkcjonowaniu gmin realizowany był nadrzędny cel – przewodniej roli partii – Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Stąd wynikała „wszechwładna” pozycja I sekretarza komitetu gminnego PZPR.

W ustroju socjalistycznym nie było własności gminnej (komunalnej). Zatem „samorząd” gminy nie był suwerennym gospodarzem na podległym sobie terenie. Dodatkowo rady narodowe miały układ hierarchiczny: odpowiednia rada wyższego szczebla mogła uchylać uchwałę rady szczebla niższego. Analizując powyższe ustalenia należy przyjąć, iż gmina w czasach Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej była terenowym organem administracji państwowej, a nie jednostką samorządu we właściwym tego słowa znaczeniu



**Jan Wacnik. Naczelnik Gminy Świlcza w latach 1976-1981. Fot. archiwum**



**Jan Rykiel. Naczelnik Gminy Świlcza w latach 1981-1989. Fot. archiwum**



**Gmina Świlcza w latach 1977-1989. Oprac. i rys. A. Szary**

### Urzednicy Gminy Świlcza

Gminą Świlcza zawiadywali urzędnicy, których nazwiska zacierają w zbioro-



**Ryszard Kalamarz. I Sekretarz Komitetu Gminnego PZPR. Fot. archiwum**



**Adam Betleja. I Sekretarz Komitetu Gminnego PZPR. Fot. archiwum**

wej pamięci czas. Warto przywołać je w tym miejscu:

**Naczelnicy Urzędu Gminy Świlcza:**

Ryszard Dziobek 1973-1976

Jan Wacnik 1976-1981

Jan Rykiel 1981-1989

**Sekretarze Urzędu Gminy Świlcza:**

Jan Rykiel (od 1973 r.)

Dyzma Pietrucha

Józef Wilga

Jan Kunysz (od 1981 r.)

Adam Litwa

Jan Kunysz

**Kierownicy Urzędu Stanu Cywilnego:**

Jan Reńda (1973-1976)

Emilia Waltoś (1976-1982)

Janina Marcinek (1982-)

**Kierownicy Gminnego Ośrodka Kultury:**

Franciszek Dzieciak

Zofia Migala

Maria Pomianek

Z racji swojego stanowiska niezbyt dobrze rysują się w historii gminy I **Sekretarze Komitetu Gminnego PZPR:** Ryszard Kalamarz i Adam Betleja.



**Dożynki gminne w latach 80. XX wieku. Najpierwszym planie I Sekretarz Adam Betleja oraz Naczelnik Jan Rykiel. Fot. archiwum**



**Jan Reńda. Kierownik Urzędu Stanu Cywilnego w latach 1973-1976. Fot. w posiadaniu E. Jemioły**

**Investycje i dokonania**

Lata 70. i, w mniejszym stopniu, również lata 80. XX wieku przebiegały pod znakiem wielkich inwestycji socjalistycznych. Obowiązywała wówczas tzw. „propaganda sukcesu”. Aby utrzymać się na fali należało wykonywać i podnosić normy, wprowadzać innowacje oraz racjonalizację. Hasła te dotyczyły wszystkich resortów i wszelkich dziedzin działalności gospodarczej. Budowano drogi i mosty. Inwestowano w nowe zakłady pracy.

W gminie Świlcza spinano poszczególne miejscowości siecią wodociągów. W latach 80. rozpoczęto budowę oczyszczalni ścieków i kanalizacji. Telefonizowano wsie. Promowano zakładanie spółdzielni rolno-produkcyjnych i specjalistycznych gospodarstw rolnych.

Nie należy zapominać, że właśnie w tym okresie wygląd naszych wsi zaczął się pozytywnie zmieniać. Lata 70./80. ubiegłego wieku to niespotykany boom budowlany. Rozbierało stare drewniane domy, a w ich miejsce wznoszono mury. Dla tego okresu można parafrazować określenie czasów Kazimierza Wielkiego, który „zastał Polskę drewnianą, a zostawił murowaną”.



**Pochód pierwszomajowy na ulicach Rzeszowa (przełom lat 70. i 80. XX wieku). W pierwszych rzędach przedstawiciele Gminy Świlcza. Fot. archiwum**



**Emilia Waltoś. Kierownik Urzędu stanu cywilnego w latach 1976-1982. Fot. archiwum**



**Janina Marcinek. Kierownik Urzędu Stanu Cywilnego od 1982 roku. Fot. archiwum**

**Bibliografia:**

- *Kronika gminy Świlcza 1973-1979* (w zbiorach GCK w Świlczy z siedzibą w Trzcianie).
- W. Witkowski, *Historia administracji w Polsce 1764-1989*, Warszawa 2007.
- *Relacje świadków* (m.in. Zofii Dziedzic, Jana Kunysza, Stanisława Nowaka, Zbigniewa Lisa, Jacka Dziobek-Romańskiego).

**Wakacje  
- urlopy  
- kanikula**

*Naszym Czytelnikom, Sympatykom, Gościom  
życzymy bezpiecznego i radosnego wypoczynku!*

*Niech Wasze troski codziennie przykryją  
wspaniałości przyrody i gościnności  
mieszkańców gminy.*

*Redakcja „Trzcianki”*

# PAMIĘTAJMY

30 kwietnia br. minęła 70 lat od śmierci legendarnego „Hubala” – mjra Henryka Dobrzańskiego.

1 maja – 6 rocznica przystąpienia Polski do Unii Europejskiej.

2 maja – Święto Flagi Państwowej.

Najważniejsze polskie symbole – flaga biało-czerwona i hymn państwowy „Jeszcze Polska nie zginęła” – tekst autorstwa Józefa Wybickiego od wielu lat towarzyszy naszym dziejom. Według Jana Długosza, cesarz Otton III nadał Bolesławowi Chrobremu znak Orła Białego jako dowód samodzielnej władzy przysługującej dynastii Piastów. Orzeł Biały był umieszczany na sztandarach kolejnych władców Polski. Nadal jednak dla większości Polaków hasło: „Bóg, Honor, Ojczyzna” nie jest pozbawionym treści frazesem. Wyznacza ono kierunek działań nie tylko osób starszych, ale i dzieci i młodzieży. Dowodem na to była więź międzypokoleniowa w obliczu tragedii polskiej w dn. 10 kwietnia pod Smoleńskiem.

Sejm RP w lutym 2004 r. ustalił 2 maja jako święto narodowe – Dzień Flagi Rzeczypospolitej Polskiej i jednocześnie Dzień Polonii i Polaków za granicą.

3 maja – 219 lat temu uchwalono Konstytucję 3 Maja.

Była to pierwsza ustawa państwowa spisana w nowożytnej Europie, a druga, po amerykańskiej, na świecie. Jej autorami byli: król Stanisław August Poniatowski, Ignacy Potocki i Hugo Kołłątaj, któremu przypisuje się ostateczną jej redakcję. Uchwalenie Konstytucji w przyspieszonym trybie zostało przeprowadzone przez stronnictwo patriotyczne i zwolenników króla wbrew jej przeciwnikom.

Ustawa Rządowa była nie tylko przejawem dążeń naszych rodaków ku silnemu i niepodległemu państwu, ale także przejawem najwyższych myśli politycznych w realiach ówczesnej Europy. I choć po niej nastąpiły dalsze rozbiory, Polakom rozświetlała mroki niewoli. Z myślą o niej Polacy walczyli, cierpieli i oddawali życie.

3 maja – w Kościele katolickim dzień ten jest świętem Najświętszej Maryi Panny Królowej Polski.

W 1656 r. król Jan Kazimierz złożył w katedrze lwowskiej uroczyste ślubowanie przed cudownym obrazem Matki Bożej Łaskawej, oddając jej kraj w opiekę. Było to po zwycięstwie nad Szwedami i bohaterskiej obronie Częstochowy w 1655 r. Władca Polski przyrzekł wówczas m.in. szerzyć kult Maryi. Papież – Polak zmarły przed kilkoma laty całym swym pontyfikatem prze-

konywał o wielkim sensie zawierzenia Matce Bożej Królowej Polski. Centralne modlitwne i rocznicowe uroczystości odbyły się na Jasnej Górze w Częstochowie.

8 maja (9 maja wg kalendarza rosyjskiego) – 65. rocznica zakończenia II wojny światowej w Europie

W Moskwie w dniu 9 maja 2010 r. odbyła się wielka wojskowa defilada zwycięstwa z udziałem wojsk alianckich w 65 rocznicę zwycięstwa nad faszyzmem i zakończenia w Europie II wojny światowej. Wśród przedstawicieli najwyższych władz państw zwycięskich najważniejsze i honorowe miejsca zajmowali kombatanci. Obok prezydenta Rosji Dymitrija Miedwiediewa stanęła kanclerz Niemiec Angela Merkel. Jakże wymowny i symboliczny to znak zjednoczonej Europy początku XXI w.!

7 maja 1945 w Reims generał Alfred Jodl i admirał Hans – Georg von Friedeburg podpisali kapitulację armii niemieckiej, na froncie zachodnim.

Na katerygiczne żądanie Stalina, późnym wieczorem 8 maja w kwatrze marszałka Żukowa w Berlinie powtórzono podpisanie bezwarunkowej kapitulacji Niemiec, przed przedstawicielami trzech mocarstw sojuszniczych: ZSRR, USA, Wielkiej Brytanii. Wojna trwała 6 lat i zakończyła się całkowitą klęską agresywnego bloku państw osi: Niemiec, Włoch i Japonii (skapitulowała – 2 IX 1945 r.)

Udział w wojnie wzięło 61 państw, ponad 1,7 miliardów ludzi, około 110 milionów żołnierzy, straty ludzkie – ponad 55 milionów, (w Polsce – ponad 6 milionów): wydatki 1154 miliardy dolarów. T. Borowski pisał: Powrócą żołnierze z pobojoisk / powrócą więźniowie z obozów / powrócę i ja i opowiem / o moich dziwacznych losach / o śmierci milionów ludzi / bez mszy, olejów, pogrzebu / o zbrodni, o skardze, o złudzie / i o dzieleniu się chlebem / o głupiej nadziei, o woli / o wierze w świat sprawiedliwy / zrozumiesz moją gorzyc / nie będziesz się matko dziwić /.

11-18 maja 1944 r. – Bitwa o Monte Cassino.

W czasie II wojny światowej włoskie wzgórze (519 m n.p.m.) w paśmie Apeninów w połowie drogi między Rzymem a Neapolem było kluczową niemiecką pozycją obronną (linia Gustawa). Zaciekle bronione przez Niemców, atakowane przez wojska alianckie od stycznia zdobyte zostało po zaciętych walkach żołnierzy II Polskiego Korpusu pod dowództwem gen. Władysława Andersa 18 V 1944 r.

Zabytkowy klasztor i opactwo benedyktyńskie zostało zburzone podczas natarcia, a bohaterstwo żołnierzy okupione krwią 1944 żołnierzy polskich, którzy śpią snem wiecznym na pobliskim cmentarzu wraz ze swym dowódcą, który został tam pochowany, po śmierci w 1970 r. zgodnie z życzeniem.

## Papieskie rocznice

18 maja 2010 r. minęła 90. rocznica urodzin papieża – Polaka Jana Pawła II Karola Wojtyły, 4 kwietnia – 5. rocznica śmierci. Rocznicze owe przyćmiły nieco polskie tragedie narodowe: katastrofa samolotowa w pobliżu Smoleńska z 96 osobami na pokładzie w tym: Prezydenta Lecha Kaczyńskiego z małżonką i b. Prezydenta na Uchodźstwie Kaczorowskiego. Tak brzmi utwór o JP II pt. „Santo subito”.

*Z serca Watykanu / cyprysową barką / odpłynął na drugi brzeg / Jan Paweł II / papież słowiański / król, Polak Wielki.*

*Zegnął Go cały świat / Duch Święty – wiatr / w lekkim powiewie / czytał Ewangelię /*

*A kiedy zamknął / Księgę Życia / wierni wzniesli okrzyki: Święty, Święty / za życia Święty! (Regina Nachacz).*

Obecny papież Benedykt XVI wyraził zgodę na rozpoczęcie procesu beatyfikacyjnego JP II, który rozpoczął się 28 VI 2005 r.

Red.



Zofia Dziedzic

# Żywią i bronią

## Święto Ludowe polskiej wsi



Od 1931 r. uroczystość Zestania Ducha Świętego obchodzona w Kościele katolickim 50 dni po Wielkanocy zwana u nas w Polsce Zielonymi Świątkami jest również świętem polskiej wsi.

### Razem w pracy i modlitwie

W radosnej atmosferze, bo dzień był ciepły i słoneczny, choć gdzieś w Polsce powodzie i nieszczęścia z powodu ulewnych deszczów, przebiegało Święto Ludowe Polskiego Stronnictwa Ludowego zorganizowane przez prezesa Zarządu



W kościele pw. św. Wawrzyńca w Trzcinie.

Gminnego PSL w Świlczy **Adama Dziedzica** oraz Gminne Centrum Kultury z/s w Trzcinie z dyr. **Adamem Majką** w dn. 23 maja 2010 r.

W uroczystej mszy św. w kościele parafialnym w Trzcinie koncelebrowanej przez ks. Bogdana Kellnera w intencji zmarłych i żyjących członków PSL z terenu gminy uczestniczyły dwa poczty sztandarowe, radni Rady Powiatu Rzeszowskiego, **Józef Wilga, Zbigniew Micał, Tadeusz Pachorek, Wojciech Wdowik** – wójt gminy, radni, przedstawicielki KGW z przew. **Zofią Sagan** z terenu gminy, OSP, młodzież i sportowcy reprezentujący gminne Ludowe Kluby Sportowe. Najliczniej przybyli członkowie i sympatycy PSL z b. długoletnim prezesem ZG PSL **Franciszkiem Rzucidłą** ze Świlczy.



Sala obrad wypełniona była po brzegi.

### Nie rzucim ziemi, skąd nasz ród

Święto Ludowe ustanowiono w 1904 r. dla uczczenia Insurekcji Kościuszkowskiej i upamiętnienia czynu zbrojnego polskich chłopów. Początkowo obchodzono je w dn. 4 kwietnia w rocznicę bitwy pod Raclawicami. Od 77 lat obchodzi się go w kościelnej uroczystości Przemienienia Pańskiego – Zielone Świątki.

Przy stole prezydialnym w sali widowiskowej GCK zasiadli: gość honorowy **Jan Bury** – poseł na Sejm RP, wicemini-

ster skarbu i prezes Zarządu Wojewódzkiego PSL. **Zbigniew Micał** – przew. Zarządu Powiatowego PSL, **Marcin Ciżła** – kier. Oddziału Powiatowego Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa w Rzeszowie, wójt Gminy Świlcza W. Wdowik, **Wojciech Słowik** – przew. Polskiej Izby Rolnictwa Ekologicznego w Świlczy oraz dyr. GCK Adam Majka.

Wojewoda Podkarpacki **Mirosław Karapyta**, choć zaproszony, nie mógł przybyć z powodu obowiązków służbowych wynikłych z faktu powodzi w Polsce i na Podkarpaciu przesłał jednak list, który został odczytany zebraniem.

„Historia PSL sięga 1895 r., Galicji, gdy nasz kraj znajdował się pod zaborami – mówił w swym wystąpieniu merytorycznym prezes ZG PSL A. Dziedzic.

Od około 100 lat obchodzi się Święto Ludowe ustanowione w dniu 30 maja 1903 r. we Lwowie podczas Zgromadzenia Rady Naczelnej Polskiego Stronnictwa Ludowego. Od tamtej pory wraz z „Rotą”, zielonymi sztandarami, czterolistną koniczyką weszło w zestaw symboliki ruchu ludowego było elementem integracji i znakiem tożsamości ludowców. Aż do II wojny światowej święto obchodzone było z coraz to większym rozmachem, coraz bardziej masowo. Było pokazem sprawności organizacyjnej ludowców, prezentacją ich siły i wpływów, dniem protestów i dążeń ruchu ludowego. O zakorzenieniu się PSL w polskiej tradycji może świadczyć fakt, że nawet w okresie okupacji organizowano konspiracyjne uroczyste obchody w zgrupowaniach partyzanckich z udziałem miejscowej ludności. [...]

Święto Ludowe, święto polskiej wsi łączy w sobie bogate tradycje historyczne i wartości chrześcijańskie, stanowi element integracji oraz jest znakiem tożsamości ludowców.

Z czcią pochylamy się pod sztandarami z hasłem: „Bóg, Honor, Ojczyzna”. Mamy i mieliśmy oddanych działaczy, których motywem pracy zawsze było i jest dobro Polski”. [...]

Uroczystym i serdecznym elementem oraz ilustracją słów Prezesa prowadzącego obrady i przytoczonych na końcu cytatu było uhonorowanie listami intencyjnymi – podziękowanie Prezesa Zarządu Wojewódzkiego PSL Jana Burego dwóch długoletnich działaczy ludowych z Koła ZSL w Dąbrowie: **Władysława Dąbrowskiego i Eugeniusza Kawalca**.

## Świętujemy polskie zwycięstwa

Wielowątkowe i obszerne wystąpienie prezesa ZW PSL w Rzeszowie J. Burego dotyczyło historii i teraźniejszości partii chłopskiej oraz wsi polskiej. Partia PSL jest najstarszą polityczną organizacją nie tylko w polskim parlamencie, ale i w kraju. Należy także do jednej z najstarszych formacji w Europie. PSL w polskim parlamencie trwa już 20 lat, chociaż raz jako partia współrządząca, innym razem – jako opozycyjna. Obecne główne ugrupowania polityczne P i S i PO mają zaledwie po 7 lat istnienia, a PSL przetrwał jako partia dwie wojny i komunizm.

Cechą ruchu ludowego jest nie tylko idea, ale i realia życia publicznego. Idee – to wysoka ocena pracy i pracowitości. Praca na roli była na wsi moralnym nakazem wpajającym w wiejską społeczność, a pracowitość – miernikiem godności człowieka. Klasa chłopska zawsze była solidarna we wszystkich obszarach życia społeczno-kulturalnego. Działania na rzecz rozwoju wymagały częstokroć ciężkiej pracy, wielkiego poświęcenia i nawet ofiary krwi. Wieś polska jest gospodarna, wierna tradycji i dziedzictwu narodowemu. Jest matecznikiem przechowywania i kultywowania życia artystycznego. Polski folklor melodii i tańce oraz muzyka zadziwiają Europę i świat. Zawsze w środku życia wiejskiego byli działacze chłopscy, służąc radą i pomocą. Jednym z ważnych zagadnień, które są dziś niezmiernie aktualne jest przebudowa naszej mentalności, byśmy lansowali wszyscy „patriotyzm zwycięstw a nie klęsk” Minister J. Bury przytaczając słowa Waldemara Pawlaka prezesa NK PSL i kandydata na urząd Prezydenta w br. wskazał wiele przykładów naszych narodowych zwycięstw, np. Powołanie na Stolicę Piotrową Papieża – Polaka, „Solidarność” i jej dokonania, obalenie komunizmu, wejście do NATO, Unii Europejskiej, otwartość granic, postęp cywilizacyjny itp.

## Praca źródłem satysfakcji

Wystąpienie wójta gminy W. Wdowika skupiało się na problemach życia samorządowego gminy, udziału w nim Ludowców. Podkreślił, że np. w sprawach żywotnych dla gminy, tj.

poszarzenia granic Rzeszowa o tereny Gminy Świlcza istotne były działania oparte na dialogu, poszanowaniu humanitaryzmu, wartości i godności ludzkiej. – *Przedstawiciele ruchu ludowego, z którym sympatyzuję, wnieśli i wnoszą znaczący wkład w rozwój samorządności. 20 lat demokratycznych wyborów w RP obchodziliśmy uroczyste w dniu wczorajszym. Możemy być dumni z osiągnięć naszej Gminy – zakończył. Okazjonalne życzenia satysfakcji z pracy i jej efektów składane były oficjalnie i w rozmowach kularowych przy „szwedz-*



Święto Ludowe – kapela ludowa „Muzykanty” z Trzciany pod dyr. R. Olszowego.

Fot. Z. Lis (3)

kim stole” zastawionym polskimi potrawami i podczas obiadu.

Niez mordowanie „od ucha do ucha różneta” kapela GCK pod kierownictwem **Romana Olszowego**. Popisy wirtuozerii gry na skrzypcach w wykonaniu prymisty **Kazimierza Marcinka** oraz przyspiewki ludowe w wykonaniu **Janiny Bąk** długo rozbrzmiewały i weseliły serca, „bo tak ano chłopski naród się weseli w dniu święta”.

Serdeczne podziękowania dla wszystkich uczestników i organizatorów, zwłaszcza Dyrektorowi, załodze pracowników i zespołowi „Muzykanty” z Trzciany – składał prowadzący sprawnie całość uroczystości – prezes KG PSL A. Dziedzic.

Oby wszystkim utkwily w pamięci słowa przytoczone w liście od Wojewody Podkarpackiego, a wypowiedziane przed laty przez działacza chłopskiego W. Witos: „W chłopie żyje i odradza się naród, z niego czerpie swą siłę państwo. On najwięcej daje, najmniej wymaga. Bez niego nie ma i nie może być zdrowego narodu i silnego państwa”.

**Fotoreportaż - strony kolorowe**



Magdalena Miąsik, Elżbieta Dąbrowska

## Gminne uroczystości 3-majowe w Dąbrowie

*Ojczyzno moja, bądź błogosławiona!  
I błogosławion owoc twego ducha!  
Oto w błękity wyciągam ramiona,  
Gdzie Bóg mnie słucha.  
Majowe słońce promieni się w niebie  
O Polsko moja, błogosławię ciebie!*

*Nie, iżęś kłosem pola mnie okryła,  
Skowronki moje żywiąca za morzem,  
Nie, iżes, ziemio, chleby mi rodziła,  
Szumiła zbożem...*

*Ale iż duch twój rośnie mi w tym chlebie,  
Ojczyzno moja, błogosławię ciebie!"*

*Maria Konopnicka „Ave patria” (fragment)*

Trzeci maja 1791 r. był to wielki dzień dla narodu polskiego. Wielu Polaków z przerażeniem patrzyło na szereg niebezpieczeństw, które dotknęły nasz kraj. Wielu straciło nadzieję, że Polska przetrwa trudne chwile. Wtedy to Sejm Wielki uchwalił ustawę, która obudziła nadzieje Polaków na lepsze jutro. Dokument ten miał tak wielkie znaczenie, że już dwa dni później dzień trzeci maja ogłoszono Świętem Konstytucji Trzeciego Maja. W 1919 roku uznano go jako święto narodowe. Święta trzeciomajowe bardzo uroczysto obchodzono po zakończeniu II wojny światowej. Miały one często charakter patriotycznych manifestacji, dlatego w 1946 roku władze komunistyczne zakazały publicznego obchodzenia rocznicy uchwalenia kon-



*Kolejne pokolenie młodych patriotów.*

stytucji. Święto Narodowe Trzeciego Maja przywrócono do kalendarza świąt państwowych dopiero w 1990 roku.

### Ojczyzno nasza – miłujemy Ciebie!

Trzeci maja to także wielki dzień dla społeczności Dąbrowy i Szkoły Podstawowej w Dąbrowie. To nieustannie twórcza kontynuacja przedsięwzięcia, które w 2008 roku osiągnęło swoje apogeum. Była to uroczystość nadania Szkole Podstawowej w Dąbrowie imienia Konstytucji 3 Maja podczas świętowania stulecia istnienia szkoły.

Gminne uroczystości trzeciomajowe i święto szkoły rozpoczęło tradycyjną majówką przy Krzyżu Konstytucyjnym. Potem wszyscy zebrani przeszli do sali niedawno wyremontowanego Domu Ludowego. Wśród zebranych gości byli m.in.: wójt gminy Świlcza Wojciech Wdowik, sołtys wsi Dąbrowa Zdzisława Wojnowska, radny powiatu rzeszowskiego Tadeusz Pachorek, dyrektor Zespołu Szkół w Dąbrowie Stanisław Głodek, ksiądz proboszcz Mieczysław Czudec, prezes OSP w Dąbrowie, komendant OSP Andrzej Ignas.

Po odśpiewaniu hymnu państwowego rozpoczęły się uroczystości nadania odznaczeń zasłużonym strażakom, w gronie których znalazł się Damian Trala – nauczyciel wychowania fizycznego w naszej szkole.

Następnie zaproszeni goście oraz wszyscy zgromadzeni obejrzeli bogaty program artystyczny przygotowany przez uczniów klas I-VI pod nadzorem nauczycieli. Przedstawienie rozpoczęli trzecioklasiści żywym krakowiakiem. Uczniowie klasy V przedstawili krótki spektakl nawiązujący do wydarzeń związanych z uchwaleniem konstytucji. Była to ciekawa lekcja historii z elementami humoru. Poszczególne sceny przedstawienia ubogacały kolejne tańce: układ ze skakankami do muzyki Aury Dione w wykonaniu dziewcząt z klasy V i VI, kujawiak pierwszoklasistów, mazurek klasy II, mazur klasy V, dostoyny polonez



*Święto Narodowe 3 Maja – świętem ZS w Dąbrowie.*

w wykonaniu klasy IV, taniec irlandzki oraz pieśń „Witaj majowa jutrzeńko”. Na koniec wystłuchaliśmy piosenki Andrzeja Rosiewicza pt. „Pytasz mnie” w wykonaniu dziewcząt z klasy III i V oraz obejrzeliśmy wzruszającą prezentację multimedialną przedstawiającą ważniejsze wydarzenia z historii szkoły i wsi. Pokaz przygotowała nauczycielka matematyki i informatyki – Joanna Szklarz. Nad częścią muzyczno-taneczną czuwała Magdalena Miąsik, a młodych aktorów przygotowała Renata Żmijowska. Scena, na której odbył się niecodzienny spektakl, została udekorowana przez Martę Bachtę i Ewę Bukowską. Młodzi artyści zostali nagrodzeni gromkimi brawami i słodkim poczęstunkiem przygotowanym przez p. sołtys Zdzisławę Wojnowską.

Konstytucja Trzeciego Maja stawiała przed Polakami zadanie czynienia Polski lepszej, silniejszej, sprawiedliwszej. Szkoła ma za zadanie czynienia młodego Polaka mądrzejszym i odpowiedzialnym za siebie, nasze rodziny i ojczyznę.

**Fotoreportaż - strony kolorowe**

Zofia Dziedzic

# Broni godności i rangi zawodu nauczyciela

Związek Nauczycielstwa Polskiego już od 105 lat jest reprezentantem interesów nauczycieli i innych pracowników oświaty. Skupia ponad 300 tys. pracowników oświaty. Jest najstarszą organizacją związkową w kraju. Niezmiennie trwa pod tym samym szyldem.

Okazją do przypomnienia nieco jego historii, chlubnych tradycji, jak również problemów żywotnych dla środowisk związanych z oświatą jest trwająca obecnie kampania sprawozdawczo-wyborcza w ogniwach związkowych przed mającym się odbyć w dniu 17 września br. w Warszawie Zjazdem Krajowym ZNP podsumowującym kadencję 2005-2010.

W gminie Świlcza Oddziałowa Konferencja Sprawozdawczo-Wyborcza ZNP, podsumowująca dorobek mijającej kadencji, odbyła się w dn. 19 maja br. Wybrane zostały także nowe władze związkowe.

## Tradycje ZNP w gminie Świlcza

Już w czasach autonomicznej Galicji w 1896 r. powstało Towarzystwo Nauczycieli Ludowych, które swój pierwszy zjazd odbyło w Rzeszowie 5 VIII 1897 r. W 1905 r. zawiązany został Krajowy Związek Nauczycielstwa Ludowego. W Rzeszowie działał przy Towarzystwie Gimnastycznym „Sokół”, a pierwszym prezesem został **Franciszek Gottwald** dyr. szk. w Rzeszowie. Do 1930 r. organizacja przechodziła różne koleje losu: reorganizacje, frakcje, łączenia. Od 1930 r. prezesami byli: **Jan Kolanko**,



Przemawia **M. Mostek** – przew. Sekcji Emerytów i Rencistów.

**Bronisław Korczowski**. Podczas okupacji hitlerowskiej ZNP działał w konspiracji pod nazwą TON – Tajna Organizacja Nauczycielska, a jej pierwszym przewodniczącym był B. Korczowski, do 1940 r., tj. do chwili aresztowania przez Niemców. TON zawiesiła chwilowo działalność. Reaktywowali ją w 1942 r. **Rudolf Auriga**, **Lech Łabaj**, **Józef Rohloff**. Po ich aresztowaniu we wrześniu 1943 r. i zamordowaniu dwóch pierwszych założycieli kierownictwo TON przejął **Stefan Herman**, (kier. szk. w Rudnej Małej) a kontakty z władzami okręgowymi w Krakowie utrzymywał **Kazimierz Mikosz** (kier. szk. w Świlczy). On pełnił funkcję prezesa w latach 1944 (październik) – 1957.

Najważniejszą zasługą nauczycieli skupionych w TON było prowadzenie tajnego nauczania w zakresie szkół podstawowych i średnich. Bezpośrednio czynili to członkowie tajnej Powiatowej Komisji Oświaty i Kultury oraz Komisji Egzaminacyjnej.

Po zakończeniu II wojny światowej wraz z utworzeniem w Rzeszowie Kuratorium Okręgu Szkolnego 8 VIII 1944 r. ZNP wznowił działalność. Ukazując działaczy ZNP Gminy Świlcza dodam, że w latach 1957 – 63 członkiem ZO ZNP w Rzeszowie był **Stanisław Sitko** (kier. szk. w Bratkowicach). Wiele funkcji związkowych pełnił **Józef Kaszuba** (nauczyciel szkoły w Przybyszówce): w latach 1975-80 był wiceprezesem ZO ZNP w Rzeszowie.

W okresie prezesury J. Kaszuby ZO ZNP skupiał 1528 członków, w tym 571 w Sekcji Emerytów i Rencistów. Zarząd Oddziału ZNP w Świlczy od reformy oświaty w 1973 r. prowadzili kolejno: **Józef Kaszuba**, **Józef Chmaj**, **Janina Koryl**, **Wojciech Bednarz**, **Józef Mieszkowicz** i **Janusz Biliński**.

## Mało nas... w ZNP

Porządek bardzo pracowitej konferencji, którą prowadziła kol. **Małgorzata Kmiecikiewicz** miał typowy przebieg. Zdominowany został czynnościami proceduralnymi, zatwierdzeniami regulaminów, powoływaniem komisji, głosowaniami, sprawozdaniami, wyborami i krótką dyskusją merytoryczną. Gościem honorowym był prezes Podkarpackiego Zarządu Okręgu ZNP w Rzeszowie **Stanisław Kłak**. Ustupający prezes **Janusz Biliński** złożył sprawozdanie z pracy Zarządu w mijającej kadencji. Podkreślił należyte wykonanie wszystkich zadań statutowych związku zawodowego, która wg art. 1 ustawy o związkach zawodowych jest dobrowolną, samorządną organizacją ludzi pracy powołaną do reprezentowania i obrony ich praw, interesów zawodowych i socjalnych. W placówkach oświatowych gminy znajduje się 13 ognisk ZNP i Jedna Sekcja Emerytów i Rencistów. Ogółem – 202 członków (39 w Sekcji Emerytów). Zwłaszcza, że we wszystkich placówkach oświatowych gminy pracuje ogółem 436 osób (wg stanu na dzień 1 IX 2010 r.) stanowi to 37,3%.

Podkreślona została dobra współpraca z władzami samorządowymi gminy, a zwłaszcza wójtem **Wojciechem Wdowikiem**, zastępcą wójta – **Wiesławem Machowskim** oraz p. inspektor d/s oświaty Urzędu Gminy – **Marią Jarosz**, jak też Społecznym Inspektorem Pracy. Do niekwestionowanych sukcesów należy zaliczyć fakt umożliwiania przez Zarząd Oddziału uczestnictwa



Podczas głosowania.

w imprezach sportowych, kulturalnych i turystycznych Systematycznie corocznie odbywają się turnieje piłki siatkowej, minimum 2 wycieczki krajoznawczo-turystyczne oraz uroczyste obchody



Wycieczka do Zakopanego, 21 września 1974 r.

gminne Dnia Edukacji Narodowej. Jako sukces określono również systematyczność w składaniu wniosków o odznaczenia resortowe i związkowe. Uzupelnieniem sprawozdania stały się wy-



Fot. Z. Dziedzic (3)

Wspólny obiad zakończył obrady.

stąpienia Kol. Kol. **Marii Mostek** Przew. SEiR i **Józefa Mieszkowicza** b. prezesa ZO ZNP w Świlczy.

– Służymy szeregowym członkom ZNP, nasza sekcja wciąż się powiększa, jesteśmy bardzo potrzebni, zwłaszcza tym, którzy ze względu na wiek i choroby potrzebują naszego wsparcia moralnego i finansowego. Łączy nas przecież wszystkich nie tylko przyjaźń, ale nade wszystko umiłowanie zawodu i rzetelna długoletnia praca dla dobra gminnej oświaty. Choć jest to zwyczajna rzecz – za przychylność i szacunek, który odbieramy od młodych – dziękujemy. – mówiła M. Mostkowa.

Oklaskami aprobaty przyjęto wystąpienie b. dyr. ZSTW w Trzcianie, J. Mieszkowicza, który jako były prezes doskonale zna potrzeby i uwarunkowania prawne oraz zasady negocjacji związków zawodowych z pracodawcami, administracją państwową, samorządami terytorialnymi. Mówił o różnych formach współpracy wewnątrz związkowej, etosie pracy nauczycielskiej,

dziś zbyt często ograniczającej się jedynie do spraw finansowych, niezwykle ważnej atmosfery wzajemnej życzliwości w pracy, a nie zawiści, zazdrości, donosicielstwa, braku kompetencji.

Wystąpienie prezesa ZO ZNP w Rzeszowie S. Kłaka dotyczyło spraw związkowych, a krótko jego treść można by zawrzeć w zdaniu: Co nam daje przynależność do ZNP?

Corocznie władze ZNP negocjują z rządem i samorządami w sprawach płac i dodatków do nich. Zapewniają ochronę prawną przez radców prawnych ZNP. Przyznają zasiłki statutowe, zapomogi losowe i socjalne. Reprezentują członków związku u pracodawców w sprawach płacowych, socjalnych, bhp, uczestniczą z prawem głosu w konkursach, przyznawaniach nagród i odznaczeń, awansów zawodowych itp.

Mówił: „Jesteśmy tam, gdzie nikt inny nie chce pomagać nauczycielowi. Dzięki naszym protestom, marszom, pikietom, długim negocjacjom udało się wywalczyć znaczące podwyżki płac w sytuacji kryzysu i zwolnień w całej gospodarce narodowej. Zmiana przepisów emerytalnych zabrała pewne uprawnienia, ale dzięki ZNP uzyskaliśmy bardziej korzystne zapisy w emeryturach kompensacyjnych. Przykro tylko, że z tego, co wywalczy związek korzystają i jego gorący przeciwnicy.”

## Nowe władze związkowe

W wyniku tajnych wyborów na funkcję prezesa Zarządu Oddziału ZNP w Świlczy został jednomyślnie wybrany dotychczasowy – mgr **Janusz Biliński**. W skład zarządu weszli: **Katarzyna Ciołko, Lidia Czajak, Halina Głuchowska, Ewa Gotkowska, Danuta Kloc, Małgorzata Kmieciakiewicz, Dorota Łoboda, Monika Oleszczuk, Beata Ostrowska, Stanisław Rudzki, Zofia Siembor, Małgorzata Trawka, Lucyna Trzeciak, Aneta Wojnar.**

Nowo wybranym: Prezesowi i Koleżankom i Koledze gratulujemy i życzymy efektywnej pracy.



Stanisława Stasiej



# Stara znajoma

## 100 lat Szkoły Podstawowej w Błędowej Zgłobieńskiej

*Teraźniejszość nie może istnieć bez przeszłości.  
Nie ma twórczości bez pamięci.  
Pamięć gwarantuje wspólnotę i jedność  
i zabezpiecza przed stapianiem się w nicość.*

Rzecz będzie o szkole – Szkole Podstawowej w Błędowej Zgłobieńskiej – zacnej stuletniej jubilatce. Poznałam ją, gdy miała prawie 60 lat. Była moją pierwszą placówką oświatową, w której podjęłam pierwszą posadę nauczycielską po ukończeniu Liceum Pedagogicznego w Gorlicach. Tu pracowałam 5 lat (1968-1973).

### Budynek szkoły

Jak na owe czasy, szkołę tworzył duży budynek, z estetycznym, zadbanym otoczeniem. Jak się później okazało, tuż po kapitalnym remoncie, miał nowy dach, elewację zewnętrzną, centralne ogrzewanie i bieżącą wodę. Wnętrze sprawiały wrażenie przytulności. 4 sale lekcyjne, urządzone estetycznie choć skromnie, obszerny korytarz – zajmowały sporą powierzchnię. Oddzielne wejście prowadziło do mieszkania dla dyrektora szkoły.

Drewniane podłogi impregnowane pyłochłonem wydzielały charakterystyczny zapach. Meble szkolne stanowiły ławki 4- i 2-osobowe, z otworami na kałamarze szklane z atramentem, biurko – katedra dla nauczyciela, kilka szafek na pomoce naukowe i na centralnej ścianie wisząca tablica (nie stojąca), w kąciку – umywalka i indywidualne ręczniczki uczniowskie – oto typowe wyposażenie sali lekcyjnej. Dopelnieniem skromnej elegancji były firanki. Corocznie wykonywali je nauczyciele wg określonego

wzoru z kolorowych, 1,5 cm bibułek w układzie kolorów tęczy. Trzeba było mieć cierpliwość i nie lada zdolności! Gazetki ściennie, okolicznościowe dekoracje sali – to był obowiązek każdego wychowawcy. Nadzór nad pielęgnacją kwiatów doniczkowych, które stały równiutko na dużym parapecie okiennym – nikogo z nauczycieli nie dziwił.

Szkoła była dobrze wyposażona w pomoce naukowe i te z CeZaSu, i wykonywane przez nauczycieli, bowiem każda prawnie lekcja oprócz słowa musiała mieć i pokaz oraz ćwiczenia praktyczne. W jednej z sal, w dużych szafach mieściły się zbiory biblioteczne. Korzystali z nich nie tylko uczniowie i nauczyciele, ale i mieszkańcy wsi. W korytarzu szkolnym w 2 „gdańskich” szafach mieścił się sklepik szkolny, zaopatrzony w zeszyty, przybory pisarskie i stołdycze. Prowadzenie sklepiku nastęrczało wiele trudności, bowiem do najbliższego przystanku autobusowego trzeba było iść ponad 2,5 km więc najczęstszym środkiem transportu była furmanka.

Szatni oddzielnych nie było. Ubrania wisały na korytarzu, który spełniał także rolę sali gimnastycznej i miejsca apelowego oraz sceny do licznych występów artystycznych i popisów dzieci. Ubikacje znajdowały się w budynku gospodarczym i choć bardzo prymitywne, utrzymywano je zawsze w czystości. Nie było pomieszczenia ani na gabinet dyrektora szkoły ani na pokój nauczycielski. Siłą rzeczy nauczyciele mając tzw. „okienka” wzajemnie się „hospitowali”.

### Otoczenie i boiska szkolne

Do szkoły prowadziła droga biegnąca z dwóch stron wsi. W czasie suszy kłębiła się tumanami kurzu, w czasie słyoty trze-



Szkoła Podstawowa w Błędowej Zgł., 1965 r. W środku siedzi kier. S. Kulczycka.

ba było brnąć po kostki w błocie. Wokół szkoły rosły potężne drzewa, siedlisko ptactwa i owadów, od strony wschodniej na wysokiej skarpie oddzielającej niewielkie podwórko od działki szkolnej, grządek dyr. szkoły rosły ogromne krzewy bzów. W maju, gdy kwitły, cieszyły oczy różnobarwnym kwieciami, upajały zapachami, stanowiły ozdobę niewielkiego obejścia szkolnego. Nie było boisk sportowych, a w pobliżu znajdująca się spadzista i podmokła łąka zakupiona przez szkołę, nie nadawała się do ćwiczeń.

### Kadra pedagogiczna

Szkola to nie tylko budynek, ale przede wszystkim ludzie: uczniowie i nauczyciele. Funkcję kierownika szkoły spełniała wówczas doświadczona już Stanisława Kulczycka, zwana przez



*Błędowa, czerwiec 1965 r.*

wieś i szkołę „Panią Kierowniczką”. Pochodząca z Kresów Wschodnich dawnej Rzeczypospolitej, po przymusowej ucieczce ze Lwowa i tułaczce, znalazła tu azyl i na ponad 50 lat swe życie związała ze szkołą i wsią. To ona była inicjatorką wszelkich działań modernizujących i unowocześniających szkołę. To ona organizowała, na ów czas, pionierskie przedsięwzięcie wymiany kulturalnej dzieci szkolnych pomiędzy Warszawą a Błędową. Przyjeżdżały tu dzieci warszawskie, spały w domach rodzinnych dzieci. Coroczne wycieczki, o minimalnych kosztach, do Warszawy zbliżały ich do wielkiego świata. Dziś niewiele b. uczniów o tym pamięta, choć może był to ich jedyny pobyt w Stolicy.

Stworzyła ona w pełni szkołę środowiskową, angażując i inicjując czyny społeczne w różnych dziedzinach życia szkoły i wsi, z udziałem rodziców, uczniów, nauczycieli. Grono pedagogiczne liczyło wówczas 6 nauczycieli. Nieco starsze koleżanki: Eleonora Kocur i Zofia Dziedzic – zawsze służyły młodszemu doradą, wsparciem, pomocą i przykładem dobrej roboty, koleżeńskości wypływającej z etyki zawodu nauczyciela. Moja „równolatka”, z którą dzieliłam jeden pokój służbowy w wynajętej na wsi izbie – Zofia Toś, późniejsza dyrektorka szkoły, dzięki której wybudowano nową szkołę – również ze szkołą w Błędowej związała całe swe życie zawodowe (1968-2007). Wspólnie zdobywałyśmy pierwsze „szlify zawodowe”, przeżywały wzloty i upadki pedagogiczne, wiodły życie towarzyskie na wsi „daleko od szosy”. Wszyscy nauczyciele wówczas mieszkali na wsi w mieszkaniach służbowych.

### Uczniowie w procesie dydaktyczno-wychowawczym szkoły

Do 8-klasowej szkoły podstawowej uczęszczało wówczas około 120 uczniów. Klasy liczyły po ok. 14-17 uczniów, nauka odbywała się na dwie zmiany. Podstawowy wymiar godzin nauczyciela wynosił w sześciodniowym tygodniu 26 godzin dydak-

tycznych plus obowiązkowe, bezpłatne tzw. „zajęcia” dodatkowe: kółka przedmiotowe, kółka zainteresowań, organizacje uczniowskie (a było ich b. dużo, np. LOP, SKO, PCK, TPD, SKS, TPPR) Samorząd Szkolny, Harcerstwo i Zuchy i in. Czy dzieci miały wówczas wolny czas, a przecież trzeba było odrabiać sprawdzane i oceniane przez nauczycieli prace domowe, a pomoc przy pracach w gospodarstwach rolnych rodziców też obciążała uczniów?

Młodzi nauczyciele przez pierwsze 3 lata pracy zobowiązani byli do pisania konspektów lekcji. Prawo ich kontroli miał kier. szk. Zeszyty z konspektami stanowiły główny załącznik do zdawanej po tym okresie tzw. „kwalifiki”. Egzamin praktyczny – 2 lekcje pokazowe, sprawdzian z zakresu metodyki uczonego przedmiotu, znajomości zagadnień ogólnych z psychologii i pedagogiki składało się przed komisją kilkuosobową z udziałem przedstawicieli Kuratorium Oświaty, Ośrodka Metodycznego, ZNP i szkoły. Zdany egzamin dawał tytuł „nauczyciela mianowanego” i zwalniał z obowiązku pisania konspektów. Nauczyciele i tak przygotowywali się do lekcji, każda minuta liczyła się w końcowych wynikach nauczania, a o to każdy nauczyciel bardzo dbał.

Główne zadania pracy dydaktyczno-wychowawczej oparte były na „zaleceniach władz oświatowych”, i choć dzisiaj wydaje się to staroświeckie i nierealne, a nawet ideologiczne, czyż były całkiem absurdalne? Oto kilka przykładów:

- Stosować nowoczesne metody nauczania, wykorzystywać pomoce audiowizualne i pomoce naukowe do aktywizacji uczniów.
- Przestrzegać, aby praca domowa z jednego przedmiotu nie przekraczała 30 min.
- Odbyć wizytę domową u tych rodziców, których dzieci mają problemy z nauką.
- Realizować hasło „Szkoła ośrodkiem kultury w środowisku.”
- Zwracać uwagę na wygląd zewnętrzny ucznia i jego zeszytów oraz książek.
- Z okazji 25-lecia PRL wzmocnić czyny społeczne, przygotować dekorację szkół, wygłaszać pogadanki.



*Błędowa Zgł., rok szk. 1970/71. Siedzą od lewej: Cz. Wilk, Z. Toś, Z. Dziedzic, S. Kulczycka - dyr. szk., H. Pliszka.*

W celu podnoszenia efektywności nauczania organizowano szkolenia rady pedagogicznej i związkowe. Duży nacisk kładziono na naukę ortografii i estetykę pisma na każdym przedmiocie. Organizowano lekcje koleżeńskie, w szkole odbywały się praktyki pedagogiczne studentów, prowadzono obserwacje pedagogiczne uczniów, mających trudności w nauce, ściśle współpracując z poradnią psychologiczno-pedagogiczną, co było bardzo trudne z wielu względów.

Rok szkolny dzielił się na 4 okresy. Najlepsi uczniowie otrzymywali w listopadzie i lutym odznaki „wzorowy uczeń”, a najlep-

sza klasa – proporczyk przechodni. Uczniowie przygotowani przez nauczycieli w ramach kółek przedmiotowych brali z sukcesami udział w olimpiadach przedmiotowych i różnych konkursach artystycznych.

Uczniowie pod kierunkiem nauczycieli wykonywali gazetki szkolne, zbierali makulaturę, butelki, złom żelazny, karmę dla ptaków, wypożyczali książki, sprzedawali w sklepiku wcześniej ukończywszy kurs księgowości, prowadzili nawet tzw. pogotowie krawieckie, wszyscy uczniowie byli członkami SKO i rywalizowali o miano najlepiej oszczędzających, czytających książki itp. Nauczyciele prześcigali się w pomysłach różnorodnych w celu aktywizacji i zainteresowania dzieci szkołą, a trzeba przyznać, że rzeczywistość PRL nie była łatwa.

### Współpraca z rodzicami

Nieodłącznym i bardzo ważnym ogniwem pracy szkoły byli rodzice, którzy tworzyli tzw. Komitet Rodzicielski, wybierany spośród „trójek klasowych rodziców”. To był aktyw, angażujący rodziców do ścisłego współdziałania ze szkołą, poczynawszy od opieki nad dziećmi podczas imprez szkolnych, wyjazdów do kina, teatru, krajoznawczych wycieczek dalszych, uroczystości choinkowych itp. Gromadził fundusze dla opiekuńczej działalności w przypadku dzieci biednych czy sierot, prowadził dożywanie dzieci itp. można mówić o wspaniałej współpracy i integracji środowiska wokół spraw szkolnych.

### Nauczyciele, jako grupa zawodowa

Autorytet nauczyciela był wówczas bardzo duży. Rodzice doceniali rolę nauki w życiu dzieci i jej wpływ na przyszłość. Nauczyciele „służyli wsi”, pełniąc swą misję m. in. i kulturotwórczą. Współpracowali z organizacjami wiejskimi, np. KGW, OSP, młodzieżowymi – ZMW. W Klubie „Rolnika” odbywały się dyskusje na różne tematy, zabawy, wieczorki, nawet istniała żeńska drużyna OSP i zespół teatralny. Za taką postawę spotykała ich ze strony środowiska wdzięczność i uznanie, trwające nawet do dziś. Chociaż niełatwe były warunki pracy i życia w ówczesnych wsiach polskich, życzliwość i powszechny szacunek oraz uznanie – niwelowały wszelkie niedogodności.

### Reforma oświatowa 1973 r.

Wprowadzona reforma administracyjna i szkolna obniżyły stopień organizacyjny szkoły do pozostawienia w niej tylko nauczania początkowego, tj. klas I-III. Punkt Filialny w Błędowej Zgł. stał się przynależnym do Zbiorczej Szkoły Gminnej w Trzcianie. Uczniowie kl. IV-VIII dojeżdżali do szkoły w Trzcianie. Wraz z nimi przeniesienia służbowe otrzymali niektórzy nauczyciele. Po odejściu na emeryturę dyr. Stanisławy Kulczyckiej funkcję kier. Punktu Filialnego objęła Zofia Toś. Kolejne reformy i zmiany kadrowe oraz długoletnia inwestycja budowy szkoły pozostawała już w przydziale czynności dyrektor Z. Tosiowej. Szkoła zaś stała się 6-letnią, zgodnie z reformą oświatową z roku 1999. Dzieci uczą się w nowym, obszernym i pięknym budynku, a „moja stara znajoma” nadają się do rozbiórki.

P.S. Jubileusz stulecia szkoły skłonił mnie do refleksji, by pokazać, jakie olbrzymie zmiany zachodzą w oświacie i naszej Ojczyźnie. Nie mnie je oceniać. Uświadomienie i przypomnienie jej osiągnięć dokonanych pracą i wysiłkiem wielu pokoleń Polaków – to nic innego, jak realizacja słów zamieszczonych na wstępie. „Terażniejszość nie może istnieć bez przeszłości”. Jeśli czytelnicy odbiorą me wspomnienia nazbyt sentymentalnie, znaczący to jedno. Wszystko, co działo się w młodości jest, zwykle, najpiękniejsze.

### O Boże...

O Boże!  
 Najpierw jechali długo,  
 wieziono ich wiosenną szarugą.  
 ...Ilu ich było? Dwa?, Pięć?, Osiem?, Dwanaście tysięcy?  
 Pamiętamy ich zbrojnych i hojnych,  
 pamiętamy młodziutkich przed wojną...  
 O Boże... Nie myśleć więcej.  
 Każdy dzień ma swoją pracę  
 a tamto – nie powraca.  
 ...A jednak...  
 O czym myślał, zanim umierał  
 za szeregiem walący się szeregiem?  
 Będziemy kiedyś wiedzieli,  
 skoro już wyszli spod ziemi.  
 Ktoś ocalony cudem,  
 ktoś schowany przypadkiem w rowie  
 straszliwą opowieść opowie:  
 czy szarpały ich ręce brudne?  
 czy poszli na rzeź bez oporu?  
 czy konali wiosennym wieczorem?  
 czy zabito ich w mroźne rano?  
 ...O Boże...  
 Czy im  
 się pożegnać dano?  
 Czy do końca, aż kat wystrzelił,  
 o niczym nie wiedzieli?  
 Jeden był jednak u matki,  
 a drugi u ojca ostatni:  
 a trzeci popełnił zbrodnię  
 i jeszcze jej nie zamodlił.  
 U czwartego synek i żona,  
 piątemu wielkość sądzona...  
 ...Jak to być może?!  
 a katów przecie także Pan Bóg stworzył!...  
 O Boże,  
 który w jaskółce mieszkasz, co obłoki mija,  
 i w jastrzębiu, co w locie jaskółkę zabija,  
 w kwiatu – wypieszczonym w cieniu leśnych malin,  
 i w tych, co i maliny, i kwiat podeptali...  
 ...Który zlatujesz ogniem w pędzącym pocisku  
 i w mózgu świecisz, co od ciosu się rozpryska...  
 ...Który jesteś – i to mnie zdumiewa najwięcej –  
 jednocześnie w Polaku, Moskalu i Niemcu...  
 O Boże,  
 z tej wichury, co pali pół świata,  
 zstąp i zamieszkać, błagam Ciebie,  
 nie w dzieciach, nie w kwiatach,  
 nie w czystych duszach, ani w jasnych wodach,  
 ale w sercach katów!

K. Hłakowiczówna

### Bez kaplicy

jest taka Matka Boska  
 co nie ma kaplicy  
 na jednym miejscu pozostać nie umie  
 przyszła przed Katyń  
 chodzi po rozpaczony  
 spotyka niewierzących  
 nie płacze  
 rozumie

Ks. J. Twardowski

Zofia Dziedzic

# Krwawa hekatomba katyńska

**M**inęło właśnie 70 lat, gdy z Kozielska ruszyły wagony z zamalowanymi oknami, tzw. stołypinki doczepiane po 2, 3 do normalnych składów sowieckich – do niewielkiej stacji Gniezdowo. Stamtąd autobusami z szybami również zasmarowanymi wapnem odbyła się podróż na skraj dołów śmierci.

Kto podjął decyzję „likwidacji” ogromnej większości jeńców wojennych – oficerów, zabranych do niewoli przez Sowieców w 1939 r.? To byli jeńcy osadzeni w obozach Kozielska, Starobielska, Ostaszkowa tylko za to, że płynęła w nich polska krew. Domyślać się jedynie można, że nazywane powszechnie za morderców ówczesne sowieckie NKWD z szefem Ławrientijem Berią i zastępcą – Merkułowem nie mogło nakazać tego na własną rękę i odpowiedzialność.

Decyzję podjął zapewne J. Stalin. Likwidacja 3 obozów rozpoczęła się jednocześnie i zakończyła się w tym samym czasie. Z Kozielska – pierwszy transport jeńców na śmierć w Katyniu odszedł 3 kwietnia 1940 r., z Ostaszkowa – przewieziono do Tweru, a potem – 4 kwietnia zginęli w Miednoje w dołach śmierci po rozstrzelaniu, ze Starobielska – 5 kwietnia. Więźniów Ostaszkowa męczono wpięrow w kazamatach Charkowa, a ciała grzebano w Piatichałkach. Ostatnie transporty miały miejsce 12 i 16 maja.

## Niewyobrazalna tragedia

W 1940 r. wymordowano strzałem w tył głowy 21 763 Polaków. W przypadku 7 tys. ofiar miejsce pochówku jest nieznanne. Dopiero 1942 r. przyniósł tragiczne odkrycie dokonane przez polskich robotników przymusowych pracujących dla Niemców. Nakierowani przez okoliczną ludność różnorodnymi informacjami odnaleźli miejsce masowego pochówku, ustawili tam brzozy krzyż. Istnienie grobów ujawnili Niemcom, którzy dokonali pierwszej ekshumacji. 13 kwietnia 1943 r. berlińskie radio podało, że w lesie katyńskim odnaleziono ciała 1200 oficerów polskich. Potwierdziły się najstraszniejsze przypuszczenia rodzin Polaków zaginionych. Nikt nie przypuszczał, że będzie to tak masowe ludobójstwo.

## Lata milczenia

Przez 45 lat władze ZSRR utrzymywały, że winnymi tej zbrodni są Niemcy. Takie też było oficjalne stanowisko władz PRL. Podręczniki historii o tym fakcie milczały. Nie wolno było o tym mówić, rodziny pomordowanych spotykały represje.

## Każda pora ma swój własny czas

Dopiero 13 kwietnia 1990 r. już po transformacji ustrojowej rząd polski otrzymał, pochodzące z sowieckich archiwów, dokumenty dotyczące Zbrodni Katyńskiej. W 1991 r. odbyły się ekshumacje zwłok jeńców w Charkowie i Miednoje. 14 X 1992 r. Borys Jelcyń prezydent Rosji, przekazał prezydentowi RP Le-

chowi Wałęsie kopię dokumentu z 5 marca 1940 r. z decyzją o rozstrzelaniu jeńców polskich z obozów Kozielska, Starobielska, Ostaszkowa. 6 maja 1994 r. Ukraina przekazała Polsce listę 3435 nazwisk obywateli polskich zamordowanych prawdopodobnie na mocy w/w decyzji z 5 marca 1940 r. W 2000 r. umożliwiono wstęp na cmentarz w Katyniu rodzinom ofiar.

14 listopada 2007 r. Sejm RP specjalną uchwałą ustanowił 13 kwietnia Dniem Pamięci Ofiar Zbrodni Katyńskiej. Czytamy tam: „W hołdzie Ofiarom Zbrodni Katyńskiej oraz dla uczczenia pamięci wszystkich wymordowanych przez NKWD na mocy władz naczelnych Związku Sowieckiego z 5 marca 1940 r. Sejm ustanawia 13 kwietnia Dniem Pamięci Ofiar Zbrodni Katyńskiej”.

## Czy istnieje jeszcze kłamstwo katyńskie?

Tak.

- Ciągłe jest nieznaną listą 3,5 tys. oficerów zamordowanych na Białorusi.
- Nie ma dokumentacji z przesłuchań oficerów Kozielska, Starobielska, Ostaszkowa. Jest dokumentacja przesłuchań z Ostaszkowa, ale nie ma dokumentów z ich wywożenia.
- Nie ma określenia pochówku oficerów w Bykowni i innych miejscach straceń.
- Nie ma oficjalnego przyznania się Rosji do zbrodni.
- W tych rozważaniach i żądaniach nie chodzi o sądenie i osadzenie żyjących może jeszcze oprawców, chodzi o moralne osadzenie zbrodni.



## Prawda – jaka jest?

– Ofiary zbrodni katyńskiej reprezentują męczeństwo całej polskiej ludności na ziemiach okupowanych przez Związek Sowiecki: setki tysięcy Polaków deportowanych ze swych domów, uwięzionych, zmarłych w czasie prześladowań lub wprost zamordowanych.

– Przypominając zbrodnię komunizmu, trzeba powiedzieć, że równoległe do zbrodni katyńskiej, zbrodnię wykonano na narodzie rosyjskim i narodów zniewolonych przez Związek Sowiecki.

– Jeżeli Rosjanie w Rosji chcą widzieć ofiary komunizmu, muszą uznać i jednoznacznie potępić reżim sowiecki, zniewolenie Polaków i Polski oraz innych narodów Europy Środkowo-Wschodniej.

## Polska tragedia w 70. rocznicę Zbrodni Katyńskiej

7 kwietnia 2010 r. w uroczystościach przy grobach katyńskich, w podsmoleńskim lesie na cmentarzu – memoriale stanęli premierzy: Rosji- Władimir Putin i Polski – Donald Tusk. Oddali hołd ofiarom zbrodni i złożyli wieńce od narodów.

10 kwietnia 2010 r. uroczystości miały się tam odbyć z udziałem Prezydenta RP – Lecha Kaczyńskiego, Parlamentarzystów, Generalicji, Episkopatu Polski i przedstawicieli Rodzin Katyńskich.



**Warszawa. Palenie zniczy po katastrofie samolotu prezydenckiego w Smoleńsku, w której zginęli m.in. Maria i Lech Kaczyńscy.**

Ale Katyń znów zażądał polskiej Ofiary Krwi. W katastrofie lotniczej w tym dniu zginęło 96 osób, wszyscy, którzy lecieli oddać hołd tym sprzed 70 laty. Zginął także Prezydent RP wraz z Małżonką. Wielka ofiara dla jakiejś sprawy, połączona ze śmiercią wielu ludzi – hekatomba – nasza, polska, krwawa – znów pograżyła kraj w żałobie.

### Uwaga! Mieszkańcy Trzciany!

Na internetowej Liście Katyńskiej znajduje się nazwisko **Walentego Piątka**, s. Józefa i Magdaleny z d. Byk, urodzonego 11 stycznia 1899 r. w Trzcianie.

W 1914 r. on przystąpił do polskich legionów, podając się za 17-letniego młodzieńca. Uczestniczył w wojnie polsko-bolszewickiej 1920 r. Po demobilizacji był żandarmem m. in. w Brandwicy. Potem podjął służbę w policji państwowej. W latach 1921-26 służył w Tarnobrzegu, a następnie został przeniesiony do Przemysła, gdzie przebywał do marca 1931 r. Wtedy został wysłany do Stargardu w woj. pomorskim na roczne szkolenie policyjne. 1 czerwca 1938 r. został komendantem posterunku policji w Pławie k. Stalowej Woli. Był starszym przodownikiem Policji. Po wybuchu wojny 8 września 1939 r. ewakuowany na wschód Polski, wzięty do niewoli przez wojska sowieckie w rejonie Łucka i umieszczony w obozie jenieckim w Ostaszkwie. Zamordowany przez NKWD wiosną 1940 r. w Twerze, pochowany w zbiorowej mogile w Miednoje. Był żonaty. Miał troje dzieci: Janinę, Mariana, Józefa. Był odznaczony Krzyżem Niepodległości i Brązowym Krzyżem Zasługi. Mieszkał w Rozwadowie. (Wyżej podałam fragmenty art. **Dionizego Garbacza pt. „Katyński cień nad Sanem”**.)

Podczas ekshumacji grobów w Miednoje znaleziona została legitymacja służbowa w/w. Rzeszowski Oddział Stowarzyszenia „Rodziny Katyńskie” poszukiwał rodzin i informacji. Próbowaliśmy wspólnie z ks. proboszczem J. Kościelnym ustalić bliższe szczegóły pochodzenia. Rozpytywałam także starszych rodowitych mieszkańców Trzciany i z informacji od p. Stanisławy Długosz ustaliłam jedynie, że pochodził z pierwszego małżeństwa ojca wielodzietnej rodziny, w młodości wyjechał ze wsi, był policjantem i mieszkał w Rozwadowie. Pisałam o tym na łamach „Trzcionki”. Informacje powyższe może przyczynią się do ustalenia jakichś szczegółów trzciankiego okresu życia.

To przecież syn naszej ziemi. To przykład przemilczania zbrodni stalinowskich.

Czy przez walkę dla Polski i śmierć męczeńską przodownik policji Walenty Piątek nie zasłużył na, choćby, tablicę pamiątkową, dąb pamięci lub wpis na tablicach honorowych cmentarnej Kaplicy? Daję to pod rozwagę stosownym władzom Trzciany.

Nadszedł 1939 rok. Wybuchła II wojna światowa. Żołnierze polscy ze śpiewem na ustach szli ojczyźnie służyć. To nie było jednak tak, jak w popularnej piosence o „pani” wojence. Dla wielu tysięcy żołnierzy i oficerów polskich – okrutna i nieludzka, zbrodnicza. Wiosna 1940 roku – zdrada, niewola, okrutny mord. Mija Właśnie 70 lat!

## Golgota Wschodu

*Był kwiecień tak piękny czas dla świata  
Wiosna, słońce, życie,  
Wtedy brat zabił brata*

*Jak Abel zabity przez Kaina,  
Jak Baranek na rzeź prowadzony,  
tak i w katyńskim lesie,  
niewinny, został stracony.*

*Wszystko budziło się ze snu  
ożywym powietrzem tchnięte,  
a im spać w ciszy kazano  
odtąd, tak głuchej i świętej.*

*Teraz też kwiecień nastał,  
i kwiaty patrzą na słońce,  
a oni tam w ziemi leżą  
śmierci postuszni na łące.*

*Jak białe róże w piosence,  
jak maki na Monte Cassino  
tak tam stokrotki wschodzą  
rosną i nie giną.*

*Bo choćby zima najsroższa,  
mrozy, lód i zawieja,  
zawsze zakwitną kwiaty  
jak pamięć, co nie przemija.*

*Tak i oficerowie,  
synowie polskiej ziemi,  
nie będą spać wiecznie pod lodem  
z oczami zamkniętymi.*

*Matko Różańcowa, Katyńska Lilijo,  
Ucieczko Pomocy Polaków,  
Módl się za nami MARYJO!*

Jadwiga Wrońska

JP II – 24 grudnia 1993 r. **„Prawda Katynia jest stale obecna w naszej świadomości i nie może być wymazana z pamięci Europy.”**

## Katyń

*Pod niebem ciężkim jak ołów  
Salwy mgłę leśną rozdarły  
Stosy ciał stracone do dołów  
Z na pół żywymi zmarli*

*Nikt straconych nie uczył  
Tylko do katyńskich dołów  
Deszcz z płaczem się rzucił  
Pod niebem ciężkim jak ołów.*

S. Gołębiewski

Jadwiga Duszyńska

# Wołyńskie losy

*Wszystko, o czym piszę, wiem z opowieści rodzinnych, sama nie pamiętam, ani życia na Wołyniu, ani tego co się tam działo w czasie wojny. Miałam dwa tygodnie, kiedy Niemcy wywozili całą rodzinę na roboty przymusowe do Rzeszy.*

*Moim dzielnym Rodzicom zawdzięczam to, że żyję i mogę opowiedzieć o tym, jaki los stał się ich udziałem tylko za to, że byli Polakami i w tamtym czasie mieszkali na Wołyniu. Mieli i tak trochę szczęścia, bo przeżyli to wołyńskie piekło... Tylko czy to jest szczęście, gdy obrazów grozy zapomnieć się nie da, a koszmary senne męczą po nocach do końca życia?*

## Polacy na Wołyniu

Przodkowie moi mieszkali na Wołyniu od kilku pokoleń. Przybyli tam z Mazowsza. Żywna ziemia wołyńska dawała obfite plony i zapewniała dostatnie i spokojne życie. Polacy, którzy zamieszkali na Wołyniu byli ludźmi pracowitymi, gospodarnymi i umiejętnie zarządzali swymi posiadłościami. Rodziny żyły w dobrobycie i względnej szczęśliwości. Rodzina mego ojca posiadała ziemię w pobliżu Sarn, mieszkała na tak zwanej *kolonii polskiej*. Mieszkały tam spokrewnione ze sobą dwie polskie rodziny, a leżącą w pobliżu wieś zamieszkiwali Ukraińcy. Moi rodzice posiadali ziemię orną, łąki, mieli swój las. Prócz ziemi własnej uprawiali też dzierżawy. Pracy było dużo, bo hodowano też krowy, konie, owce, były stawy rybne, duży sad i wielka pasieka.

Do prac w gospodarstwie zatrudniano okoliczną ludność ukraińską; mężczyźni głównie do prac polowych, kobiety do prac sezonowych w polu, lub do robót domowych. Z Ukraińcami żyli polscy mieszkańcy w zgodzie i przyjaźni. Ukraińcy widzieli, że Polacy byli bogatsi od chłopstwa ukraińskiego, ale byli też tymi, którzy dawali pracę i zarobek. O inną pracę było bardzo trudno, bo ludność ukraińska jako ta mniej wykształcona nie miała szans na pracę na kolei, w urzędach lub choćby w administracji lasów państwowych.

Było spokojnie i stosunki dobrosąsiedzkie były zasadą. Zdarzały się nawet małżeństwa mieszane i wtedy wnuki kochane były jednakowo przez dziadków ukraińskich i polskich.

Rodzice moi byli ludźmi spokojnymi i życzliwie usposobionymi do wszystkich, często też służyli innym radą i pomocą. Moja babcia Wincetyna słynęła na całą okolicę z tego, że leczyła ziołami. Nigdy nie odmawiała pomocy potrzebującym, bez względu na to, kto o tę pomoc prosił – Polak czy Ukrainiec.

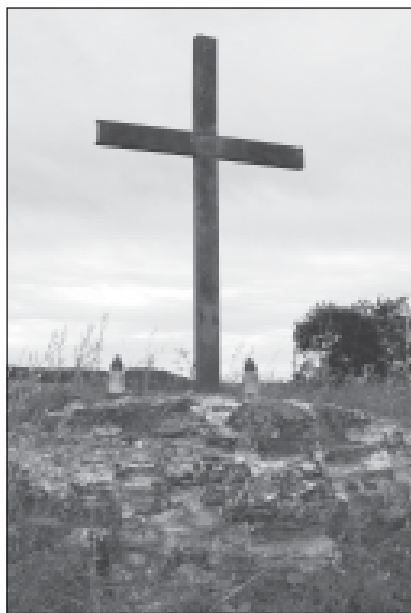
Nieco inaczej żyła rodzina, z której pochodziła moja mama – tu w okolicy Włodzimierca osiedlający się przodkowie założyli wieś. Wieś zamieszkiwali tylko Polacy, mieszkańców ukraińskich we wsi nie było. Okoliczne wsie, odległe o kilka kilometrów były natomiast wsiami ukraińskimi. Polacy gospodarzyli podobnie, jedni umiejętniej, inni nieco mniej, ale ogólnie żyło się im dużo lepiej niż okolicznym Ukraińcom. Tym też Polacy dawali zatrud-



*Tu kiedyś było rodzinne siedlisko moich przodków,*

nienie i zarobek; traktowano się również przyjaźnie.

Takie harmonijne współistnienie między Polakami, a Ukraińcami trwało kilka dziesiątków lat i wydawało się, że nic tego nie zmieni.



*Bereźnica, krzyż postawiony przez Polaków w miejscu gdzie był duży dwunawowy kościół parafialny, spalony przez bandę UPA.*

## Wszystko zmieniła wojna...

Sygnaty, że mogą się zdarzyć niepokojące rzeczy zaczęły się pojawiać w 1939 roku, kiedy to na Wołyń wkroczyli Rosjanie. Zaczęły się wywozki osadników, ale ludności osiadłej, takiej jak moja rodzina Rosjanie nie represjonowali. To wtedy już wśród Ukraińców znaleźli się „pomocnicy” Rosjan, którzy tropili i wskazywali Polaków, których należy „ukarać”. Władze radzieckie kontrolowały jednak skutecznie zajęte tereny. Wprowadziły spokój i względny porządek. NKWD tępiło wszelkie przejawy nacjonalizmu. Rosjanie też niezbyt chętnie korzystali z usług donosicieli ukraińskich, wskazujących rodziny polskie do deportacji w głąb Związku Sowieckiego. Zdarzały się przypadki rewizji i grabieży dokonywanych przez organizujące się samorzutnie grupy ukraińskie. Opowieści rodzinne, o tym co zaczęło się dziać wtedy na Wołyniu, były przerażające.

Sytuacja Polaków stała się tragiczna w 1941 roku, kiedy to na Wołyń wkroczyły wojska niemieckie. Ukraińcy wpadli w euforię. Witali Niemców kwiatami, chlebem i solą. Rozbuchał się nacjonalizm. OUN (Organizacja Ukraińskich Nacjonalistów) organizowała „władzę”, wzywała do walki z Polakami, Żydami i Moskalami. Samorzutnie organizowała się policja ukraińska, którą Niemcy zaakceptowali, a nawet umundurowali, uzbroili i dali prawo do robienia rewizji, aresztowań, przestuchań, ściągania kontyngentów i odstawiania do transportów ludzi wyznaczonych na przymusowe roboty do Niemiec. Niemcom było to na rękę, że nie muszą się zajmować sprawowaniem władzy na terenie Wołynia, angażu-

jąc swoje siły bezpieczeństwa, wyręczał się usługami Ukraińcami. Takie uprzywilejowanie ukraińskich nacjonalistów stało się śmiertelnym zagrożeniem dla Polaków, Polakom zaś zabrakło wyobraźni, aby przewidzieć, jaki czas nadchodzi. Polakom naiwnie wydawało się, że nic złego Ukraińcom nie zrobili, więc będą bezpieczni. Szybko stało się jasne, że bardzo się mylili...

### Wołyń splotwał polską krewią

Na apel OUN Bandery, zaczęły się organizować bandy, które napadały, rabowały i mordowały Polaków. Jak opowiadali rodzice w napadach brali udział mężczyźni, wyrostki, a nawet kobiety ukraińskie, których działanie często ograniczało się do krzyków i rabunku mienia zamordowanych rodzin polskich. Aktywność band wzrosła gwałtownie z nadejściem 1943 roku. Nacjonaliści spod znaku Bandery, postanowili rozprawić się ostatecznie z polskimi mieszkańcami Kresów. Marzyła się im „samo-



Tu była polska wieś, Stachówka, którą spalili banderowcy w 1943 roku.

stijna” Ukraina, a jedyną drogę widzieli w eksterminacji ludności polskiej (Żydów wcześniej pomogli Niemcom wymordować). Najłatwiej mogli odnieść sukces na Wołyniu, bo tam skupiska Polaków były mniejsze, a i rozproszenie żyjących tu Polaków było znaczne. Nacjonaliści ukraińscy liczyli na to, że wkrótce będą mogli ogłosić, że na Wołyniu, nie ma już „Lachów – kąkol został wyrwany z pszenicy”, takie były plany, które realizowały OUN i UPA (Ukraińska Powstańcza Armia), sterowane przez Banderę, Szuchewycza, Borowcica, Łebedia i innych oprawców spod znaku tryzubca.

Cały Wołyń stał się miejscem masowych rzezi Polaków. Bestialstwo ukraińskich *rezunów* było niewyobrażalne. Mordowano w sposób wyjątkowo okrutny, zadając ofiarom cierpienia zanim je uśmiercono. Podstępnie napadano na domostwa Polaków, ludzi mordowano, mienie rozgrabiano, domy palono – chodziło o to, aby zetrzeć z powierzchni ziemi ślad po polskich mieszkańcach Wołynia. Nawet żołnierzami niemieckimi wstrząsały obrazy, jakie zastawali po przejściu dziczających band ukraińskich. Współczując Polakom czasem pomagali w ucieczce, czasem dostarczali broń do samoobrony.

Tragedie polskich rodzin, jeszcze niedawnych sąsiadów, a nawet przyjaciół, nie budziły w Ukraińcach współczucia. Obłąkani prowodyrzy, chciwi polskiej krwi prowadzili swój proceder eksterminacji Polaków przy aprobacie społeczności ukraińskiej. Nawet popi w większości włączali się do walki święcąc siekiery i nawołując do walki o wolną Ukrainę. Sporadycznie niektórzy Ukraińcy, przerażeni tym, co się działo, ostrzegali polskich sąsiadów przed napadem, lub próbowali pomóc w ukrywaniu się. Były to rzadkie przypadki, bo potępienie mordów było karane śmiercią, a głosząca ideologia o wolnej Ukrainie, była bardzo przekonująca. Kazano również rodzinom ukraińskim samorzutnie robić porządek ze „skażeniem krwi” – mordowano więc czasem w rodzinach kogoś, kto miał polskie pochodzenie, a jeżeli rodzina nie potrafiła spełnić polecenia – bandy ją wyręczały.

Kuzynka mojego taty przeżyła tylko dzięki temu, że jej mąż – Ukraińiec, był przyzwoitym człowiekiem, kochał żonę i dwoje swoich dzieci, ukrywał ich wszystkich w ziemiance, którą przygotował w gęstym niedostępnym lesie.

Niosły się po Wołyniu przerażające wieści o wymordowaniu mieszkańców Parośli, Janowej Doliny... W różnych miejscach i sytuacjach ginęli nasi krewni: brat mamy, kuzynki, ciotki... Coraz więcej było takich informacji – Wołyń splotwał polską krewią. Noce były czerwone od tun płonących wsi, krzyk mordowanych bezbronnych ludzi niósł się daleko. Wsie szczególnie były niebezpieczne, ludność polska uciekała do miast gdzie stacjonowali Niemcy, bo na te miasta banderowcy bali się napadać.

Niektóre polskie miejscowości próbowały się bronić, ale samoobrona często była za słaba, aby odeprzeć ataki ukraińskich band.

Czasem znękanym broniącym się Polakom przychodzili z pomocą partyzanci radzieccy, bo kilka oddziałów partyzantskich działało na Wołyniu i Polesiu, miały one za zadanie osłabiać Niemców na zapleczu frontu. Pomagali też czasem Niemcy, widząc bestialstwo ukraińskich band.

### Próby samoobrony Polaków

Taka samoobrona została zorganizowana też we wsi rodzinnej mojej mamy. Stachówka jako wieś polska próbowała się bronić. We wsi wybudowano schron (bunkier), w którym miały się chronić w razie napadu kobiety i dzieci, oraz osoby starsze i chore. Samoobroną kierował nauczyciel. Broń udało się dostać od Niemców, później zdobywano ją w walce. Wieś otoczono zasiekami i rowami. Ludzie, którzy byli w stanie walczyć przygotowywali się do obrony, kto był za młody, aby wziąć udział w bezpośredniej walce, miał inne zadania. Trzeba było pełnić warty, wypatrywać zbliżającego się do wsi wroga, podnosić alarm. Osłaniano też pracujących w polu, bo żywność dla mieszkańców stanowiła podstawę bytu.

Na Stachówkę były trzy duże napady, dwa odparto szczęśliwie bez większych strat. W czasie trzeciego napadu w Zielone



Włodzimierzec, dawny cmentarz parafialny, dziś śmietnik.

Świątki, wybuchła panika. Ukraińcy wściekle zaatakowali, przstraszeni ludzie rzucili się do ucieczki. Wieś płonęła podpalona przez bandę. Ludzie uciekali w pola i do pobliskiego lasu. Banderowcy wyłapywali uciekinierów i bestialsko mordowali. Zginęło wtedy 22 mieszkańców Stachówki, w tym kilku naszych krewnych. Gdy banda odeszła, wrócili mieszkańcy, którzy ocalili – wszystkich zamordowanych pochowano we wspólnej mogile i podjęto decyzję o opuszczeniu spalonej wsi. Dalsza samoobrona nie miała już sensu, ci którzy przeżyli, pod opieką Niemców zostali przewiezieni do Suni, a stamtąd następnie do Łucka lub szukali miejsc dających, choćby chwilowe schronienie przed bandami.

Natomiast przez miejscowość, w której mieszkali moi rodzice tylko przeciągały bandy idące mordować. Ukraińskich mieszkańców nikt nie atakował, niektórzy z nich nawet należeli do oddziałów banderowskich i mieli polską krew na rękach.

Rodzice zachowywali ogromną ostrożność. Ponieważ żyli zgodnie z sąsiadami ukraińskimi, czasem w porę byli przez nich ostrzegani, że przez wieś przejdzie banda. Ukrywali się wtedy w swoim lesie. Czasem spędzali bezsenne noce w domu, przygotowani w każdej chwili do obrony życia. Widząc co się wokół dzieje mój zapobiegliwy i mądry ojciec do sarnieńskiego domu przewiózł trochę żywności i odzieży. Dom w Sarnach znajdował się w dobrym położeniu, bo tuż obok koszar wojskowych, w których teraz stacjonowali Niemcy. Było to miejsce poza zasięgiem band ukraińskich.

Przyszedł dzień kiedy to sąsiad, stary Ukrainiec, ostrzegł rodziców, że najbliższej nocy banderowcy przyjdą zlikwidować naszą rodzinę. W nocy banda przyszła, ale zastała opuszczone domostwo. Dom i cały dobytek powierzyli rodzice opiece ukraińskiego sąsiada. Umowa była taka, że kiedy wrócą, to sąsiad otrzyma sowitą zapłatę.

Jeszcze dwa razy tata przemknął z Sarn (5 km) zobaczyć co się dzieje i przywieźć trochę żywności z domowych zapasów. Wyprawy były bardzo niebezpieczne, bo wokół grasowały ukraińskie bandy i wyłapywały nawet pojedynczych Polaków. Z drugiej wyprawy tata uszedł z życiem tylko dzięki własnemu sprytowi i rączym koniom, kiedy to osaczony przez bandytów zdołał im się wyrwać. Tym razem jeszcze się udało; by losu nie kusić, nie próbował więcej... Jeszcze ukraiński sąsiad odebrał w Sarnach konie i ten rozdział życia naszej rodziny, jak czas pokazał, skończył się definitywnie.

Wkrótce w domu moich rodziców w Sarnach znaleźli azyl uciekinierzy ze Stachówki, ci z rodziny mojej mamy, którzy ocalili po banderowskich napadach.

### Podwójna okupacja: sowiecka i niemiecka. Wywózka do Niemiec

Na tych wszystkich znękanach, skrzywdzonych i przerażonych Polaków czekali Niemcy. Zgarniali całe rodziny i wywozili na przymusowe roboty do Rzeszy. Wołyńscy Polacy, to była bardzo cenna siła robocza. Włóścianie, dobrzy gospodarze, znający się na pracach polowych bardzo byli potrzebni w Bawarii.

W lipcu 1943 roku moi rodzice z czwórką małych dzieci oraz ocalała z napadu na Stachówkę część rodziny mojej mamy (11 osób), zostali załadowani do pociągu towarowego i z wieloma innymi wołyńskimi Polakami wywiezieni na przymusowe roboty do Niemiec.

I tu zaczyna się już inna historia Wołyniaków. Opowiedzieć by trzeba o ciężkiej, niewolniczej pracy u bauerów, o losie małych dzieci, o które nie miał się kto troszczyć, wtedy gdy rodzice zajęci byli pracą – że część dzieci przeżyła to chyba było tylko zrzęczenie losu...

Potem było wyzwolenie Bawarii przez wojska amerykańskie, pobyt w kilku obozach przejściowych... To wreszcie była decyzja powrotu do Polski... Powrót w 1947 roku, ale spodziewanego powrotu na Wołyń, do swoich miejsc, na ojcowiznę, już nie było... Wołyń został zaanektowany przez Rosję na podstawie Układu Jałtańskiego...

### Szli na Zachód osadnicy... Krzywda niezawiniona

Trzeba było budować swoje życie na tak zwanych Ziemiach Odzyskanych, przez które dawno przetoczyły się watahy szabrowników i ogołociły domy i gospodarstwa, które opuścili Niemcy. Rodzice zamieszkali w pobliżu Kłodzka, inni członkowie naszej rodziny szukając „swoich” miejsc osiedlili się powoli w różnych regionach Polski.

Moi rodzice dożyli swego kresu, groby ich są na kłodzkim cmentarzu.

Krzywdą niezawinioną, która ich dopadła wlokła się za nimi jak wierny pies za swoim panem. Roztrzaskane życie nie dało się poskładać i skleić. Stracili wszystko – dorobek pokoleń i swój; spokojne dostatnie życie, nawet mogiły bliskich. Stracili zaufanie do losu i ufność w naród ukraiński. Nigdy na Wołyń już nie pojechali. Nigdy też nie pogodzili się z tym co ich spotkało – całym swoim uczciwym i pracowitym życiem nie zaśluzili na los, który stał się ich udziałem.

W ubiegłym roku pojechałam na ten mój rodzinny utracony Wołyń. Zobaczyłam miejsca, ziemię, pustkę...

Domów rodzinnych moich rodziców, ani żadnych rodzinnych grobów nie znalazłam. Domy spalone, cmentarze zdewastowane i zamienione w pastwiska... Kościół w Bereźnicy spalony, we Włodzimiercu zamieniony w restaurację... Po wsi Stachówka ani śladu, dziś to piękna stepowa łąka z zaroślami po dużym stawie, który znajdował się w centrum wsi... Kilka zdziczałych drzew owocowych – to był sad mojego dziadka... A wśród wysokich, pięknych traw niewielki krzyż – mogiła tych, którzy

zginęli, bestialsko zamordowani przez banderowców w 1943 roku...

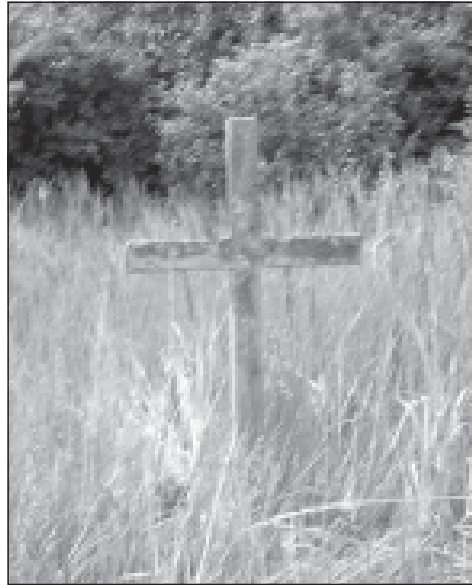
Po powrocie garstkę ziemi wołyńskiej rozsypałam na grobach rodziców. Niech spoczywają w pokoju...

### Chodzi o prawdziwą historię

Myślę, że to morze rozlanej polskiej krwi nie przyniosło Ukraincom żadnej korzyści. Nie mogą też być dumni z tego, co zrobili swoim polskim sąsiadom. Polscy mieszkańcy Wołynia nie byli okupantami, byli tak samo prawowitymi mieszkańcami tej ziemi jak naród ukraiński. Państwowość ukraińska nie istniała. Ukraina uzyskała status kraju wolnego dopiero po rozpadzie Związku Radzieckiego, w 1991 roku. Historia uczy, że więcej się osiąga prowadząc negocjacje niż bezmyślnie mordując...

O losach wołyńskich Polaków przez wiele lat milczano, a i dziś zaktamuje się historię w imię tak zwanych dobrosąsiedzkich stosunków z Ukrainą. Prawdę należy jednak mówić, ta prawda należy się tym dziesiątkom tysięcy Polaków wołyńskich, którym banderowcy spod znaku OUN i UPA zgotowali los męczenników. I nie chodzi tu o rozliczenia czy kary; chodzi o prawdziwą historię, o uszanowanie pamięci wołyńskich ofiar na równi z tym, jak się w Polsce ozi pamięć niewinnie pomordowanych w przeszłości naszej Ojczyzny. To część naszej prawdziwej historii. Wielu Polaków nie wie nic lub wie niewiele o tym, co się na Kresach stało.

Szkoda, że dziś Ukraińcy stawiają pomniki Banderze, a bandytów spod znaku UPA uważają za bohaterów narodowych – dziwne to kategorie bohaterstwa. Dobrze byłoby żeby już nikt nie manipulował historią Wołynia i nie tworzył „prawd”, wygodnych, ale nic nie mających wspólnego z tym co się tam naprawdę wydarzyło.



**Krzyż, pod którym pochowano 22 mieszkańców Stachówki zamordowanych w czasie napadu.**



Artur Szary

# Ruch ludowy we wsiach późniejszej gminy Świlcza (1895-1939)

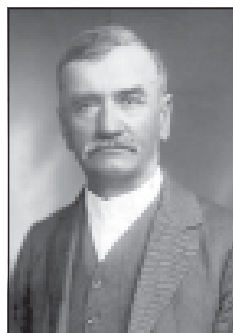
*A bo chłop i ma coś z Piasta  
coś z tych królów Piastów – wiele!  
[...]  
chłop potęgą jest i basta.*

St. Wyspiański, „Wesele”

Jednym z mateczników ruchu ludowego jest Rzeszowszczyzna. Tu rozwijali aktywną działalność jego pionierzy: ks. Stanisław Stojałowski, Jan Stapiński, Tomasz Szajer, Kladiusz Angerman, czy wreszcie, pochodzący z Trzciany Piotr Kawalec. W mieście nad Wisłokiem przed 115 laty (28 lipca 1895 roku) założono Stronnictwo Ludowe (przemianowane później na Polskie Stronnictwo Ludowe), którego inicjatorem był sam Wincenty Witos. A były to czasy „pracy u podstaw” – budzenia świadomości narodowej wśród chłopów, uczenia ich gospodarności i pokazywania, jak wielką stanowią siłę i wartość w społeczeństwie polskim.

Rozbudzona siła i potencjał polskiej wsi zaowocował odzyskaną w 1918 roku i obronioną w roku 1920 niepodległością Rzeczypospolitej. Zakwitła nieprzeliczonymi inicjatywami podnoszącymi cywilizacyjnie ludność wiejską: kółkami rolniczymi, towarzystwami szkół i czytelni ludowych, spółkami mleczarskimi itp. Posłowie chłopscy w latach 1895-1914 reprezentowali galicyjską wieś w Sejmie Krajowym a także w wiedeńskiej Radzie Państwa. W odrodzonej Polsce, dzięki równoprawnej ordynacji wyborczej, ludowcy weszli do parlamentu w niespotykanej dotąd liczbie. Ich udział zdominował działalność wielu gabinetów rządowych. Niekwestionowany i największy autorytet ruchu ludowego, Wincenty Witos trzykrotnie pełnił obowiązki premiera. Zarówno PSL „Piast” jak i lewicowy PSL „Wyzwolenie” posiadali w pierwszych sejmach odrodzonej Polski po kilkudziesięciu posłów. Mogli oni skutecznie tworzyć koalicje, a nawet samodzielne gabinety.

Od końca XIX wieku we wsiach obecnej gminy Świlcza działali liczni społecznicy i politycy ruchu ludowego. Byli wśród nich:



**Antoni Smagała z Trzciany.** Fot. w posiadaniu B. Smagały

## Antoni Smagała (1858-1931)

Był synem najbogatszego gospodarza w Trzcianie. Jako postępowy rolnik wdrażał u siebie i wspomagał sąsiadów we wprowadzaniu nowych metod gospodarowania. Wspólnie z mieszkańcami Trzciany zorganizował spółkę eksploatującą torf na cele opałowe. Pod koniec XIX wieku włączył się aktywnie w prace organizacyjne Stronnictwa Ludowego. Po 1913 roku działał u boku Witosy w Polskim Stronnictwie Ludowym „Piast”.

Walnie przyczynił się do powstania w Trzcianie Kółka Rolniczego i Kasy Reiffeisena. W zarządzie kółek rolniczych pełnił obowiązki kierownicze również na szczeblu powiatowym. W czasie I wojny światowej był naczelnikiem gminy jednostkowej Trzciana.

## Piotr Kawalec (1876-1923)

Piotr Kawalec urodził się w Trzcianie w zacnej włościańskiej rodzinie. Z jego inicjatywy powstało wiele znamienych akcji

w rodzinnej wsi: czytelnia ludowa, Dom Ludowy. Budził świadomość narodową trzcianian poprzez włączenie się w organizację obchodów 500 rocznicy bitwy pod Grunwaldem. Pisał artykuły poświęcone chłopskim sprawom do rzeszowskich gazet: „Ruch Ludowy” i „Tygodnik Rzeszowski”. Był dobrym mówcą podczas wieców, skutecznie przekonywał słuchaczy o konieczności reform podatkowych, tworzeniu własnych komitetów wyborczych. W czasie I wojny światowej aktywnie włączył się w działalność niepodległościową. Jesienią 1918 roku, wspólnie z Antonim Bombą, organizował na terenie rzeszowskiego powiatu milicję ludową i polską żandarmerię, która przejmowała władzę z rąk Austriaków. W odrodzonej Polsce czynnie wspierał starania o dobre przygotowanie reformy rolnej.

Jego świetnie zapowiadająca się kariera polityczna została brutalnie przerwana w marcu 1923 roku, kiedy to Piotr Kawalec został skrytybójczo zamordowany w rodzinnej wsi.

## Henryk Skrzypek (1879-1939-1940?)

Urodził się i większą część życia spędził w Świlczy. Był naczelnikiem gminy jednostkowej Świlcza w czasie I wojny światowej. Pełnił ważne funkcje społeczne w rodzinnej wsi, m.in. w Kółku Rolniczym, Kasie Reiffeisena, Radzie Szkolnej. W latach 1919-1921 był posłem na Sejm Ustawodawczy z listy Polskiego Stronnictwa Ludowego „Piast”. W roku 1925 sprzedał rodzinne gospodarstwo i wyjechał do Brzeżan jako osadnik. Aresztowany po zajęciu kresów wschodnich przez Sowieców został zamordowany przez NKWD.



**Piotr Kawalec z narzeczoną, w stylizowanych galicyjskich strojach.** Fot. archiwum

## Jan Bielak (1886-1943)

Jan Bielak pochodził z Siedlec k. Nowego Sącza. Był nauczycielem i kierownikiem szkoły w Trzebosi, a od 1938 roku



**Jan Bielak (trzeci od lewej, wśród siedzących). Fotografia wykonana na zakończenie Uniwersytetu Niedzielnego Towarzystwa Szkół Ludowych. Mrowla, 16 kwietnia 1939 roku. Fot. ze zbiorów Z. Bielaka**

w Mrowli. Zapisał się w annałach jako działacz Stronnictwa Ludowego, później Polskiego Stronnictwa Ludowego „Piast” w powiecie kolbuszowskim. Zakładał Drużyny Bartoszwowe i Spółki Mleczarskie. W latach I wojny światowej czynnie wspierał ruch legionowy. W okresie międzywojennym został wybrany posłem na sejm I kadencji (1922-1927). Był kolegą klubowym Wincetego Witosa. Dał się poznać jako gorliwy zwolennik reformy rolnej – parcelacji dużych majątków ziemskich. Swe działania społeczne kontynuował w Mrowli. W 1938 roku zorganizował Uniwersytet Niedzielny Towarzystwa Szkół Ludowych. W czasie II wojny światowej był aresztowany i represjonowany przez władze niemieckie.



**Ks. Eugeniusz Okoń.**  
Fot. archiwum

### Ksiądz Eugeniusz Okoń (1881-1949)

W roku 1914 pełnił w Świlczy postugę kapłańską jako wikary. Był deputowanym do Sejmu Krajowego (do 1914 roku). W listopadzie 1918 roku wraz z Tomaszem Dąbałem założyli chłopską Republikę Tarnobrzeską. Głównym ich postulatem było, na wskroś rewolucyjne, hasło: przekazanie całej ziemi chłopom. Republika

przetrwiała kilka miesięcy i została, na początku 1919 roku, spacyfikowana przez wojska Polskiej Komisji Likwidacyjnej. W tym samym roku ksiądz Okoń uzyskał mandat poselski do Sejmu Ustawodawczego z listy Polskiego Stronnictwa Ludowego „Wyzwolenie”. Był posłem także w Sejmie I kadencji w latach 1922-1927. Wielokrotnie popadał w konflikty z władzami świeckimi i kościelnymi. Sądy cywilne uniewinniły go. Konsystorz biskupi nakładał kary dyscyplinarne. Bywał czasowo suspendowany tzn. pozbawiany prawa wypełniania funkcji kościelnych.

Ksiądz Okoń był świetnym demagogiem. Jemu przypisuje się tłumaczenie włościanom, iż kapłan powinien, rozsyłając wiernych, mówić „Chłop z wami” zamiast „Pan z wami”. Innym retorycznym chwytem Okonia było zwracanie się podczas wiecu do gospodarzy ze stwierdzeniem: „Trzeba we wsi zbudować nowy most”, a gdy oni oburzali się, że w wiosce nie ma rzeki, on kwitował: „i rzeka się znajdzie!”.

Podczas drugiej wojny światowej zaangażował się w ruch oporu. Był kapłanem Armii Krajowej.

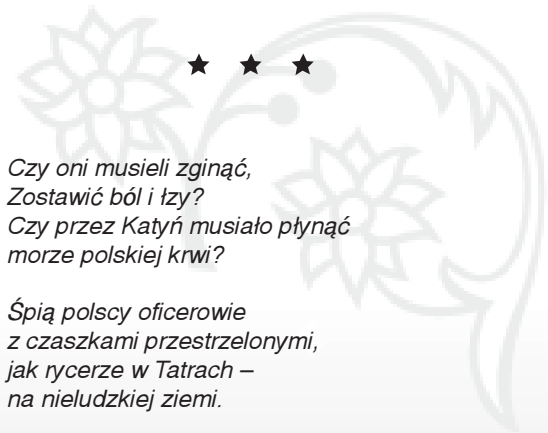
### Postscriptum

Polscy chłopcy wyrobiwszy w sobie świadomość narodową i nabywszy uzasadnione przekonania o własnej sile i potędze odegrali wielką rolę w działaniach niepodległościowych. To ich niekwestionowaną zasługą jest wolna Polska wywalczona w 1918 roku i obroniona przed bolszewicką nawałą dwa lata później.

Od lat 20. XX wieku ludowcy stali się liczącą siłą polityczną w polskim sejmie. Ich parlamentarną zasługą jest wiele postępowych reform wprowadzonych za ich przyczyną i przy ich poparciu.

Nie wszystko wówczas udało się zrobić, nie wszystkie sprawy poukładać, tak jak należało. Najbardziej dobitym przykładem jest reforma rolna zaniechana w pierwszych latach odrodzonej Polski.

Należy jednak stanowczo powiedzieć, że ruch ludowy z Polskim Stronnictwem Ludowym na czele niesie na sobie olbrzymi ciężar historii, tradycji i żywotnej siły polskiego chłopca, który wciąż „żywi i broni”... i który nadal „potęgą jest i bąsta!”.



*Czy oni musieli zginąć,  
Zostawić ból i łzy?  
Czy przez Katyń musiało płynąć  
morze polskiej krwi?*

*Śpią polscy oficerowie  
z czaszkami przestrzelonymi,  
jak rycerze w Tatrach –  
na nieludzkiej ziemi.*

*Zabili tylko ciała,  
życie ziemskie zabrali,  
lecz dusze ich były strzeżone,  
jakby ukryte w stali.*

*Zabrali dzieciom ojców,  
dali żonom serca rozdarte  
Bo dla nich polskie życie  
było tylko śmierci warte.*

*A na tej krwawej ziemi  
zatrzymał się czas.  
Stoi znieruchomiały,  
oniemiały las.*

*Drzewa podnoszą do nieba konary  
jak ludzkie ręce  
i szumem swym proszą  
„Panie, to nie może powtórzyć się więcej!”*

*Modlitwę jakąś smutną  
przeżony szepce wiatr:  
„Wieczne odpoczywanie racz im dać...  
i niech o nich pamięta świat.”*

### Katyń

*W czyje sumienie  
wpisano te groby*

*Czyje usta  
Zakneblowano milczeniem*

*Czyją pamięć  
zalano wapnem*

*mordercy w słońcu  
niewinni*

*nam zostało  
tylko epitafium.*

**J. Górec-Rosiński**

Artur Szary

# Losy rodziny Katzów ze Świlczy

## Fisiek

Po północnej stronie gościńca przecinającego środek Świlczy stała okazała karczma. Jej właścicielem w okresie międzywojennym był najbogatszy świlecki Żyd, Fischel Katz zwany przez miejscowych „Fiśkiem”. Tym przezwiskiem określano też jego szynk – „karczmę u Fiśka”. Tam przesiadywali gospodarze popijając piwo i mocniejsze trunki. Zostawiali w niej zarobiony grosz



Dawna „karczma u Fiśka”. Dom rodzinny rodziny Katzów. Stan z lat 70./80. XX wieku. Fot. J. Zdun

lub zadłużali się pijąc „na borg”. Właściciel szynku nie gardził naturaliami, zatem chłopcy często płacili za gorzałkę świeżo przysposobionymi zbiorami: zbożem, sianem, ziemniakami. Trzeba przyznać, że Fisiek był raczej lubiany i szanowany, a jego obecność wpisywała się w krajobraz i klimat ówczesnej wsi.

Stary Katz był przedstawicielem miejscowej gminy wyznaniowej, która w początkowym okresie okupacji hitlerowskiej skupiała Żydów zamieszkujących wieś zbiorowej gminy Świlcza. W jego domu znajdował się wydzielony pokój, który w soboty i żydowskie święta wypieliali po brzegi rozmodleni starozakonni.

Czteruosobową rodzinę Katzów tworzyli, oprócz ojca Fiśka, matka Teofila oraz dzieci: Markus i Genowefa (Eugenia).

## Wojna

We wrześniu 1939 roku Niemcy pokonali polską armię i wprowadzili okupacyjne porządki. Dla polskich Żydów rozpoczęła się najtragiczniejszy rozdział historii. Od początku okupanci wydawali wyznawcom religii mojżeszowej zakazy i nakazy. Szykanowali ich, aby przed ostateczną eksterminacją pognębić i wykorzystać maksymalnie dla gospodarki III Rzeszy. Nakazano im nosić na przedramieniu białe opaski z niebieską gwiazdą Dawida. Zabroniono jeździć pociągami i zmieniać miejsce zamieszkania. Zmuszano do ciężkiej, niewolniczej pracy na rzecz niemieckiego wojska. Świlcecy Żydzi prace te wykonywali na miejscu, jak też byli doprowadzani na roboty do Rzeszowa. Co jakiś czas, pod byle pretekstem, władze okupacyjne ściągają od nich „daniny” w złocie, obcej walucie i luksusowych przedmiotach.

Do 3 kwietnia 1942 roku pozostawali oni w Świlczy, kiedy to zostali przeniesieni do zamkniętego już wówczas rzeszowskiego getta. Od lipca 1942 roku do późnej jesieni roku 1943 trwała



Deportacja rzeszowski Żydów. W drodze na staroniowską stację. Fot. Losy rzeszowskich Żydów...

wywózka i eksterminacja rzeszowskich Żydów. Zabijano ich na miejscu lub rozstrzeliwano w głogowskim borze. Większość wywożono do obozów koncentracyjnych (KL) w Bełżcu i Oświę-



Rzeszowscy Żydzi na stacji w Staroniwie podczas wywózki do KL Bełżec. Fot. archiwum

cimiu-Brzezince. Stacją załadunkową była rzeszowska Staroniwa.

## Genia

Niektórym spośród świleckich Żydów udało się uniknąć strasznego losu, jaki zgotowali im niemieccy faszyci. Śmierci uniknęła Genowefa Katz córka Fischela. Była inteligentną i wykształconą dziewczyną o aryjskich rysach, nadto była blondynką. Z żydowskiego transportu zagłady do Bełżca wyciągnął ją starosta rzeszowski (Kreishauptmann) Heinz Ehaus. Oto jak w pamiętnikach wydarzenie to odnotował naoczny świadek, Franciszek Kotula:

*W piątek [10 lipca 1942 r.] zdarzył się na placu dziwny wypadek. Kiedy „kondukt” był już całkowicie uformowany i Żydzi stali gotowi do wymarszu, zajechał bryczką Ehaus [Kreishauptmann rzeszowski, tj. starosta] w czyimś towarzystwie. Objechali kolumnę, jakby robili generalny przegląd, potem jeszcze raz i nagle stanęli. Ehaus zwrócił się do jednej dziewczyny, wybitnie dorodnej blondyny – nawiasem mówiąc, mało podobnej do Żydówki – i mówi do niej rozkazująco:*

*– Jesteś aryjka, nie pojedziesz!*

Dziewczyna żachnęła się, szybko zaprzeczyła aryjskości, twierdząc, że jest Żydówką. Ale Ehaus jeszcze raz stanowczo i z naciskiem powtórzył, że jest aryjką i że nigdzie nie pojedzie. Dziewczyna ochłonęła z wrażeń i oświadczyła, że zostanie, o ile zostaną jej rodzice i wskazała na dwoje starszych ludzi stojących obok niej. Wówczas i oni otrzymali rozkaz wystąpienia z szeregu. Kolumna zaraz odeszła. Rodzice dziewczyny poszli z powrotem do getta, ją samą zabrano do jakiegoś tam lokalu. Wkrótce przyszła komisja. Dziewczyna musiała się całkowicie rozebrać. Badano ją jakimś tam określonym systemem i stwierdzono stanowczo, że jest aryjką. Na razie otrzymała skierowanie do kasyna oficerskiego. Dziewczyna nazywa się Katz, pochodzi ze Świlczy. W 1939 roku ukończyła w Rzeszowie gimnazjum.

O tym wypadku cały Rzeszów więcej mówi, aniżeli o samym wywozie. Komentarzy, domysłów, przypuszczeń moc.

[F. Kotula, *Losy Żydów rzeszowskich 1939-1944. Kronika tamtych dni*, Rzeszów 1999, s. 115]



**Kreishauptmann Heinz Ehaus.**  
Fot. *Losy rzeszowskich Żydów...*

Jak podaje Kazimierz Mikosz, ówczesny nauczyciel ze Świlczy, Kreishauptmann zabrał ją do domu i zatrudnił w charakterze pomocy domowej i opiekunki do dzieci. Przeprowadził także urzędowy proces „udowadniając”, iż nie jest ona Żydówką. Świadcami w procesie były kobiety ze Świlczy, Katarzyna Kubicz („Dziekiorzonka”) i Balbina Kokoszka. Świlczanie pamiętają, że przed specjalnym sądem (Sondergericht), powołanym przez Ehaus, na korzyść Geni zeznawała także niejaka Elżbieta Czyż – miejscowa akuszerka, która rzekomo odbierała ją przy porodzie. Miała ona utrzymywać, że nie jest to rodzona córka Katzów, tylko ich służąca, traktowana przez nich jak członek rodziny.

W lipcu 1944 roku, w czasie odwrotu wojsk niemieckich i ewakuacji urzędów, starosta Heinz Ehaus wywiózł ją razem z rodziną do Wiednia. Udało się jej przeżyć wojnę. Odwiedziła też Świlczę, choć nie chciała tu zostawać. Czasy wojenne, a zwłaszcza okres pobytu na służbie u Ehaus, wspominała jako największą i niekończącą się traumę.



**Mjr Markus Kac. Naczelnik Wydziału Śledczego WUBP w Stalinogrodzie (Katowicach).** Fot. *Twarze Katowickiej bezpieki...*

Śledczego Wojewódzkiego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego w Gdańsku. W 1953 roku przeniesiono go na adekwatne stanowisko do WUBP w Stalinogrodzie (Katowicach). Major Kac funkcję naczelnika pełnił do końca 1956 roku. Jego postawa służbowa i oddanie były wysoko cenione przez zwierzchników:

## Markus

Syn karczmarza Fischela Katza, Markus, w chwili wybuchu wojny przebywał jako student we Lwowie. Sowietci deportowali go do Kazachstanu. Trafił do łagrów. Kiedy nadarzyła się okoliczność wstąpił do 2. Armii Wojska Polskiego i wraz z nią wrócił do Polski. Wówczas używał już nazwiska „Kac” i był zagorzałym komunistą. Czynn timer włączył się w „utrwalaanie władzy ludowej”.

Powierzano mu odpowiedzialne stanowiska i funkcje w aparacie stalinowskiego terroru. W latach 1949-1953 pełnił obowiązki najpierw zastępcy, a od 1951 roku, Naczelnika Wydziału

[...] Ma podejście do aresztowanych. Umie ich złamywać i wydobywać potrzebne materiały. Jest pracowity i zdyscyplinowany. Stawia dobro pracy nad dobro osobiste. Pracuje wieczorami. Nie liczy się z czasem pracy. Jest zupełnie oddany wydziałowi.

[Charakterystyka służbowa, za: *Twarze katowickiej bezpieki...*]

Podczas trwającego w latach 90. XX wieku, słynnego procesu Adama Humera (pułkownika UB), sądzono także majora Markusa Kaca. W 1996 roku wydano wyroki skazujące na poszczególne oficerów śledczych tej grupy. Zasądzono wysokie kary więzienia. Kac otrzymał sześćioletni wyrok za udowodnione mu zarzuty. Ze względu na zły stan zdrowia kary nie odsiedział. W wieku 87 lat zmarł w Katowicach 5 listopada 2005 roku.

## Bibliografia:

- *Aparat bezpieczeństwa w Polsce. Kadra kierownicza*, t. I, red. K. Szwagrzyk, Warszawa 2005
- Instytut Pamięci Narodowej, *Twarze katowickiej bezpieki*, red. W. Dubiański [cyt. *Twarze katowickiej bezpieki...*]
- F. Kotula, *Losy Żydów rzeszowskich 1939-1944. Kronika tamtych dni*, Rzeszów 1999 [cyt. *Losy rzeszowskich Żydów...*]
- K. Mikosz, *Świlcza. Zarys dziejów do roku 1945 ze szczególnym uwzględnieniem okresu okupacji hitlerowskiej*, Rzeszów 1995
- [www.deathcamps.org](http://www.deathcamps.org)

## Katyń

*Długim rzędem, w łachmanach, szli szarzy jak cienie  
A serca odrętwiałe, w oczach zimna groza:*

*Jeden za drugim dążył, trzymał się powroza,  
Bez sił i czucia w ciele... Na ustach milczenie!*

*Tu Pułkownik już siwy, z obliczem stężałym,  
Niósł na barkach, jak Krzyż, swoją ciężką dolę,  
Jeden z tych, co nad Bugiem krwią użyźnił rolę.*

*By się ten Cud objawił, dla Ojczyzny chwały.  
Tam Major – pilot stąpał. Ni widział, ni słyszał,  
Oczy w ziemię miał wbite i myślał uparcie*

*O eskadrze pod Lwowem, gdy po nagłym starcie,  
W potyczce, mimo rany, tak dzielnie się spisał!*

*Tu Komandor szedł z trudem i sznura się imał,  
By nie upaść i skonać na rosyjskiej ziemi.*

*Z godnością niósł swe brzemię,  
był znów na kanonierce... Front na Wiśle trzymał.*

*Szli Ułani, Saperzy, Wojsko wszelkich znaków  
Szła z nimi sława Polski – Nieśmiertelna chwała,  
Mimo więzów i kajdan szła tam Wolność cała.*

*Nie pomna krwi i ofiar... Szła godność Polaków.  
Wszystkich tych męczenników w nocy wyrwali  
Z łagrów tajgi i stepów... Były ich tysiące.*

*Spędzeni pod sekretem w pośpiesznym transporcie...  
Na punkt zborny pod Katyń. Tam już dół kopali. [...]*

*Tyle kul, ile czaszek! Rachunek Stalina!...  
Ale pamięć – jak groźba – echem wróci wszędzie –  
Poprzez Świat... i na wieki trwać nad Rosją będzie.*

*Jak palec Boga Ojca nad zbrodnią Kaina! [...]*

Witold Poray-Wojciechowski

Zofia Dziedzic

# Człowiek nie rodzi się dla siebie, rodzi się dla ojczyzny

**Rozmowa z p. Marią Piziak, mieszkanką Rzeszowa, pochodzącą z Trzciany, świadkiem wielu tragicznych wydarzeń okupacyjnych w 65. rocznicę zakończenia II wojny światowej.**

**– II wojna światowa, której okrągłą 65. rocznicę zakończenia obchodziliśmy w maju, 70 rocznica polskiej, narodowej tragedii w Katyniu, na którą nałożyła się, jakże tragiczna i bolesna katastrofa lotnicza 10 kwietnia 2010 r. pod Smoleńskiem, wstrząsnęła do głębi chyba każdym Polakiem?**

– Straciliśmy ważnych, wspaniałych ludzi, którzy mówili o polskości, patriotyzmie, o wartościach moralnych. Zginęło 96 osób, elita intelektualna i polityczna wraz z Parą Prezydencką. Dlaczego Opatrzność Boska tak boleśnie nas doświadcza? Nie byłam na pogrzebie w Krakowie, zdrowie i wiek nie pozwalają, ale pamiętam np. że moja Mama była na pogrzebie Marszałka i Naczelnika Państwa Polskiego – Józefa Piłsudskiego. Byłam dumna, że choć w takich tragicznych chwilach, ale Polacy na całym świecie przeżywali nasz dramat narodowy.

**– Nie znajdujemy w tragedii smoleńskiej logicznego wyjaśnienia, ale świat poznał prawdę o tamtym, sprzed 70 laty Katyniu?**

Katyni w mojej pamięci i sercu tkwi od wiosny 1943 r., od czasów odkrycia przez Niemców grobów zamordowanych strzałem w tył głowy polskich oficerów, żołnierzy, policjantów i innych i opublikowania tego faktu na łamach m.in. „Kraukau Zeitung”. Miałam wtedy 14 lat i uczęszczałam do 7 kl. Szkoły Podstawowej w Sędziszowie Mtp. Mój wuj Józef Filipek, u którego mieszkalam w Iwierzycach, codziennie dawał mi pieniądze, by kupować mu tę niemiecką okupacyjną gazetę. To w niej Niemcy drukowali listę wszystkich zamordowanych przez sowieckie NKWD z rozkazu Stalina. Czytałam wszystkie artykuły, znałam je dokładnie.

Naród polski o tym wiedział, ale musiał milczeć. Moi synowie uczęszczający do szkoły podstawowej i średniej w Rzeszowie w okresie zniewolenia komunistycznego nie byli o tych faktach nigdy uczeni, podręczniki historii – milczały. To był temat zakazany, temat – tabu.

W Encyklopedii Powszechnej – jedenastotomowej wydanej w Polsce powojennej nie ma hasła Katyni. W wydanej wcześniej – jednotomowej objaśnienie hasła było takie: „Katyni, miejscowość w obwodzie smoleńskim”... i tyle.

**– Obchodzimy w maju 65. rocznicę zakończenia wojny. Tego faktu nie byli w stanie doczekać dalsi członkowie Pani rodziny. Proszę przypomnieć te postaci.**

Sięgając do tragicznych losów mojego narodu, chciałabym przywołać na pamięć Wojciecha (ur. w 1911 r.) i Zofię (ur.

w 1915 r.) Pisulów, którzy swe korzenie mają w Trzcianie.

W czerwcu 1940 r. zostali aresztowani. Wraz z grupą więźniów politycznych, osadzeni w więzieniu na Zamku Rzeszowskim, zanim zostali rozstrzelani przechodzili niewyobrażalne tortury. Zofia Pisulowa była w stanie błogosławionym. Wraz z grupą około 100 osób w dn. 27 czerwca 1940 r. zostali przewiezieni do lasów w Lubzinie k. Dębicy i tam rozstrzelani. Tak o tym fakcie pisze Stanisław Zabierowski w książce pt. Zamek. Więźniowie polityczni Rzeszowskiego Zamku w latach 1939-1944. Może zacytować.

„Na wiosnę 1940 r. cele rzeszowskiego więzienia zapełniły się wielką grupą inteligentnej młodzieży: studentami wyższych uczelni, uczniami szkół średnich, młodymi pracownikami, którzy z pobudek patriotycznych wstępowali do podziemnej organizacji wyzwoleniczej Związku Walki Zbrojnej (późniejszej Armii Krajowej), czy też Narodowej Organizacji Wojskowej, by wziąć udział w walce o wyzwolenie kraju. W celach na oddziale politycznym znaleźli się wtenczas Zofia i Wojciech Pisulowie, Eleonora Kawecka, Mieczysław Pietras,

bracia Polakowie, Tomasz Pytko i inni, wszyscy z Rzeszowa. Największe nasilenie aresztowań przypadło na ostatnie dni kwietnia i dzień 1 maja 1940 roku” (str. 44). W innym miejscu pisał:

„W pierwszej połowie czerwca 1940 roku gestapo przeprowadziło w Rzeszowie i okolicy masowe aresztowania członków polskich organizacji wolnościowych. Po osadzeniu ich w więzieniu kilkadziesiąt osób zostało skazanych przez policyjny sąd dożywotni na śmierć. Na podstawie

księgi depozytów więziennych ustalono 37 nazwisk skazanych. Wykonanie tego wyroku nastąpiło dnia 27 czerwca 1940 r. w lesie w Lubzinie pod Dębicą, dokąd więźniów w samej bieliźnie wywieziono samochodem. Zginęli wówczas m. in. aplikant adwokacki Zdzisław Urzyński, Wojciech i Zofia Pisulowie, Eleonora Kawecka, sierżant WP Tomasz Pytko, inżynier z PZLot Tadeusz Urban – wszyscy z Rzeszowa – i inni.” (str. 44).

Dziś stoi tam w lesie lubzińskim obelisk pamiątkowy. Po zakończeniu działań wojennych ciała wszystkich zamordowanych ekshumowano i złożono we wspólnej mogile na cmentarzu Wojskowym w Dębicy. Na pamiątkowej tablicy widnieją nazwiska Z. i W. Pisulów.

W ekshumacji brała udział matka w/w Wojciecha. Ta bohaterska i tragiczna Matka – Polka, w dalszym życiu potrafiła zachować pogodę ducha, być dla wszystkich niezwykle ciepłą i serdeczną. Po aresztowaniu Z. i W. Pisulów gestapo aresztowało także siostrę W. Pisuli, Genowefę, młodą wówczas dziewczynę. Została wywieziona na przymusowe roboty do Niemiec, skąd po 5 latach ciężkiej pracy, po zakończeniu wojny, wróciła do domu.

Na miejscu straceń w Lubzinie przy pomniku pomordowanych corocznie staraniem Koła b. Żołnierzy AK w Ropczycach w ostatnią niedzielę czerwca odbywają się uroczystości patriotyczne połączone z apelem poległych. Udział biorą nie tylko kombataneci, ale i harcerze, młodzież szkolna z patriotycznym pro-



Pomnik zamordowanych w Lubzinie. 2009 r.

gramem artystycznym. Okazjonalne modlitwy z wszystkimi zebranymi, w tym i rodzinami pomordowanych, prowadzi Proboszcz parafii lubzińskiej.

Dwukrotnie uczestniczyłam w ostatnich latach w tych uroczystościach z rodziną moją i brata Franciszka z Trzciany.

**– Tak tragicznie splatają się ludzkie losy, tak wielkich ofiar potrzebowała wolność Ojczyzny, którą mamy dopiero od 20 lat. Co chciałaby Pani przekazać młodemu pokoleniu?**

– Młode pokolenie, Bogu dzięki, nie wie, co to jest wojna, co znaczy walczyć i umierać dla Ojczyzny. Powoli płynie czas, zacierają się w pamięci wydarzenia, których byliśmy świadkami, albo z udziałem ludzi, którzy byli nam bliscy lub znajomi. Cichną głosy mówiące o dramacie czasów okupacji. Gdzieś w głębi naszego jestestwa tkwi jednak świadomość, że nie wolno zapomnieć o życiu tych, co byli przed nami.

Pamiętam słowa twórcy naszego hymnu narodowego Józefa Wybickiego. Powiedział on: „Człowiek nie rodzi się dla siebie, rodzi się dla ojczyzny”. Pamiętajmy o tym.

**– Dziękuję za rozmowę.**

## Smoleński las

*W hołdzie ofiarom Katynia – 1940  
i ofiarom katastrofy pod Smoleńskiem – 10.04.2010.*

*Smoleński las, jak Katyń  
na wieki w nas zostanie  
Korzeniem bólu,  
gałęzią krzyku  
i śmierci pojednaniem*

*Niech szumią brzozy oniemiałe  
resztką gałęzi modły wznoszą  
I może z nami tam uproszą  
by powiedziano prawdę całą*

*W Katyniu mgła  
W Smoleńsku szloch  
i ciała nieruchome  
To miał być hołd,  
szlachetny hołd  
Rodakom rozstrzelanym*

*Tak musi być  
że tylko płacząc  
i oczy polskie nie otarte  
Za lata cierpień tylko śmierć?  
To pytam: Co jest życia wartę?*

*Tam gęsta mgła smoleński las  
otula żalu kirem  
Zginęli Tamci, zginęli Ci  
przejęci złowrogą chwilą*

*Oniemiał świat, zdumiał się świat  
Słyszając o polskim losie  
ukrzyżowanym, wyszydzonym  
jak ten krzyż na Golgocie...*

*Panie Prezydencie...  
Panie i Panowie...  
Kto Was  
zastąpi...*

**Zdzisława Górka, 13.04.2010 r.**

*Joanna Różańska*



## Szczęśliwie wrócili...

**W** maju, prawie po siedmiomiesięcznej służbie na misji w Afganistanie wrócili do domu żołnierze VI zmiany polskiego Kontyngentu Wojskowego, której trzon stanowili żołnierze 21. Brygady Strzelców Podhalańskich, w tym żołnierze związani z naszą gminą, którzy służyli w zgrupowaniu bojowym Bravo, pod dowództwem **ppłk. Wiesława Lewickiego**.

**– Jak ocenia Pan ten czas, spędzony w trudnych warunkach afgańskiej rzeczywistości?**

– To była trudna misja. Mimo, że realizowaliśmy zdania o charakterze stabilizacyjnym oraz doradczo-szkoleniowym, to jednak trzeba przyznać, że to także strefa objęta działaniami wojennymi. Celem naszej działalności było przede wszystkim utrzymanie bezpieczeństwa w prowincji Ghazni oraz pomoc w odbudowie zniszczonymi konfliktami państwie jak również wspieranie działalności lokalnych władz, co w rezultacie powinno doprowadzić do przejęcia przez nie odpowiedzialności za bezpieczeństwo w Afganistanie.

Uważam jednak, że największym sukcesem tej misji jest nie tylko wypełnienie tych zadań, ale to, że wszyscy żołnierze do-



**Chłopaki z Otoki, st. szer. Dariusz Lewicki, ppłk. Wiesław Lewicki, st. szer. Tomasz Jarosz, st. szer. Krzysztof Lewicki.**

wodzonej przeze mnie grupy bojowej wrócili do swych domów i czekających na nich rodzin.

**– Gdzie stacjonowali dowodzeni przez pana żołnierze?**

– Głównie w Bazie Warrior – to miejsce stacjonowania większości żołnierzy zgrupowania bojowego BRAVO w polskiej strefie dowodzenia, wysuniętej najbardziej na południe Afganistanu, położonej około 160 km od bazy Ghazni. Również polskie posterunki znajdowały się w bardzo odosobnionych i trudno dostępnych miejscach, położonych wysoko w górach. W takich warunkach liczą się odporność psychiczna, umiejętności, przeszkolenie i zgranie zespołu, w którym wszyscy mogą wzajemnie na siebie liczyć. Jestem pewny, że moi żołnierze byli to tego przygotowani. Wykazali się godną i odpowiedzialną postawą.

**– Jak wyglądały warunki bytowe w bazie i codzienny rytm pracy?**

– Głównie były to namioty, baraki sklejkowe oraz murowane, które pełniły także funkcje schronów. Zaopatrzeniem, wyżywieniem i obsługą zajmowała się amerykańska firma KBR.

Rytm pracy zależał od wykonywanych funkcji. Około godziny 7.00 rozpoczynały się patrole, ustalane przez dowódcę kompanii, które często kończyły się około 21.00. Żołnierze w wozach bojowych Rosomakach, pieszczołliwie nazywanych „Rośkami”, wyposażonymi wg najnowszych technologii, wyjeżdżali na wielogodzinne patrole, kontrolując rejon i pokonując bezdroża przez godzin. Wykonywali także zadania tzw. szybkiego reagowania QRF, w miejscach, gdzie istniało prawdopodobieństwo znalezienia improwizowanych ładunków wybuchowych tzw. IED. Wyjeżdżali na sygnał, więc stale musieli być w stałej gotowości. Ich największym zagrożeniem bywały sytuacje, gdy pojazdy były ostrzeliwane oraz zagrożenia tzw. improwizowanych urządzeń wybuchowych. Każdy wyjazd był inny, więc nie było monotonii. Natomiast w wolnym czasie żołnierze odsypiali zaległości, korzystali z siłowni, odpoczywali. I tak wyglądał każdy dzień.

## – Jakie zadania należały do żołnierzy polskiego kontyngentu wojskowego?

– W zasadzie opierały się na 4 liniach funkcjonalnych:

\* pierwsza operacyjna – to patrole, przeszukania i operacje specjalne oraz szkolenia afgańskiej armii i policji. Ważnym zadaniem było także utrzymanie przejezdności drogi HW1, głównej arterii komunikacyjnej tej części kraju;

\* drugim zadaniem było szkolenie lokalnej i rządowej administracji pod kątem samodzielnego zarządzania;

\* trzecim zadaniem był rozwój lokalnej infrastruktury. Budo- wa i modernizacja dróg, rozbudowa sieci elektrycznej i wodo-



*Codzienne kontakty z lokalnymi władzami.*

ciągowej, dostarczanie sprzętu medycznego do lokalnych szpitali, poprawa warunków bytowych i sanitarnych. W wioskach dominuje głównie glinianą zabudowa. Problemem jest dostęp do wody pitnej, której stan w lokalnych studniach pozostawia wiele do życzenia, gdyż jej brak sprawia, że higiena schodzi na drugi plan. Ludzie często uskarżają się na dolegliwości żołądkowo – jelitowe, poza tym mają ograniczony dostęp do usług medycznych. Wielu chorych nie stać na leczenie szpitalne i leki;

\* czwartą linią operacyjnego działania było przekazywanie informacji o roli i funkcji polskiego kontyngentu i sił koalicyjnych a także zagrożeń wynikających z przestępczej działalności ugrupowań rebelianckich i terrorystycznych oraz sposobie postępowania w przypadku natrafienia na materiały niebezpieczne, takie jak miny i niewybuchy.

W takich warunkach, każde działanie mające na celu lokal-

ny rozwój było bardzo ważne, gdyż poziom cywilizacyjny tego miejsca na ziemi zatrzymał się niemal na obowiązującym obecnie w Afganistanie roku 1389 wg kalendarza muzułmańskiego.

Ważną rolę pełniły także grupy PSYOPS – Grupy Wsparcia Psychologicznego, których zadaniem było zebranie informacji o potrzebach i problemach mieszkańców. Często po przeprowadzeniu rozmowy z przedstawicielami starszyny, przekazywali koce, radioodbiorniki, artykuły szkolne oraz zabawki dla dzieci.

## – Jakie było nastawienie tubylców do polskich żołnierzy?

– Miejscowa ludność była przyjaźnie nastawiona do naszych żołnierzy, jednak wojna, to także w pewnym sensie dla tych ludzi sposób na życie, gdyż za podkładanie min i ostrzały otrzy-



*Minister Klich z wizytą w bazie Warrior.*

mują od bojówek Talibów i ugrupowań rebelianckich pieniądze, które pozwalają im na lepsze życie. Głównym źródłem utrzymania lokalnej ludności jest uprawa warzyw, rękodzieło oraz hodowla.. Pasztunowie to główna grupa etniczna Afganistanu ok.53% (uważająca się za jedyną ludność rdzennie afgańską). Jest to lud koczowniczy, pasterski, nomadyczny dla których hodowla kóz i wielbłądów jest podstawowym źródłem utrzymania i w pewnym sensie sposobem na życie. Do mniejszych grup etnicznych należą Tadżycy, Hazarowie i Uzbegy oraz Beludżowie. Pasztunowie są muzułmanami sunitami, z wyjątkiem klanu Turi wyznającego szyizm. Dużą rolę w ich kulturze odgrywa Pasztunwali – tzw. kodeks honorowy, oparty m.in. na zemście rodowej. Pasztunowie dzielą się na duże plemiona dzielące się z kolei na rody. Bardzo istotną cechą tej grupy ludności jest to, że w zasadzie nie wykształcili oni poczucia i przynależności narodowej. Tylko 23% ludności mieszka w miastach. Poziom życia ludności i jej zdrowotność należą do najniższych w świecie a powszechnym zjawiskiem jest analfabetyzm.

## – Jaka rolę odgrywa religia w życiu Afgańczyków?

– Jest ona ważnym elementem ich codzienności. Sunitami ortodoksyjni odłam islamu wierny ortodoksyjnej tradycji Sunny, uznający wszystkich kalifów do 1258 r. za prawowitych następców Mahometa. Rytm życia podporządkowany jest modlitwie, która odbywa się 5 razy w ciągu dnia. Pierwsza przed wschodem słońca. Dniem świątecznym jest piątek przypadający w naszym kalendarzu.

Zgodnie z religią muzułmańską ograniczona jest rola kobiet w życiu publicznym i generalnie nawet wśród luźnych rozmów w gronie mężczyzn nie pojawia się temat kobiet, że względu na poszanowanie zwyczajów religijnych. Tradycyjnym kobiecym strojem jest burka. To rodzaj nieprzezroczystego przykrycia głowy, noszonego dodatkowo oprócz chusty przez muzułmanki. Burka zaśnania całą głowę oprócz małego obszaru wokół oczu. Tak zwana pełna burka lub burka afgańska to strój zakrywający całe ciało, w tym również oczy, które są zakryte siatką umożliwiającą widzenie. W czasie rządów Talibów w Afganistanie, burka była obowiązkowym strojem.

– Czy można zrozumieć afgański konflikt i czy jest szansa na stabilizację życia w tym miejscu na ziemi?

– Trudno na to pytanie odpowiedzieć jednym zdaniem. Uważam, że najbardziej obiektywnie sytuację tego kraju przedstawił w swojej książce „Modlitwa o deszcz” Wojciech Jagielski, który uczestniczył we wszystkich najważniejszych wydarzeniach w historii Afganistanu ostatniej dekady. Obserwował narodziny i upadki tamtejszych reżimów, był świadkiem krwawych rebelii i bratobójczych wojen. W swojej książce przedstawił opowieść o utopii, która od stuleci każe Afgańczykom odrzucać wszelkie kompromisy i żyć w rytm kolejnych wojen. Trudno jest zrozumieć ten kraj i tych ludzi, którzy często skorumpowani, przedkładają własny interes nad dobrem ogółu.

– Co stanowiło największe utrudnienia przebywania w tym kraju?

– Muszę przyznać, że to kraj o niezwykle trudnej rzeźbie terenu, która bardzo dezorganizuje komunikację. W górzystym krajobrazie występujące jary i suche koryta rzek – wadi, które w czasie opadów wypełniają się wodą, uniemożliwiają poruszanie się nawet ciężkim sprzętem. I może jeszcze to, że to kraj, gdzie kurz, pył i proch są wszechobecne. Wynika to generalnie z warunków naturalnych tego terenu.

– Jaki okres był dla was najtrudniejszy?

– Oczywiście zawsze takimi okresami dla każdego żołnierza przebywającego na misji są święta, gdyż wtedy najbardziej tę-



Sierż. Kazimierz Fura - Świlcza (Kamyszyn).

skni się za rodziną i najbliższymi, jednak w rytm nawet świątecznych dni wplecione były nasze obowiązki, więc trzeba było szybko wrócić do żołnierskiej rzeczywistości.

Wraz z całą Polską przeżywaliśmy także trudne dni żałoby narodowej po katastrofie smoleńskiej. Dla nas była to także ogromna strata, tym bardziej, że przed świętami wielkanocnymi, w naszej bazie gościliśmy głównych dowódców wojska polskiego – szefa Sztabu Generalnego gen. Franciszka Gągora, dowódcę operacyjnego gen. Bronisława Kwiatkowskiego, dowódcę wojsk specjalnych gen. Włodzimierza Potasińskiego i dowódcę wojsk lądowych gen. Tadeusza Buka – którzy wraz z Ministrem Obrony Narodowej Bogdanem Klichem odwiedzili żołnierzy VI zmiany a którzy 10 kwietnia zginęli w katastrofie lotniczej.

– Jakie więc plany na najbliższy czas?

– Obowiązki zawodowe nie pozwalają na dłuższy urlop, więc postaram się połączyć aktywny wypoczynek i żołnierską służbę.

– Kiedy blisko dwa lata temu zapytałam Pana o plany na przyszłość, w tle był Afganistan, a teraz?

– Rzeczywiście tak było, Afganistan to było duże wyzwanie, ale i duża satysfakcja z jego wykonania, a teraz mam kolejne i sędzę, że nawet większe. Mam w planie zmagania z dużo bardziej wymagającym przeciwnikiem i nie zamierzam szybko złożyć broni. To naprawdę będzie duże wyzwanie, ale jako optymi- sta jestem dobrej myśli.

– Czy powie Pan naszym czytelnikom, kim jest ten przeciwnik?

– Bardzo niechętnie, ale jeśli Pani pyta to odpowiem, to ja sam, zamierzam schudnąć minimum pięć kilogramów, a po powrocie do kraju i naszych potraw to wcale nie łatwe zadanie

No cóż? Tak więc pozostaje mi życzyć Panu nie tylko sukcesów w życiu zawodowym i osobistym ale także wiele wytrwało-



St. kpr. Mateusz Szpiech - Woliczka.

ści w powziętym postanowieniu, choć sędzę, że tak wytrwały w trudnych sytuacjach człowiek jest w stanie osiągnąć bez problemu zamierzony cel. Bardzo serdecznie dziękuję za rozmowę i pragnę złożyć na Pana ręce życzenia wielu spokojnych chwil



St. szer. Rafał Szopiński - Woliczka.

wypoczynku po dobrze wykonanym zadaniu dla żołnierzy służących w zgrupowaniu Bravo, mieszkańców naszej gminy, za których przez cały okres ich misji w Afganistanie Czytelnicy „Trzcionki” trzymali przystawione kciuki.



## VI Ogólnopolska Pielgrzymka Strażaków na Jasną Górę

STRAŻACY Z BRATKOWIC  
U STÓP JASNOGÓRSKIEJ PANI

**24** kwietnia 2010 roku strażacy z Bratkowickiej Ochotniczej Straży Pożarnej wraz z poczem sztandarowym oraz małżonkami – uczestniczyli w VI Ogólnopolskiej Pielgrzymce Strażaków na Jasną Górę. Na czele tej strażackiej pielgrzymki, stanęli: **ks. kan. Józef Książek** – proboszcz parafii i kapelan miejscowych strażaków oraz **dh Mieczysław Leja** – prezes Zarządu OSP. Tuz po przyjeździe do Częstochowy, strażacy udali się do klasztoru Jasnogórskiej Pani, uklękając przed Jej Cudownym Obrazem i poprzez wspólną modlitwę złożyć Królowej Polski należny hołd.

Przed rozpoczęciem uroczystej mszy św., przed murami klasztornymi, odbył się wielki wspólny koncert ponad 100 stra-



Bratkowiccy strażacy wspólnie ze swymi małżonkami i ks. kan. Józefem Książkiem po wyjściu z autokaru skierowali swe kroki do Klasztoru Jasnogórskiego.

żackich orkiestr dętych z całego kraju. Na Błoniach Jasnogórskich zgromadziło się Orawie 150 tysięcy strażaków z Ochotniczych Straży Pożarnych i Państwowej Straży Pożarnej z całej Polski oraz delegacje strażaków z Rumunii, Słowacji i Czech.

## UROCZYSTA MSZA ŚW. KONCELEBROWANA

sprawowana w intencji wszystkich strażaków i ich rodzin, rozpoczęła się punktualnie o godz. 12<sup>00</sup>.

Przewodniczył jej **abp Leszek Sławoj – Głódz** – Metropolita Gdański, w asyście strażackich księży kapelanów. W koncelebrze mszy św. Uczestniczyli ponadto: bp **Petru Gerder** z diecezji rumuńskiej, w **Kaczika**, w której jest Sanktuarium Matki Bożej z kopią Obrazu z Jasnej Góry, przywiezionego tam 200 lat temu przez Polaków oraz **ks. Jan Paweł Pryjas** – Sekretarz Nuncjatury Apostolskiej w Polsce.

W tej uroczystej strażackiej mszy św. uczestniczyli także:

- **Gerwazy Longer** – Poseł Parlamentu Rumunii, reprezentujący mniejszość polską w tym kraju,
- **dh Waldemar Pawlak** – wiceprezes Rady Ministrów RP, Minister Gospodarki i Prezes Zarządu Głównego Związku

Ochotniczych Straży Pożarnych Rzeczypospolitej Polskiej,  
– **Zbigniew Sobkowski** – Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych i Administracji oraz parlamentarzysty,

– **nadbrygadier Wiesław Leśniakiewicz** – Komendant Główny Państwowej Straży Pożarnej.

Okolicznościową homilię wygłosił **abp Leszek Sławoj-Głódz**, nawiązując w niej m.in. do: historii Cudownego Obrazu Matki Bożej Częstochowskiej, św. Floriana – patrona strażaków oraz ich trudnej, odpowiedzialnej, ofiarnej i bezinteresownej służby społeczeństwu. Arcybiskup wspominał też kwietniowej katastrofie lotniczej pod Smoleńskiem, w której śmierć ponieśli: Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej **Lech Kaczyński** wraz z małżonką, **Ryszard Kaczorowski** – ostatni Prezydent RP na Uchodźstwie, parlamentarzysty, wysocy rangą dowódcy wojskowi, dostojnicy Kościoła Katolickiego i innych wyznań, przedstawiciele rodzin katyńskich. Zginęli śmiercią pielgrzymów do **Katynia** i módlmy się za wszystkie ofiary tej tragicznej katastrofy. Metropolita Gdański poprosił też o modlitwę w intencji rosyjskich strażaków, którzy jako pierwsi przystąpili do akcji ratowniczej – gaśniczej, tuż po katastrofie. Za pięć lat zaprosimy ich tu na Jasną Górę, by podziękować im za ofiarny strażacki trud i poświęcenie. Arcybiskup zwrócił się też do wszystkich polskich strażaków, zgromadzonych przed ołtarzem, sło-



Na uroczystą mszę św. przed klaszturem Jasnogórskim prowadził strażaków **dh Mieczysław Leja** – prezes bratkowickiej OSP.

wami: *Pius XI powiedział: „Uważam strażaków poniekąd za apostołów dobroczynności i miłosierdzia”. Dziękuję wam za to – powiedział dalej Metropolita – że jesteście wszędzie tam, gdzie zagrożone jest przez pożar, powódź i inny wypadek losowy życie ludzkie. Nieście dary: miłość do Boga, miłość do Ojczyzny i miłość do Maryi. Nieście też pociechę cierpiącym w myśl waszej sztandarowej maksymy: BOGU NA CHWAŁĘ – LUDZIOM NA POŻYTEK.*

## ODNOWIENIE STRAŻACKIEGO ŚLUBOWANIA

To wyjątkowa bardzo uroczysta ceremonia. Strażacy odnawiają ślubowanie w duchu odpowiedzialności i poczucia służby



Strażacy z Bratkowic w Częstochowie.

tak, jak niegdyś czynili to ich ojcowie podczas I Ogólnopolskiej Pielgrzymki Strażaków na Jasną Górę w 1939 roku, a później podczas kolejnych pielgrzymek w latach: 1991, 1995, 2001, 2005. Dziś strażacy są ich spadkobiercami, niosą wiarę, służbę i poczucie odpowiedzialności na nowe 1000-lecie i w tym duchu odnowili to ślubowanie podczas tegorocznej VI Ogólnopolskiej Pielgrzymki Strażaków na Jasną Górę.

Z wielką dumą i wzruszeniem, wypowiadali słowa tego historycznego ślubowania przed Obliczem Matki Bożej Częstochowskiej:

*Najświętsza Maryjo Panno Bogurodzico Dziewico  
My Polacy, Strażacy – Ratownicy zebrani dziś tu u Twego Tronu  
na Jasnej Górze,  
Składając korny hołd i dziękczynienie,  
Polecamy Twojej Matczynej Opiece naszą służbę strażacką.  
Jednocześnie ślubujemy:  
Wiary ojców dochować – ślubujemy!*

Stanisława Stasiej

## Odpusty parafialne – historia i współczesność

**W** Kościele katolickim to uroczystość patronalna danego kościoła. W pierwszych wiekach ze względu na brak wolności religijnej chrześcijanie nie budowali świątyń, ale spotykali się w domach. Od IV wieku zaczynały pojawiać się kościoły, często w miejscach męczeńskiej śmierci chrześcijan, lub nad ich grobami, a więc gdzie istniał kult świętych. W ten sposób każdy kościół zyskiwał swego patrona. Dzień, w którym w liturgii wspomniano swego patrona stawał się świętem kościoła i parafii – odpustem. Wierni spełniwszy wymagania związane z darowaniem win otrzymywali je i na tym polegał wymiar duchowy uroczystości.

Współczesne odpusty parafialne kojarzą się z zewnętrzną otoczką, na którą składają się: suma odpustowa, okolicznościowe dekoracje kościoła, procesja, ale i kramy, stragany ze słodyczami i tandetnymi zabawkami, towarami. To wpływa na zatracone duchowego wymiaru uroczystości. W homiliach przypomina się więc postać patrona i jego zasługi dla wiary. W modli-

*Życia i mienia naszych Braci ze wszystkich sił bronić – ślubujemy!*

*Cnoty Rycerskie Naszego Patrona św. Floriana naśladować – ślubujemy!*

*Dla dobra Ojczyzny ze wszystkich sił pracować – ślubujemy!*

*Tak nam dopomóż Bóg i Najświętsza Królowo Polski – Maryjo!  
Po tych słowach odśpiewano pieśń: „Boże coś Polskę”*



Fot. W. Kwoczyński (4)

Na Błoniach Jasnogórskich.

### ZAKOŃCZENIE UROCZYSTOŚCI

Po mszy św. odbyła się ceremonia poświęcenia okolicznościowego ryngrafu i wszystkich pamiątek (odznak), upamiętniających tegoroczną pielgrzymkę strażaków. Okolicznościowe przemówienia wygłosili, m.in.: **dh Waldemar Pawlak** – wicepremier, **Zbigniew Sobkowski** z MSWiA oraz **nadbr. Wiesław Leśniakiewicz** – Komendant Główny PSP.

Uroczystego błogosławieństwa wszystkim uczestnikom VI Pielgrzymki – udzielił **abp Leszek Stawoj-Głódz**.



Gotycka rzeźba św. Wojciecha.

twach prosi się o łaski i błogosławieństwa.

*O, Wojciechu, nasz Patronie  
Zawsze stawaj nam w obronie  
A swoimi modlitwami  
Boga prosić racz za nami.*

Tak śpiewali parafianie Błędowej Zgłobieńskiej na swym odpuscie w kościele pw. św. Wojciecha, w dniu 23 kwietnia br.

### Święty Wojciech

Zmarły 23 kwietnia 997 r. w Elblągu jest jednym z głównych patronów Polski. Urodził się ok. 956 r.

w Libicach (Czechy) jako z kolei 6 syn, być może z rodu Przemyślidów. Pamięć o nim jest szczególnie żywa w Europie Środkowej, gdzie zaszczycał chrześcijaństwo. Również w Polsce od śmierci Wojciecha szerzył się kult, którego wyrazem były kościoły jemu dedykowane. Jest ich obecnie w Polsce około 190, w tym błędowski.

Postać św. Wojciecha zaważyła na szybkim awansie kulturowym Polski czasów Mieszka I i Bolesława Chrobrego w ówczesnej chrześcijańskiej Europie. Choć w Polsce spędził zaledwie kilka miesięcy swojego życia, uznany jest za patrona naszej ojczyzny. W domu odebrał staranne wykształcenie, święcenia kapłańskie otrzymał w 981 r. W wieku 30 lat był mianowany biskupem Pragi. W 989 r. wyjechał do Rzymu, kilkakrotnie wyjeżdżał i wracał do Pragi. W Polsce miał nawracać na chrześcijaństwo Prusów. Misja ta nie powiodła się. Został stamtąd wyrzucony. Zginął w dramatycznej sytuacji zabity toporem lub włócznią przebito mu serce, gdy wraz z kilkoma zwolennikami krótko odpoczywał. Głowę odcięto i wbito na pal jako wyraz hańby. Z kolei głowę tę potajemnie zdjęto i zawieziono do Gniezna. Wkrótce potem B. Chrobry wykupił ciało Męczennika za wagę złota i pochowano go w Gnieźnie. To pierwszy polski męczennik. Relikwie św. Wojciecha zostały wykradzione w 1038 r. przez Czechów i do dziś znajdują się w Pradze w kościele św. Wita.



Ołtarz boczny św. Wojciecha z XVIII w.

**Parafialne święta w parafiach gminy Świlcza**  
(dane z Internetu)

Miejscowość	Parafia pod wezwaniem	Dzień odpustu
Błędowa Zgł. Bratkowice Bzianka Dąbrowa Mrowla	św. Wojciecha św. Jana Chrzciciela św. Maksymiliana Kolbe Matki Bożej Królowej Polski św. Łukasza ewangelisty 19 marca (św. Józefa)	23 kwietnia 24 czerwca 14 sierpnia 3 maja 18 października
Rudna Wielka	św. Teresy od Dzieciątka Jezus 16 maja (św. Andrzeja Boboli)	1 października
Świlcza	Matki Bożej Wniebowziętej 28 października (św. Judy Tadeusza) Błogosławionego ks. Jana Balickiego	15 sierpnia
Kamyszyn (kaplica) Trzciana	św. Wawrzyńca Matki Bożej Niepokalanej	15 marca 10 sierpnia 8 grudnia
Woliczka	św. Józefa	19 marca

**Modlitwa jeńców Kozielska**

1 listopada 1939 r.

*Z głębi udręczonych serc, wołamy do Ciebie, Panie.  
Nędzne strzępy oderwane piorunem Twojego wyroku od ziemi ojczystej  
i wichrem Twego gniewu ciśnięte w daleką obczyznę.  
Przez przyczynę Panny Najświętszej Matki Boga Żywego,  
Która od wieków zlewać raczyła na Polskę z Jasnej Góry, Ostrej Bramy  
czy Zebrzydowskiej Kalwarii strumienie łask swoich – Błagamy Cię Panie!  
– O moc cierpliwości i wytrwania, o możliwość dalszej orężnej walki za Polskę,  
O opiekę Twą Boską błagamy Cię Panie nad krajem zbezczeszczonym przez wrogów  
O dar wiary niezłomnej w tryumf Twojego Imienia  
O dar nadziei, że nikłymi siłami swymi, potrafimy się przyczynić do Twego tryumfu  
O dar miłości czynnej i żywej dla udręczonej Ojczyzny  
O dar miłosierdzia dla naszych nieprzyjaciół – Błagamy Cię, Panie!*

*– O Polskę wolną i niepodległą, o Polskę sprawiedliwą dla swych synów  
O Polskę miłosierną dla ubogich i uciśnionych, o Polskę czystych rąk  
O Polskę wzniosłych serc, o Polskę wielką, rządzą i dobrą – Błagamy Cię, Panie!*

*– O dar wielkiego serca, jasnego umysłu dla przewodników narodu, a dla nas o męstwo  
i szczęśliwy powrót do domu, rodzin naszych. – Błagamy Cię, Panie! przez Chrystusa pana Naszego. Amen.*

„Kozielsk w dołach Katynia. Dzienniki kozielskie” – ks. prałat Z. Peszkowski i S.Z. Zdrojewski

Władysław Kwoczyński

# Śpiewem i modlitwą wielbią Matkę Bożą

Cześć Maryi, cześć i chwala – Pannie Świętej cześć.  
(słowa pieśni kościelnej)

**K**apliczki i krzyże przydrożne od wieków stanowiły nieodłączny element polskiego krajobrazu, szczególnie na wsi. Wyrażała się w nich pobożność wiernych i ufność wobec Stwórcy oraz jego świętych. Przy kapliczkach modliły się matki o szczęśliwy powrót swych synów z wojny i tu żegnały swoje dzieci emigrujące w obcy świat za chlebem. Każdy z tych symboli sakralnej kultury ludowej, wznoszony był w jakiejś intencji, wyrażał prośby, błaganie, szczerą podziękowanie za otrzymane łaski, jako zadośćuczynienie za otrzymane łaski itp.

Najwięcej kapliczek i krzyży przydrożnych pojawiło się w Polsce w XII wieku. Także w Bratkowicach w tym okresie, wzniesiono wiele kapliczek ku czci Matki Bożej. Były one szczególnie miejscem wspólnej modlitwy. Czas rozpoczęcia modlitw przed kapliczkami wyznaczała, znikająca za linią horyzontu, tarcza słoneczna. O tej porze mieszkańcy wiosek kierowali swoje kroki w stronę kapliczek. Zdarzało się, że w ostatniej chwili przybiegał zdyszany gospodarz, wyprzęgnąwszy przedtem konie z wozu. Pragnął podziękować Matce Bożej za pracowicie spędzony dzień... Kobiety, dziewczęta i dzieci otaczały wianuszkami przyozdobioną polnymi i łąkowymi kwiatami figurkę. Przed kapliczkami gromadzili się głównie w niedzielę starsi mieszkańcy wsi i matki z małymi dziećmi, ponieważ w tym czasie w Bratkowicach nie było jeszcze kościoła (parafia erygowana została 1 stycznia 1934 roku). Dla osób tych zamieszkujących szczególnie najdalsze przysiółki Bratkowic, było trudno dotrzeć do odległego kościoła w Mrowli (macierzysta parafia) czy do Trzciany.

Wspólne modlitwy i śpiewy parafian przed kapliczkami ku czci Matki Bożej, odbywały się zawsze w maju – miesiącu poświęconym Najświętszej Maryi. Kościół najpiękniejszy w roku miesiąc poświęca Tej, która była najcudowniejszym Kwiatem ziemi. Maj, polski maj! Maj bocianów rozklekotanych radosnym powrotem do naszych wiosek, maj rozśpiewanych skowronków, jaskółek, szpaków, kukułek, maj rozkwitających polskich jabłoni, grusz, śliw i wonnych bzów, maj ukwieconych łąk! Jakby cała Polska ziemia Królowej swojej i Pani, chciała nieść najpiękniejsze barwy i zapach kwiatów... Biją dzwony i wierni gromadzą się tłumnie w świątyniach, by w litanijskich strofach wyśpiewać swoją duszę i przed swoją ukochaną Matką, wypłakać swe troski i gorliwie prosić o potrzebne łaski. Wszystkie ołtarze Maryi, przyozdobiane są najpiękniejszym majowym kwieciami. A kiedy zabrzmie pieśń: Pod Twoją Obronę... O Pani Nasza, Orędowniczko Nasza, Pośredniczko Nasza, Poczestuj Nasza – to wydaje się, że otwierają się stropy kościołów i płynie pieśń ziemi, jak woń kadzidła – wprost do niebiańskiej Matki. I tak jest wszędzie, jak Polska długa i szeroka po katedrach, klasztorach, wiejskich kościołach i przed przydrożnymi kapliczkami, u stóp Swojej Matki gromadzi się w majowe wieczory cała Ojczyzna i Jej dzieci. Tradycja ta przetrwała próby czasu i wiary, w różnych burzliwych okresach historii naszego kraju i zachowała się do dziś, choć w nieco mniejszym rozmiarze.

Jedną z nielicznych kapliczek, przy której od ponad 40 lat (na pewno też wcześniej), zbierają się licznie mieszkańcy – jest zabytkowa kapliczka z drewnianą figurką Matki Bożej Niepokalanie Poczętej z XIX wieku. Kapliczka usytuowana jest na parceli przydrożnej **Krystyny i Władysława Homów** w Bratkowicach – Klepaku. Wokół niej corocznie w maju gromadzą się mieszkańcy tej części wsi: starsi, młodzież i dzieci, wspólnie modląc się i śpiewając pieśni wielbiące Matkę Bożą. Jak powie-

działa p. **Krystyna Homa** – *Spotykamy się wszyscy w tym miejscu, bo odczuwamy wewnętrzną duchową potrzebę wspólnej modlitwy. Chcemy w ten sposób oddawać godną cześć Najświętszej Maryi Pannie, a także przekazać następnym pokoleniom, naszym dzieciom i wnukom – chrześcijańskie tradycje naszych ojców. Jesteśmy w tym miejscu zawsze w maju, bez względu na warunki atmosferyczne, które dzięki Matce Bożej, są na ogół sprzyjające...*

W okresie międzywojennym, bratkowiczanie często gromadzili się przed kapliczką – pomnikiem „Grunwald”, wzniesionego przez nich w 1910 roku w 500 rocznicę zwycięskiej bitwy nad Krzyżakami pod Grunwaldem w 1410 roku. W kapliczce tej umieszczona jest figurka Matki Bożej Królowej Polski. To tu, przed



Fot. W. Kwoczyński

**Majowe śpiewy przed kapliczką z figurką Matki Bożej Niepokalanie Poczętej na posesji Krystyny i Władysława Homów w Bratkowicach – Klepak.**

jej Obliczem, zbierali się mieszkańcy Bratkowic przy okazji ważniejszych świąt kościelnych i patriotycznych oraz młodzież przed rozpoczęciem roku szkolnego. Tradycja ta przetrwała do dziś tylko częściowo, bo bratkowiczanie spotykają się tu głównie podczas uroczystości rocznicowych z okazji uchwalenia Konstytucji 3 Maja i innych procesji kościelnych.

Należy nadmienić, że wielu mieszkańców Bratkowic, gromadzi się od pewnego czasu w każdą niedzielę majową przed figurką Matki Bożej Niepokalanie Poczętej, usytuowanej w „Sanktuarium Leśnym” przed Krzyżem Milenijnym. Wspólnie się modlą, śpiewając pieśni wielbiące Matkę Bożą.

Tradycja wspólnej modlitwy i śpiewy majowe przed kapliczkami z figurkami Matki Bożej, rozpowszechnione były w Bratkowicach szczególnie w latach międzywojennych XX wieku.

Być może na terenie Bratkowic, są jeszcze kapliczki, przed którymi gromadzą się licznie wielbiciele Najświętszej Maryi Panny.

## WARTO WIEDZIEĆ

W Polsce pierwsze nabożeństwa majowe wprowadzili jezuita w Tarnopolu (1838 r.), misjonarze w Warszawie w kościele Świętego Krzyża w roku 1852, ksiądz Golian w Krakowie w 1856 roku, we Włocławku biskup Marszewski w 1859 roku. W połowie XIX wieku nabożeństwo majowe przyjęło się w większości krajów.

Zofia Dziedzic

## Sanktuaria Maryjne w Polsce

Sanktuarium Matki Boskiej  
Zawierzenia w Tarnowcu

**31** maja każdego roku odbywa się w Sanktuarium w Tarnowcu Ogólnopolska Pielgrzymka Dzieci po I Spowiedzi i Komunii Świętej. W pierwszą sobotę lipca – Ogólnopolska Pielgrzymka Obrońców Życia. Dlaczego? Skąd takie szczególne intencje pielgrzymowania i modlitwy?

Wyjaśnić trzeba by szukać w dalekiej i niezbyt odległej przeszłości. Miejscowość Tarnowiec w pow. jasielskim leży od 1989 roku w woj. podkarpackim (w latach 1975-89 – w woj. krośnieńskim) w dolinie Jasiołki, jest siedzibą gminy, a swą historię rozpoczęła w XIV wieku. Na przełomie wieków XIV/XV parafia tam utworzona była pod wezwaniem Trójcy Przenajświętszej, od 1600 roku – Narodzenia Najświętszej Maryi Panny, obecnie pod wezwaniem Matki Boskiej Zawierzenia.

Kościół i wiara

Od najdawniejszych czasów ludzie przybywali do Tarnowca modlić się w sprawach związanych z narodzeniem i zdrowiem dzieci i matek oczekujących potomstwa. Dziś Sanktuarium jest jednym z największych i najpiękniejszych w Polsce. Powodem jest założenie w 1998 r. Kalwarii Nienarodzonych. Centrum Sanktuarium jest kościół z Cudowną Figurą Matki Boskiej Zawierzenia. Obok znajduje się Mała Kalwaria ze stacjami różańcowymi i Drogi Krzyżowej, Źródło Matki Boskiej, Kalwaria Nienarodzonych i ogrody sanktuarijne.

Cudowna figura pochodzi z pocz. XV wieku nieznanego autorstwa. Ma 153 cm wysokości i wykonana jest z drzewa lipowego. Przedstawia Matkę Bożą w pozycji stojącej, trzymającą w lewej ręce dziecko, w prawej – berło. Dzieciątko też trzyma w lewej ręce berło, w prawej – jabłko. Postać Maryi okrywa płaszcz pozłacany z niebieskim podbiciem. U stóp, 3 postaci aniołów zdają się unosić ją w górę.

Szczególny kult cudownej figury rozpoczął się w Jaśle, ale została ona wykupiona do Tarnowca, jeszcze w czasach zaboru austriackiego i koronowana w 1925 r.

Pomnik Miliarda

W 1997 r. ONZ przyznało oficjalnie, że do tego czasu zamordowano przez aborcję miliard nienarodzonych dzieci. Francuskie Stowarzyszenie Krzyżowców Najświętszego Serca Pana Jezusa, które powstało w 1973 r. tj. w trzechsetną rocznicę objawień za cel swój postawiło obronę życia. Owo Stowarzyszenie postanowiło dwoma cmentarzami – pomnikami upamiętnić nienarodzonych. Jeden z nich powstał we Francji, Drugi w Polsce, właśnie w Tarnowcu.

Pomnik stoi na wzgórzu, główny element to krzyż (ok. 7 m wys.) oraz 100 małych krzyży, upamiętniających miliard nienarodzonych. Takie krzyże powinny być budowane na całym świecie i nazywać się mają – Pomnikami Niewinnych, albo Pomnikami Miliarda. Obok dużego krzyża znajduje się kapliczka z obrazem Matki Bożej z Guadelupe, patronki rodziców oczekujących potomstwa.

J.P. II pisał: „Nie może istnieć prawdziwy pokój, jeśli się nie bierze w obronę i nie popiera życia”. W swoich wędrówkach wakacyjnych warto odwiedzić Sanktuarium w Tarnowcu.



Sanktuarium w nocy – widok ogólny.



Nawa główna.



Cudowna figura.



Kalwaria Trzeciego Tysiąclecia.



Grota Zmartwychwstania.



Oltarz na Kalwarii.

Fot. Paweł Wyderka

Stanisława Stasiej

# Ksiądz Wojciech Kałucki (1902-1973)

Nie jest moim celem przeprowadzanie żadnych analogii, chciałabym jednak przypomnieć skrótko i utrwalić pokoleniom przyszłemu postać ks. Wojciecha Kałuckiego, urodzonego w Błędowej Zgł. w wielodzietnej rodzinie kmiecy. Dom rodzinny Księdza stał w tym miejscu, gdzie dziś stoi zbudowany w 1992 r. nasz kościół parafialny pod wezwaniem św. Wojciecha. Po maturze zdanej – w obecnie I LO w Rzeszowie – na studia medyczne wysłany został do Krakowa. Po dwóch latach studiów zmienił kierunek i został księdzem po ukończeniu Seminarium Duchownego w Krakowie i uzyskaniu święceń kapłańskich.

## W parafii Budziwój

Pierwszą parafią, gdzie pełnił funkcję proboszcza był Budziwój, wieś w pobliżu Tyczyna. Kościół parafialny pod wezwaniem Matki Boskiej Snieżnej zbudowany w latach 1905-08 stał się siedzibą parafii dopiero w 1921 r. Proboszczem tejże parafii stał się ks. Kałucki w 1938 r. i pełnił ją do 1948 r. W tym czasie oprócz duszpasterstwa zajmował się katechezą szkolną. Tak wspomina go Teresa Borowiec Uczennica szkoły budziwojskiej: „Od 1940 do 1943 roku religii uczył mnie ksiądz Kałucki. Musieliśmy umieć na pamięć godzinki, gorzkie żale, magnificat, te deum, wszystkie pieśni i modlitwy znajdujące się w książeczce do nabożeństwa. Wykładów raczej nie było, tylko odpytywanie. Być może wynikało to z okrojonego programu. Z tym, że w życiu bardzo mi się to przydało”. (Szkola w Budziwoju w latach 1847-78, T. Borowiec, R. Kawa, Tyczyn 2005).

W okresie okupacji w Budziwoju działała Publiczna Obwodowa Szkoła Zawodowa dla Młodzieży Żeńskiej. Miała ona przygotowywać przymusowe robotnice w gospodarstwach niemieckich najeźdźców. „Szkola trwała przez 2 lata. Tam uczył ks. Kałucki. Szkoła zorganizowała akademię z okazji rocznicy Konstytucji 3 Maja, przemowa – ks. W. Kałucki”. Nie jest znany powód nagłego tajemniczego wyjazdu z Budziwoja. Prawdopodobnie było to ostrzeżenie o rychłym aresztowaniu przez UB w Rzeszowie.



Szkola żeńska w Budziwoju. Okres okupacji hitlerowskiej

Przypomnę tylko, że w okresie międzywojennym wieś była bardzo radykalna. Tamtejsi ludowcy poparli przewrót majowy J. Piłsudskiego. Potem wzięli aktywny udział w strajkach chłopskich w 1937 r. na przełomie 1939/40 r. powstała tam komórka ZWZ, a w 1942 r. konspiracyjna organizacja bojowa ruchu chłopskiego. Pod koniec czerwca 1943 r. Niemcy dokonali pacyfikacji, zginęło 6 jej mieszkańców.

Ks. Kałucki znalazł się w Kościelnej Jani (parafia k. Stargardu Gdańskiego), na drugim końcu Polski i tam pozostał na probostwie aż do emerytury. Wrócił do swoich stron do dalszej krewnej, która mieszkała w Niechobrze i pełnił w miejscowym kościele funkcje pomocnicze. Zmarł w 1973 r. i pochowany został na cmentarzu w Zgłobniu. b. parafii Błędowej Zgłobieńskiej.

## Ks. Kałucki a kościół w Błędowej

Marzeniem Księdza było, by na jego rodzinnej parceli w jego wsi powstał kościół. Mówił o tym podczas odwiedzin i rozmów z krewnymi. Ubolewał, że parafialny kościół znajduje się aż 2,5 km od wsi w Zgłobniu. Marzenia ukonkretnił zapisem swej parceli na cele kościoła i ofiarował złote monety znacznej wartości.

Wypełnienia woli Księdza zajął się bratanek Jan Kałucki. To dzięki jego ogromnej determinacji i współpracując z ówczesnym proboszczem parafii w Trzcianie ks. Eugeniuszem Rosielskim doprowadził do założenia Społecznego Komitetu Budowy Kościoła i potem wybudowania najpierw kaplicy, a potem świątyni. Nie byłoby sukcesu, gdyby nie determinacja wszystkich mieszkańców wsi i części Trzciany – Słotwinki, którzy nie tylko finansowo, ale i rzeczowo oraz pracą fizyczną wspierali to dzieło.

Nie było dane ks. W. Kałuckiemu doczekać widoku kościoła i tylko z wysokości cmentarnego wzgórka w Zgłobniu może słuchać jego dzwonów, odbierać modlitwy, znicze pamięci i wdzięczność. Przy okazji święta patronalnego parafii, wspominając patrona Polski św. Wojciecha, westchnijmy także do Boga i za Syna naszej ziemi ks. Wojciecha Kałuckiego.

## Przyszłość



Wyptowieją litery czarne, oraz te krwawe  
i odplyną obłoki gnane wihrem jak flaga,  
przez lat setki wycieczki będą dreptać na Wawel...  
nieświadome minionych, zmasowanych ujadą.  
Otrze tzy Poznań, Rzeszów, Szczecin, Wrocław i Gdynia  
podsumuje ofiary historyczny rewident,  
zaznaczając, że kiedyś do zabitych z Katynia,  
z delegacją dołączył jeden polski Prezydent.  
Czas pogodzi jak grabarz, namiętności ostudzi,  
do niebytu strącając chwalcę tak jak krytyka.  
Zapomnimy konflikty, zapomnimy i ludzi,  
niezależnie po których stali stronach barykad.  
Lecz zostanie jak duchy, które śpią w sarkofagach  
od swej śmierci spotkanej nad Elsterą, pod Warną,  
wiera, że nieśmiertelny honor jest i odwaga,  
że są nie do zabicia Polska i „Solidarność”!  
Choć o Małym Rycerzu dumka pękła jak hejnał,  
będzie dalej historii toczyć się kamień młyński.  
A w kronikach, wspomnieniach, pamiętnikach, legendach,  
sen o Polsce odważnej będzie snem o Kaczyńskim.

Marcin Wolski



*Uroczysta procesja Bożego Ciała wyruszyła do czterech ołtarzy na terenie Bratkowic.*



*Ołtarz Bożego Ciała nr 1 Bratkowice – Klepak.*



*Ołtarz nr 2 Bratkowice – Klepak.*



*Strażacy z Bratkowic przed swoim ołtarzem obok Domu Strażaka.*



*Fot. W. Kwoczyński (5)*

*Ołtarz nr 4 Bratkowice – Stikówka.*

*Władysław Kwoczyński*

## Uroczystość Bożego Ciała w Bratkowicach

Święto Najświętszego Ciała i Krwi Pańskiej zwane popularnie Bożym Ciałem, obchodzone jest w Kościele katolickim, prawosławnym i anglikańskim, we czwartek po pierwszej niedzieli po Zielonych Świątach. Jest to uroczysta procesja wiernych z konsekrowaną hostią, (zatrzymująca się przy czterech ołtarzach) dla uczczenia Jezusa Chrystusa w sakramencie Eucharystii. Uroczystość ta została w belgijskiej diecezji Liege pod wpływem objawień św. Julianny z Cornillon (1193–1258). W Polsce Boże Ciało obchodzone jest od 1559 roku.

Uroczystość ta jest wyjątkową okazją do przygotowania przez wiernych ołtarzy i trasy, którą przechodzi barwna procesja z Najświętszym Sakramentem, integralną częścią tej uroczystości. Okazja ta, poza tym, że doskonale rozwija wartości duchowe, że integruje społeczeństwo, stwarza także możliwości rozwoju materialnej kultury ludowej, drzemających w mieszkańcach naszych wsi.

W Bratkowicach tradycyjnie od samych początków istnienia parafii (od 1934 roku), ołtarze przygotowywane były na placu przykościelnym w czterech jego narożach. Prowizoryczne ołtarze, misternie ozdabiane dywanami, kwiatami, obrazami itp., przygotowywali parafianie z poszczególnych części wsi. Była wówczas wielka krzątania, furmanki dowoziły na plac przed kościołem niezbędnie materiały do wykonania i wystroju ołtarzy, ucięte w lesie małe brzozy itp. Każdy angażował w to wspólne dzieło całe swoje siły, serce, poświęcenie i czas, bo wszyscy pragnęli, żeby ich ołtarz był najokazalszy...

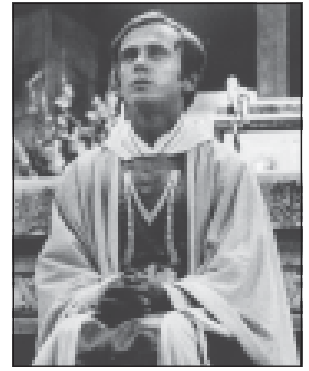
Podczas procesji wokół kościoła, niesiono baldachim, chorągwie, a na feretronach obrazy i figurki świętych. Na trasie przejścia procesji małe dziewczynki z kwiatowymi wiankami na głowach i ubrane w śnieżnobiałe sukienki – sypały pod nogi płatki kwiatów polnych, łąkowych i ogrodowych. Chłopcy natomiast głośno dzwonili dzwonkami. Tradycja ta przetrwała do dziś, nieco jednak zmieniona.

Od przełomu lat 1980/1990 XX wieku, procesje Bożego Ciała, udają się do czterech ołtarzy, przygotowanych przez parafian, w poszczególnych częściach wsi z zachowaniem tzw. czterech stron świata. Na trasie przejścia procesji wszystkie płoty i ogrodzenia przystrojone były kolorowymi wstążeczkami, małymi bukietkami kwiatów itp. Najbardziej zaangażowanymi w uroczystości Bożego Ciała i inne w Bratkowicach, są od dawna miejscowi strażacy. To oni niosą krzyż, baldachim, chorągwie i dbają o zabezpieczenie porządkowe na trasie przejścia procesji. Od kilkunastu lat strażacy, corocznie przygotowują na swojej posesji przed Domem Strażaka – ołtarz polowy, który zawiera oprócz symboli religijnych i patriotycznych, także symbole strażackie. Również w bieżącym roku wykonali okazały ołtarz, którego tłem był pomnik w centrum wsi, ku czci pomordowanych i poległych podczas II wojny światowej żołnierzy Armii Krajowej z Bratkowic oraz ofiar terroru stalinowskiego. Tegoroczna procesja Bożego Ciała przeszła do czterech pięknie wykonanych ołtarzy, rozmieszczonych w zachodniej i wschodniej części wsi.

Zofia Dziedzic

# Błogosławiony ks. Jerzy Popiełuszko

(14 IX 1947 Okopy – 19 X 1984 Włocławek)



**P**rzyczyną śmierci kapłana i wikariusza parafii św. Stanisława Kostki na Żoliborzu w Warszawie było uprowadzenie, torturowanie i wrzucenie do Wisły przez funkcjonariuszy Służby Bezpieczeństwa.

## Wiadomości biograficzne

Jego rodzice prowadzili gospodarstwo rolne. Jako dziecko był ministrantem, odznaczał się pobożnością i religijnością, uczył się przeciętnie. Po ukończeniu liceum w Suchowoli wstąpił do Wyższego Seminarium Duchownego W Warszawie. Po pierwszym roku studiów odbył przymusową służbę wojskową w Bartoszycach w specjalnej jednostce wojskowej dla kleryków. 28 maja 1972 r. w Warszawie otrzymał święcenia kapłańskie z rąk kardynała Stefana Wyszyńskiego. Jako wikariusz pełnił Bożą służbę w parafiach podwarszawskich w Żąbkach i Aninie, a później w stołecznej parafii Dzieciątka Jezus. W warszawskim kościele św. Stanisława Kostki na Żoliborzu pracował od 1980 r.

W 1978 r. został kapelanem środowisk medycznych Warszawy. Od 1980 r. aż do zamordowania był z woli Kościoła kapelanem NSZZ „Solidarność” w Warszawie.

## „Nie daj się zwyciężyć złu, ale zło dobrem zwyciężaj”

Znakiem czasu w latach 80. XX wieku w Polsce była „Solidarność” rozumiana, jako troska o każdego człowieka i o wspólne dobro, jako dążenie do wolności i niepodległości Polski, jako odbudowa i obrona polskiego narodu, gdy nastał w Polsce stan wojenny wymierzony w „Solidarność” i Polaków połączony z ludzką krzywdą i propagowaniem zakłamania, słowa głoszone przez ks. J. Popiełuszkę podczas np. mszy św. w Hucie Warszawa, czy w swojej parafii zwane „Mszami św. za Ojczyznę”, dawały oparcie narodowi, stanowiły przestrzeń wolności, budowały wspólnotę.

Skoro istotą komunistycznego totalitaryzmu jest kłamstwo odnoszące się do wiary, Boga i człowieka, samo głoszenie prawdy, mężne i odważne, powodowało represje, prześladowania i oskarżenia o „propagowanie nienawiści”. Władze PRL uznawały to za krytykę i sprzeciw wobec ustroju.

– 19 maja 1983 r. ks. Jerzy prowadził pogrzeb zabitego przez nieznaną sprawców młodego działacza opozycyjnego, studenta Grzegorza Przemyska,

– we wrześniu tego samego roku zorganizował pielgrzymkę modlitewną ludzi pracy do Częstochowy i odprawił mszę św. na Watach Jasnej Góry,

– uczestniczył w licznych spotkaniach z ludźmi pracy, głosząc słowo Boże.

2 XII 1983 r. został wezwany do stołecznej Komendy MO na przesłuchanie, wstawił się dobrowolnie w dn. 12 grudnia i wówczas zaczęły się przesłuchania i śledztwo za to, że „nadużywa wolności sumienia i wyznania w czasie obrzędów religijnych i homilii, głosząc treści polityczne, że władze PRL posługują się fałszem, obłudą i kłamstwem, poprzez antydemokratyczne ustawodawstwo niszczą godność człowieka, a ks. Popiełuszko z kościołów uczynił miejsce propagandy antypaństwowej.”

## Nasilenie prześladowań

Nagonka na Kapelana miała formę ataków prasowych, oszczerstw i pomówień, gróźb jak również kontroli i rewizji. Pod-

czas jednej z nich esbecy podrzucili i „znaleźli” w mieszkaniu broń, granaty łzawiące, farby drukarskie, materiały wybuchowe. Akt oskarżenia otrzymał 12 lipca 1984 r. Do procesu nie doszło. Prymas Józef Glemp na skutek nacisków władzy, wzmożonych szykan na Kapłana i pogarszającego się jego stanu zdrowia zaproponował mu wyjazd na studia do Rzymu, jednakże bezskutecznie.

## Okoliczności śmierci

19 X 1984 r. ks. Jerzy został zaproszony do Bydgoszczy na spotkanie z parafianami jednej z miejscowych parafii. W tym samym dniu, wracając do Warszawy, na drodze w pobliżu Torunia w miejscowości Górsk pod pozorem kontroli ruchu drogowego został wraz ze swym kierowcą zatrzymany i uprowadzony, skrępowany i wrzucony do bagażnika samochodu milicyjnego. 30 X zwłoki Księdza wyłowiono z Zalewu na Wiśle k. Włocławka.

Ten okrutny mord, poszukiwania zwłok, ujawnienie prawdy o uprowadzeniu i wykonawcach tej hańby wywołało oburzenie społeczne. Pogrzeb w dn. 3 listopada stał się manifestacją solidarności ludu Warszawy i całego umęczonego kraju.

Sprawcami byli trzej oficerowie MSW: Grzegorz Piotrowski (skazany na 25 lat pozbawienia wolności), Leszek Pękala (15 lat więzienia), Waldemar Chmielowski (14 lat kary więzienia) oraz ich przełożony płk Adam Pietruszka (25 lat więzienia).

Spotkanie, po którym ks. J. Popiełuszko został uprowadzony zakończył takimi słowami: „Modlmy się, byśmy byli wolni od lęku, ale przede wszystkim od żądzdy odwetu i przemocy.”

## Pamięć i czas

Proces beatyfikacyjny rozpoczęto oficjalnie w dniu 8 lutego 1997 r. 6 czerwca 2010 r. w Warszawie w Święto Dziękczynienia odbyła się beatyfikacja Polskiego Męczennika za Wiarę.

18 milionów pielgrzymów odwiedziło jego grób w obrębie kościoła na Żoliborzu. Zawsze palą się tam znicze, leżą świeże kwiaty, modlą się ludzie. W dniu 14 VI 1987 r. modlił się tam nasz papież Jan Paweł II.

Kilka razy miałam możliwość być przy grobie bohatera Kapłana. Wstrząsającym widokiem, który zapamiętałam do dziś, była, plenerowa rzeźba, ustawiona przy kościele, a tworzyły ją: wrak samochodu Księdza, trzy drewniane, różnej wysokości pale okryte fioletowym brezentem, symbolizujące oprawców.

Potem, w 2004 r. powstało muzeum pamięci o Męczenniku, gdzie w sali kinowej wyświetlany jest, dla odwiedzających grób ks. Jerzego Popiełuszki, dokumentalny film o jego świętym życiu i męczeństwie

Oto kilka myśli ks. Jerzego:

*Mamy wypowiadać prawdę, gdy inni milczą.*

*Wyrażać miłość i szacunek, gdy inni sięją nienawiść.*

*Zamiłknąć, gdy inni mówią.*

*Modlić się, gdy inni przeklinają.*

*Pomóc, gdy inni nie chcą tego czynić.*

*Przebaczyć, gdy inni nie potrafią.*

*Cieszyć się życiem, gdy inni je lekceważą.*



ZE WSI

*Księga Kondolencyjna*

Towarzystwo Miłośników Ziemi Bratkowickiej, przygotowało i wyłożyło specjalną księgę kondolencyjną w związku z kwietniową katastrofą lotniczą pod Smoleńskiem. Zginęli w niej: Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej – Lech Kaczyński wraz z małżonką Marią, Ryszard Kaczorowski – ostatni Prezydent RP na Uchodźstwie, ministrowie, parlamentarzyści, wysocy rangą dowódcy wojskowi, wysocy dostojnicy Kościoła Katolickiego i innych wyznań oraz członkowie rodzin katyńskich.

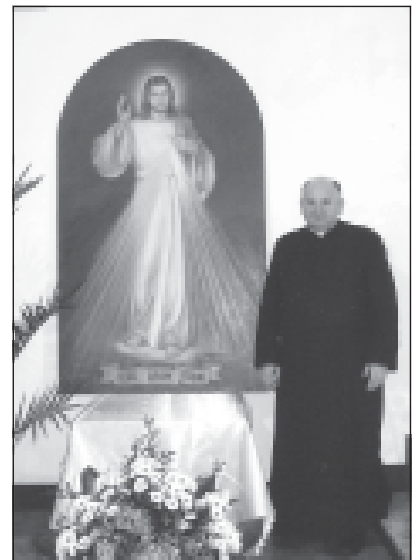
Mieszkańcy Bratkowic, dokonywali wpisów kondolencyjnych, łącząc się w bólu, cierpieniu i modlitwie z rodzinami boleśnie dotkniętymi tą wielką tragedią po stracie najbliższych im osób. Księga wraz z wpisami bratkowiczian przekazana została do Kancelarii Prezydenta RP w Warszawie.

Z PARAFII

Trwają dalsze prace przy upiększaniu wnętrza nowo rozbudowanej bratkowickiej świątyni pw. św. Jana Chrzyciela. W sobotę 15 maja 2010 roku, podczas uroczystej mszy św. – ks. bp Edward Białogłowski – Biskup Pomocniczy Diecezji Rzeszowskiej przy okazji udzielenia Sakramentu Bierzmowania bratko-

wickiej młodzieży, dokonał poświęcenia świeżo namalowanego obrazu olejnego Pana Jezusa Miłosiernego, ufundowanego przez ks. kan. Józefa Książka – miejscowego proboszcza parafii.

Wkrótce, zabytkowy obraz olejny przedstawiający Chrzest Pana Jezusa, umiejscowiony aktualnie w prezbiterium, przekazany zostanie do gruntownej konserwacji i oprawiony w nową dębową ramę. Ponadto wykonane zostaną nowe dębowe konfesjonały zabudowane. Rozpocznie się również wystrój ołtarzy w kaplicach bocznych.



**Ks. kan. Józef Książek – proboszcz bratkowickiej parafii, ufundował do miejscowej świątyni obraz olejny Pana Jezusa Miłosiernego.**

**Tekst i fot. Władysław Kwoczyński**

Miłosz Janowski

# Krótką relacją z uroczystości odpustowej ku czci bł. Jana Balickiego – 15 III 2010 r.



*Podczas ucałowania relikwii bł. J. Balickiego.*



*Spowiedź i komunia św. – to warunki odpustu.*

**W**poniedziałek 15 marca br. w Kaplicy w Kamyszynie (parafia Świlcza) odbył się odpust ku czci bł. Jana Balickiego, kapłana – patrona Kościoła. Odpust jest tam obchodzony co roku – w rocznicę śmierci Błogosławionego – 15 marca 1948 r.

Uroczystej sumie odpustowej o godzinie 17.00 przewodniczył oraz kazanie wygłosił, jak również nowennę odprawił ks. Krzysztof Hyziak – wikariusz z Mrowli. Mszę świętą koncelebrował również ks. Wojciech Szostek – miejscowy wikariusz.

W merytorycznej i podniosłej homilii ks. Krzysztof przedstawił sylwetkę błogosławionego Jana oraz wskazał, m.in., jakimi cechami powinni wyróżniać się kapłani na co dzień, a zwłaszcza w obchodzonym obecnie Roku Kapłańskim. Kaznodzieja podkreślał rolę kapłana we współczesnym świecie oraz w czasach, w których żył ks. bł. Jan Balicki. Wskazywał, w głównej mierze na pokorę, której z pewnością nie brakowało bł. Janowi. Tej pokory od Błogosławionego powinni się uczyć nie tylko kapłani, ale też wszyscy wierni. Wierni powinni modlić się za kapłanów. Praca kapłana, nauczyciela obecnie nie należy do łatwych. Ks. Krzysztof, podkreślał, że mottem błogosławionego Jana, były słowa: „Dobrze, Panie, żeś mnie upokorzył, dobrze...”. To główne myśli, całej homilii.

Liturgię Eucharystyczną swoim śpiewem uświetnił chór ze Świlczy oraz młodzież, która wykonywała psalm responsoryjny oraz czytała modlitwę wiernych. Po mszy świętej odbyła się nowenna wraz z ucałowaniem przez wiernych relikwii bł. Jana Balickiego.

Dodać należy, że w Kaplicy każdego 15 dnia miesiąca jest odprawiana msza święta połączona z nowenną do bł. Jana Balickiego, kapłana.

Zapraszamy wszystkich na naszą stronę internetową: [www.parafiaswilcza.dbv.pl](http://www.parafiaswilcza.dbv.pl). Można na niej obejrzeć kilka zdjęć z opisywanej uroczystości oraz dostępne są modlitwy do bł. Jana: Litania do bł. Jana Balickiego oraz modlitwa o nadzwyczajną łaskę za przyczyną bł. Jana.

Władysław Kwoczyński

## Dzień Strażaka

**T**egoroczne obchody Dnia Strażaka w Bratkowicach połączone były z obchodami 219 rocznicy uchwalenia Konstytucji 3 Maja. Z tej okazji w dniu 3 maja 2010 roku w miejscowym kościele parafialnym, odprawiona została uroczysta msza św. Z udziałem pocztów sztandarowych, m.in.: Ochotniczej Straży Pożarnej, Koła Terenowego Światowego Związku Żołnierzy Armii Krajowej, Towarzystwa Miłośników Ziemi Bratkowickiej, Szkół Podstawowych i Przedszkola Publicznego. Nabożeństwo w intencji strażaków i ich rodzin, odprawił ks. kan. Józef Książek – proboszcz, który wygłosił okolicznościową homilię, nawiązującą do wydarzeń historycznych sprzed 219 lat oraz św. Floriana – patrona strażaków.

Po mszy św. wszyscy udali się pod pomnik ku czci pomordowanych i poległych akowców z Bratkowic oraz ofiar terroru stalinowskiego. Po wspólnej modlitwie, delegacje miejscowych or-

ganizacji społecznych, złożyły pod pomnikiem wiązanki kwiatów i zapalono znicze. Następnie, minutą ciszy uczczono pamięć pomordowanych i poległych podczas okupacji hitlerowskiej żołnierzy AK, ofiar terroru stalinowskiego i ofiar tragicznej katastrofy lotniczej pod Smoleńskiem. Wspólnie odśpiewano hymn państwowo.

Dalsza część strażackiej uroczystości, odbyła się w sali Domu Strażaka, gdzie zorganizowano okolicznościowe spotkanie, w którym uczestniczyli strażacy czynni i seniorzy oraz goście honorowi, m.in. Ks. kan. Józef Książek kapelan strażaków i Tadeusz Pięta – prezes Towarzystwa Miłośników Ziemi Bratkowickiej.

Krótką informację z bieżącej działalności OSP, przedstawił prezes tej jednostki – dh Mieczysław Leja. Przekazał również wszystkim strażakom okolicznościowe życzenia z okazji ich święta. Specjalne życzenia wraz z podziękowaniem dla strażaków za ich dotychczasowe ofiarne zaangażowanie w sprawy parafii oraz pobożne uczestnictwo w ważniejszych uroczystościach kościelnych i patriotycznych – złożył ks. kan. J. Książek.

Spotkanie było okazją do wspólnych rozmów i strażackich wspomnień. Ułynęło w miłej rodzinnej i koleżeńskiej atmosferze. ■



Podczas uroczystej mszy św. z okazji święta 3 Maja i Dnia Strażaka.



Po mszy św. wszyscy udali się pod pomnik ku czci poległych i pomordowanych podczas II wojny światowej – akowców z Bratkowic.



Przedstawiciele miejscowego Towarzystwa Miłośników Ziemi Bratkowickiej.



Radni gminy z Bratkowic



Wiązankę kwiatów składa delegacja miejscowych strażaków.



Okolicznościowe spotkanie w sali Domu Strażaka.

Fot. A. Bednarz, W. Kwoczyński

Zofia Dziedzic

Oto geniusz, Panowie, kapelusze z głów!

## Rok Chopinowski

Współcześni Polacy mają o Fryderyku Chopinie wiedzę dość mglistą. Przez ostatnie 20 lat kultura w Polsce zeszała na dalszy plan. Rok Chopinowski jest okazją, by te braki nadrobić. Ale Chopina trzeba słuchać także, a nie tylko o nim czytać. To jest dobry czas, by popularyzować wiedzę o Polaku, który rozstawił imię Polski na cały świat. Urodził się 200 lat temu.

### Naczelnym u nas jest artysta

W normalnym życiu każdej szkoły i realizacji zadań dydaktyczno-wychowawczych nie ma czasu na zamyślenia, wzruszenia, „zatrzymania”. Czasami jednak, jedno nawet niewielkie wydarzenie spowodować może, że czas ten będzie wyjątkowy, niepowtarzalny, utkwii w pamięci na długo.

Dla uczczenia Roku Chopinowskiego i dla młodzieży rozkochanej w muzyce z Niepublicznej Szkoły Muzycznej i Zespołu Szkół w Trzcianie i tej „od czasu do czasu” słuchającej muzyki jak też i dorosłych, w tym samorządowców z Gminy Świlcza z wójtem Wojciechem Wdowikiem na czele, Dyrektorów szkół i placówek przedszkolnych, obie w/w placówki wraz z Centrum Kultury Gminy Świlcza z/s w Trzcianie zorganizowały koncert muzyczny w dn. 17 marca br. w lustrzanej sali koncertowej NSM I i II stopnia.

Na koncert składały się rzetelne informacje o życiu, geniuszu muzycznym F. Chopina, ale i jego upadkach i wzlotach, charakterze, który przede wszystkim cechował się dwiema miłościami dożgonnymi. To była miłość do swej matki oraz miłość do Matki – Ojczyzny, po miłości do Muzyki.

Słowa, które płynęły na skrzydłach muzyki pochodziły spod piór najwybitniejszych poetów, ozdobione i pogłębione przekazem multimedialnym w scenarii szlacheckiego dworku pozwalały nie tylko należycie odbierać muzykę, ale także wzruszać się, zamyślać i poddać estetycznemu przeżyciu.

Wprowadzenia do koncertu dokonała dyr. ZS w Trzcianie, Zofia Draus – *Zorganizowaliśmy wspólnie koncert, bo jest to nasz wspólny – dorosłych obowiązek, by przekazywać młodym w różnorodny sposób tradycje polskie, polską kulturę, w tym i muzyczną oraz nasze dziedzictwo narodowe. To są nasze korzenie. Zechcemy więc wszyscy „oddać się w radość i refleksję przez muzykę”.*

### Na scenie królował fortepian...

To on przypominał, że to już mija 200 lat od narodzin i prawie 150 lat od śmierci Kompozytora w Paryżu. Żelazowa Wola, Warszawa, to miejsca jego dzieciństwa i młodości, nauki i nabierania do serca polskości tej, której nie stracił nigdy. Jako „świata obywatel” zmieniał czasowo miejsca zamieszkania na Wiedeń, Berlin, Londyn, Paryż, gdzie mieszkał 19 lat i zmarł.

Chopina przedstawiano długo w otoczeniu mazowieckich wierzb jako marzyciela zasłuchanego w ludową muzykę, graną i śpiewaną przez mieszkańców wsi przy okazji wesel, dożynek,

zabaw w karczmie. Słuchał jej i zapamiętywał w swej młodości, podczas pobytów na wakacjach u kolegów na Kujawach, na Mazowszu. Dźwięki zasłyszane odzywały się w mazurkach, polonezach, walcach, balladach i innych utworach, w których przetwarzał motywy ludowe na swój muzyczny język. *Szumiały mu nasze wierzby i nasze topole / i ten ciężki kłos pszenicy, co ozłaca rolę / szumiały mu cichą pieśnią / zielone dąbrowy / i te trzciny nad jeziorem i ten bór sosnowy. [...] Różnij muzyko!, a ty pieśni leć w przestwór daleki / świat przed tobą się ukorzy i uklęknie wieki / Łkaj, rozpaczaj, grzmij i czolo stawiaj zawierusze / Ziemię polską mieścisz w sobie, Ach i polską duszę!*

Śpiewana przez jego ukochaną matkę pieśń „Laura i Filon” stała się tematem Fantazji A – dur na tematy polskie, a każdy słuchający Scherzo b – moll odnajdzie w nim polską kolędę „Lulajże Jezuniu”. Dobrze czuł się na warszawskich salonach przy fortepianie i na wiejskich zabawach.

### Francuska czy polska dusza?

Chopinowie tworzyli wzorową rodzinę. Fryderyk miał trzy siostry. Najmłodsza, Emilia, zmarła na gruźlicę w wieku dorastania, dlatego bardzo obawiano się o zdrowie wątego Frycka. Matka była szlachcianką, ojciec – z pochodzenia Francuz od 16 roku życia przebywał w Polsce i był nauczycielem w Liceum Warszawskim, dbał o wychowanie i naukę syna.

W Paryżu F. Chopin był nie tylko genialnym pianistą i kompozytorem, ale i elegantem o wyostrozonym dowcipie i elokwencji. Adam Mickiewicz, który bardzo cenił Chopina nazywał go „najuciesniejszą figurą, jaką znał na świecie” o wielkim talencie i dowcipie warszawsko-francuskim.

Miał w swym życiu wiele kobiet, które darzył chwilowo płomiennymi uczuciami, jak np.: Konstancja Gładkowska, Delfina Potocka, Maria Wodzińska, George Sand – pisarka francuska, która opiekowała się nim przez 11 lat, ale z wszystkiego, najbardziej kochał muzykę. Wielka sława i ubóstwo, gorące uczucia i bolesne rozstania nie tylko z kobietami, ale i rodziną, przyjaciółmi, ojczyzną, wyniszczająca choroba i piękna śmierć – oto kontrasty rzutujące na życie genialnego Polaka. Najpiękniejsze utwory – ballady, sonaty, mazurki, polonez fis – moll, As – dur i Polonez Fantazja powstały w latach 1838-47.

Chciał spocząć po śmierci na Powązkach w Warszawie obok siostry Emilki i Ojca, który zmarł w 1844 r. To było jednak niemożliwe, bo Polska tonęła w niewoli. „Zabierzcie przynajmniej moje serce”, prosił siostrę Ludwikę, która była przy jego śmierci. Dziś jest ono w urnie w filarze kościoła św. Krzyża w Warszawie. Na ozdobnym epitafium z marmurowym popiersiem widnieje napis: Fryderykowi Chopinowi – Rodacy.

### Uniwersalność i wielkość geniusza

Muzyka Chopina płynęła spod rąk młodych wykonawców, uczniów NSM i ZS: M. Oleszaka, M. Cwynara, K. Dąbrowskie-



go, Z. Czech, K. Bednarza, O. Rodzoń, A. Mołody, W. Świsłary, i in. Dominowały nie tylko utwory na fortepian, ale także wokalne-instrumentalne transkrypcje mazurków, np. na klarnet, skrzypce. Nie tylko dobór repertuaru muzycznego, ale i słów komentatora wzmocnionego słowem poetyckim recytatorów: W. Łobody, P. Pisuli, M. Kozubala, i in., cudowny odbiór słuchaczy i widzów sprawiły, że z zapartym tchem słuchano każdej następnej interpretacji. Pozostaje czekać na kolejne takie koncerty.

Różnorodne aranżacje muzyki Chopina znane są już od lat 70. ubiegłego wieku, np. wokalne transkrypcje zespołu Nowi Singers. Później płyty jazzowe Włodzimierza Nahomego, Adama Makowicza i in. W zbiorach bibliotecznych znajduje się kilka książek opowiadających o genialnym kompozytorze i pianście. Jerzy Broszkiewicz napisał powieść pt. *Kształt miłości*, Tadeusz Łopalewski – *Fryderyk*, Gustaw Bojanowski – *Tydzień w Antoninie* i in.

– *Wielkie to święto i tak bardzo nas zobowiązujące*, mówiła po koncercie dyr. Szkoły Muzycznej Izabela Zimińska. – *Patrząc na dzieje kultury polskiej, widać jak muzyka Chopina jest znana i ceniona na całym świecie. Jeśli koncert, choć trochę pomógł odczuć jej piękno, to spełnił swoje zadanie. Dodam jeszcze, że*

*na pewno mój zmarły przed pięcioma miesiącami Ojciec, założyciel i twórca tej szkoły, byłby bardzo zadowolony.*

Wyrażane opinie „na gorąco” dawały dowód, że cały bagaż przygotowań: nauczycieli, młodzieży, jak też dzieci i dorosłych, nie poszedł na marne. Pomysłodawcą, Organizatorem, Wykonawcom – Dziękujemy!

Kto pozwolił pociągnąć się Erato i Polihymnii, odbierając słowa i dźwięki całą swoją duszą, wzbogacił swą wiedzę, wysłuchał młodych muzyków, przeżył wzruszenia estetyczne.

### Kto mógł być na koncercie, a nie był niech żałuje

Jarosław Iwaszkiewicz w swoim utworze pt. *Chopin* (1968 r.) napisał tak o jego muzyce: „Ta muzyka żyje z nami i walczy wraz z nami. I jest tęczowym mostem między Polską i światem. Jest tego świata ozdobą i wartością. Świat ten nam tłumaczy i wyjaśnia, jak każda wielka sztuka. A sztuka Chopina to nasza największa sztuka.

Zofia Draus



## Rzecz o Chopinie

*„Muzyka należy do najbardziej podstawowych potrzeb ducha ludzkiego”*

**Rzecz o Chopinie** to jednodniowe zdarzenie artystyczne, spektakl – widowisko, na które złożyły się koncert, przedstawienie teatralne i prezentacja multimedialna. Zamiarem twórców było przedstawienie życia i muzyki Fryderyka Chopina. Impreza miała charakter kameralny i była skierowana do wybranego kręgu odbiorców. Dla gości przygotowano bogatą ofertę adresowaną do widzów w różnym wieku i o różnych upodobaniach estetycznych.

Scenerią zdarzenia była aula Szkoły Muzycznej udekorowana skromnymi elementami na modę saloniku z epoki Chopina, fortepian i nuty z partytur, świecznik oraz portret wybitnego wirtuoza, skromne bukiety kwiatów w koszach. Pierwsza ze scen sesji była typowo refleksyjna. Po powitaniach gości wystąpiła dyr. Szkoły Muzycznej Izabela Ziemińska, która to, m.in. nawiązała do 200. rocznicy urodzin Chopina oraz wspominała swego ojca Józefa Barlika założyciela – muzyka – dyrektora NSM w Trzcionce.

Następnie zebrani wysłuchali referatu wprowadzającego dyr. Zofii Draus.

Kolejna ze scen miała już zdecydowanie romantyczny charakter i nawiązywała do XIX-wiecznych epizodów z życia Chopina. Były grane wybrane utwory fortepianowe, recytowane wiersze oraz prowadzona wspaniała narracja przybliżająca życie wielkiego mistrza i kompozytora. Występowali uczniowie gimnazjum ubrani w stroje z epoki. Widowisko ubogacone zostało prezentacją multimedialną zawierającą rozmaite materiały dokumentalne – zdjęciowe i filmowe oraz dobrą grafiką komputerową.

Muzyczno-poetycki nurt sesji, kunszt aktorski i artystyczny młodych wykonawców został przyjęty niezwykle ciepło i serdecznie. Każdy uczestnik wychodząc składał gratulacje i podziękowania za wspaniałe i doniosłe przeżycia artystyczne.

**Fotoreportaż - strony kolorowe**



*W nastrojowym „saloniku”.*



*Fot. Z. Lis (4)*

*Muzyka F. Chopina – to także pieśń.*

## Białe plamy

*Białe plamy historii rażą swoim blaskiem,  
a ludzie garściami sypią w oczy piaskiem.  
Chyba serca nie mieli, lub je mieli z kamienia  
ci, co brali udział w tej zмовie milczenia.*

*Nie wywabią plam czarnych, nic ich zetrzeć nie zdoła  
Bo krew na ich rękach i głos z za grobu woła.!*

*Wczoraj, dzisiaj, jutro*

*Wczoraj*

*wrzucili ciała do dołów  
nieruchome zimne  
ziemia ich nie ogrzała  
bo obca*

*zdradzili okłamali  
nawet w tył głowy strzelali  
by nie widzieć twarzy ludzi  
świat o nich zapomniał  
nie wierzył, że zginęli taką śmiercią  
bezbroni*

*Dzisiaj*

*zrobili im inni mogiłę  
obcą ziemię ogrzali zniczami  
prawda na światło dzienne wyszła  
uwierzyli*

*Jutro*

*dał im Bóg nowe życie.*

## Katyń

*Tej nocy zgładzono wolność  
W katyńskim lesie  
Zdradzieckim strzałem w czaszkę  
Pokwitowano Wrzesień*

*Związano do tyłu ręce  
By w obecności kata  
Nie mogły się wznieść błagalnie  
Do Boga i do świata*

*Zakneblowano usta  
By w tej katyńskiej nocy  
Nie mogli wołać o litość  
Ni wezwać znikąd pomocy*

*W podartym jenieckim płaszczu  
Martwą do rowu zepchniętą  
I zasypano ziemią  
Krwia na wskroś przesiąkniętą.*

*By zmartwychwstać nie mogła.  
Ni znaku dać o sobie.  
I na zawsze została  
W leśnym katyńskim grobie*

Feliks Konarski

# Gminny Dzień Matki w Woliczce

26 maja to ważny dzień zarówno w życiu każdego dziecka, jak i ludzi całkiem już dorosłych. Dzień Matki każdy zapewne przeżywa indywidualnie, ale ważne i naturalne jest podkreślanie znaczenia tego święta w formie oficjalnych uroczystości.



Tegoroczne gminne obchody Dnia Matki zostały przygotowane przy współudziale GCK, Koła Gospodyń Wiejskich w Woliczce i ŚDS w Woliczce. Uroczystość odbyła się w sali Domu Ludowego i zgromadziła przedstawicielki mam z całej gminy, władze samorządowe i uczestników ŚDS. Na program złożyły się: oficjalne przemówienia i życzenia, wręczenie Orderów Serca – Matkom Wsi, program artystyczny w wykonaniu uczestników ŚDS, po którym artyści złożyli serdeczne życzenia i wręczyli symboliczne, własnoręcznie wykonane kwiaty obecnym mamom. Całość programu dopełnił poczęstunek i spotkanie przy wspólnym stole, a zakończyły odwiedziny uczestników imprezy w budynku ŚDS.

M.Ś.



Fot. Z. Lis (3)

Olga Rusin-Przywara

# Dzieje Galerii Dąbskich

**Galeria Dąbskich** – mianem tym określane jest za-  
bytkowy zbiór malarstwa i grafiki, w skład której wcho-  
dziły kopie obrazów czołowych mistrzów europejskich  
oraz oryginalne obrazy olejne mniej znanych mala-  
rzy, zgromadzony w drugiej połowie XVIII i na po-  
czątku XIX wieku, pierwotnie liczący 283 obrazy.

## Założyciel i początki kolekcji

Twórcą Galerii był Łukasz Dąbski h. Godziemba z Lubrań-  
ca, sekretarz Stanów Galicyjskich, legitymowany ze szlachec-  
twa w Sądzie Ziemi w Lwowie, odznaczony krzyżem ka-  
walerskim – austriackim orderem Leopolda.

Czas powstawania kolekcji był w Polsce okresem, kiedy to  
panowała wśród magnaterii idea zbierania pamiątek kultural-  
nych i narodowych, a jej początek datą kolekcjonerska pasja  
króla Stanisława Augusta. Do zna-  
nych kolekcjonerów należeli min.

Stanisław Kostka  
Potocki, Józef Ka-  
jetan Ossoliński,  
Elżbieta z Czarto-  
ryskich Lubomir-  
ska, Hugo Kołłą-  
taj, Julian Ursyn-  
Niemcewicz.

Z b i e r a c z e  
z porozbiorowej  
Polski gromadzili  
dzieła o znaczeniu  
narodowym głów-  
nie z poczucia  
obywatelskiego  
nie zaś dla korzy-  
ści materialnych.

Niestety, więk-  
szość z kolekcji po  
śmierci swoich opiekunów ulegała rozproszeniu przez rodzinne  
podziały, licytacje lub też ulegała nawet zniszczeniu.

Na szczęście tego losu nie podzieliła Galeria Dąbskich,  
która dzięki nalożonemu przez założyciela obowiązkowi utrzy-  
mywania jej w całości pozwoliła jej przetrwać do dnia dzisiej-  
szego.

Łukasz Dąbski przez wiele lat gromadził zbiory malarstwa  
a trzon jego kolekcji stanowiły obrazy które otrzymał od Anny  
z Cetnarów Potockiej ks. Lotaryńskiej, córki Ignacego Cetnara,  
wojewody bełskiego, wielkiego kolekcjonera obrazów, ksiązek,  
numizmatów a także okazów przyrodniczych. Wszelkie swoje  
zbiory gromadził w pałacu krakowieckim zwanym Cetnarówką.

W 1809 roku Ignacy zmarł, a cały jego majątek przeszedł  
w ręce jego jedynej córki Anny. Nie był to jednak „czysty” spadek.  
Był on obciążony zadłużeniem i może właśnie dzięki temu los  
zetrnął Annę z Łukaszem Dąbskim, który z racji swego stano-  
wiska pomagał jej w załatwieniu trudnych spraw spadkowych.  
Zapłatą za jego zasługi na tym polu był zapis w testamencie księż-  
nej z 1811 roku, którym to przekazuje mu rodzinną bibliotekę oraz

Cetnarówkę wraz z wyposażeniem. Późniejsze legendy głosiły,  
iż Łukasza z Anną łączyły sprawy nie tylko zawodowe...

Wszystkie zgromadzone obrazy (około 300) jak i pokaźną  
bibliotekę Łukasz przechowywał w swoim mieszkaniu we Lwo-  
wie, które odwiedzało wielu gości w celu podziwiania zbiorów.  
Jednym ze zwiedzających był Julian Ursyn- Niemcewicz, który  
bardzo pochlebnie wyrażał się o Galerii.

## Po śmierci założyciela

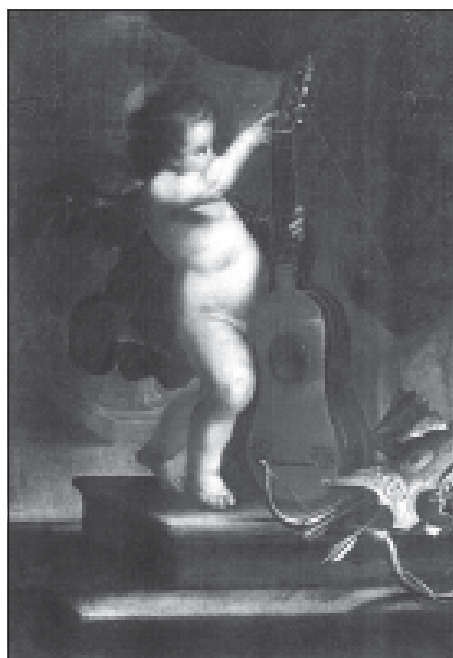
Hrabia Dąbski czując się chorym i słabym, spisał 20 paź-  
dziernika 1822 roku testament, w którym przekazał majątek swo-  
jemu kuzynowi Tomaszowi i jego synowi Kazimierzowi Dąbskiemu.

## TESTAMENT ŁUKASZA DĄBSKIEGO

„Niżej podpisany w przytomności świadków także niżej pod-  
pisanych (...), iż ja folwark mój, Cetnarówką zwany (...) ze wszel-  
kimi ruchomymi rzeczami na tymże folwarku znajdującymi się  
(...), tudzież Galerię czy zbiór mój obrazów i kopersztychów oraz  
Bibliotekę moją w całym jej składzie (...) krewnemu mojemu Ja-  
śnie wielmożnemu Tomaszowi z Lubrańca Dąbskiemu (...) za-  
wdzięczając ciągną jego ku mnie przychylność, pomoc i około  
zdrowia mego staranność synowi jego Kazimierzowi Dąbskiemu  
nieodzownie daję, daruję, rezygnuję i odstępuję. Wkładając  
na tego Donatariusza dwa obowiązki: pierwszy, aby też Galerię  
obrazów i kopersztychów, tudzież Bibliotekę jako prywatne, sa-  
memu tylko imie-  
niowi Dąbskich,  
to jest linii JW. To-  
maszowi Dąbs-  
kiego, a przypa-  
dek wyjaśnienia jej  
w drugiej linii, to  
jest Wielm. Anto-  
niego z Lubrańca  
Dąbskiego, dzie-  
dzica dóbr Wojni-  
cza, na użytek słu-  
żyć mająca, a za-  
tem żadnej odmia-  
nie i narodowemu  
wpływowi podpa-  
dać nie mogąc,  
przyzwoicie i tak  
umieszczone były,  
żeby oraz publicz-  
nemu użytkowi po-  
wszechnie służyć  
mogły. (...)”



„Portret Anny z Cetnarów ks. Lotaryńskiej”  
1791 r. Pietro Labruzzi (1741-1805 Rzym).



„Amor z gitarą” XVIII w. według P.P. Rubensa.

Łukasz Dąbski zmarł 8 wrze-  
śnia 1824 roku po ciężkiej chorobie. Zgodnie z życzeniem wyra-  
żonym w testamencie, aby Galeria była publicznie udostępnio-  
na, Tomasz złożył kolekcję w charakterze depozytu we lwow-  
skim Ossolineum. Jednak brak odpowiedniego lokalu do jej wy-  
stawiania sprawił, iż Zakład szybko zwrócił rodzinie kłopotliwy  
prezent. Na okres 22 lat obrazy zostały zamknięte.

Po bezpotomnej śmierci Kazimierza w 1850 roku, zbiór przejął Władysław z Lubrańca Dąbski, właściciel Wojniczki i Przybysławic. W rok później wydał on dokument prawny – tzw. „Kodycył” – w którym zobowiązywał kolejnych opiekunów do utrzymania jej przy rodzinie, oraz zabraniał zadłużania czy sprzedawania kolekcji.

Władysław pragnąc spełnić życzenie Łukasza, zamierzał udostępnić obrazy na użytek publiczny, jednakże brak odpowiedniego lokalu znów to uniemożliwił. Z pomocą przyszło Towarzystwo Przyjaciół Sztuk Pięknych założone w 1854 roku w Krakowie. W tym też roku powstał pierwszy akt notarialny, który określał depozyt w Towarzystwie na 6 lat. Artykuł z 1862 roku przedłużał go na czas nieograniczony, natomiast trzeci artykuł zobowiązywał Towarzystwo do umieszczenia w odpowiednim lokalu oraz sprawowania należytej opieki nad obrazami.

W 1862 roku został opracowany i wydany pierwszy katalog „Spis obrazów Galerii Dąbskich” rejestrujący 253 obrazy olejne, oraz 4 kopie z łóż Watykańskich Rafaela. Wszystkie zostały wycenione i ponumerowane, opatrzone własnoręcznym podpisem Władysława Dąbskiego, który zmarł bezpotomnie w 1877 roku.

Ponieważ Towarzystwo nie wywiązało się z postanowień Kodycyłu, Galeria wróciła do rodziny.

W 1900 roku kolekcja trafiła do Stanisława Dąbskiego z Rudnej synowi Józefa, jako kolejnemu wyznaczonemu kuratorowi.

Stanisław Dąbski h. Godziemba, poseł na Sejm Krajowy, senator i wielki społecznik, właściciel majątku **Rudna**, chcąc spełnić wolę przodków, aby obrazy służyły społeczeństwu, przekazał Galerię w depozyt Magistratowi Miasta Rzeszowa, który to w 1903 roku udostępnił je na widok publiczny. W „Głosie Rzeszowskim” z 1903 roku czytamy: „(...) dzięki ofiarności pana Dąbskiego, posta na sejm i członek Wydziału Krajowego, licznější zbiór obrazów jest stale do widzenia w salach Magistratu w niedzielę i dni świąteczne od 2 do 5 po południu. (...) przekonałem się z radością, że Rzeszów w istocie od tej chwili, posiada w swych murach, mniejsza o to, jakim tytułem, prawdziwą galerię obrazów. (...) Kolekcja zawiera około 260 płócien i to w takim składzie, że nawet osoba nie mająca sposobności zwiedzania większej Galery już i stąd zapoznać się może z nazwiskami, rodzajem i ogólnymi cechami tworzenia cenniejszych artystów tej dziedziny sztuki. A to już wielka korzyść!”

W tym też roku spisano Deklarację, która potwierdzała, iż Gmina miasta Rzeszowa przyjęła Galerię Dąbskich oraz, że Gmina ta zobowiązuje się dbać o nią, jednocześnie na żądanie Stanisława Dąbskiego zostanie ona zwrócona rodzinie Nie wielka część zbioru trafiła do domu hrabiego. Jednakże sprawy co do właściciela prawnego Galerii nie zostały uporządkowane. Dopiero w 1929 roku sąd – przy życzliwym stanowisku senatora Dąbskiego – przyznał ją Zakładowi Narodowemu im. Ossoliń-



„Madonna w zieleni” kopia obrazu Rafaela, pocz. XIX w.

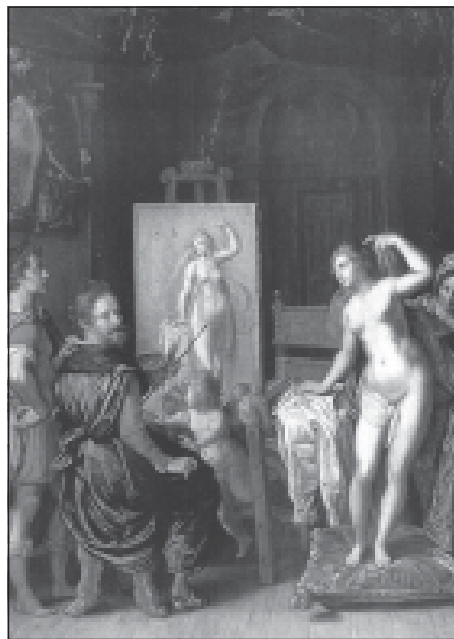
skich. Na szczęście magazyny Ossolineum nie mogły pomieścić wszystkich obrazów i dzięki temu większą część obrazów pozostawiono w Rzeszowie. Miały one trafić do planowanego muzeum, mającego powstać w niedalekiej przyszłości. Tak też się stało.

Okres wojen Galeria przeszła bez większych strat. Po wyzwoleniu miasta przez Armię Radziecką zbiory Towarzystwa Muzeum Ziemi Rzeszowskiej przeszły na własność miasta, z których utworzono Muzeum Miasta Rzeszowa. Zarząd Miejski oficjalnie przekazał Muzeum Galerię Dąbskich, która po wojnie powiększyła się o 23 obrazy przewiezione z dworu z **Rudnej Wielkiej**. Od 1946 roku udostępniono ją publiczności, która licznie odwiedzała wystawę.

W 1950 roku po przekształceniu Muzeum Miejskiego w Muzeum Państwowe otrzymało ono siedzibę w gmachu poklasztornym pijarów przy ulicy 3 Maja 19, gdzie Galeria znajduje się do dziś. W latach 90. mieli ją okazję podziwiać mieszkańcy Rudnej Wielkiej, gdyż część Galerii odwiedziła tutejszą szkołę im. Stanisława Dąbskiego.

## Rzeszowska kolekcja

Część Galerii Dąbskich, którą posiada rzeszowskie Muzeum, stanowi zbiór obrazów prezentujący szeroki wachlarz stylów i kierunków, wykonanych przez przedstawicieli wielu europejskich szkół, min. włoskiej, francuskiej, flamandzkiej, holenderskiej, niemieckiej i austriackiej.



„Apelles malujący Kampaspe”. Flamandzki malarz ok. poł. XVII w.

Najcenniejsze są najstarsze dzieła artystów tworzących w XVI i XVII wieku, tj. Fransa Florisa (1519-1570), w twórczości którego można dostrzec styl wzorowany stylem Michała Anioła, Jacquesa d'Arthoisa (1615-1686) pejzażyści, a także Abrahama van Dippenbeecka (1569-1675) który był

ucznem i naśladowcą Rubensa.

Kolekcja oprócz oryginalnych dzieł, posiada również cenny wybór kopii największych artystów renesansu i baroku, do których zaliczyć można Rafaela, Rubensa, Nan Dyka czy Tycjana. Kopie te wyszły spod pędzli zawodowych malarzy wywodzących się z Wiednia i Drezna.

### Wybrane dzieła:

#### Szkoła włoska

- Francesco Furtiani z Florencji – „Diana i Kalisto”
- Pietro Muttoni Della Vecchia – Śmierć Króla Lidii Vandaulesa”
- Salvatore Rosa – „Faun z winogronami”
- kopia obrazu Rafaela z pocz. XIX w. – „Madonna w zieleni” (oryginał powstał w 1506 roku, obecnie znajduje się w muzeum

wiedeńskim)

#### Szkoła francuska:

- Jean Bapiiste Monhoyer – „Kwiaty w szklanym kielichu”
- kopia obrazu Jana Consin'a – „Nimfy kąpiące się”

#### Szkoła flamandzka:

- Frans Floris – „Wenus z Amorkami”
- Abraham van Diepenbeeck – „Łowy Atlanty i Meleagra”
- Jacques d'Arthois – „Krajobraz”
- kopia według P.P. Rubensa – „Amor z gitarą”

#### Szkoła holenderska:

- Jan Asselyn – „Krajobraz z bydłem”
- Jan van Gool – „Scena pasterska”
- Phillips Wonwermas – „Przeprawa wojska przez rzekę”

#### Szkoła austriacka:

- Christian Hilfgot Brand – „Krajobraz z Piramidą”, „Krajobraz nocny”, „Dzikie kaczkę”
- Joseph Maxymilian Schinnagl – „Krajobraz z kuszeniem Chrystusa”
- Joseph Klimes – „Św. Maria Magdalena”

#### Szkoła niemiecka:

- August Querfurt – „Scena myśliwska”
- Christoph Ludwig Agricola – „Krajobraz z zachodem słońca”

Galeria Dąbskich oprócz dzieł malarskich zawiera również zespół cennych osiemnastowiecznych grafik tzw. Loggie Waty-

kańskie. Była to architektura krużganków dziedzińca San Damaso, powstała na zlecenie Juliusza II, przedstawiająca sceny biblijne. Ich twórcami byli rzymscy artyści: Pietro Camporese, Gaetano Savorelli i Giovanni Octaviani, których zamiarem „było odtworzenie malarskiego wystroju Loggi Watykańskich z freskami projektu Rafaela, wykonanymi przez jego uczniów w latach 1517-1519 w jednym z papieskich pałaców.”

Wszystkie zbiory malarstwa jak i grafiki zgromadzone w Galerii Dąbskich, stanowi piękną i bogatą całość, która dzięki wspaniałomyślności swego założyciela i jego potomków, jest po dziś dzień możliwa do podziwiania rzeszowskim Muzeum.

Barbara Adamska pisze: „Trudno odnaleźć w dawnych i obecnych polskich kolekcjach muzealnych odpowiednik dla Galerii Dąbskich w sensie wielkości i wartości dzieł sztuki. Pod tym względem zasoby kolekcji przechowywanej w Rzeszowie można porównywać ze zbiorami malarstwa w muzeach: Lipska, Szwerina, Bordeaux, Salzburga, Kijowa, Pragi”.

#### Bibliografia:

- Teresa Żurawska „Dzieje Galerii Dąbskich”, Rzeszów 2001
- Barbara Adamska „Galeria Dąbskich w Rzeszowie”, Rzeszów 2005 (materiał ilustracyjny)
- Barbara Adamska „Loggie Watykańskie w Galerii Dąbskich w zbiorach Muzeum Okręgowego w Rzeszowie”, Rzeszów 2008
- „Nasza galeria obrazów” [w.] „Głos Rzeszowski” 1903

## W SKRÓCIE • W SKRÓCIE • W SKRÓCIE • W SKRÓCIE

### Świlcza – Nowa Sarzyna

8 maja 2010 r. w Nowej Sarzynie odbyło się XVIII Ogólnopolskie Spotkanie Skrzypków Grających Muzykę Ludową „Maj–



Danówka 2010”. Udział wzięła kapela „Muzykanty” działająca przy Gminnym Centrum Kultury Gminy Świlcza z/s w Trzcianie prowadzona przez instruktora Romana Olszowego i skrzypaczka Lidia Biały z Młodzieżowej Kapeli „Olsza” działającej rów-



nież przy GCK pod egidą R. Olszowego. Duet: **Kazimierz Marcinek – Lidia Biały** – otrzymał nagrodę Grand Prix i został zakwalifikowany na Ogólnopolski Konkurs w Kazimierzu Dolnym.

### Świlcza – Dynów

Zespoły ludowe działające w GCK, tj. „Muzykanty” z Trzcianny oraz młodzieżowa kapela „Olsza” – obydwa pracujące pod dyktando **Romana Olszowego** wzięły udział w dn. 16 maja br. w Dynowie, w regionalnych eliminacjach do 44 Ogólnopolskiego Przeglądu Kapel Instrumentalistów i Śpiewaków Ludowych w Kazimierzu Dolnym. W eliminacjach uczestniczyły zespoły śpiewacze, kapele ludowe, soliści – śpiewacy i instrumentalni. Profesjonalna Komisja Konkursowa doceniła talent i wirtuozerię solistów z obu kapel i zakwalifikowała do konkursu w Kazimierzu Dolnym:



W Jury Konkursu – red. J. Dynia.



Artur Szary

## Z wizytą u kowala Franciszka Tronta ze Świlczy

# Ginące rzemiosło

**N**ie zostało już ich zbyt wielu. W całej gminie można by ich policzyć na palcach jednej ręki. Mowa o ginącym zawdzie kowala. Trudno dziś o prawdziwego kowala – takiego z krwi i kości, co to potrafi wykuć podkowę, przyciąć kopyta, pewnymi uderzeniami młotka osadzić hufnale – jednym słowem podkuć konia.

Franciszek Tront urodzony w roku 1938 ze Świlczy jest jednym ostatnich kowali. Swoją przygodę z młotkiem i kowadłem rozpoczął w latach 50. ubiegłego wieku w największej rzeszow-

z nich nie narzekał na brak klientów. W sezonie podkuwało się kilkanaście koni dziennie. W sobotnie przedpołudnia ustawiała się przed kuźnią długa kolejka furmanów. Pogłowie koni w Świlczy sięgało wówczas czterystu sztuk.

Od kowala wymagano nie tylko umiejętności podkuwania, czy wykonywania korekcyj kopyt i racic (bo i do krów bywał wzywany). Musiał nadto dorobić każdy żelazny element narzędzi gospodarskich i rolniczych, a nawet zanitować żeliwny garnek. Czas pomiędzy podkuwaniem koni wypełniało wykuwanie sie-



Franciszek Tront w swej kuźni.



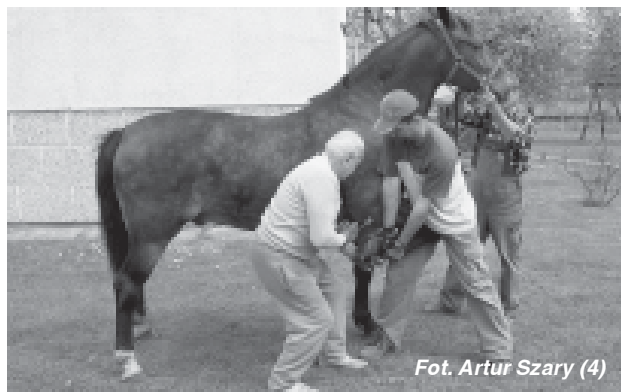
skiej kuźni Puchalskiego przy ulicy Mickiewicza. Tam terminował, zdobywając pożądaną wówczas fach. W wojsku przeszedł dodatkowo kurs podkuwaczy (nie było już kawalerii, ale koń nadal stanowił istotną siłę pociągową w jednostkach wojskowych). Prawidłowe podkuwanie koni i korekcja kopyt jest trudnym i odpowiedzialnym zadaniem, wymagającym dokładnej znajomości anatomii i mechaniki kopyt oraz kończyn konia a także dużych umiejętności. Błędy przy podkuwaniu koni z reguły kończą się kulawiznami oraz – przy częstym ich powtarzaniu – nieodwracalnymi schorzeniami kończyn.

W 1959 roku Franciszek Tront założył w Świlczy własną kuźnię. W wiosce praktykowało wówczas siedmiu kowali i żaden

kier, motyk, klepanie lemiesz, okuwanie kół do wozów żelaznych tak zwanych „rafiaków” itp.

### W dzisiejszych czasach

Dziś w Świlczy nie ma już prawie koni. Kowalowi pozostało wykonywanie usług ślusarskich lub próba konkurowania z młodymi adeptami kunsztu metaloplastycznego. Niemniej jednak udało się „przyłapać” Franciszka Tronta podczas wykonywania tradycyjnej usługi kowalskiej. W sobotę 1 maja br. zajmował się kopytami pary wierzchowych koni należących do sąsiada Rafała Majki. ■



Fot. Artur Szary (4)

Czyszczenie i obcinanie kopyt. Na zdjęciu Franciszek Tront oraz Rafał i Zygmunt Majka.

Bożena Kokoszka

# „Wyjątkowe spotkanie”

**22** marca 2010 roku w pięknie odrestaurowanej świetlicy internatu ZST-W w Trzcianie miało miejsce niecodzienne wydarzenie. Młodzież różnych klas i różnych typów szkół pod kierunkiem nauczycieli spotkała się z wyjątkowym gronem osób, reprezentujących ważne dziedziny życia społecznego i politycznego.



*Od lewej: A. Kozak – Naczelnik Powiatu Rzeszowskiego, J. Cypryś – były Wicekurator Oświaty, M. Sitarz – Wicestarosta Powiatu Rzeszowskiego, G. Gęsicka – była Minister Rozwoju Regionalnego, J. Jodłowski – Starosta Powiatu Rzeszowskiego, J. Jakubek – Dyrektor Zespołu Szkół Techniczno-Weterynaryjnych w Trzcianie.*

Wśród przybyłych gości znaleźli się: pani G. Gęsicka – była minister Rozwoju Regionalnego w rządzie J. Kaczyńskiego, J. Jodłowski – starosta Powiatu Rzeszowskiego, M. Sitarz – wicestarosta tegoż powiatu i A. Kozak – naczelnik Powiatu.

Spotkanie otworzył dyrektor ZSZ mgr inż. J. Jakubek, który bardzo ciepło powitał zebranych, a następnie przedstawił „wczor-

stronnego a zarazem profesjonalnego edukowania młodych ludzi wg aktualnych potrzeb na rynku pracy, zgodne ze standardami unijnymi.

Szkoła przygotowuje też uczniów do wykonywania wybranych zawodów, a w przyszłości także do pełnienia ważnych funkcji społecznych i obywatelskich.

Następnie głos zabrała pani minister G. Gęsicka. Podzieliła się wieloletnim doświadczeniem naukowym, jakie zdobyła, pełniąc funkcję adiunkta na Uniwersytecie Warszawskim. Odniosła się do swojej pracy w Ministerstwie Rozwoju Regionalnego.

W ostatniej części spotkania młodzież zadawała ciekawe pytania dotyczące obecności i roli Polski w Unii Europejskiej.



*Młodzież Zespołu Szkół Techniczno-Weterynaryjnych w Trzcianie podczas spotkania z zaproszonymi gośćmi.*

Spotkanie podsumował Starosta Powiatu Rzeszowskiego; podziękował pani Gęsickiej za przybycie. Wyraził przekonanie, że stanie się ono istotnym etapem w kształtowaniu obywatelskiej postawy młodzieży, a także ważnym krokiem w ich dorobek.

W niecałe trzy tygodnie później, 10 kwietnia 2010 roku, w tragicznej katastrofie lotniczej pod Smoleńskiem, pani Grażyna Gęsicka zginęła wraz z 95 osobami, na czele z Panem Prezydentem Rzeczypospolitej Polskiej Lechem Kaczyńskim oraz Jego Małżonką Marią. „Niech na ich grobach powiewa zawsze biało-czerwona flaga ojczyzna!”



*Tragicznie zmarła była Minister Rozwoju Regionalnego G. Gęsicka podczas przemowy.*

raj” i „dziś” szkoły – w niekonwencjonalnej formie – w starannie przygotowanej prezentacji medialnej. Wskazał na bogatą, bo ponad 60-letnią tradycję szkoły, jako placówki oświatowo-wychowawczej, zaprezentował jej cenny dorobek na wielu płaszczyznach, podkreślił udział młodzieży w wielu prestiżowych rankingach, konkursach na szczeblach: okręgowym, wojewódzkim i centralnym, pokłosił czego jest duża liczba laureatów olimpiad ogólnopolskich, a nagrodą gratisowe indeksy na renomowane, często oblegane wyższe uczelnie, tak w kraju jak i za granicą. Dyrektor przedstawił też niezwykle atrakcyjną i różnorodną ofertę edukacyjną adresowaną do uczniów szkół gimnazjalnych, dodał, iż z każdym rokiem szkolnym powstają nowe kierunki kształcenia, które stwarzają szerokie możliwości wszech-



*Przedstawiciele zebranej na spotkaniu młodzieży składają podziękowania zaproszonym gościom.*

Monika Oleszczuk

# Z życia Zespołu Szkół Techniczno-Weterynaryjnych w Trzcianie

1) Podczas ferii zimowych 2010 roku w internacie Zespołu Szkół Techniczno-Weterynaryjnych w Trzcianie przeprowadzono prace remontowe jadalni i świetlicy. Efekty końcowe przeszły



najśmielsze oczekiwania. Wyremontowane pomieszczenia są obecnie nowoczesne, estetyczne, przyjemne dla oka, ale przede wszystkim funkcjonalne.

2) 7 marca uczennice Technikum Usług Fryzjerskich wyjechały na XX Jubileuszowy Małopolski Konkurs Fryzjerski, który odbył się w Nowohuckim Centrum Kultury. Uczestnictwo uczen-



nic w specjalnym pokazie i szkoleniu technicznym fryzur pogłębiło – jak powiedziały po powrocie – ich wiedzę i umiejętności praktyczne w tym zakresie.

3) W ramach pracy Szkolnego Koła PCK uczniowie naszej szkoły wzięli udział w akcji „**Pomóżmy zwierzakom**”. Uczniowie zbierali różne akcesoria, artykuły żywnościowe oraz przeprowadzili zbiórkę pieniędzy. Za zebrane fundusze zakupiono 50 kg karmy, która przekazana została do schroniska dla zwierząt. Uroczystość podsumowania tegorocznej X edycji akcji odbyła się 12 marca w rzeszowskim kinie Helios, na której byli obecni również zaangażowani uczniowie naszej szkoły.

4) 12 marca uczniowie trzeciej klasy Technikum Weterynaryjnego wzięli udział w III edycji ogólnopolskiej kampanii profi-



laktycznej, pt. „**Mam haka na raka**”, który odbył się pod hasłem „Rak prostaty”. Akcję prowadziły uczennice Małgorzata Hartleb, Jolanta Ochenduszkiewicz oraz Marcelina Rokosz.

5) 18 marca w Galerii Miejskiej Zespołu Szkół Plastycznych w Rzeszowie odbył się konkurs fryzjerski: „**Pierwsze Mistrzostwa Fryzjerstwa Uczniów Szkół Fryzjerskich**”, w którym uczennica trzeciej klasy Technikum Usług Fryzjerskich Katarzyna



na Puzio zajęła I miejsce. Tematem konkursu była fryzura awangardowa pt.: „Cztery pory roku”. W konkursie udział brali uczniowie szkół publicznych i niepublicznych z terenu województwa podkarpackiego. Do konkursu naszą wygraną przygotowały: **Agnieszka Majka i Małgorzata Hoszowska** – nauczycielki przedmiotów zawodowych.

6) 23 marca odbył się w naszej szkole III Powiatowy Konkurs z Fizyki, pt. „**Z fizyką za pan brat**” – skierowany do uczniów klas pierwszych ponadgimnazjalnych powiatu rzeszowskiego, którego organizatorem była **Barbara Selwa** – nauczycielka fizyki ucząca w Zespole Szkół w Trzcianie.



W konkursie rywalizowali uczniowie z pięciu zgłoszonych szkół. Najlepsi okazali się uczniowie naszej szkoły, którzy zajęli dwa pierwsze miejsca: **Emilia Dobrowolska** oraz **Mateusz Babiaryz**. Groźnymi przeciwnikami okazali się jednak uczniowie LO z Dynowa.

7) 23 marca w Sokołowie Małopolskim uczeń naszej szkoły uczęszczający do drugiej klasy Technikum Budowlanego: **Michał Mucha** otrzymał wyróżnienie za prezentację trzech wierszy na **IV Powiatowym Konkursie Recytatorskim Poezji księdza Jana Twardowskiego**.

8) Podczas zajęć koła fryzjerskiego, uczennice klasy trzeciej Technikum Usług Fryzjerskich mają okazję pod czujnym okiem nauczycielek przedmiotów zawodowych: Małgorzaty Hoszowskiej, Agnieszki Majki oraz Renaty Mikuszewskiej-Dziedzic doskonalić swoje umiejętności praktyczne, m.in.: kreowania awangardowych fryzur, wizażu oraz makijażu.

9) 20 kwietnia w Zespole Szkół Techniczno-Weterynaryjnych w Trzcanie odbył się **I Powiatowy Konkurs Ortograficzny** dla uczniów klas gimnazjalnych. Honorowy patronat nad konkursem objął Starosta Powiatu Rzeszowskiego.

10) 22 kwietnia odbyła się w Dynowie X Edycja Wojewódzkiego Konkursu „Podkarpacka Tęcza” pod hasłem: „**W służbie Podkarpaciu**”. Warto podkreślić, że nasza szkoła od początku, tj. od 2001 roku uczestniczy w tej prestiżowej imprezie. W tym roku ze względu na jubileuszowy charakter wszystkich konkursów, wzięta w nich udział rekordowa liczba uczestników. W kategorii recytatorsko-inscenizacyjnej wystąpiło 32 uczniów szkół województwa podkarpackiego. Uczeń naszej szkoły **Michał Mucha** odniósł prawdziwy sukces. Zaprezentowana przez niego inscenizacja wiersza „Katyń” autorstwa Jacka Kaczmarskiego została najwyższej oceniona przez jurorów.

11) 27 kwietnia uczniowie naszej szkoły, którzy uzyskali najlepsze wyniki w nauce, najlepszą frekwencją oraz wyróżniali się



bardzo dobrym zachowaniem i pracą społeczną na rzecz szkoły i środowiska, wyjechali na wycieczkę zorganizowaną przez szkolnego pedagoga – **Ludwikę Oleksak**. Nagrodzeni zwiedzili Wadowice oraz Muzeum Miniatur w Inwałdzie, dzięki czemu mieli okazję zobaczyć najwspanialsze obiekty architektoniczne świata w skali 1:25, m.in.: Koloseum i Krzywą Wieżę w Pizie.

12) Uczniowie pierwszej i drugiej klasy Liceum Pożarniczego od drugiego semestru uczestniczą w cotygodniowych zajęciach praktycznych, które odbywają się w Państwowej Straży Pożarnej w Rzeszowie. Nasi przyszli strażacy podczas ćwiczeń wykonują wiele karkołomnych zadań, ale robią to pod czujnym



okiem fachowców. Ponadto 13 maja drugoklasiści odbywali zajęcia praktyczne na terenie lotniska w Jasionce. Młodzież została zapoznana z terenem lotniska oraz zainstalowanym tam sprzętem przeciwpożarowym, a także czynnościami wykonywanymi przez straż w przypadkach awarii lub pożaru.

13) Uczniowie klasy drugiej i trzeciej Technikum Weterynaryjnego, w ramach zajęć praktycznych wyjeżdżają pod opieką nauczycielki przedmiotów zawodowych **Agaty Tomasik-Szyper** na zajęcia jazdy konnej do Miłocina. Pod czujnym okiem instruktorów nasi uczniowie zdobywają umiejętności nie tylko jeździec-



kie, ale również z ogólnej hodowli koni. Zajęcia te bardzo przypadły do gustu przyszłym weterynarzom i z niecierpliwością oczekują cotygodniowych lekcji.

14) W dniach 16-23 maja sześcioro uczniów naszej szkoły wraz z opiekunami przebywało w tureckim mieście **Menisa**, realizując projekt pt.: „**Uczenie i nauczanie podczas obcowania z przyrodą w parku**”. W spotkaniu udział wezmą również uczniowie z pozostałych szkół partnerskich z **Włoch i Rumunii**.

Ludwika Oleksak

# „Popołudnie z kawą”

w Internacie Zespołu Szkół Techniczno-Weterynaryjnych w Trzcianie

**W** Internacie Zespołu Szkół Techniczno-Weterynaryjnych w Trzcianie, 29.04.2010 roku pedagog szkolny Ludwika Oleksak zorganizowała „Popołudnie z kawą” – spotkanie, które było skierowane przede wszystkim dla uczniów z Technikum Żywności i Gospodarstwa Domowego, aby w przyszłości zdobyte wiadomości i umiejętności mogli wykorzystać w pracy zawodowej. Pozostali zaproszeni goście – a byli wśród nich uczniowie innych typów szkół, nauczyciele, wychowawcy internatu i pracownicy szkoły również z zainteresowaniem słuchali informacji przekazywanych przez ekspertów: Agnieszkę i Marka Pokrzywę – właścicieli sieci sklepów z kawą z Rzeszowa. Program spotkania był bardzo bogaty, a przedstawiał się następująco:

- Historia kawy.
- Rodzaje kawy.
- Techniki przygotowywania kawy – mielenie kawy, przygotowywanie idealnej pianki i idealnego espresso oraz sztuka robienia napojów kawowych.
- Degustacja kawy.

## Co wiemy na temat kawy?

Kawa jest napojem sporządzonym z palonych, a następnie zmielonych lub poddanych instancji ziaren kawowca, zwykle podawana jest na gorąco. Pochodzi z Etiopii. W Europie znana jest od około XVI wieku. W Polsce pojawiła się po bitwie pod Wiedniem w 1683 r.



Uprawa kawy wymaga odpowiednich warunków klimatycznych (subtropikalny oraz równikowy). Na świecie istnieje wiele gatunków kawy, ale jednym z najbardziej wyjątkowych jest kawa luwak (kopi luwak) – najdroższa kawa świata, której kilogram kosztuje nawet do 4 tys. zł. Większość naukowców zaleca spożywanie do 4 filiżanek dziennie. W przypadku wypijania większej ilości, mogą wystąpić w organizmie skutki negatywne.

## Pozytywne właściwości kawy

Według niektórych badań kawa pita w umiarkowanych ilościach posiada pewne pozytywne właściwości:

- Polepsza pamięć krótkotrwałą.
- Dotlenia organizm, przez co ułatwia koncentrację.
- Przyspiesza metabolizm.
- Zwiększa efektywność środków przeciwbólowych.
- Jest głównym przeciwutleniaczem w diecie osób spożywających niewiele owoców i warzyw.
- Polepsza perystaltykę jelit.



## Negatywne właściwości

Badania wykazują także negatywne skutki picia kawy:

- Podobnie jak herbata negatywnie wpływa na kolorystykę uzębienia i może prowadzić do próchnicy.
- Spożycie zbyt dużej ilości kawy może wywoływać uczucie nerwowości, niepokoju i rozdrażnienia (tzw. „zdenewowanie kofeinowe”).
- Ze względu na swoje właściwości pobudzające u większości ludzi utrudnia zasypianie.
- Nieznacznie zmniejsza płodność zarówno u mężczyzn jak i u kobiet.
- Kawa może zwiększać prawdopodobieństwa ataku serca u osób o wolniejszym metabolizmie (posiadających gen spowalniający detoksykację kofeiny w wątrobie) nawet o 133% w przy-



Fot. Z. Lis (3)

padku picia powyżej 4 filiżanek dziennie. Wspomniany gen posiadało 54% osób uczestniczących w badaniu.

- Spożycie dużej ilości kawy może zwiększyć prawdopodobieństwo niektórych chorób serca.

Jak w większości przypadków zalecany jest więc umiar w spożywaniu tego wyśmienitego i jednego z najpopularniejszych napojów świata.

„Ach to są perfumy, którymi się rozkoszuję, gdy parzę kawę obok mojego domu, spieszę otworzyć drzwi, by wpuścić cały aromat” – Jean Jacques Rousseau.

„Nic tak nie stymuluje komórek mózgowych jak filiżanka kawy” – Sherlock Holmes.

Zofia Dziedzic

# „Wapniaki” kontra „szalikowcy”

cz. I

**W** każdym społeczeństwie troska o młode pokolenie należy do priorytetów. Tak jest i dziś Starsze pokolenie zawsze chciało wpływać na młodzież, tworząc warunki dla jej rozwoju, wg „swoich” wzorów tożsamości.

Przykre to, ale prawdziwe i zatrważające, że instytucje tradycyjne: rodzina, szkoła, Kościół tracą na znaczeniu, a ich rolę przejmują w stylu inwazyjnym: grupy rówieśnicze, massmedia, kultura popularna w szerokim tego słowa rozumieniu.

## Czym charakteryzuje się kultura popularna?

– Konsumpcyjnością – każdy młody chce mieć dużo, jak najwięcej, ale markowych i modnych rzeczy, „szmalu” i co tylko zapagnie.

– Z tym wiąże się sprawa tzw. kultury instant to jest życia w natychmiastowości i do tego w ciągłej zmianie (wszystko być musi już, a tak naprawdę, szybko się to zmieni na coś innego, nowszego).

– Ideałem „młodego” jest tzw. „telewidzyk” i internauta, i „komórkowiec”.

– Głosi się i dba o kult ciała i seksualności, młodzi przejmują amerykański styl życia.

Młodzież przełomu XX i XXI w. naśladuje i przejmuje nowe „mody”, tyle że w innych warunkach i nowej formie. Warto więc usiłować zrozumieć, co się dzieje z młodzieżą na naszych oczach w gminie, Polsce i świecie.

## Subkultury młodzieżowe

Potoczne rozumienie subkultury ma pejoratywne znaczenie. W potocznym rozumieniu to „nieprzystosowanie społeczne”, „patologia społeczna” i prymitywizm. Kojarzy się z negacją obowiązujących wzorców kulturowych, z buntem. Subkultura to wzory, zasady, normy zwyczajowe przyjęte i obowiązujące w grupie społecznej, stanowiącej część większej zbiorowości – odmienne od wzorów, zasad i norm obowiązujących w społeczeństwie. Przedrostek – sub – oznacza coś „pod” niższego, gorszego od kultury. Subkultura – to wyodrębniony na podstawie jakiegoś kryterium (etnicznego, zawodowego, religijnego, demograficznego) segment życia społecznego i jego kultura.

Elementy podkreślające odrębność grupy to: wygląd zewnętrzny, styl zachowania, słownictwo, sposób spędzania wolnego czasu. Młodzież – to reprezentacja tego etapu w życiu jednostki, w którym dokonują się doniosłe zmiany w jej rozwoju. Młodzież chce

1. Uniezależnienia się od rodziny – łatwo zawierają przyjaźnie, zmniejsza się ingerencja rodziców w jej życie, często autorytetem dla niej jest ktoś spoza rodziny.

2. Budowania własnej autonomii. Każdy sam chce decydować o swoim stylu i filozofii życia, niezależnie od opinii innych.

3. Wzrostu umiejętności społecznych. Odwrotnie niż w dzieciństwie wszystko było czarne, albo białe. Obecnie zaczyna się rozumieć, że zdarzenia bywają niejednoznaczne, że są wzajemne uwarunkowania między sytuacją a człowiekiem. Zaczyna się także świadoma praca na rzecz innych.

Zadaniem każdego społeczeństwa jest troska o to, aby zmiany rozwojowe dokonujące się w młodości przebiegały bez zakłóceń. Czy nowe subkultury to groźny przejaw, jak chcą niektórzy, czy raczej ozdrowieńczy ruch, który ma szansę życie społeczne uczynić bardziej autentycznym, spontanicznym, szczerym?

## Ruch subkulturowy w Polsce

„Bardzo starsze” pokolenie, którego młodość przebiegała w latach 1950-1980 pamięta: bikiniarzy, chuliganów, gitowców, punków, skinheadów. Podłożem w/w grup były warunki społeczno-ustrojowe. Kto nie godził się z ideologią ZMP, przystępował do chuligańskich subkultur i tam rekompensował swą aktywność. Lata 1980 i 90 zrodziły nowe grupy, choć pamiętać należy, że nigdy nie ma podziału ostrego, tzn., że chociaż rodzą się nowe, stare jeszcze mogą trwać. I tak oto mieliśmy: anarchistów, szalikowców, raperów, metalowców i in.

Grupy te miały charakter agresywny, ekstremalny. Podłożem były zmiany, jakie wówczas odbywały się w sferze świadomości Polaków.

**Szalikowcy** – to młodzież, której życie obraca się wokół meczów, kondycji zawodników, szans ubóstwianej drużyny, a więc typowa okazjonalność, podczas której można wyładować agresywność i zaznaczyć swoją przynależność do określonej społeczności. Skąd się bierze tyle agresji, wandalizmu, przemocy, wulgarności podczas imprez sportowych? Badacze zagadnienia wskazują na; konflikty w domach rodzinnych, niepowodzenia w szkole, trudności z pracą. Skumulowane to wszystko razem przenosi się na stadiony. Szalikowiec nie ma samokrytycyzmu, ani powściągliwości, ani hamulców moralnych, demonstruje poczucie siły fizycznej i mocy. Dominują u niego dwa skrajne uczucia: miłość do zawodników „swoich” i sympatia do tych kibiców, którzy podzielają ich pogląd, nienawiść do partnerskiej drużyny i jej kibiców. Nienawiścią darzą również Policję. Ich życie – to tylko mecze i sytuacje przed i pomeczowe. Wtedy zaspokajają swoje potrzeby wyładowywania agresji i społecznego dowartościowania.

**Gitowcy** – to młodzież, która swą ideologię opiera na podziale ludzi na gitowców i frajerów. Frajerów należy eksploatować, a ze społeczeństwa normalnego należy neutralizować wszelkie ideały. Najważniejsza jest siła fizyczna i twardy charakter.

Cechy gitowców to agresywność, spryt, bezwzględność. Tworzą ją nieliczni osobnicy, akcentujący związek z miejscem zamieszkania. Przywódcą w hierarchicznej grupie jest ktoś najsilniejszy, mający za sobą doświadczenie poprawczaka lub zakładu karnego i utrzymujący związki ze światem przestępczym.

**Anarchiści** – są zawsze w opozycji państwa, jako takiego, obojętne jakiego systemu politycznego. Ich wizja i utopia stawia ich zawsze w opozycji do państwa. W warunkach polskich w działaniach anarchistów, pojawia się antyklerykalizm, sprzeciw wobec kapitalizmowi w polskim wydaniu, pacyfizm.

**Skinheadzi** swoją obecność akcentują poprzez agresję, nie mają własnej ideologii. Żyją na fali sloganów podchwytywanych z życia społecznego. Mają postawy pacyfistyczne, rasistowskie, szowinistyczne, prezentują kult przemocy i siły fizycznej. Wraz z szalikowcami są postrachem polskich stadionów.

**Raperzy** – nazwa pochodzi od gatunku muzyki – rap. Szybko, rytmicznie wygłaszają na tle muzyki śpiewne recytacje i wykonują przy tym akrobatyczne tańce. Stosowany przez nich język ulicy, pełny wulgaryzmów i grypsery więziennej krytykuje wszystko i wszystkich od rodziców przez nauczycieli po polityków. Zachowanie ich jest szorstkie, brutalne, bo wszystko wkoko jest „brudem”, np. „To jest porozumienie ponad podziałami (pierdzielę politykę, chcę być z wami). Lewica się z prawicą nigdy nie dogada, ale sztuka opiera się na innych zasadach”. (K. Staszewski)

O subkulturach młodzieżowych dziś napiszemy w następnym numerze.

Ludwika Oleksak

# „Młodość bez nikotyny”

## Sesja profilaktyczna w Zespole Szkół Techniczno-Weterynaryjnych w Trzpcianie

Chcemy ograniczyć palenie papierosów przez młodych ludzi zarówno teraz, kiedy chodzą do szkoły, jak i w przyszłości.

### Tylko nie pal

Realizując **Szkolny Program Profilaktyki** podejmujemy wielostronne działania profilaktyczne w tym zakresie. **Uwieńczeniem całorocznej pracy w tym roku szkolnym było zorganizowanie sesji profilaktycznej „Młodość bez nikotyny”, która odbyła się 8 czerwca 2010 r. w Zespole Szkół Techniczno-Weterynaryjnych w Trzpcianie.** W sesji uczestniczyła młodzież z Zespołu Szkół Techniczno-Weterynaryjnych w Trzpcianie.

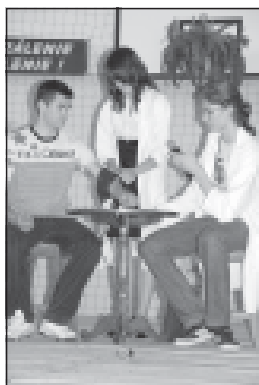


Celami tego dużego przedsięwzięcia było uświadomienie zagrożeń wynikających z palenia papierosów, zwrócenie uwagi na niebezpieczeństwa wynikające z palenia biernego oraz promowanie mody na niepalenie.

Pomysłodawcą i głównym organizatorem sesji była Ludwika Oleksak – pedagog z Zespołu Szkół Techniczno-Weterynaryjnych w Trzpcianie.

### Moda na niepalenie na świecie

Dzięki nawiązaniu współpracy z Powiatową Stacją Sanitaro-Epidemiologiczną pozyskaliśmy bardzo dużo plakatów, ulotek informacyjnych oraz nagród dla uczniów. Przez pedagoga szkolnego i uczniów zostały przygotowane stanowiska informacyjne z ulotkami profilaktyki antynikotynowej oraz prezentacja graficzna „Moda na niepalenie na świecie”. Uczennice z Technikum Fryzjerskiego plakatami oraz pracami plastycznymi ozdobiły salę gimnastyczną, korytarze oraz szkolny hol.



### Program sesji:

1. Otwarcie sesji – Janusz Jakubek, dyr. Zespołu Szkół Techniczno-Weterynaryjnych w Trzpcianie.
2. Projekcja filmu „Nie zamykaj oczu – Palenie”.
3. Prezentacja multimedialna „Ponure fakty o paleniu papierosów – Nie pal, tylko rzuć” – Beata Kozubal, Powiatowa Stacja Sanitaro-Epidemiologiczna w Rzeszowie.
4. Inscenizacja pt. „Nie palę. Wybieram!” w wykonaniu młodzieży Szkolnego Koła Teatralnego ZST-W w Trzpcianie.
5. Prezentacja multimedialna „Palenie i Ty” – lek. med. pulmonolog Maria Banaszkiwicz.
6. Program kabaretowy „Tylko nie pal” w wykonaniu młodzieży gimnazjalnej z Nowej Wsi.
7. Wypowiedzi dziennikarzy „Papierosy nie są cool”: Alina Pochwat-Cichy (Radio Rzeszów), Justyna Nędzka (Radio VIA), Kinga Reguła („Super Nowości”).

W trakcie trwania sesji młodzież mogła skorzystać z badania smoolizerem oraz otrzymała materiały i ulotki z zakresu profilaktyki antynikotynowej.

**Patronat medialny nad sesją profilaktyczną „Młodość bez nikotyny” objęło Radio VIA.**



Fot. Z. Lis (4)

### Działania stałe, nie akcyjne są ważne

Wyemitowano wywiad na żywo w Radiu Rzeszów, w którym pedagog Ludwika Oleksak wypowiedziała się na temat palenia papierosów wśród młodzieży oraz o działaniach z zakresu profilaktyki antynikotynowej. Uczestnictwo mediów lokalnych, tj. „Trzpcionki”, „Nowin”, „Super Nowości”, Radia VIA, Radia Rzeszów i Telewizji Miejskiej, zaowocowało obszernymi artykułami, audycjami i krótkimi reportażami na ww. temat.

Rezultatem całorocznej pracy profilaktycznej i sesji „Młodość bez nikotyny”, o czym świadczą wyniki ankiety oraz obserwacje nauczycieli i pedagoga, było:

- a) przyswojenie wiedzy o tym, że palenie tytoniu pociąga za sobą zarówno przejściowe, jak i długotrwałe skutki fizjologiczne, kosmetyczne oraz zdrowotne,
- b) kształtowania postaw w zakresie odpowiedzialności za własne zachowanie oraz dumy z faktu niepalenia,
- c) rozwijanie umiejętności do przeciwstawiania się paleniu tytoniu.

Myślę, że takie i tym podobne działania budzą w młodych ludziach refleksję nad swoim postępowaniem, przyczyniają się do pozytywnego myślenia i właściwego działania, ogólnie do promocji zdrowia.

# Gminny Konkurs Piosenki Obcojęzycznej

GCK Trzciana, 14.05.2010 r.



**Jesteśmy dziećmi Europy! Rozumiemy się, śpiewając nie po polsku!**



Fot. Z. Lis (7)



Bogumiła Ostrowska

# Gdzie szukać dobroci?

## Spotkanie z Joanną Papuzińską

*Gdzie szukać dobroci?  
W konfiturach cioci?  
Czy w kwiecie paproci?  
Może w miodzie jest – bo on taki słodziutki,  
Może ją roznoszą krasnoludki  
na tacach, w srebrnych dzbanuszkach?*

Joanna Papuzińska

20.04.2010 r. takimi słowami rozpoczęto niecodzienne spotkanie z poetką profesor Joanną Papuzińską w Szkole Podstawowej w Błędowej Zgłobieńskiej. Przybyła ona na zaproszenie inicjatorki konkursu recytatorskiego Bogumiły Ostrowskiej – nauczycielki tutejszej szkoły. Była gościem specjalnym i z wielką radością i zainteresowaniem wysłuchała własnych utworów w interpretacji uczniów szkół podstawowych z terenu gminy Świlcza.

Popularna poetka, bajkopisarka, Joanna Papuzińska, nie-



Joanna Papuzińska

no o ulubionego bohatera literackiego autorki, o ulubione zwierzęta domowe itp. Pani Papuzińską z wielką cierpliwością, doświadczeniem i zrozumieniem odpowiadała na zadawane pytania. Uczestnicy spotkania dowiedzieli się o życiu, twórczości i innych „tajemnicach” pisarki. Z ogromnym zainteresowaniem słuchali wspomnień pisarki z czasów dzieciństwa, dowiedzieli się, skąd pisarz czerpie pomysły do pisania książek, jaki tytuł nosi najnowsza książka itp.

## Przestuchania konkursowe

Po serii pytań skierowanych do zaproszonego Gościa przyszedł czas na recytacje Jej twórczości w ramach **VIII Gminnego Konkursu Recytatorskiego**. Konkurs odbywał się w trzech kategoriach wiekowych. Brały w nim udział dzieci ze wszystkich szkół podstawowych z naszej gminy. Uczniowie wykazali się oryginalnymi interpretacjami oraz doskonałą znajomością recytowanych wierszy. Mimo bardzo trudnego wyboru, jury w składzie: Maria Ingot-Rusinek – przewodnicząca (naucz. j. polskiego SP w Błędowej Zgł.), Beata Ostrowska – członek (naucz. kształcenia zintegrowanego SP nr 1 w Mrowli), Elżbieta Bąk – członek (naucz. kształcenia zintegrowanego ZS nr 3 w Bratkowicach) wyłoniło zwycięzców i wyróżnionych z każdej grupy wiekowej.



strudzona popularyzatorka literatury, znana jest dzieciom i ich rodzicom jako autorka wielu książek. Wśród nich są: „**Nasza mama czarodziejka**”, „**Tygryski**”, „**Smutna Baba Jaga**”, „**Skrzydlatek**”, cyklu książek o przygodach diabełka Rokisia i innych. **Jednak pisarstwo to nie jedyna strona działalności Joanny Papuzińskiej. Jest również autorką wielu rozpraw dotyczących literatury, historykiem literatury, krytykiem literackim, laureatką licznych nagród, a także najprawdziwszym profesorem i wykładownicą oraz niestrudżonym obserwatorem narodzin nowych talentów literackich, specjalizujących się w pisarstwie dla dzieci.**

## Spotkanie z uczniami

Miłego, niecodziennego gościa powitała dyrektor szkoły Helena Kopciuch. Serdecznie powitała wszystkich zebranych, a w szczególności Panią Profesor.

Dzieci miały okazję, bezpośrednio i na żywo, porozmawiać i wypytać, o co tylko chciały. Padały różnorodne pytania czasami poważne, czasami śmieszne, a czasami intrygujące, np. Czy boli Panią ręka od pisania?, Jaki był tytuł pierwszego wiersza? Pyta-

### W klasie I:

I miejsce: Monika Sondej (SP Mrowla),  
II miejsce: Miłosz Pięta (ZS Bratkowice),  
III miejsce: Karolina Słowik (ZS Trzciana),  
wyróżnienia: I. Wiktoria Pokrywka (ZS Świlcza), 2. Zuzanna Styka (ZS Rudna Wielka), 3. Rozalia Stachowicz (SP Bzianka).

### W klasie II:

I miejsce: Michalina Niziołek (ZS Świlcza),  
II miejsce: Patryk Rzeszutek (ZS Świlcza),  
III miejsce: Anna Kogutek (SP Błędowa Zgłobieńska),  
wyróżnienia: I. Hubert Czyż (ZS Rudna Wielka), 2. Aleksandra Buda (SP Mrowla), 3. Angelika Wróbel (ZS Trzciana).

### W klasie III:

I miejsce: Łucja Rusin (ZS Bratkowice),  
II miejsce: Weronika Długosz (SP Bzianka),  
III miejsce: Weronika Mas (ZS Dąbrowa),  
wyróżnienia: I. Weronika Jamioł (ZS Trzciana), 2. Karol Bachora (SP Mrowla), 3. Hubert Pawełek (SP 2 Bratkowice)

Natomiast uczennica Karolina Słowik z kl. I z ZS w Trzcianie oraz uczeń kl. III Bartłomiej Worosz SP w Błędowej Zgłobieńskiej otrzymali nagrodę specjalną z rąk pani Profesor.

## Walory konkursów recytatorskich

Z satysfakcją stwierdzam, że wszyscy uczestnicy prezentowali wysoki poziom. Wymagało to dużego wysiłku ze strony dzieci jak i ich opiekunów. Po raz kolejny okazało się, że mamy wiele utalentowanych dzieci. Talenty te wspaniale rozwijają nauczyciele, uczą wrażliwości na piękno, wychowują człowieka twór-



czego i otwartego na świat. Wierzę, że praca ta przyniesie owoce, a kolejny konkurs również będzie się cieszył wielkim zainteresowaniem. Ponadto uświadomił wszystkim jak bogata i różnorodna jest twórczość Joanny Papuzińskiej. Wszyscy recytujący otrzymali dyplomy, a laureaci nagrody książkowe z utworami Pisarki.

Jako przerywniki w konkursie recytatorskim dzieci zaprezentowały, przygotowane krótkie scenki z książki Autorki „Darowane kreski” oraz inscenizację utworu „Smutna Baba Jaga”. Bardzo przypadły do gustu okrzyki – cytaty zaczerpnięte z twórczości pisarki m.in. „Hokus-pokus cukrze, wygra, kto się uprze”. Przygotowania – B. Ostrowska.

Wiele osób kupiło na kiermaszu szkolnym ulubioną książkę Poetki i każdy otrzymał osobistą dedykację. Autorka złożyła rów-

nież autografy na bibliotecznych książkach swojego autorstwa i wpisała się do Kroniki szkolnej. Zainteresowanie było tak duże, że już następnego dnia, pytano o możliwość wypożyczenia książek p. Profesor.

Uczniowie chętniej sięgają po książkę, której autora bezpośrednio poznali. Spotkania autorskie są aktywną zachętą do czytania, rozwijają wrażliwość uczniów i upowszechniają szeroko pojętą kulturę języka.

Dziękując za niezwykle interesujące spotkanie, wręczyliśmy p. Papuzińskiej kwiaty i album inspirowany Jej twórczością, który powstał z prac plastycznych wykonanych przez uczniów kl. I-III ze wszystkich szkół podstawowych w gminie. Mam nadzieję, że oglądając rysunki stworzone przez czytelników z gminy Świlcza, Pisarka z uśmiechem wspomina nasze spotkanie.

## Zakończenie uroczystości

Uroczystość zakończyła się bardzo miłym akcentem, a mianowicie mini-sesją zdjęciową wszystkich laureatów z Joanną Papuzińską oraz z nauczycielami.

Czas upłynął bardzo szybko, żal się było rozstawać. Spotkanie było niepowtarzalne i wyjątkowe. **To dla nas wielki zaszczyt i wyróżnienie, że mogliśmy gościć u nas p. Joannę Papuzińską.**

Dopełnieniem imprezy był słodki poczęstunek, który stworzył okazję do wymiany wrażeń po spotkaniu. Na pewno przeżycia i emocje towarzyszące temu niecodziennemu spotkaniu pozostaną na długo w pamięci dzieci i nauczycieli-opiekunów.

Wyrażam podziękowanie p. **Adamowi Majce** – dyrektorowi Gminnego Centrum Kultury w Świlczy k/s w Trzcianie za umożliwienie zorganizowania spotkania dla tak niecodziennego gościa oraz Rodzicom uczniów za przygotowanie poczęstunku dla uczestników konkursu i ich opiekunów.

Dziękuję **Kazimierzowi Guzikowi** za introligatorską pomoc w złożeniu prac plastycznych i wykonanie profesjonalnego albumu dla poetki.

■



Może i my zostaniemy pisarzami!!!

Fot. Z. Lis (6)

Janina Godlewska



# „Bądźmy aktywni w Dekadzie Edukacji na rzecz Zrównoważonego Rozwoju” (2005-2014)

**P**od takim hasłem 22 kwietnia 2010 roku w Zespole Szkół w Rudnej Wielkiej odbył się finał IX Regionalnego Konkursu Ekologicznego. W dniu, który na całym świecie obchodzony jest jako Dzień Ziemi, gościliśmy w murach naszej placówki uczniów – laureatów, ich opiekunów. Przybyli również zaproszeni goście, którzy swoją obecnością i wystąpieniami uświetnili naszą uroczystość.

Tematem przewodnim tego spotkania było promowanie idei zrównoważonego rozwoju. Trwa bowiem **Dekada Edukacji na rzecz Zrównoważonego Rozwoju**, która została ogłoszona 22 XII 2002r. przez Zgromadzenie Ogólne ONZ na lata 2005-2014.

## Najważniejszy jest człowiek

Edukacja dla zrównoważonego rozwoju powinna stać się ważnym elementem funkcjonowania szkoły. W porównaniu do państw zachodnich mamy wiele do zrobienia. Nasza placówka od dłuższego już czasu podejmuje się realizacji działań zmie-



rzających do wzmocnienia świadomości i popierania inicjatyw, które mają korzystny wpływ na środowisko i właściwą w nim egzystencję człowieka. W centrum zrównoważonego rozwoju znajdują się bowiem ludzie, a nie gospodarka (jak często chcieliby ekonomiści i politycy), nawet nie przyroda (jak chcieliby przyrodnicy i ekolodzy) i nawet nie kultura (jak chcieliby patrioci i artyści). Najważniejszy jest człowiek, którzy żyje w określonym środowisku społeczno-gospodarczo-kulturowo-przyrodniczym. I w tych uwarunkowaniach musimy odnaleźć harmonię i równowagę w każdym jego działaniu.

## IX edycja konkursu

Zrównoważony rozwój polega na zaspokojeniu potrzeb obecnych pokoleń bez uszczuplenia możliwości prawidłowego funkcjonowania pokoleń przyszłych. Organizowane przez nas konkursy, projekty dotyczące tej tematyki sprawdziły się, dojrzały, są godne zaufania. Myślę, że wzbogacają naszą i waszą wiedzę. Sam fakt, że dotrwaliśmy do IX edycji konkursu świadczy o tym, że ten rodzaj działalności nas wciąga i jest niezaprzeczalnym uatrakcyjnieniem procesu kształcenia, rozwija umiejętności,

kreatywność i wrażliwość uczniów. Ci, którzy uczestniczą w tych konkursach to są najlepsi z najlepszych. To, że chce im się działać i poświęcać swój czas zasługuje na uznanie. Widzieć młodych ludzi zaangażowanych tym, co robią, to naprawdę największa satysfakcja, a najsympatyczniejszy moment jest wtedy, kiedy oglądamy prace uczniów. Ta grupa doskonale wie, jak w życiu realizować zasadę zrównoważonego rozwoju. Ogromną rolę w budowaniu tej sprawności przypisujemy nauczycielom, którzy są drogowskazem i motorem aktywności swoich podopiecznych. Mam nadzieję, że dyrektorzy szkół to zauważają i doceniają.

W przyszłym roku jubileuszowa – X edycja naszego konkursu. Już dzisiaj do udziału w tym wydarzeniu zapraszamy wszystkich, którym nieobojętny jest los Ziemi – planety, której piękno trzeba chronić.

Janina Godlewska, Agata Micał



## Wyniki IX Regionalnego Konkursu Ekologicznego

22 kwietnia 2010 r.  
– Zespół Szkół w Rudnej Wielkiej

Komisja Konkursowa na posiedzeniu 19.04.2010 r. w składzie:

1. Grażyna Tereszkiwicz – PCEN w Rzeszowie
  2. Bernadeta Miazga-Nycz – SP Bzianka
  3. Danuta Pomianek – ZS Rudna Wielka
  4. Barbara Wojciechowska – ZS Rudna Wielka
  5. Zbigniew Lis – redakcja „Trzcionki”
  6. Alina Czastkiewicz – SP nr 3 w Rzeszowie
- wyłoniła następujących laureatów:

### KONKURS PLASTYCZNY DLA KLAS O-III

„Ziemia – piękno, które trzeba chronić”  
– zakładka do książki

Klasa „0”:

I miejsce: **Martyna Ostrowska**, SP nr 1 Mrowla, op. Beata Sondej  
II miejsce: **Paulina Bartnik**, ZS Rudna Wielka, op. Barbara Kalandyk

III miejsce: **Klaudia Jemioła**, ZS Pogwizdów Nowy, op. Grażyna Bieniek

Wyróżnienie: **Natalia Kawalec**, ZS Trzciana, op. Lucyna Rzepka

#### Klasa I:

I miejsce: **Julia Błońska**, SP nr 1 Mrowla, op. Beata Ostrowska

II miejsce: **Patrycja Krupa**, SP Bzianka, op. Lidia Czajak

III miejsce: **Amelia Dworak**, SP nr 1 Bratkowice, op. Elżbieta Bąk

I miejsce: **Sylwia Hul i Anna Rubacha**, klasa V, ZS Pogwizdów Nowy, op. Renata Chłanda

II miejsce: **Martyna Różańska i Patrycja Nieczaj**, klasa IV, SP nr 1 Bratkowice, op. Agnieszka Lewieniec

III miejsce: **Barbara Warzocha i Dominika Lis**, klasa VI, SP nr 2 Bratkowice, op. Agata Cach

III miejsce: **Anna Batóg i Weronika Tomaka**, klasa VI, ZS Pogwizdów Nowy, op. Dorota Kotowicz

Wyróżnienie: **Patryk Warzocha i Michał Przywara**, klasa IV, SP nr 2 Bratkowice, op. Agata Cach

Wyróżnienie: **Maksymilian Mikoś i Karol Sawka**, klasa VI, ZS Bratkowice, op. Agnieszka Lewieniec

Komisja w składzie:

1. Barbara Wróbel – PCEN w Rzeszowie
  2. Janina Godlewska – ZS w Rudnej Wielkiej
  3. Rafał Kochanek – ZS w Rudnej Wielkiej
- wyłoniła następujących laureatów:



Fot. Z. Lis (3)

#### KONKURS WIEDZY

#### DLA GIMNAZJALISTÓW

#### „Fauna i flora rzeki Wisłok i jej dopływów”

– reportaż z elementami fotoreportażu

#### Klasa II:

I miejsce: **Patrycja Pycrz**, ZS Pogwizdów Nowy, op. Renata Chłanda

II miejsce: **Wiktoria Brzuszek**, ZS Pogwizdów Nowy, op. Renata Chłanda

III miejsce: **Natalia Olbrot**, SP nr 3 Bratkowice, op. Krystyna Berdel

Wyróżnienie: **Alicja Sobeczka**, ZS Rudna Wielka, op. Agata Irzyńska

#### Klasa III:

I miejsce: **Michalina Micał**, ZS Rudna Wielka, op. Danuta Pomianek

II miejsce: **Patrycja Budzik**, SP Rudna Mała, op. Jolanta Kot

III miejsce: **Weronika Dańko**, ZS Malawa, op. Dorota Rząsa

I miejsce: **Gabriel Dańko i Michał Mucha**, ZS Malawa, op. Dorota Rząsa i Joanna Kamycka-Podziomek

I miejsce: **Aneta Ignas i Kamil Pycrz**, ZS Rudna Wielka, op. Maria Waltosz i Rafał Kochanek

II miejsce: **Adrian Sowa i Tomasz Gargała**, Gimnazjum nr 2 Rzeszów, op. Grażyna Machowska

III miejsce: **Sabina Stec i Adrian Pałka**, ZS Rudna Wielka, op. Maria Waltosz i Rafał Kochanek

Wyróżnienie: **Anna Biały i Justyna Szczepańska**, ZS Malawa, op. Dorota Rząsa i Joanna Kamycka-Podziomek

Wyróżnienie: **Katarzyna Buczek i Paulina Malak**, ZS Malawa, op. Dorota Rząsa i Joanna Kamycka-Podziomek

Wyróżnienie: **Sebastian Wąs i Piotr Tobiasz**, ZS Malawa, op. Dorota Rząsa i Joanna Kamycka-Podziomek

Wyróżnienie: **Patryk Kwoka**, ZS Rudna Wielka, op. Maria Waltosz i Rafał Kochanek

**Fotoreportaż - strony kolorowe**

#### KONKURS FOTOGRAFICZNO-PLASTYCZNY

#### DLA KLAS IV-VI

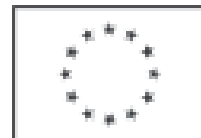
„Ziemia – piękno, które trzeba chronić” – plakat

I miejsce: **Ewa Siwec**, klasa V, SP nr 3 Bratkowice, op. Małgorzata Trawka





Europejski Fundusz Społeczny



# Nowa pracownia komputerowa w Szkole Podstawowej w Błędowej Zgłobieńskiej

## Wyposażenie pracowni

Szkoła przystąpiła do współfinansowanego przez Unię Europejską programu „Pracownie komputerowe dla szkół”. Projekt został opracowany przez dyrektor Helenę Kopciuch.

W czerwcu 2008 roku otrzymaliśmy nowoczesną pracownię komputerową z pełnym wyposażeniem: serwer, dziesięć uczniowskich stanowisk komputerowych z monitorami LCD, sieciowa drukarka laserowa, skaner. Pracownia wyposażona jest w licencjonowane oprogramowanie systemowe Windows Vista, pakiet biurowy Microsoft Office 2007, program antywirusowy oraz program Opiekun Ucznia w Internecie zabezpieczający przed korzystaniem z niepożądanych stron, a także mobilny zestaw multimedialny złożony z notbooka i projektora. Sala posiada stały dostęp do Internetu drogą kablową.

Nauczyciel informatyki został przeszkolony w kierunku administrowania pracownią, zaś kilku nauczycieli uczestniczyło w minijnych, wielogodzinnych kursach komputerowych. Ponadto w szkole w ramach Wewnętrznszkolnego Doskonalenia Nauczycieli przeprowadzono szkolenie wszystkich nauczycieli dotyczące sposobów korzystania z pracowni komputerowej.

## Różne sposoby zajęć informatycznych

Odpowiednie wyposażenie pracowni pozwoliło wykorzystać narzędzie komputera w procesie edukacyjnym nie tylko na lekcjach informatyki, ale również na innych przedmiotach, godzinach wychowawczych oraz spotkaniach z rodzicami.



*Uczniowie podczas lekcji.*

Przenośny zestaw multimedialny pozwala w przejrzysty, czytelny i atrakcyjny sposób przedstawiać przygotowane treści np. prezentacji multimedialnej w trakcie zajęć, konkursów, różnorodnych uroczystości szkolnych. Wyświetlać filmy i lektury.

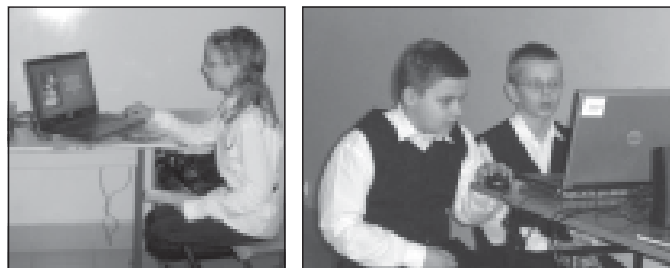
Z pracowni korzystają już najmłodsze dzieci w wieku przedszkolnym. Nauczyciel dobierając odpowiedni program edukacyjny stymuluje rozwój ich procesów poznawczych, mowy, myślenia, wrażeń wzrokowych i słuchowych.

Uczniowie uczęszczający na zajęcia korekcyjno-kompensa-

cyjne i rewalidacyjne także używają komputera do wspomaganie uczenia się stosując gry i zabawy ogólnorozwojowe podnoszące umiejętności szkolne i wydobywające potencjał intelektualny.

Szóstoklasiści przygotowują się do sprawdzianu kompetencji poprzez rozwiązywanie multimedialnych testów. Zadania sprawdza komputer i automatycznie zlicza zdobyte punkty.

W szkole realizowane są projekty współfinansowane przez Unię Europejską w ramach Funduszu Społecznego z zakresu „Wyrównywanie szans edukacyjnych uczniów z gminy Świlcza”. Dzięki temu placówka wzbogaca się również w multimedialne



*Patrycja Pączek, Łukasz Lubas i Miłosz podczas prezentacji multimedialnej.*

programy edukacyjne, które są bogatym źródłem informacji, pomagają zdobywać wiadomości z różnych dziedzin, a ucząc jednocześnie bawią.

Olbrzymi postęp rozwoju informatyki pozwolił rozwinąć Internet do takich rozmiarów, że obecnie jest to już niemal powszechnie dostępna ogólnościatowa sieć komputerowa. W naszej szkole od kilku lat także funkcjonuje i daje możliwość przeglądania stron World Wide Web, określanych w skrócie www. Za pośrednictwem Internetu możliwa jest też komunikacja dzięki poczcie elektronicznej. Uczniowie naszej placówki zakładają darmowe konta na wybranych portalach. Umożliwia to przesyłanie plików drogą elektroniczną. W ten sposób również odrabiają zadania domowe i przesyłają je nauczycielowi. Przygotowują tą samą drogą potrzebne wiadomości na lekcje. Prowadzą multimedialne pogawędki on-line na podany przez nauczyciela temat.

Zastosowanie komputerów w szkole i dostęp do Internetu sprawiło, że stał się narzędziem do tworzenia strony internetowej szkoły o adresie: [www.spbledowa-zgl.unl.pl](http://www.spbledowa-zgl.unl.pl). Umieszczane są na niej najnowsze wydarzenia z życia szkoły, które redagują uczniowie i nauczyciele. Dużym zainteresowaniem cieszą się publikowane tam zdjęcia w przeglądarce Picasa. Pozwalają one w ciekawy sposób udokumentować informacje, na temat, co dzieje się w szkole. Na stronie polecane są linki do odwiedzania ciekawych miejsc w Sieci. Zamieszczone są też interaktywne gry, ćwiczenia, zabawy i wiele innych rozrywek.

Wzbogacenie szkoły o nową pracownię internetową sprawiło szersze wykorzystanie komputera i jego nieograniczonych możliwości.

Zofia Dziędzic

# Zdrowa Planeta – Zdrowy Człowiek

VII edycja konkursu ekologicznego pt. „Czy wiesz, co jesz?”  
w Zespole Szkół Techniczno-Weterynaryjnych w Trzcianie (10 VI 2010 r.)

Ziemia to cenny dar Stwórcy, który nakreślił jej wewnętrzny ład, dając znaki orientacyjne w postaci np. pór roku, pogody, żywiołów, które powinniśmy przestrzegać, jako zarządcy i użytkownicy Jego stworzenia. Sprawy związane ze środowiskiem i jego ochroną są ściśle związane z integralnym rozwojem ludzkości. Przez całe pokolenia, przez tysiące lat ziemia rodzi owoce, wydaje plony, a my dzięki temu żyjemy.

Uroczystego otwarcia i powitania gości dokonał dyr. mgr inż. Janusz Jakubek.

## Zdrowa planeta – zdrowy człowiek

– Ten prosty zwrot – główne hasło konkursu niesie ważną treść i informuje o bezpośrednim wpływie stanu środowiska naturalnego na ludzkie zdrowie i jakość naszego życia. Hasło to może kojarzyć się z problemami zanieczyszczeń stałych, cie-



łych i gazowych, z ochroną zasobów przyrodniczych, z eksploatacją zasobów naturalnych, ale dzisiejsza sesja poświęcona będzie żywieniu człowieka i niebezpieczeństwom towarzyszącym produkcji żywności. – tak sformułował tematykę i cel spotkania prowadzący go sprawnie i merytorycznie **Marek Maksymowicz** nauczyciel tutejszego zespołu szkół. Sesja popularyzacyjna zorganizowana została przez mgr inż. **Stanisławę Gronko** oraz mgr **Anetę Jamróz**, pod patronatem Starosty Po-



wiatu Rzeszowskiego, którego reprezentował wicestarosta **Marrek Sitarz**. Patronat honorowy pełnił także Wójt, gminy Świlcza.

Podkarpackiego Kuratora Oświaty w Rzeszowie reprezentowała godnie wizytator – metodyk **Małgorzata Nowińska-Zgórska**. Obecne były media samorządowe i delegacje szkół biorących udział w zmaganiach finałowych konkursu wraz z nauczy-

cielami-opiekunami. Przybyli więc uczestnicy z następujących gimnazjów: z Bratkowic, Świlczy i Trzciany. Ponadgimnazjalne zespoły szkół reprezentowała młodzież ZS w Sędziszowie Młp. Tyczynie i gospodarze sesji – ZST-W.

Miłym początkowym akcentem było podziękowanie złożone przez Starostę dwóm uczniom ochotniczo i ofiarnie pracującym w gminie Trzebownisko w akcji pomocy powodzianom: **Bartoszowi Sularzowi** i **Łukaszowi Rejsowi** z II klasy LO (pożarniczego). Na ręce Dyrektora ZSTW Wizytator PCDN przekazała list intencyjno-gratulacyjny za efekty działań proekologicznych w pracy dydaktyczno-wychowawczej szkoły.

Po uroczystościach wstępnych nastąpiła część merytoryczna. Składała się ona z finałowych przesłuchań konkursowych i 3 referatów tematycznych popartych pokazami multimedialnymi.

Wygłosili je: **Jerzy Wiśniewski** – Podkarpacki Wojewódzki Inspektor Jakości Handlowej Artykułów Rolno-Spożywczych w Rzeszowie na temat: „Jakość mięsa i jego przetworów”.

„Modyfikacja genetyczna zwierząt rzeźnych” – to zagadnienie rozwinięte w referacie **Marceliny Rokosz**, ucz kl. III Technikum Weterynaryjnego przygotowane pod kier. mgr inż. Agaty Szyper-Tomasik.

Pod kier. lekarzy weterynarii: Anny Rogowskiej i Dariusza Giełbągi **Małgorzata Hartleb** (kl. III tej samej szkoły) przygotowała i zaprezentowała swe wystąpienie pt. „Zagrożenie włósnicą związane ze spożyciem mięsa i jego przetworów.”



## Dylematy współczesnego konsumenta

– Jakie produkty i dlaczego należy wybierać, jak nie dać się oszukać nieuczciwym producentom i handlowcom? – to pytania, które stawia sobie każdy z nas przy sklepowej półce. Najlepsze są produkty z certyfikatami ekologicznymi, ale w dzisiejszym świecie nie da się jeść tylko takich. Dlatego kierujemy się zdrowym rozsądkiem. [...] Chętnie kupujemy dziś to, co ładnie wygląda, bez zastanowienia nad tym, co się za tym kryje. – mówił inspektor IJARS J. Wiśniewski.

Nagminną praktyką nierzetelnych producentów i handlowców jest stosowanie pewnych chwytów marketingowych w celu lepszej promocji i sprzedaży towarów, nieraz, złej jakości. Przed akcesją do UE zniesiono w Polsce obligatoryjność stosowania polskich norm jakości, normy unijne są niezbyt wyszukane w stosunku do wyrobów tradycyjnych, np. wędliniarskich. Częste są zafaszowania artykułów rolno-spożywczych, dlatego każdy, zanim kupi produkt, musi czytać informację na jego opakowaniu. W razie wątpliwości należy zgłaszać je organom kontrolującym i odstąpić od zakupu. Pamiętajmy także, że za zbyt niską

cenę wyrobu, nie możemy oczekiwać pożądanej jakości towaru.

Problem stanowią dziś także produkty genetycznie modyfikowane, żywność powstała na ich bazie i jej wpływ na zdrowie człowieka. Krzyżowanie przez naukowców roślin i zwierząt, i bakterii ma na celu poprawę jakości, estetyki, wydajności, czystości środowiska, ale jak wpłynąć będzie na ludzkie zdrowie? Okaże się to w dłuższej perspektywie.

### Wysiętek intelektualny kontra rozrywka

Sesja popularyzacyjna trwała kilka godzin. Wysiętek intelektualny uczestników czynnych i słuchaczy, aczkolwiek dozowany porcjami i ozdobiany śmiesznymi scenkami inscenizacji teatralnych wierszy poetów polskich pod wspólnym tytułem „Na straganie” był wielki. Niesamowity upał wdzierał się i do kolorowo, wiosennie udekorowanej sali. Przyciągały oczy plansze tematyczne o hodowli zwierząt rzeźnych – mini-wystawy przygotowanej przez Podkarpacki Ośrodek Doradztwa Rolniczego w Boguchwale.

Artystyczne pokazy, tańce i piosenki przygotowane pomysłem przez Szkolne Koło Teatralne w reżyserii nauczycielek: Bożeny Kokoszkowej i Joanny Patro dawały wytchnienie i odprężenie uczestnikom. Dziękujemy im za to.

### Podsumowanie konkursu i sesji

Wyniki finału etapu powiatowego Konkursu Ekologicznego „Zdrowa planeta – zdrowy człowiek” – 2010 r. przedstawiają się następująco. Podsumowała je sroga, ale sprawiedliwa merytoryczna Komisja Konkursowa.

#### Kategoria gimnazjalna:

I miejsce – Przemysław Kałucki – ZS w Świlczy  
II miejsce – Agnieszka Piątek – ZS w Trzcielanie  
III miejsce – Kamila Rusin – ZS w Bratkowicach

#### Kategoria szkół ponadgimnazjalnych:

I miejsce – Andrzej Grabowy – ZS w Sędziszowie Młp.  
II miejsce – Katarzyna Organ – ZS w Tyczynie  
III miejsce – Marcelina Rokosz – ZS w Trzcielanie.



Fot. Z. Lis (4)

Wręczenie nagród i gratulacje, jak też degustacja wyrobów z mięsa zakończyły sesję. Wystawiali je: Zakład Masarski – Józef Bawoń – z Markowej, Masarnia – Zofia Ilasz z Siedleczki, Zakład Uboju i Przerobu Mięsa – Jan Fołta z Markowej.

*Udostępnienie nauki wszystkim, którzy tego pragną, bez obniżania jej poziomu – jest jednym z największych ideałów ludzkości.* – taka myśl K. Lancorońskiej mogłaby zakończyć opinię o sesji wyrażoną przez przygotowującą, z wieloletnimi sukcesami laureatów, nauczycielkę chemii z ZS w Bratkowicach – Urszulę Demitraszek. – *Już 6 razy uczestniczyłam z młodzieżą w sesjach tu organizowanych. Wysoko oceniam poziom merytoryczny i organizacyjny. Młodzież wiele korzysta, chętnie uczestniczy, poszerza wiedzę i jest bardzo zadowolona.*

### B. Majka

„Od Środy Popielcowej do Wielkiego Piątku”

## VIII Gminny Konkurs Regionalny „Moje Gniazdo”

Szkoła Podstawowa nr 2 im. Jana Pawła II w Bratkowicach we współpracy z Gminnym Centrum Kultury w Świlczy z siedzibą w Trzcielanie zorganizowała VIII edycję Gminnego Konkursu Regionalnego dla klas 0-4 pod hasłem od „Środy Popielcowej do Wielkiego Piątku – tradycje i zwyczaje wielkopostne w naszym regionie”.



Fot. Z. Lis

Celem konkursu było pogłębienie wiedzy na temat symboliki i znaczenia palmy w obrzędowości ludowej, propagowanie lokalnego i narodowego folkloru, poprzez popularyzację twórczości własnej związanej z tematyką wielkopostną, kultywowanie i podtrzymywanie tradycji wielkopostnej.

Finał konkursu odbył się 25.03.2010 r. o godz. 11.00 w Szkole Podstawowej nr 2 w Bratkowicach. W konkursie wzięło udział 94 dzieci z ośmiu szkół podstawowych oraz jednego przedszkola naszej gminy w następujących kategoriach:

- konkurs plastyczny dla kl. 0-4 na wykonanie palmy wielkanocnej,
- konkurs literacki dla kl. 5-6 w formie wywiadu z dziadkami na temat „Wielki Post czasem nawrócenia i pokuty”,
- konkurs wiedzy dla kl. 4-6 w formie prezentacji multimedialnej na temat zwyczajów i obrzędów wielkopostnych.

Na konkurs plastyczny kl. 0-4 wpłynęło 65 prac uczniów, nagrodzono 24. W konkursie literackim wzięło udział 20 uczniów, nagrodzono 10 prac. Wystąpiło pięć zespołów w konkursie wiedzy, wszystkie zespoły zostały nagrodzone.

Zaszczycili nas swoją obecnością radni gminy w osobach: C. Chomy, K. Ciszewskiego oraz sołtys Bratkowic R. Franczyk. Z prelekcją wystąpili ks. J. Książek oraz przedstawicielka Muzeum Regionalnego A. Mazur.

W ciepłych słowach zwróciła się do uczestników B. Wróbel, doradca metodyczny, wielka propagatorka naszego przedsięwzięcia, podkreślając innowacyjną formułę konkursu i wysoki poziom prac uczestników oraz ogromne zaangażowanie dyrekcji i grona pedagogicznego we współpracy z rodzicami w przygotowanie oprawy konkursu. Wielką atrakcją była degustacja

regionalnego jądra. Jak zwykle panowała wspaniała atmosfera. Dziękujemy wszystkim opiekunom za trud włożony w przygotowanie dzieci. Cieszymy się, że nasz konkurs ma tylu zwolenników, a nasza szkoła tylu przyjaciół. Do zobaczenia w następnym roku!

### Nagrodzeni uczniowie (I miejsca)

#### KONKURS PLASTYCZNY kl. 0-2

Kamil Pięta SP 2 Bratkowice  
Karolina Salach SP Rudna Wielka  
Dominika Dynda SP 2 Bratkowice  
Zuzanna Styka SP Rudna Wielka

#### KONKURS PLASTYCZNY kl. 3-4

Michalina Micał SP Rudna Wielka  
Monika Mierzwa SP 3 Bratkowice

#### KONKURS LITERACKI kl. 4-6

Paulina Skrabucha SP 3 Bratkowice  
Eliza Lis SP Rudna Wielka

#### PREZENTACJE MULTIMEDIALNE

Eliza Lis, Krzysztof Lampart SP Rudna Wielka  
Serdeczne podziękowania dla GCK za piękną fotogalerię i oprawę dźwiękową konkursu.

*Fotoreportaż - strony kolorowe*

*Joanna Gajewska-Ząbek*

## IX Ogólnopolski Tydzień Czytania Dzieciom w Zespole Szkół w Trzcianie

Należy uświadamić dzieciom, że książka jest zawsze modna. To właśnie ona rozbudza wyobraźnię, pozwala poznawać świat, jest wiarygodnym źródłem wiedzy. To dzięki książce możemy miło spędzić czas wolny. Dzieci, obcując z kolorowymi książkami, wybierają sobie przyjaciół, którzy urozmaicają i ubogacają dzieciństwo. Książka nigdy nas nie zawiedzie – jest naszym najlepszym przyjacielem. Po to, aby komputery, telewizja i prasa młodzieżowa (tak fascynująca dzieci i młodzież), nie wyparła książki, warto docierać do czytelnika indywidualnie, rozmawiać o literaturze, urozmaicać zbiory biblioteczne i organizować imprezy czytelnicze.

### Różne formy pracy z czytelnikami

Tak dzieje się w **Zespole Szkół w Trzcianie**. Imprezy czytelnicze organizowane co roku, weszły już na stałe do kalendarza szkolnych wydarzeń. I tak obchodzimy: **Miesiąc Bibliotek Szkolnych** w październiku, w listopadzie **Wieczór z książką**, **Uroczyste pasowanie na czytelnika** w styczniu i w czerwcu **Czerwcowe spotkanie z książką**.



1. 15 października 2008 roku szkoła w Trzcianie została zgłoszona do programu **Czytające szkoły**. Programem objęto uczniów klasy 0 – III SP i młodzież gimnazjum przebywającą w świetlicy szkolnej. Wybrano wariant prosty – 10 min. głośnego czytania.

Wszystko to dzieje się w ramach akcji społecznej „Cała Polska czyta dzieciom”. Fundacja ABCXXI jest również pomysłodawcą Ogólnopolskiego Tygodnia Czytania Dzieciom. **W tym roku był to już IX Ogólnopolski Tydzień Czytania Dzieciom.**

2. Z tej okazji w szkole w Trzcianie przygotowano dla uczniów różne atrakcje, m.in. gazetki informacyjne dla uczniów i rodziców (przez cały tydzień chętni uczniowie gimnazjum czytali wybrane przez siebie bajki i opowiadania młodszym kolegom z klas 0 – III szkoły podstawowej) oraz dwie imprezy czytelnicze.

3. Czerwcowe święto czytania zainaugurowała **dyr. Zofia Draus 31 maja** na spotkaniu, w którym uczestniczyli uczniowie klas I – III szkoły podstawowej wraz z opiekunami. W tym dniu dla naszych uczniów fragmenty „Mikołajka” czytał **wójt Gminy Świlcza dr. inż. Wojciech Wdowik**. Dzieci z ogromnym zainteresowaniem wysłuchały opowiadania, a następnie odpowiadały na pytania związane z tekstem.



4. 7 czerwca w naszej szkole obchodzony był **Dzień Szkoły bez przemocy** połączony z **Dniem Sportu**. Tego dnia było również **Święto Książki** – podsumowanie tygodnia czytania. Uczniowie klas IV szkoły podstawowej zaprezentowali przedstawienia pt. **Kopciuszek**. Zaproszeni goście: **Maria Stokłosa i Monika Wołowicz** przeczytały fragmenty swoich ulubionych książek z dzieciństwa. Uczennice gimnazjum przygotowały dla dzieci z klas 0 – III SP bajkową Zgaduj-Zgadulę.

Mam nadzieję, że dzieciaki będą chętnie czytać książki, bo „**Nie ma piękniejszego widoku niż widok czytającego dziecka**” (G. Grass), a **starania nauczycieli szkoły w Trzcianie zawowocują w przyszłości.**



Monika Wołowicz

## Poezji czar...

**P**oezja, proste słowo, które przywodzi na myśl kunsztownie sklecone wyznania podmiotu lirycznego, nierzadko opatrzone rymem. Czy jednak wystarczy tych kilka wyrazów, by zdefiniować zjawisko tak różnorodne, które kształtowało się na przelocie tysiącleci? Sami poeci, podkreślając war-



tość swoich dzieł, niejednokrotnie wyrażali niemożność uściślenia liryki. Bo czy możliwe jest ujęcie w sztywne ramy definicji twórczości, która jest wyrazem uczuć, doznań, zwierciadłem ducha poety. Władysław Broniewski pisał:

*Nie wiem, co to poezja,  
nie wiem, po co i na co,  
wiem, że czasami ludzie  
czytają wiersze i płaczą*

Słowa te stały się mottem VIII Gminnego Konkursu Sztuki Recytatorskiej „Gimnazjalne spotkania z poezją”, który miał miejsce 19 maja 2010 roku w GCK w Trzpcianie. Młodzi reprezentanci gimnazjów z całej gminy stanęli tym razem przed wyzwaniem przedstawienia wierszy związanych z tegorocznym tematem przewodnim: motywem matki i dziecka. Organizatorki przedsięwzięcia: Joanna Gajewska-Ząbek i Anna Woźny, polonistki Ze-



Jury Konkursu.

społu Szkół w Trzpcianie pod patronatem dyrektor Zofii Draus zadbały o najmniejszy szczegół. Do oceny zmagania recytatorskich młodzieży gimnazjalnej zaprosiły kompetentne jury, w skład którego weszli: Monika Adamiec – pracownica Młodzieżowego Dom Kultury w Rzeszowie, dr Mariusz Kalandyk – rze-

szowski poeta i eseista, redaktor naczelny „Kwartalnika Edukacyjnego”, Barbara Wróbel – doradca metodyczny z języka polskiego i Agnieszka Grębosz – działaczka Centrum Sztuki Wokalnej w Rzeszowie.

## Mama, mamusia mateńka, matka...

Występy naszych młodych artystów poprzedziła prelekcja Zofii Dziedzic, byłej dyrektor Zespołu Szkół w Trzpcianie. Jej referat poświęcony realizacji motywu matki i dziecka w poezji zaciekał zebranych, pozwalając im obcować z utworami doskonale przez nich znanymi, jaki i tymi, które nie zostały jeszcze przezeń odkryte. Po krótkim, ale treściwym wystąpieniu doświadczonej polonistki, przyszedł czas na popisy tych, którzy wkraczają dopiero w niezwykły świat poezji. Kolejno prezentowali się uczniowie poszczególnych gimnazjów naszej gminy. Każda recytacja miała w sobie coś niezwykłego i niepowtarzalnego. Udowodniła, że w dobie Internetu, telewizji i innych środków masowego przekazu, telefonii komórkowej, gier komputerowych i coraz to nowych wynalazków człowieka młodość naszej gminy jest wrażliwa na piękno poezji. Gimnazjaliści, decydując się na udział w konkursie, wykazali się nie lada



odwagą, wybili się jednocześnie ponad przeciętność zachyśniętą kulturą popularną. Członkowie jury, jak sami twierdzili, podczas decydowania o miejscach przyznawanych kolejnym uczestnikom mieli „twardy orzech do zgryzienia”. Podczas gdy sędziowie się naradzali, uczestnicy konkursu mogli wysłuchać kolejnego referatu przygotowanego przez polonistkę Zespołu Szkół w Trzpcianie, Monikę Wołowicz. Temat prelekcji dotyczył motywu matki i sposobu jego kreowania w literaturze i sztuce. Wystąpieniu towarzyszyła prezentacja multimedialna.

## Wyniki przesłuchań konkursowych

Wreszcie po burzliwych naradach jury ogłosiło oczekiwany z niecierpliwością werdykt. Pierwsze miejsce bezdyskusyjnie zajęła Natalia Weselak uczennica Gimnazjum nr 5 z Rudnej Wielkiej. Jej sposób interpretacji wiersza zachwycał wszystkich zebranych. Dla wielu już od początku Natalia była faworytką. Na drugim miejscu uplasował się Wojciech Sawicki z Gimnazjum nr 4 w Bratkowicach. To wykonanie z kolei ujmowało prostotą i wyrafinowaniem. Trzecie miejsca przypadło czterem wykonawcom: Kindze Bednarz z Gimnazjum nr 3 w Trzpcianie, Kindze Worosz z Gimnazjum nr 2 w Świlczy, Krystianowi Bachórzowi z Gimnazjum w Rudnej Wielkiej, Danielowi Pięcie z Gimnazjum w Bratkowicach.

Sędziowie zdecydowali się też wyróżnić trzy osoby: Patrycję Salach, Daniela Kwokę, Joannę Leja. Wszyscy uczestnicy konkursu otrzymali dyplomy i pamiątkowe tomiki poezji. Warto dodać jeszcze, że w tegorocznym konkursie wzięła udział rekor-

dowa liczba chłopców. Dyr. Z. Draus w czasie wręczania nagród wyraziła zadowolenie z faktu, iż z roku na rok poezja staje się coraz popularniejsza także wśród młodych gimnazjalistów.

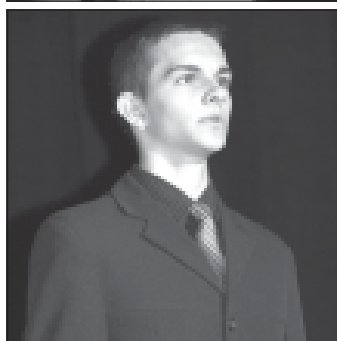
## Warsztaty artystyczne

Po rywalizacji recytatorskiej odbyły się warsztaty dla uczestników prowadzone przez Monikę Adamiec. Dotyczyły one sztuki aktorskiej i przybliżyły zgromadzonym trudną sztukę, jakim jest deklamacja wierszy. Pani Monika, na co dzień pracująca z młodymi aktorami w Młodzieżowym Domu Kultury w Rzeszowie, tym razem udzieliła gimnazjalistom kilku niezwykle istotnych rad dotyczących obcowania z wierszem, sceną i widowiskiem. Uczniowie

mieli okazję potrenować sceniczne ruchy i poznać pewne triki, którymi powinien posługiwać się każdy szanujący się recytator.

## Do zobaczenia na IX edycji konkursu

VIII Gminny Konkurs Recytatorski i jego forma wzbudziła w uczestnikach pozytywne odczucia. Wielu z nich, nawet tych, którzy nie zostali wyróżnieni, otwarcie deklarowało swoją obecność za rok. Organizatorzy z kolei, obiecując nowe atrakcje, serdecznie zapraszają wszystkich miłośników sztuki recytacji na dziewiątą już odsłonę „Gimnazjalnych spotkań z poezją”.



Fot. Z. Lis (4)

Bożena Zwierzyńska-Kret

# Ratujemy od zapomnienia stare fotografie

## II Gminny Konkurs Historyczny „Mój dom – moja mała Ojczyzna”

**D**la młodego pokolenia bardzo ważny jest dialog z przeszłością, historią i kulturą swojego narodu, a przede wszystkim środowiska lokalnego. Należy znać historię własnego narodu, zasady życia społecznego, obyczaje, zwyczaje. Trzeba znać środowisko lokalne, by kultywować jego dziedzictwo, by angażować się w jego życie. W szkole, w domu rodzinnym należy kształtować i rozwijać poczucie przynależności do rodziny, społeczności lokalnej, narodu. Czasami najcenniejsze źródła historyczne posiadamy w domu, które mówią nam o historii swojego środowiska, domu rodzinnego.

### Konkurs

Po raz drugi w Zespole Szkół w Bratkowicach został zorganizowany Gminny Konkurs Historyczny „Mój dom – moja mała Ojczyzna”. Celem konkursu było przybliżenie uczniom lokalnej historii poprzez samodzielne prace poszukiwawcze źródeł iko-

nograficznych znajdujących się w zasięgu ręki. Organizatorzy chcieli zainteresować młodych ludzi przeszłością. Zaszczepić w nich nawyk archiwizowania ważnych dokumentów.

Zadaniem uczniów było wyszukanie w zbiorach rodzinnych historycznych fotografii z końca XIX i XX wieku. Należało je także opisać, w sposób jak najbardziej szczegółowy: jakie osoby i obiekty przedstawiają, w jakich okolicznościach i w jakim czasie zostały wykonane.

W konkursie wzięły udział 3 gimnazja z gminy Świlcza. Do komisji napłynęło 13 prac. Były to reprodukcje starych fotografii wraz z opisami w wersji elektronicznej. Zdjęcia okazały się bardzo cennymi źródłami informacji z czasów XX wieku. Przedstawiły one życie codzienne, społeczne i kulturalne naszych wsi. Uczniowie pod opieką swoich nauczycieli skutecznie zaangażowali się w poszukiwania śladów przeszłości. Zdjęcia i opisy zostały starannie przygotowane. Młodzież poprzez udział w konkursie odkryła historie swojej rodziny, okolicy, miejscowości.

Joanna Wiśniewska

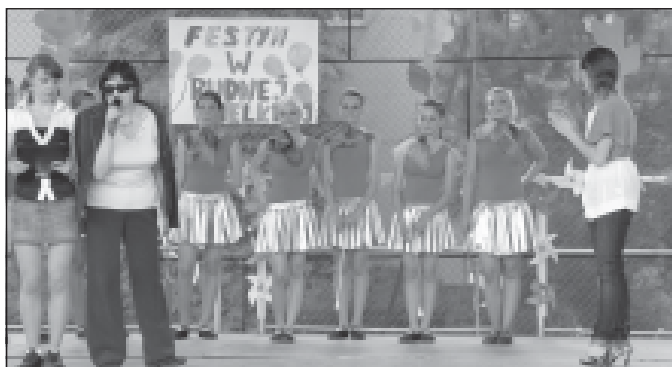
## Jak wypromować się w środowisku lokalnym? W Rudnej Wielkiej to potrafią!

Najlepiej zrobić to tak, by rodzice zobaczyli swoje pociechy na scenie, by mogli być dumni ze swoich dzieci. W taki właśnie sposób rozpoczął się **29 maja Dzień Otwarty w Zespole Szkół w Rudnej Wielkiej** – od występów najmłodszych. W programie przygotowanym przez panie: Monikę Maciejak, Barbarę Wojciechowską i Barbarę Kalandyk dzieci zaprezentowały się jako wesole pszczołki, a stroje, w których wystąpiły, sprawiły, że wyglądały jak prawdziwe, pracowite pszczołki.



### Start w dorosłość

Od godziny 14.00 rodzice oraz byli uczniowie mogli zwiedzać szkołę, powspominać dawne szkolne czasy, oglądając kroniki szkolne i klasowe. Później rozpoczęła się wspomniana już wcześniej część artystyczna – po najmłodszych wystąpili jeszcze uczniowie klas I-III w programie poświęconym Dniu Matki, który był obchodzony kilka dni wcześniej. Rodzice mogli też zobaczyć występy wokalne uczennic szkoły podstawowej, które wykonały popularne angielskie piosenki. Członkowie KSM-u zaprezentowali skecze z udziałem publiczności, a uczennice klasy IV i V SP przypomniały program artystyczny przygotowany z okazji organizowanego rokrocznie w naszej szkole Tygodnia Ekologicznego. Po poważniejszej części artystycznej warto było



ogłądać występ cheerleader'ek, przygotowany przez p. Anitę Wojnar. Dziewczęta potrafiły z wielkim wdziękiem połączyć umiejętności taneczne z ponadprzeciętną sprawnością fizyczną.

Po prezentacjach naszych uczniów, mogliśmy też zobaczyć popis grupy mażorettek, która wykonała układy marszowo-tanecz-

ne wraz z żonglerską buławą. Mażoretki tańczą zarówno do Orkiestry Dętej z Głogowa Małopolskiego jak i do muzyki nowoczesnej. Dziewczyny pięknie się prezentowały i były niebywałą atrakcją dla publiczności. Choreografem zespołu jest Karolina Grzesik – absolwentka naszego gimnazjum.

Czy do tańca trzeba dwojga? Do tańca raczej nie, no może do... tanga. Do tańca trzeba przede wszystkim zwinności, poczucia rytmu, zapału i pasji. A tego nie brakowało tancerzom zespołu, który mogliśmy również zobaczyć – był to młodzieżowy zespół taneczny „Koloret” z Bratkowic.

### Imprezy towarzyszące

Ale to wydarzenie to nie tylko występy. To także szereg imprez towarzyszących. Na boisku przyszkolnym można było pojeździć na kucykach, pojeździć na dmuchanej zjeżdźalni, zmierzyć ciśnienie i poziom cukru oraz skorzystać z punktów gastronomicznych, skąd dochodziły kuszące zapachy bigosu, grillowanej kielbasy i karkówki. Mamy upiekły smakowite ciasta, które już za sam wygląd powinny być zostać zjedzone! Co zresztą szybko nastąpiło... Dużą popularnością cieszyły się stoisko ori-



Fot. Z. Lis (3)

gami (p. Agata Irzyńska zadbała o ciekawe pomysły), stoisko malowania twarzy (stąd tyle ciekawie umalowanych dziecięcych buzi) oraz stanowisko sportowe – tu każdy chętny mógł wziąć udział w licznych konkurencjach przygotowanych przez p. Janusza Filarowskiego i Krzysztofa Chwałkę). Działała też loteria fantowa, która przygotowała 655 losów z wieloma nagrodami głównymi. Szczęśliwcy wygrali czajniki, biurko, kupony meblowe, roletki do okna, mikser, kalkulatory, a nawet zaproszenie na uroczystą kolację w „Antycznym Dworze” w Rudnej Małej. Ukoronowaniem dnia była zabawa ogrodowa z muzyką na żywo, wykonaną przez fantastyczny zespół.

### Szkoła to miejsce... dla dzieci

Takie imprezy to dużo pracy nie tylko dla dzieci, ale też dla rodziców, nauczycieli i dyrekcji szkoły. W obecnych czasach ciężko znaleźć firmy, które prześlą nieodpłatnie nagrody rzeczowe na loterię czy produkty spożywcze. Jednak, jeśli wszyscy

wykażą się ogromnym zaangażowaniem, wszystko jest możliwe. A w całym tym wydarzeniu chodzi przede wszystkim o to, by pokazać, że szkoła to nie tylko miejsce przekazywania wiedzy, ale przede wszystkim miejsce, gdzie dziecko spotyka się z ogromną życzliwością i zainteresowaniem dorosłych, którzy chcą mu przekazać z siebie to, co najlepsze – że ile teraz z siebie da, tyle mu zostanie w przyszłości oddane z nawiązką. I że grunt to dążenie do jednego celu – zapewnienia młodemu człowiekowi jak najlepszego startu w dorosłość.

P.S. Serdecznie dziękujemy Radzie Rodziców i wszystkim rodzicom Zespołu Szkół w Rudnej Wielkiej za ogromne zaangażowanie i pomoc.

#### Nasi sponsorzy:

„Sapir” z Rudnej Wielkiej  
 „ATU Joanna Żywiec”  
 Państwo Grzegorz i Joanna Domańscy  
 „Greinplast-Bis” Sp. z o. o. Alicja Kluz  
 „Jugata” Tadeusz Pisarek  
 ZPH Tadeusz Czyż  
 „Delfin” Krystyna i Jan Murjas  
 „Danmar”  
 Państwo Bogusława i Kazimierz Sieradzcy  
 Pani Alina Jaremko  
 Pani Helena Batóg  
 „Meblores” Woliczka  
 „Zielona Dolina” Ewa i Zbigniew Jaworscy  
 „Infant”

„Warsztat samochodowy” Paweł i Beata Waltoś  
 „SAD” Zofia i Marek Gąsior  
 ZPH Tadeusz Kozubal z Mrowli  
 Państwo Piotr i Donata Żukowscy  
 „Nowa Era”  
 Ochotnicza Straż Pożarna z Rudnej Wielkiej  
 Ochotnicza Straż Pożarna z Rudnej Małej  
 Ochotnicza Straż Pożarna z Pogwizdowa Nowego  
 Piekarnia „RAK” Zaczernie  
 Firma „KOTEK” – Żaluzje-Rolety-Bramy garażowe z Rzeszowa, ul. Staromiejska  
 ZELMER – Rzeszów  
 Automyjnia Rudna Wielka Krzysztof Płatek  
 Sklep spożywczo-przemysłowy Rudna Wielka Zofia Kurzeja  
 Państwo Jacek i Elżbieta Jandowie z Rudnej Małej  
 Państwo Zbigniew i Alicja Lis z Mrowli  
 Firma „INTER-GRAW” z Rudnej Wielkiej Wioletta Chruścik  
 Państwo Tomasz i Barbara Salachowie  
 Państwo Barbara i Piotr Lisowie z Rudnej Wielkiej  
 Hotel Antyczny Dwór – Restauracja Rudna Mała  
 Pracownia meblarska Sławomir Wisz z Rzeszowa, ul. Osmeckiego 9/3  
 „ELITEX” – Producent Pościeli  
 „POLBUD” Przedsiębiorstwo Wielobranżowe Tadeusz Szczepański, Rzeszów, ul. Słowackiego 24  
 ZETO Rzeszów  
 Rodzice uczniów naszej szkoły  
 Nauczyciele Zespołu Szkół w Rudnej Wielkiej

Wszystkim serdecznie dziękujemy!

## Piknik w Błędowej Zgłobieńskiej, 29 maja 2010 r.



„Koloret” Bratkowice.



„Koloret” Bratkowice.



Grupa tańca nowoczesnego  
 – ZS Dąbrowa.

Fot. Z. Lis (3)

Dorota Madej

## W „drodze” po zdrowie

**R**uch to zdrowie. Każdy to wie, ale nie każdy z tego korzysta. A tymczasem aktywność fizyczna to jeden z najistotniejszych elementów zdrowego stylu życia. Jej brak lub niedostateczna ilość może prowadzić do poważnych zaburzeń zdrowotnych.

W swoim życiu staram się jak najaktywniej spędzać czas. Jest to trudne, bo jest wiele obowiązków zawodowych i rodzinnych. Również rozwój współczesnej cywilizacji nie sprzyja aktywności. Wiele wynalazków i udogodnień eliminuje zbędny ruch. Coraz więcej prac wykonuje się w pozycji siedzącej. Coraz mniej wysiłku fizycznego wymaga od nas codzienne życie. Pomimo tego udaje mi się wygospodarować trochę czasu, aby „trochę



Rodzinna wycieczka rowerowa, 3.06.2010 r.

się poruszać”, połączyć obowiązki rodzinne z aktywnością fizyczną. Głównie urządzamy rodzinne wycieczki rowerowe, długie spacery, grę w piłkę i inne gry na świeżym powietrzu.

Lubię góry, spacerować i wspinaczki górskie oraz czyste powietrze. W ubiegłym roku byłam na wycieczce w Szczawnicy, gdzie z niemałym wysiłkiem zdobywaliśmy szczyt „Trzech Koron”. Również kilka razy w roku jeżdżę w Beskid Śląski i zdobywam kolejne szczyty. Bardzo przydatne są wtedy kijki trekkingowe, których używam z wielkim zapałem i które okazują się bardzo pomocne.

Ruch to wysoka sprawność i dobre samopoczucie. Niedobór wysiłku fizycznego może powodować wiele schorzeń cywilizacyjnych między innymi nadwagi, słabej przemiany materii, niewydol-



Fot. D. Madej

Wędrówka na „Trzy Korony”. Red. W. Kwoczyński i dyr. GCK Adam Majka, 2009 r.

ności układu sercowo-naczyniowego itd. Szczególnie ważny jest ruch wśród dzieci i młodzieży. U młodych ludzi siedzący tryb życia często bywa przyczyną wad postawy. Tymczasem, jak donoszą wyniki badań i obserwacje praktyków społecznych, umiarkowana, dozowana aktywność fizyczna w wymiarze co najmniej 30 minut dziennie, wpleciona w styl życia, jest istotnym czynnikiem wzmacniania zdrowia. Regularne ćwiczenia fizyczne pozwalają żyć nie tylko w komforcie większej sprawności, ale zapobiegają wielu poważnym chorobom i są niezbędne do utrzymania prawidłowej wagi ciała. Każdy z nas powinien wierzyć w powiedzenie „w zdrowym ciele zdrowy duch”, i dbać o własne zdrowie fizyczne a przede wszystkim o aktywność fizyczną naszych dzieci.



Spacer z synem. Maj 2010 r.



Władysław Kwoczyński

# Niebezpieczne owady

**N**a łące, w ogrodzie i lesie, spotkać można wiele owadów. Niektóre bywają bardzo groźne. Należą do nich, m.in.: szerszenie, osy, pszczoły i meszki. Nie jesteśmy dla nich żywicielami. Atakują, gdy czują się zagrożone (np. wymachujemy rękami lub przedmiotami). Pszczoły i osy wabimy, nosząc kolorowe, wzorzyste ubrania, używając zbyt intensywnie pachnących kosmetyków, jedząc stodkie, a także mięsne pokarmy (przyciągają osy). Szczególnie wrażliwe na bodźce z otoczenia, a przez to bardziej agresywne stają się podczas upałów. Wtedy bardzo łatwo o użądlenie. Jad tych owadów zawiera substancje inicjujące reakcję uczuleniową. Odpowiedź organizmu jest miejscowa (pojawia się pękająca opuchlizna) lub uogólniona – wtedy mamy też zawroty i bóle głowy, nudności, bóle brzucha i ogólnie mamy złe samopoczucie

## CO ZROBIĆ, GDY UŻĄDLĄ?

Należy niezwłocznie zgłosić się do lekarza w przypadku, jeśli:

– obrzęk jest rozległy, a osoba ma duszności, kołatanie serca, występują wymioty, biegunka i gdy doszło do chwilowej utraty przytomności,

– osoba została użądłona przez kilka owadów albo szerszenia, oraz gdy miejsce użądlenia to jama ustna (gwałtowny obrzęk śluzówki grozi uduszeniem, aby go opóźnić po drodze należy ssać kostki lodu albo pić zimną wodę),

– zostało pogryzione małe dziecko, osoba starsza ze stwierdzoną alergią (każdego typu), a także z chorobami krążenia.

Jeżeli ugryzła nas pszczoła, żądło powinniśmy usunąć. Aparat kłujący kurczy się jeszcze przez kilka minut i dostrzykuje jad. Należy obciąć wystającą część żądła żyłką lub nożyczkami. Nie wolno chwycić go pęsetą, bo naciśniemy zbiorniczki jadowe. Ulgę w bólu po użądleniu przez pszczołę przyniesie zimny kompres z sody oczyszczonej, jeśli osy – z roztworem octu. W obu przypadkach – okłady z lodu (odkurczą się naczynia i mniej jadu trafi do krwi. Można też zastosować tabletki z wapnem, które działają antyalergicznie, sprzyjają złagodzeniu reakcji uczuleniowej i zmniejszeniu obrzęku skóry. Warto pamiętać, że osoba, która wie, że jest uczulona na jad owadów, powinna mieć przy sobie tzw. autozastrzyk (strzykawkę z adrenaliną).

## ABY OWADY NAS OMIJAŁY...

Należy nosić ubrania o spokojnych kolorach (zielony, szary), używać bezzapachowych kosmetyków do ciała, zmieniać dzieciom garderobę, gdy pobrudzą się jedzeniem, a teren na którym bawią się maluchy, dobrze jest wcześniej sprawdzić, czy w pobliżu nie ma gniazd os lub szerszeni, jedzenie należy trzymać pod przykryciem, a śmieci zapakowane.

## WARTO WIEDZIEĆ

**Szerszeń** – owad z rodziny osowatych, z grupy żądłowych, długość 3 cm. Ma ubarwienie żółto – brunatno – czerwone, z czarnym deseniem. Gniazdo buduje z drewna przeżutego ze śliną. Żywi się owadami i owocami. Jest niebezpieczny. Toksyczność jego jadu powoduje, że użądlenie 9 tych groźnych owadów,

może uśmiercić konia. Jeśli w miejscu użądlenia pozostało żądło, należy je jak najszybciej usunąć uważając, by nie ucisnąć zbiorniczka z jadem, który znajduje się na szczycie żądła.

**Osa** – owad z rodziny osowatych, długość około 2,5 cm, ciało owłosione, jaszkrawo ubarwione z przewagą kolorów: żółtego, rudego i czarnego. Odwłok u nasady silnie zwężony. Jej długie i gładkie żądło, pozwala na wielokrotny atak. Konsekwencje zależą od pochodzenia i ilości jadu i miejsca użądlenia oraz indywidualnej wrażliwości. Najczęściej po ukąszeniu występuje tylko ból i pieczenie oraz opuchlizna obejmująca znaczną powierzchnię wokół użądłonego miejsca.



**Pszczoła** – owad z rzędu błonkówek, długość do 2,8 cm. Samce są smuklejsze od samic i o dłuższych czułkach, aparat gębowy gryząco-liżący. Pszczoły żyją przeważnie w tzw. społecznościach lub samotnie. Ilość wprowadzonego jadu w czasie użądlenia to około 0,012 mg. Najczęściej po użądleniu występuje miejscowa opuchlizna i ból. Najsilniejszą opuchliznę wywołuje użądlenie w okolicy oka, ust oraz wewnątrz jamy ustnej. To ostatnie może zagrażać życiu.



**Meszka** – owad z rzędu muchówek, długość około 1 – 6 mm. Ślina meszek jest toksyną. Groźne są tylko samice (po południu i wieczorem). Żywią się kwią ssaków. Wciskają się wszędzie. Nie przenoszą chorób. Ukąszenia mogą powodować obrzęki, zaczerwienienia i wysoką gorączkę.

Nie wolno lekceważyć jakichkolwiek objawów po użądleniu owadów i należy niezwłocznie udać się do lekarza.



Władysław Kwoczyński

## Te uciążliwe komary

**O**d maja do października komary dają się nam mocno we znaki, zwłaszcza o zachodzie słońca. Psują przyjemność odpoczynku na tarasie, balkonie czy podczas wieczornego grillowania, a ich uporczywe brzęczenie przeszkadza spać nawet największym śpiochom. Nie pomoże ich ręczne odstraszanie, są wyjątkowo nieustępliwi w dążeniu do celu – wbicia się w ludzką skórę... By je w miarę skutecznie odstrążyć, można zaopatrzyć się w specjalne urządzenie, wkładane do kontaktu, z płynem zabijającym komary i inne drobne owady. Jest to bardzo skuteczny i bezpieczny sposób.

Wiejskie gospodynie wczesną wiosną robią rutynowy przegląd strychów, piwnic i innych przydomowych zakamarków. Tam najczęściej u sufitu wiszą samice komarów, które w ten sposób przeczekują okres zimy. Jeśli zostaną w porę zebrane (np., odkurzaczem) i spalone lub zalane wrzątkiem, przynajmniej ten pierwszy majowy wylęg tych natrętnych owadów będzie mniej liczny.

### SPOSOBY ZWALCZANIA

Gospodynie domowe mają wiele własnych skutecznych sposobów na pozbycie się komarów. Oto niektóre z nich:

- w pokoju ustawić spodeczki z plasterkami świeżej cebuli; części ciała najbardziej narażone na ukąszenia (twarz, ręce, nogi) posmarować octem, w którym przez 10 minut gotowały się liście orzecha włoskiego; podobne odstraszające działanie ma również sok z liści bazylii,

- na parapetach okien ustawić doniczki z kwitnącą pelargonią lub zawieszać zielone liście pomidorów, ich zapach skutecznie odstrasza komary,

- dobry efekt odstraszający komary przynosi umycie ciała szarym mydłem,

- kawałek świecy włożyć w mały fajansowy lichtarzyk lub kubeczek i ustawić na środku głębokiego talerza. Nalać 10 łyżek wody, dodać jedną łyżkę formaliny i zapalić świecę. Zwabione jej światłem komary – potopią się w wodzie,

- w pomieszczeniu zamknąć okna, nalać na spodeczek trochę terpentyny i wyjść, zamykając drzwi; w ciągu 15 – 20 minut opary terpentyny uspią fruujące po pokoju komary, które opadną na podłogę; wystarczy tylko zmieść je na śmietniczkę i spalić,

- nad łóżeczkiem dziecięcym można zrobić z tetry lub gazy aptecznej prawdziwą moskitierę, a buzię dziecka posmarować sokiem z liści bazylii.

Warto wypróbować, czy te proste domowe sposoby są skuteczne. Dziś w sprzedaży dostępnych jest wiele rodzajów środków do zwalczania komarów i innych uciążliwych owadów. Są bezpieczne dla ludzi i w miarę skuteczne.



Władysław Kwoczyński

## Kleszcze wciąż groźne



**W**ybierając się do lasu należy pamiętać, że jesteśmy narażeni na kleszcze, które w naszym klimacie żerują już od marca. Występują najczęściej na obrzeżach lasów liściastych i iglastych, na łąkach, w zaroślach okolic rzek, potoków, zbiorników wodnych, stawów itp. Larwy kleszcza kryją się w trawach, osobniki dojrzałe (niebezpieczne) – na wysokości 1,5 metra. Takich miejsc należy unikać. Warto pamiętać, aby zakładać zakryte buty, długie spodnie i koszule z długimi rękawami, a na głowę konieczne czapki. Na ugryzienie kleszczy narażone są przede wszystkim nogi, ręce, głowa, uszy i zgięcia stawów.

Po przyjeździe do domu, należy bardzo dokładnie sprawdzić poszczególne partie ciała, czy w skórze nie tkwi kleszcz, który wkręca się głową w ciało ofiary (człowieka, psa czy kota). W ten sposób żyją, przenosząc wiele chorób, z których najniebezpieczniejsza to babeszjoza, czyli zakażenie pierwotniakami polegające na wnikięciu pasożyta w czerwone krwinki i niszczenie ich. Innym poważnym zagrożeniem jest zapalenie opon mózgowo – rdzeniowych oraz borelioza, zwana potocznie chorobą z Lyme, atakująca wszystkie organy począwszy od serca, mózgu, nerek i stawów. Charakterystycznym objawem tej choroby jest tzw. rumień wędrujący, czyli zmiana w postaci powiększającej się okrągłej plamki w kolorze czerwonym lub czarno – szarym. Najczęściej o średnicy około 5 cm. Choroba może rozwinąć się w czasie od 3 – 30 dni, bo tyle trwa okres wylęgania. Jeżeli nie zareagujemy w porę, może się to skończyć bardzo poważnymi konsekwencjami. Od powikłań reumatologicznych, jak np. puchnięcie, bóle stawów, zwyrodnienia, po neurologiczne, jak np. niedowłady kończyn, zaburzenia psychiczne, a u małych dzieci i młodzieży – zahamowania wzrostu i dojrzewania. Kobiety w ciąży grozi nawet poronienie i uszkodzenie płodu.

### WYCIĄGANIE KLESZCZA

Jeżeli znajdziemy kleszcza, najlepiej usunąć go pęsetą tak, by nie został zgnieciony. Następnie wykręcić go w stronę przeciwną do ruchu wskazówek zegara, ponieważ kleszcz wkręca się w skórę na odwrót. Nie wolno wyciągać kleszcza ręcznie, gdyż można go łatwo rozgnieść, a jego część pozostanie w skórze. Nie należy kleszcza przypalać, smarować tłuszczem czy benzyną. Usunięcie kleszcza w ciągu 24 – 30 godzin, zmniejsza wielokrotnie ryzyko zakażenia. Najlepiej jednak niezwłocznie udać się do lekarza, który bezpiecznie usunie kleszcza.

### WARTO WIEDZIEĆ

Okres rozwoju kleszczy trwa dwa lata. Wiosną samica składa w ziemi około 3 tysięcy jaj. Z nich późnym latem wylęgają się larwy, które muszą znaleźć jak najszybciej dawcę krwi. Zwykle jest to ptak lub jakiś gryzoń. Bytują tak kilka dni i wzmacniają się, by znów powrócić na ziemię. Późną jesienią przeistaczają się w kolejne stadium rozwojowe – tzw. nimfę. Wraz z nadchodzącą zimą nimfy pozostają nieaktywne, oczekując ciepłych dni wiosennych, kiedy będą poszukiwać żywiciela. Gdy znajdą go, na powrót pasożytują na jego ciele, a po skończonej uczcie łądują na ziemi i zmieniają się w dojrzałego osobnika. Dorosłe samiczki są długości 3 – 4 mm, natomiast samce 2,5 mm. Warunkiem ewolucji kleszczy jest to, że dojrzała forma musi raz wyssać krew od kręgowca, w przeciwnym razie umiera.

Władysław Kwoczyński

# Uważajmy na żmije



**Z**mija zygzakowata jest jadowitym wężem zamieszkującym niemal cały obszar Europy, w tym znaczne tereny Polski. Można ją spotkać głównie w lasach, ale też na odsłoniętych pagórkach, na łąkach, polach, obrzeżach lasów i na składowych drewna. Ulubione kryjówki żmii, to także nory, rumowiska skalne, sterty kamieni, przestrzenie między korzeniami drzew itp. Co ciekawe, w ostatnich latach żmije pojawiły się nawet w okolicach gospodarstw wiejskich, np. w Bratkowicach i nad tamtejszym zalewem, gdzie spokojnie wygrzewają się na rozgrzanym słońcem piasku. Idąc brzegiem tego zbiornika wodnego, trzeba naprawdę uważać, bo te jadowite gady (szczególnie te o brązowo-czarnym ubarwieniu), doskonale wtapiają się w tło suchych traw i piasku, stają się zupełnie niewidoczne. Warto pouczyć o tym nasze dzieci, które często w takich miejscach przebywają, by zachowały szczególną ostrożność. Żmije potrafią być wyjątkowo niebezpieczne.

Skutkiem tego, że leśne gady, jak np. żmije, zaskrońce, padalce, jaszczurki itp., dotarły w pobliże ludzkich osiedli, niekoszona przez lata sucha trawa na łąkach, polne ugory i zakrzewienia. Takie miejsca są doskonałym siedliskiem dla wszelkich gadów.

## JAK ROZPOZNAĆ ŻMIJĘ

Ma charakterystyczny wygląd. Jej ubarwienie jest zmienne. Najczęściej spotykane są osobniki z szarym lub brązowym grzbietem, z wyraźnie zaznaczoną zygzakowatą czarną wstęgą ciągnącą się od głowy do końca ogona. Czasem można się natknąć także na osobniki zupełnie czarne. Długość tego gada wynosi około 60 centymetrów, czasem zdarzają się dłuższe.

Warto pamiętać, że żmije nie atakują człowieka a niebezpieczne mogą być tylko w przypadku bezpośredniego zetknięcia – w obronie własnej. Zaskoczona żmija, gdy poczuje się zagrożona nagłym atakiem człowieka – może ukąsić. Podobnie się zachowa, jeśli ktoś niechcący ją nadeptnie. Żmija nie jest gatunkiem agresywnym, ani też bardzo jadowitym, ale jej ukąszenie może być groźne, zwłaszcza dla dzieci i osób starszych wiekiem.

## ABY UNIKNĄĆ UKĄSZENIA

Należy przede wszystkim stosować pewne zasady bezpieczeństwa. Nie należy dotykać żmij, lecz pozostawić je w spokoju i powoli się wycofać. Idąc przez las, czy inne miejsca, należy uważnie patrzeć pod nogi. Trzeba uświadomić dzieci i wytłumaczyć im, że kategorycznie nie wolno dotykać ani też drażnić wygrzewających się na słońcu żmij, a nawet zaskrońca, który jest zupełnie niejadowity i bezbronny.

Przechodząc przez miejsca, gdzie można spotkać żmije, należy zakładać buty z wysoką cholewką. W razie przypadkowego nadeptnięcia na żmiję, pozwoli to uchronić się przed jadowitym ugryzieniem. Żmija w takich przypadkach atakuje najczęściej nogę na wysokości kostki. Gdy żmije pojawią się w pobliżu naszych domów, należy często kosić trawę, usuwać zwały kamieni, sterty gałęzi itp., bo gady te uwielbiają takie miejsca byto-

wania. Żmii nie wolno zabijać, gdyż jest objęta ochroną prawną, lecz wezwać odpowiednie służby, np. straż pożarną, która powinna profesjonalnie usunąć niechcianego gada, podobnie jak gniazda os czy szerszeni.

## GDY UKĄSI ŻMIJA

Niestety, mimo naszej największej ostrożności, zdarzają się przypadki ukąszenia przez żmiję i to zupełnie przez przypadek. O tym, że żmije z pobliskiego lasu są niebezpieczne, przekonał się w ubiegłym roku jeden spacerowicz. Niestety tym „zaskrońcem” okazała się jadowita żmija. Która błyskawicznie ukąsiła go w palec u ręki, aplikując niebezpieczną dawkę jadu. Nawet nie poczułem ukąszenia – powiedział bratkowiczanie. Objawy ukąszenia pojawiły się bardzo szybko i dopiero wówczas zdałem sobie sprawę, że to była żmija (brązowej barwy) – dodaje. Nie zwlekając wsiadł szybko w samochód i udał się do najbliższego lekarza po pomoc. Jak powiedział – uzyskał ją dopiero w jednym z rzeszowskich szpitali (dosłownie w ostatniej chwili), bo w placówkach zdrowia na terenie gminy, nie posiadano surowicy przeciwko jadowi żmii, koniecznej do zaaplikowania tuż po ukąszeniu przez tego jadowitego gada. Prawdopodobnie surowica taka jest dostępna w większości Oddziałów Ratunkowych. Popieram zdanie mojego rozmówcy, który mówi, że surowica przeciwko jadowi żmii, powinna być także dostępna w placówkach zdrowia w gminie, bo przecież na tym terenie żmiję spotkać można często.

## WARTO WIEDZIEĆ

Po ukąszeniu przez żmiję, na skórze powstają dwie charakterystyczne ranki, w miejscu gdzie wbite były zęby jadowe. Żmija wprowadza do organizmu osoby ukąszonej działający toksycznie i alergicznie jad, który jest najsilniejszy na wiosnę (najbardziej stężony). Zdarzają się tzw. „ukąszenia suche”, kiedy jad nie jest wprowadzony do ciała (oczywiście są to bardzo rzadkie przypadki). Prawdopodobnie nawet martwe węże mogą ukąsić do kilku godzin po swojej śmierci.

Charakterystycznym objawem wprowadzenia jadu jest widoczny obrzęk w miejscu ukąszenia, któremu towarzyszy ból, a opuchlizna stopniowo narasta i może utrzymywać się nawet przez kilkanaście dni. U niektórych osób ukąszonych, następują nasilone objawy, takie jak: poty, zawroty głowy, zaburzenia żołądkowo-jelitowe i podwyższona temperatura ciała. W cięższych zatruciach, objawami są: osłabienie ciała, uczucie zimna, bledność, przyspieszone bicie serca i obniżone ciśnienie krwi. Śmiertelność po ukąszeniu żmii jest stosunkowo nie duża.

Każdy przypadek ukąszenia przez żmiję, wymaga pilnej pomocy lekarskiej. Leczeniem podstawowym przy nasilonych objawach jest podanie surowicy przeciwko jadowi żmii. Nie należy lekceważyć objawów ukąszenia przez tego jadowitego gada i w razie większych komplikacjach, wezwać karetkę pogotowia ratunkowego.



Józef Ciosek



## Rola i znaczenie pszczoły miodnej (*Apis mellifera*) we współczesnej gospodarce rolnej

**P**szczoła miodna jest jedynym owadem udomowionym przez człowieka. Tak naprawdę nie jest to udomowienie w pełnym tego słowa znaczeniu, a raczej szeroka tolerancja tych owadów na ingerencję w ich struktury życia, rozmnoży i miejsca przebywania.

Egzystencja pszczół ma ścisły związek biologiczny i zależność od kwiatów roślin, z których zbierają pyłek i nektar jako pożywienie dla siebie i wychowu swoich larw. Ta symbioza pszczół z roślinami kwiatowymi rozpoczęła się przed 140 milionami lat w okresie kredy. Na naszych terenach pszczoły kopalne znajdowane są w bursztynie bałtyckim z okresu eoceńskiego sprzed



*Pszczoły robotnice w ulu na woskowym plastrze w trakcie składania i przeróbki przyniesionego nektaru na miód. W okresie letnim w ulu jest 30 do 50 tysięcy pszczół, ale dzięki zabiegom pszczelarza może ich być nawet 60 do 80 tysięcy. Taka liczebność tych owadów pozwala pozyskać część miodu także dla naszych potrzeb.*

40 milionów lat. Są także znane starsze znaleziska pszczół w bursztynie z okresu kredowego (96-74 miliony lat temu). Są to więc dalece wyspecjalizowane owady o długiej historii rozwoju.

### Zorganizowane „społeczeństwo” pszczół

Rozwój pszczół ma związek ze stepami i podobnymi im siedliskami ciepłolubnej roślinności kwiatowej. Żyją w zorganizowanym społeczeństwie koordynowanym za pośrednictwem feromonów. Budują gniazdo w postaci pionowych plastrów z wosku, służących do wychowu larw (cierwiu) i przechowywania pokarmu (nektaru przerobionego na miód oraz pyłku kwiatowego (pierzgi). Wypracowany przez miliony lat sposób termoregulacji pozwala im uniezależnić się od warunków zewnętrznych, dzięki czemu mogą przeżyć zimę w strefie chłodnego klimatu.

Pierwsze ślady świadczące o zainteresowaniu człowieka miodem pszczelim pochodzą sprzed 7-12 tysięcy lat temu (malowidła naskalne z Hiszpanii i Egiptu, a nawet z Japonii). Pierw-

sze przypadki otaczania pszczół opieką ze strony człowieka pochodzą sprzed 400 tysięcy lat p.n.e. (starożytne Indie, Babilonia, rejony Morza Śródziemnego).

Basen Morza Śródziemnego był kolebką pszczelarstwa. Dwa tysiące lat p.n.e. wiedza o pszczolach na Krecie daje podwaliny pszczelarstwa w Grecji i Rzymie. Na szeroką skalę znane były już własności lecznicze kitu pszczelego (propolisu), gospodarcze wosku i przede wszystkim odżywcze miodu. Na ziemiach zamieszkiwanych przez Słowian pszczoły były wykorzystywane gospodarczo już około 1500 lat przed naszą erą (wg danych ze źródeł archeologicznych). Pierwsze pisane wzmianki o bartnictwie polskich Słowian pochodzą z 965 roku z opisu obcych podróźników po tych ziemiach. Cały okres Średniowiecza aż po wiek XIX w Europie Środkowej kwitnie i ulega doskonaleniu intensywna gospodarka bartnicza. Pszczoły mają w tych czasach wyłącznie znaczenie jako owady dające miód oraz wosk (do wyrobu świec). Dość wcześnie zaczęto przechodzić od naturalnych form gospodarowania pszczolami w puszczańskich drzewach bartnych na osiedlanie pszczół w pobliżu siedzib ludzkich i tworzenie tzw. pasiek kładowych. Początkowo było to przeniesienie wyciętych w puszczy drzew bartnych z pszczolami (naturalnych dziupli), a później budowanie różnorodnych, ciągle udoskonalanych prymitywnych uli.

O dużym znaczeniu bartnictwa w tamtych czasach świadczy ochrona bartników i pszczół ustawami prawnymi (w 1217 r.



*Pszczoła zbieraczka na kwiatku z uformowanym tzw. obnożem z pyłku, przyczepionym do nóg. Silna rodzina pszczela zużywa na własne potrzeby w ciągu roku 15-30 kg pyłku.*

w Anglii edykt królewski) i stosowaniem szerokich kar dla złodziei barci. Tereny, na których prowadzone było bartnictwo (puszcze) należały do króla, możnowładców i duchowieństwa. Prawa do bartnictwa były opłacane wysokimi daninami w miodzie i wosku, co dawało znaczące wpływy z tego tytułu. Dlatego bartnicy posiadali określone przywileje: zwolnienia z pańsz-

czynny w okresie prac pszczelarskich, przydziały drewna z lasów i inne.

## Dlaczego racjonalne pszczelarzenie?

Postępujący rozwój rolnictwa, masowe karczowanie puszczy ograniczające leśne siedliska pszczoł utrwalalo coraz bardziej gospodarowanie pszczołami w obrębie siedzib. Ostateczny kres bartnictwa nastąpił w połowie XIX wieku, a pszczelarzenie zaczęło nabierać cech gospodarki racjonalnej.

Dla większości ludzi pszczoła miodna kojarzy się wyłącznie z pozyskiwaniem miodu. Tymczasem w obecnym świecie o skażonym środowisku chemicznymi i pestycydami środowisku rolniczym i wytruciu różnorodnych owadów zapylających uprawy, sady oraz wszelakie inne rośliny kwiatowe, pszczoła jako owad hodowany przez człowieka pełni inne, niezmiernie ważne, zasadnicze znaczenie w tej dziedzinie gospodarki. Staje się podstawowym gatunkiem owadów zapylających rośliny – przede wszystkim uprawne.

Ponad 80% upraw wymaga intensywnego zapylania przez pszczoły. Nawet wśród roślin uprawnych o zdolnościach samopylnych wymagane jest dodatkowe zapylenie przez owady, gdyż dopiero wówczas uzyskuje się odpowiednio wysokie plony owoców i nasion. Rzepak i kapusta (nasienna), mimo że są roślinami o wysokim stopniu samopylności i bez udziału pszczoł, zawiązują tyle samo łuszczyń, to zawierają one mniej nasion nawet o 20-40%. Samopylne kwiaty truskawek niezapylone dodatkowo przez pszczoły wydają owoce mało dorodne, drobne, słabo wykształcone, a całość plonów jest mniejsza o 20%. W naszych przydomowych sadach najbardziej uzależnione od zapylania przez pszczoły są jabłonie, grusze, wiśnie i czereśnie, a z warzyw cebula nasienna, ogórki i fasola. Z roślin wysiewanych na paszę (siano) koniczyna czerwona nie zawiązuje nasion w przypadku braku zapylania jej kwiatów przez trzmielę i pszczoły.

W obecnym rolnictwie i sadownictwie pszczoły spełniają wśród owadów dominującą i niezastąpioną rolę zapylaczy, przyczyniających się do zwiększenia plonów, a przy niektórych gatunkach roślin uprawnych są ich jedynymi obecnie zapylaczami.

## Bez pszczoł nie ma zapylania

Do Ameryki Północnej pszczołę europejską sprowadzono w 1638 r. i dość szybko zorientowano się, że stanowi ona czynnik zwiększający plony w produkcji rolniczej. Już w 1910 r. w USA używano pszczoł do zapylania sadów. Obecnie pszczoły w Stanach Zjednoczonych wykorzystuje się przede wszystkim do zapylania upraw rolniczych i sadowniczych. Aż 1/3 zasobów żywności w tym ogromnym kraju jest efektem działania pszczoł jako naturalnych zapylaczy. W Kanadzie i USA dochody w gospodarce narodowej wynikające z zapylania upraw rolniczych przez pszczoły są stokrotnie wyższe w porównaniu do wartości uzyskanych z produktów pszczelich (miód, propolis i wosk). Nic dziwnego, że w krajach o wysokiej kulturze rolnej rodziny pszczele są użytkowane przede wszystkim do zapylania upraw. W Polsce obecne korzyści dla rolnictwa, sadownictwa i ogrodnictwa wynikające z zapylania przez pszczoły oscylują na poziomie 1 miliarda złotych rocznie, podczas gdy wartość wszystkich pozyskiwanych produktów pszczelich (głównie miodu) wynosi zaledwie około 50 milionów złotych. Korzyści wpływające dla gospodarki z zapylania tylko rzepaku szacowane są na około 700 milionów złotych.

Na świecie roczne korzyści przynoszone przez pszczoły

w wyniku zapylania upraw sięgają ok. 112 miliardów dolarów. W Europie około 35% produkcji żywności zależy od zapylania przez owady (głównie pszczoły). Pamiętajmy, że aż 80% gatunków roślin owadopylnych jest zapylana przez pszczoły miodne, a występowanie niezliczonej liczby pozostałych jest uwarunkowane istnieniem pszczoł.

Te pobieżne, przybliżone zestawienia liczbowe ukazujące korzyści w gospodarce człowieka jakie są osiągane dzięki pszczołom jednoznacznie, bezdyskusyjnie przekreślają krążące jeszcze w niektórych środowiskach dysputy, że znaczenie pszczoł jest przeceniane. Może tego jeszcze tak dobitnie nie doświadczyliśmy, ale czy nie bywają w naszych ogrodach i sadach



**Pszczoły przylatują po nektar do różnych kwiatów rosnących nawet w odległości ponad 3 km od ula. Niekiedy zasięg lotów może przekraczać nawet 8 km.**

łata bez śliwek, wiśni, gruszek czy jabłek? Częściowa w tym wina pogody w okresie kwitnienia sadów (zimno, deszczowo), kiedy to pszczoły i inne owady nie latają na kwiaty, ale nie tylko. Obecnie zbliżamy się do czasów, że oprócz kaprysów pogodowych dojdzie brak czynnika zapylającego, tj. pszczoł.

## Wymieranie pszczoł. Alarm!

Od co najmniej 5 lat w Europie, Ameryce Północnej, także i w Polsce notuje się przybierające na sile masowe wymieranie pszczoł. Przyczyną jest wzrost podatności pszczoł na choroby wskutek osłabienia ich organizmu w wyniku oddziaływania zatrutego środowiska.

Najbardziej zabójcze konsekwencje przynosi stosowanie w rolnictwie środków ochrony roślin i zapraw nasiennych. Te nowoczesne chemikalia utrzymujące się przez wiele lat w glebie przedostają się do kwiatów, a tym samym do pyłku oraz nektaru i przenoszone są do uli. Środki tej generacji nie zabijają bezpośrednio pszczoł, lecz ich toksyny przynoszone z pyłkiem i nektarem do ula obniżają odporność organizmu pszczoł i przyspieszone giniecie.

Na terenie naszego kraju żyje już tylko około 800 tysięcy rodzin pszczelich. Żeby zapylić wszystkie uprawy, winno ich być ponad 1 milion 800 tysięcy. Nie wystarcza już obecnie pszczoł do zapylania upraw rolniczych i sadowniczych. To istotne zmniejszenie się liczby zapylaczy będzie miało poważne ekonomiczne i ekologiczne konsekwencje zarówno w rolnictwie jak i w przyrodzie. Odczujemy to wszyscy przede wszystkim w zbiorach z naszych sadów i ogrodów.

Słynny matematyk i fizyk Albert Einstein kiedyś powiedział, że „gdy pszczoła zniknie z powierzchni Ziemi, człowiekowi pozostanie już tylko cztery lata życia”. Pszczoły giną systematycznie z rąk człowieka. Wprowadzając do środowiska zabójcze chemikalia, człowiek podjął właśnie systematyczną walkę z tak pożytecznymi owadami jak pszczoły, a to od nich zależy aż 35% globalnej produkcji żywności pochodzenia roślinnego.

Władysław Kwoczyński

# LIPA (*tilia*)

**W** Polsce występuje kilka odmian tego drzewa. **Lipa drobnolistna**, to drzewo o wysokości 25-30 metrów, którego korona w późniejszym wieku staje się nieregularna i bardzo malownicza. Liczne, żółte, pachnące kwiaty pojawiają się w czerwcu i lipcu. **Lipa szerokolistna** jest dużym, dochodzącym nawet do 40 metrów drzewem, o gęstej, regularnej koronie i dużych sercowatych liściach. Kwitnie bardzo obficie. **Lipa srebrzysta**, dorasta do 30 metrów wysokości. Ma okrągłe sercowate, od spodu białe liście. Kwitnie w lipcu i sierpniu. **Lipa krymska**, najczęściej spotykana, daje dużo cienia dzięki szerokiej, owalnej koronie, o ciemnozielonych, błyszczących liściach. Nazwa lipy brzmi podobnie we wszystkich krajach słowiańskich, a pochodzi z prastowiańskiego „leipa”, tzn. Ignąc, przyklejać się. Powstała ona dla oznaczenia śliskiego i lepkiego tyka charakterystycznego dla lipy. Mnóstwo nazw terenowych nosi w sobie lipowe pochodzenie: Lipna, Lipowiec, Lipowica, Lipie, Lipinki czy choćby Lipce Reymontowskie, Lipnica Murowana i Święta Lipka, zaś w podwarszawskim Lipkowie wyznaczyli sobie pojedynek – Wołodyjowski z Bohunem.

W polskich lasach drzewo to występuje niemal wyłącznie jako cenna domieszka biocenotyczna, najczęściej rośnie w drzewostanach liściastych na dość żyznych siedliskach. Rzadko dochodzi do wysokości 600 m n.p.m., choć w Alpach lipę spotyka się nawet powyżej 1500 m n.p.m. W lasach podległych Nadleśnictwu Głogów Małopolski lipa nie występuje. Drzewo to spotkać można głównie na terenach wiejskich, miejskich parkach.

## RÓŻNE ZASTOSOWANIE LIPY

Jej drewno jest miękkie, łatwe w obróbce i bardzo cenione przez rzeźbiarzy. Mimo, że jest bardzo „ciepłe”, przyjazne w dotyku, a po obróbce daje nawet naturalny połysk, nie znajduje większego zastosowania gospodarczego. W warunkach naturalnych dość szybko gnije. W miękkim lipowym drewnie snycerze rzeźbili figury świętych, lutnicy – instrumenty muzyczne, a stolarze – sprzęty domowe, zabawki, kołyski itp. Drzewo takie ma trwałość około 400 lat, potem rozsypuje się w proch. Chyba, że przedmiot sporządzony z drewna lipowego, pokrywa polichromia lub lakier.

## WŁAŚCIWOŚCI LECZNICZE

Lipa na pewno kojarzy się z letnim miesiącem, któremu dała swoją nazwę. Właśnie w lipcu kwitnące drzewa ściągają na siebie całe roje pszczół zbierających nektar z lipowego kwiatu. To surowiec do wyrobu najlepszych miodów. Niegdyś za najwięk-

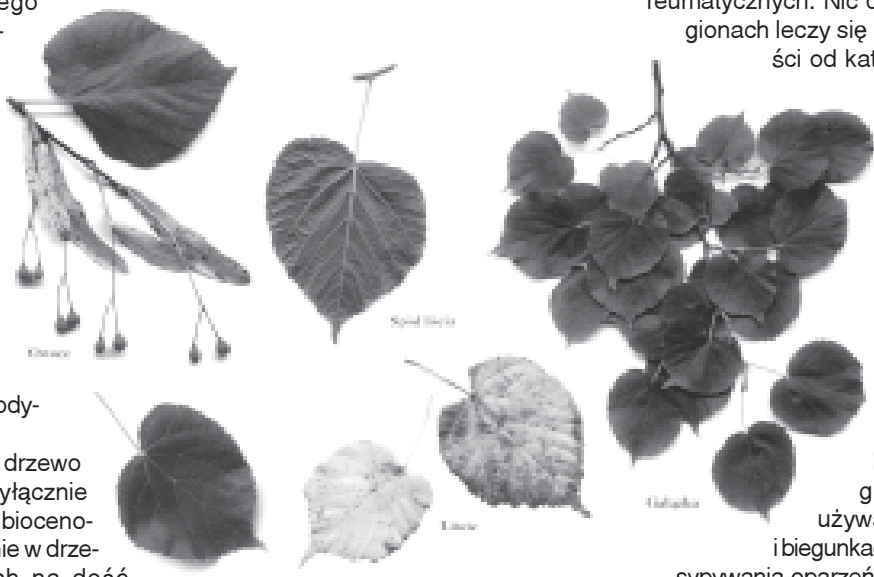
sze rarytasy, uważano miody lipowe („A na pański stół łakocie: lipce stare, łosie chrapy i niedźwiedzie łapy”). Lipy to drzewa korzystnie oddziałujące na człowieka. Wiele gatunków uważanych jest przez pszczelarzy za wysoce miododajne, a miód lipowy posiada walory nie tylko smakowe, lecz również lecznicze. Właściwości lecznicze ma też suszony kwiat lipowy, powszechnie stosowany w ziołolecznictwie. Do dziś używa się go, jako środek przeciw przeziębieniom i uśmierzający kurcze. Kwiaty lipy mają ponadto działanie napotne, moczopędne i regulujące przemianę materii. Stosuje się w postaci naparu (2 łyżki stołowe zalane 1 szklanką wrzątku pod przykryciem na 10 minut) w chorobach gorączkowych (angina, grypa, bronchit, zapalenie oskrzeli, jak też astma, reumatyzm i padaczka). Używa się także do płukania jamy ustnej i gardła, jak też do kąpieli przy nerwobólach.

Kwiaty lipy zawierają olejek eteryczny, flawonoidy, saponiny, pektyny, garbniki, kwasy organiczne i duże ilości śluzów. Wykazują działanie powlekające, pobudzające wydzielanie soku żołądkowego, a przede wszystkim wzmacniają odporność organizmu na infekcje. Napar z kwiatów lipy pomaga w migrenie, schorzeniach nerek i układu moczowego oraz w miążdżycy i chorobach reumatycznych. Nic dziwnego, że w wielu regionach leczy się lipą wszystkie dolegliwości od kataru po tzw. kaca. Najlepiej zbierać całe kwiatostany w okresie kwitnienia (uważać na pszczoły) i suszyć je w przewiewnym miejscu w temperaturze nieprzekraczającej 40 stopni C. Jak podaje ks. Krzysztof Kluk w „Dykcyonarze Roślinnym” (1805-1811), z mielonych orzeszków lipowych można robić rodzaj czekolady. Węgiel z drewna lipowego używany jest przy zatruciach i biegunkach, a sproszkowany do posypywania oparzeń. Indianie używali popiołu lipowego do neutralizacji niektórych trucizn z innych roślin, np. gotowanie w nim żółędzi pozbawiało je tzw. taniny.

W XIX wieku z nasion tego drzewa wyciskano olej, aby dodać go sporządzania specjalnych gatunków czekolady. Niegdyś ze spalonego na proch lipowego korzenia robiono proszek do zębów, popiół taki domieszany do tłuszczu używano jako maść leczącą trudno gojące się rany. Także tyko lipowe odpowiednio spreparowane służyło do opatrunków. Według współczesnych badaczy pewne gatunki drzew mają ściśle określony i korzystny wpływ na nasz organizm. Do drzew o najkorzystniejszym działaniu zalicz się, m.in. lipa, która jest doskonałym bioenergoterapeutą. Wystarczy się do niej przytulić (najlepiej plecami dotykając tyłem głowy oraz dłońmi i czerpać uzdrawiającą moc. Drzewo to dostarcza nam nowej energii, przywraca stan wewnętrznej równowagi, uaktywnia siły umysłu, a nawet pomaga rozwiązać problemy uczuciowe. Zgodnie z dawnymi przekazami najlepiej było odpoczywać pod lipą.

## LIPA W MITOLOGII I WIERZENIACH LUDOWYCH

Drzewo to od niepamiętnych czasów wiele plemion zamieszkujących Europę, uważało za święte. Stary mit mówi, że lipa jest wcieleniem pobożnej Frygijski Baucis, której dom gdzie zamieszkiwała od wielu lat ze swym mężem Filemonem, odwiedzili w przebraniu podróżnych Zeus i Hermes. Gospodarze przy-



## NAZWA MIESIĄCA

jęli bogów tak serdecznie i gościnnie, że ci przez wdzięczność za to zamienili ich po śmierci w dąb i lipę. To ostatnie drzewo uważali za opiekuna domowego ogniska i sadzili je w pobliżu swych domów. Również Słowianie i Gallowie wierzyli w świętość lipy, składali w jej cieniu ofiary dla bogów, „poili” lipy miodem, a na ich konarach zawieszali wota dziękczynne.

Jak pisze Edward Marszałek w książce pt. „*Ballady o drzewach*” – Zwyczajem naszych przodków było sadzenie lipy przy domu, gdy urodziła się córka. Czynili tak również Sapiechowie. Do dziś możemy w parku krasiczyńskim oglądać lipę „Helenę” upamiętniającą urodziny Heleny Sapieżanki w dniu 10 grudnia 1857 roku.

Ciekawa historia związana jest z najgrubszą polską lipą w Cielętnikach k. Częstochowy. To liczące sobie 700 lat i obwód 10 metrów drzewo było niegdyś obgryzane przez pątników, którzy wierzyli, że jego kora leczy i uśmierza ból zębów. „(...) *ludziska biegali do lipy, obgryzali korę, a gdy pień był całkowicie objedzony, wspinali się między gałęzie i kasałi lipę jakby opanowała ich wścieklizna*” – pisze Kazimierz Kozakiewicz. Dopiero wysokie ogrodzenie zabezpieczyło ją przed ludźmi.

Według horoskopu celtyckiego wierzono, że ludzie urodzeni po lipą (10-20 marca i 13-22 września) są wytrwali w swych zamiarach i cechuje ich niezależność myślenia. W życiu bardzo cenią sobie stabilizację. Ich łagodny i ustępliwy charakter sprawia, że zazwyczaj nie mają wrogów. Przyjaciół zjednuje im urok osobisty. Są jednak niestali w uczuciach, a poglądy zmieniają, jak przysłowiowe rękawiczki.

## LITERATURA I POEZJA O LIPIE

Lipa należy do tych drzew, które, głównie dzięki Janowi Kochanowskiemu, na trwałe weszły do literatury polskiej. A wszystko zaczęło się od słynnej fraszki „*Na Lipę*”, („*Gościu siądź pod mym liściem, a odpocznij sobie*”). Pięknie wyraził to Leopold Staff, oddając poetycka cześć tym drzewom:

*Od czterech wdzięcznych wieków i dla wiecznej chwały,  
Złoty, jak miód natchniony w tym pisanim dzbanie,  
Wszystkie kwitnące lipy w Polsce całej,  
Pachną imieniem twoim, Kochanowski Janie!*

Od tej pory drzewo to dawało natchnienie wielu poetom. Zauważył to Wincenty Pol, pisząc:

*Jakiś związek być musi między poetami  
A pomiędzy starymi polskimi drzewami.  
Kto nie zna owej lipy od Czarnego Lasu,  
Pod którą Kochanowski zażył tyle czasu?  
Wszakże każdy z poetów wznowił pamięć miłą  
Owej lipy w narodzie, a ilu ich było?...*

Bardzo wielu poetów – wspomnijmy choćby Adama Mickiewicza, który w IV Księdze „*Pana Tadeusza*”, pyta:

*I tam na Ukrainie, czy się dotąd wznosi,  
Przed Hołowińskich domem, nad brzegami Rosi,  
Lipa tak rozrośnięta, że pod jej cieniami  
Sto młodzieńców, sto panien szło w taniec parami?*

Cały poemat „*Na lipę słowiańską*” – napisał Teofil Lenartowicz:

*Lipo zielona, drzewo ojcyste,  
Co do mnie kwiaty strącasz złociste,  
I cień daleki rzucasz dokoła –  
Drzewo rodzinne, ozdobo siota...*

Lipę wychwalali piórem również inni wielcy wieszczowie polskiej literatury i poezji, jak: Juliusz Słowacki, Jarosław Iwaszkiewicz, Cyprian Kamil Norwid i inni.

Z lipą kojarzą nam się, nie tylko dzięki literaturze same dobre rzeczy. Po pierwsze lipa daje cień w upalne dni lata („... *nie dojdzie cię słońce, przyrzekam ja tobie*”); pod lipą można odpocząć wdychając aromatyczne zapachy kwiatu lipowego i brzęczenia pszczoł. Ponadto z lipy możemy mieć leczniczą herbatę i miód lipowy zwany lipcem („*Wiedział Pan Bóg, dlaczego pszczoły stworzył*”) – mówił Zagłoba. Nic więc dziwnego, że to właśnie drzewo stało się podstawą nazwy najbardziej letniego miesiąca – lipca lub lipnia, jak w innych językach słowiańskich. Lipcowe są upały, lipcowe jest słońce i lipcowy, jak wiemy, może być także miód.

Rzecz ciekawa, że w językach południowo-słowiańskich lipiec (po słoweńsku – lipan, po serbsku – lipani) oznacza miesiąc szósty, tj. nasz czerwiec. Wniosek z tego prosty, na południu lipy kwitną wcześniej niż na północy, stąd przesunięcie znaczenia. Po ukraińsku lipiec nazywa się jeszcze koseń, sinkos („*sinokos*”), kyweń (bo krowy się kiwają oganiając się od gzów), biteń – bo wszystko jest białe. O lipcu pisze K. Morzyński: *Zawdzięcza on swe powstanie kwitnieniu lip, który to okres ważny jest dla hodowców pszczoł, a jak wiadomo, dawni Słowianie na wielką skalę uprawiali bartnictwo czy pszczelarstwo. Tak zwana szerokolistna lipa kwitnie u nas w ciągu drugiej połowy czerwca i na samym początku lipca, zaś znacznie od niej pospolita drobnoolistna – w ciągu lipca. Stąd nazwy miesiąca lipiec, lipień na oznaczenie miesiąca VI lub VII.*

## LIPOWE OKAZY

Lipa to jedno z nielicznych polskich drzew, które dorasta do imponujących rozmiarów, dożywając nawet kilkuset lat. Najgrubsza lipa w Lasach Państwowych rośnie w okolicach Piły w Nadleśnictwie Człopa. Osiągnęła ona obwód 815 centymetrów. Rekordzistką Polski wśród lip szerokolistnych jest natomiast lipa w Zawaju (Nadleśnictwo Wetlina), która ma obwód 600 centymetrów. Umiejscowiona jest na dawnym cmentarzu przy cerkiewnym. Grubych drzew tego gatunku znaleźć można u nas wiele, rosną przy kościołach, cerkwiach i na cmentarzach, jak choćby na cmentarzu w Polanie (Bieszczady). W Krościenku Wyżnym koło kościoła parafialnego rośnie okazała lipa, którą nazwano „*Cecylia*” dla uczczenia pamięci właścicielki wsi – Cecylii Jabłonowskiej, siostry Aleksandra Fredry. Natomiast najgrubsza polska lipa, o której wcześniej wspominałem – rośnie w Cielętnikach k. Częstochowy. Liczy sobie 700 lat, a jej obwód wynosi aż 10 metrów. Warto również wiedzieć, że w Beniowej nad Sanem, znajduje się potężna lipa, która cudem ocalała podczas prowadzonych tu prac rekultywacyjnych. Stanowcza interwencja leśników sprawiła, że wojsko odstąpiło od wycinki. Dzisiaj to drzewo daje relaksujący cień dla licznych turystów, wędrujących tędy grup turystów i jest jednym z najbardziej charakterystycznych elementów bieszczadzkiego krajobrazu.

Można podziwiać potężną siłę życiową lip – po ścięciu często odrastają z ich pnia nowe pędy, łatwo też radzi sobie z uszkodzeniami mechanicznymi, zablizniając rany. Potrafi w skrajnych warunkach wyrastać w najdziwniejszych kształtach, jak choćby lipa w formie głowy łosia w rezerwacie „*Sine Wiry*” w Bieszczadach. Ponadto przy niedawno odbudowanej cerkwi w Łopience rośnie lipa, która posiada dziuplę z otworem w kształcie dziurki od klucza. Można przez nią wejść do środka, gdzie mieści się kilka szczyptych osób.

Lipa to jedno z najpiękniejszych polskich drzew, które zupełnie niesłusznie w potocznej polszczyźnie stało się symbolem nieprawdy i bylejakości. Tak naprawdę świat bez lipy byłby dużo uboższy...



# Pocztówka z Piwnicznej-Zdroju

**PIWNICZNA** – miasto nad Popradem, założone w 1348 r. z nadaniem przywilejów królewskich Kazimierza Wielkiego, położone w Beskidzie Sądeckim, w strefie górskiej o przewadze gór średnich i niskich, które z dolinami potoków i rzeki Poprad utworzyły niezwykle urozmaiconą rzeźbę terenu. Stoki górskie pokryte dużymi obszarami leśnymi tworzą przepiękne kompozycje przyrodnicze **Popradzkiego Parku Krajobrazowego**, właśnie w jego centrum leży uzdrowisko. O uzdrowisku zadecydowały lecznicze wody mineralne znane od dawna jako „**kwaśne wody**” – są to szczawy alkaliczne skuteczne w leczeniu chorób układu trawienia, układu oddechowego, wspomagają też leczenie cukrzycy i stanów zapalnych trzustki. Specyfika klimatu, warunki przyrodnicze i czyste środowisko sprawiają, że każdy czuje się w Piwnicznej-Zdroju dobrze. Wszystkim przybywającym do Piwnicznej-Zdroju zaleca się dużo ruchu, spacerów i wycieczki po setkach kilometrów górskich szlaków turystycznych. Są to głównie widokowe szlaki spacerowe, ścieżki rowerowe, a także trasy jazdy konnej. Nasza rzeka stała się atrakcyjną drogą wodną – podziwiając przełom Popradu można spłynąć łodziami do sąsiedniego Rytra, i wrócić...

## Warto zobaczyć:

**1. Kwaśne wody** – wśród walorów okolic Piwnicznej największym bogactwem są naturalne zasoby wód mineralnych. Woda mineralna **Piwniczanka** dostępna jest w pijalniach przy ul. Zdrojowej. Liczne źródła wód mineralnych z Głębokiego,



Łomnicy i Wierchomli dostępne są bezpośrednio w miejscach ich wypływów, z których bije zdrowa, kwaśna woda o nieprzeciętnych i różnicowanych smakach.

### 2. Zabytki

A. Rynek wraz z zabytkową studnią.  
B. Komplet dokumentów z przywilejami królewskimi – wśród nich znajdują się pergaminy Jana Kazimierza i Jana III Sobieskiego, Augusta II Mocnego, Cesarza Franciszka I.

C. Kościół Parafialny w Piwnicznej-Zdroju, wybudowany w latach 1880-1886 r. ze starym dzwonem z 1523 r. wykonanym w Maasen. W kościele również znajduje się obraz Św. Józefa z Dzieciątkiem pędzla Bolesława Barbackiego, cenionego malarza z Nowego Sącza.

4. Cerkiew grekokatolicka w Wierchomli Wielkiej z 1821 r., w której przetrwał kompletny ikonostas z bramkami i ikonami z II połowy XIX w. o bogatej snycerce.

5. Cerkiew grekokatolicka w Zubrzyku z 1875 r. Wewnątrz świątyni zachowały się fragmenty ikonostasu oraz boczne ołtarze z XVIII w.

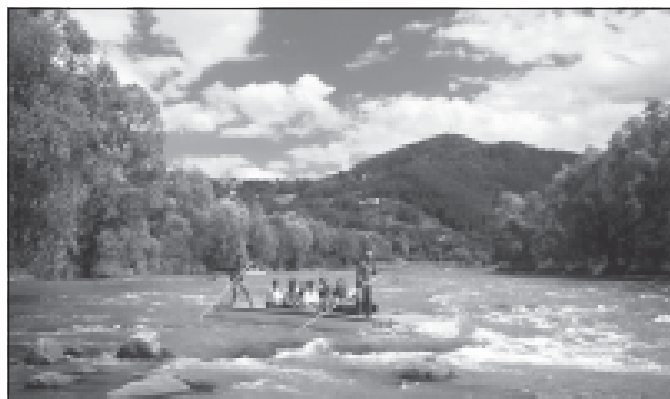
### 3. Muzeum Regionalne w Piwnicznej Zdroju, Rynek 11.

W muzeum można prześledzić historię miasteczka. Izbę Muzealną utworzono w Miejsko-Gminnym Ośrodku Kultury, staniem Towarzystwa Miłośników Piwnicznej w 1978 roku. Ekspozycje, które tam można oglądać, przekazała w większości miejscowa szkoła podstawowa ze swojej izby, część oddali miesz-

kańcy Piwnicznej. Do bardziej ciekawych zaliczyć można ekspozycję dawnych sprzętów codziennego użytku, narzędzia rzemieślnicze.

### 4. Spływ łodziami Popradem

Przystań początkowa znajduje się przy ul. Gąsiorowskiego w Piwnicznej, natomiast końcowa w Rytrze u stóp góry Zamkowej. Długość spływu 10 km, czas trwania – ok. 1,5 – 2 godz.



pojemność łodzi 12 – 14 osób. Spływ jest niewątpliwie jedną z bardziej atrakcyjnych form poznania Piwnicznej; z łodzi można zobaczyć pijalnię wód mineralnych, górę Kiczarz, stary cmentarz żydowski.

### 5. Szlaki Turystyczne.

Liczne szlaki turystyczne piesze zaprowadzą m.in. nas Radziejową (1262 m n.p.m), Wielki Rogacz (1182 m n.p.m), Elia-



szówkę (1024 m n.p.m), Niemcową (1001 m n.p.m), Łabowską Halę (1064 m n.p.m.), Pisaną Halę (1043 m n.p.m), do Rytra, Łomnicy, na Obidzę, do Jaworek i Wąwozu Homole.

**6. Trasy rowerowe** – dojedziemy nimi m.in. do Kosarzysk, Suchej Doliny, Łomnicy, Kokuszki.

### 7. Ośrodki Sportów Zimowych.

Zimą panują w Piwnicznej-Zdroju wspaniałe warunki śniegowe umożliwiające uprawianie sportów zimowych w popularnych ośrodkach narciarskich w Suchej Dolinie, Wierchomli Małej, Kokuszce, Zamakowisku. Trasy zjazdowe o różnej skali trudności sprawiają, że mogą z nich korzystać tak nowicjusze, jak też wytrawni narciarze.

**8. Korty Tenisowe** – Piwniczna-Zdrój, ul. Słoneczna.

**9. Szkoła jeździecka** – Piwniczna-Zdrój, Łomnickie.

(„Kurier Białowski”, nr 114/2010)

Zofia Toś



# Szlakiem zabytkowych miast Lubelszczyzny

**W**ycieczki krajoznawcze to jedna z form działalności Zarządu Oddziału ZNP w Świlczy. Uczestniczą w nich również członkowie Sekcji Emerytów i Rencistów.

## Kazimierz Dolny

We wrześniu ub. roku byliśmy w Kazimierzu Dolnym, zabytkowym mieście, przepięknie położonym na prawym brzegu Wisły w woj. lubelskim. Założone w XIV w. przez króla Kazimierza Wielkiego, w okresie największego rozkwitu (wiek XVI-XVII) było wielkim centrum handlu zbożem. W tym czasie nastąpiło szybkie bogacenie się mieszczan, budowa spichlerzy i renesansowych kamienic. Podziwialiśmy zabytkową zabudowę Rynku wraz z charakterystyczną studnią, kamienice Mikołaja i Krzysztofa Przybyłków, ozdobione późnorenesansową dekoracją rzeźbiarską. Godną uwagi jest Kamienica Celejowska, w której mieści się Muzeum Regionalne. Zwiedziliśmy również kościół fany, gdzie znajdują się cenne zabytki, m.in. wspaniałe organy z 1620 r., renesansowe stalle i ambona z 1615 r., rokokowe konfesjonały i detale architektoniczno-rzeźbiarskie.



Kazimierz Dolny. Rynek z kościołem farnym.

Na Rynku można podziwiać obrazy malarzy, którzy licznie odwiedzają to miasto.

Kazimierz Dolny to również miejsce festiwali folklorystycznych. Słynie również z wypiekanych kogutów. Nad miastem wznoszą się ruiny zamku wybudowanego przez króla Kazimierza Wielkiego, które podziwialiśmy z daleka.

## Janów Lubelski

A potem przeprawa statkiem na drugi brzeg Wisły do Janowa. Wyjście stromym zboczem na szczyt wzgórza niejednego przypisał o zadyszkę. Stąd rozciąga się wspaniały widok na dolinę Wisły i leżący nieopodal Kazimierz Dolny. Na wzgórzu stoją ruiny zamku, niegdyś największego w Polsce. Zbudowany w XVI w., a rozbudowany w XVII i XVIII w., kształtem przystosowany do konfiguracji wzgórza. Do dzisiaj zachowały się fragmenty baszty z murów, częściowo komnaty. W jednej z nich znajduje się muzeum ciekawostek.

## Roztocze – Zamość – Padwa Północy

W maju br. odwiedziliśmy Zamość zwany Padwą Północy lub Miastem Arkad, jest perłą renesansu. Założony w XVI w. przez Jana Zamoyskiego, kanclerza i hetmana wielkiego koron-



Zamość. Ratusz na Rynku Wielkim. Po prawej stronie kamienice ormiańskie.

nego. Budowany przez włoskiego architekta Bernardo Morando o założeniach i architekturze renesansu. Zabytkowy Rynek zbudowany na kwadracie 100 x 100, z podcieniowanymi kamienicami oraz Ratusz z wieżą zegarową, zachęcają do zwiedzania miasta. J. Zamoyski w 1595 r. założył Akademię, trzecią wyższą uczelnię w ówczesnej Polsce (po krakowskiej i wileńskiej). Chciał, by była lepszą nawet niż Uniwersytet Jagielloński w Krakowie. Niestety, nie udało się dojść do porozumienia, stąd hejnał, jaki rozbrzmiewa w Zamościu jest grany na trzy strony świata, z pominięciem strony Krakowa.

W XVII w. miasto zostało ufortyfikowane i było najmocniejszym bastionem w tej części Polski. Oparło się wojskom kozackim Chmielnickiego oraz wojskom szwedzkim w czasie potopu. Zamość był prywatnym miastem Zamoyskich, posiadający własne wojsko. Zawsze było w ich ordynacji. Obecnie burmistrzem jest także Zamoyski, który byłby następnym ordynatem.

Zwiedziliśmy kolegiatę św. Tomasza, również budowaną według pomysłu B. Morando. Najwspanialszy renesansowy kościół w Polsce. Pochowani są tam ordynaci, a także jest płyta nagrobna Szymona Szymonowica.

W Zamościu jest jeszcze wiele miejsc godnych zwiedzenia: piękny park miejski na dawnych fortyfikacjach, ogród botaniczny, głaz poświęcony martyrologii dzieci zamojskich, muzeum (które również zwiedziliśmy), kościoły i tzw. Rotunda Zamojska – miejsce straceń wielu Polaków w czasie wojny, a obecnie Muzeum Martyrologii.

## Zwierzyńc

Nieopodal, w Zwierzyńcu, zwiedziliśmy barkowy kościół na wodzie, a potem w Szczebreszynie drewniany pomnik grającego na skrzypcach świerszcza (tego co „brzmi w trzcinie” wg Jana Brzechwy).



**Kościół na wodzie w Zwierzyńcu.**

Dziękujemy Zarządowi Oddziału ZNP za zorganizowanie tych wycieczek pełnych wrażeń i przeżyć. Są one również okazją do spotkań pokoleń, rozmów i dalszych wspomnień.

## Mysli o życiu

*Człek, który zło czyni, przekona się snadnie,  
że na niego samego, to co czyni spadnie.*

*Kto choć raz w życiu skłamał, biada jego głowie,  
Wszyscy zowią go kłamcą, chociaż prawdę powie.*

*Gdy prawdy rzec nie możesz, ale masz ją w cenie,  
pamiętaj, że od kłamstwa lepsze jest milczenie.*

*Gdy czynisz dobro godne wielkiej chwały,  
Po co ci puste durniów pochwały.*

*Wiedz, rozwiązłość języka sama siebie karze,  
Rodzi tysiące nieszczęść i uczucia wraże.*

**Aliszer Nawoi (1441-1501)**



## Jak piszemy listy?

List jest swoistym rodzajem prywatnego dokumentu. Powinien być napisany prawidłowo pod względem formy i treści, bo tylko wtedy spełni swą rolę – rozmowy na odległość.

List to, nawet w dobie komputerów, najelegantsza i wyrażająca największy szacunek, od nadawcy dla odbiorcy, forma komunikacji.

Jeśli list jest krótki, powinien zmieścić się na jednej stronie, piszemy go starannie, odręcznie i na eleganckim, listowym papierze.

W prawym rogu powinna być nazwa miejscowości, w której mieszkamy i po przecinku – data. W lewym górnym rogu umieszczamy swoje i mię i nazwisko oraz adres zamieszkania. Poniżej na środku piszemy tytuł, zwrot grzecznościowy do piszącego, np. do osób starszych i mało znanych: Szanowny Panie, Droga Pani, do rówieśników, albo krewnych i dobrych znajomych piszemy zwrot, dając na końcu znak wykrzyknienia, np. Kochana Mamusiul!, Droga Elu!, Najmilsza moja Siostrzyczko!

Uwaga, w treści listu zaimki zwrotne tj. odnoszące się do osoby, do której piszesz (ty, twoja, twa, was, wasza, ci, ciebie) piszemy wielką literą!

W zakończeniu każdego listu zamieszczamy kurtuazyjne zwroty z pozdrowieniami lub wyrazami szacunku i podpisujemy się pełnym imieniem i nazwiskiem do osób starszych i mało znanych, albo piszemy tylko imię do bliskich nam.

List, oczywiście, piszemy poprawną polszczyzną, używając znaków interpunkcyjnych. Niekiedy po podpisie umieszczamy tzw. Postscriptum (PS) – dodatkowa uwaga. Nie może być ich wiele.

List komputerowy dopuszczalny jest pod pewnymi warunkami. Nagłówek i podpis pod listem piszemy odręcznie.

List składamy treścią do wewnątrz, wzdłuż linii pionowej, później poziomej. Wkładamy w elegancką kopertę i po zaadresowaniu, prawidłowym, wysyłamy.

## Szacunek

Jest to grzeczność, połączona z troską o uczucia i dobro drugiej osoby. Wyrasta z wrodzonego i niezbywalnego atrybutu

każdego człowieka – ludzkiej godności i jednocześnie służy jej ochronie. Jest podstawą wszystkich wartości moralnych. Jeśli mamy szacunek dla siebie i dla innych ludzi, respektujemy także pozostałe wartości moralne – nie kradniemy, nie kłamiemy, nie krzywdzimy innych, nie zaniedbujemy swych powinności ani talentów, staramy się postępować mądrze i sprawiedliwie, dbamy o przyrodę i piękno, aby służyły nam i pokoleniom przyszłym.

Jeżeli chcemy nauczyć dziecko szacunku okazywanego nie pod presją, lecz płynącego z przekonania, powinniśmy od urodzenia traktować je z szacunkiem i stopniowo wymagać tego od niego wzajemności.

Sposoby okazywania szacunku to: uśmiech, przyjazne patrzenie w oczy, używanie kulturalnego języka, drobna pomoc, dotrzymanie danego słowa, prawdomówność, punktualność, słuchanie cudzej wypowiedzi bez przerywania, sprzątanie po sobie, niezakłócanie spokoju innym, nieużywanie cudzych rzeczy bez zezwolenia właściciela itp.

Pamiętajmy, że im więcej okazujemy szacunku innym ludziom, tym więcej go do nas wraca!

## „Pod krawatem”

Wąski pasek materiału wiązany na węzeł przy kołnierzyku koszuli zwany krawatem stwarza problemy mężczyznom, dbającym o swój wygląd. Dobrze wychowany mężczyzna powinien zawsze chodzić „pod krawatem”.

O elegancji i estetyce krawata decydują następujące czynniki: surowiec, z jakiego został wykonany, kolor, wzór, kształt, wielkość, kompozycja z pozostałymi częściami garderoby. Jeżeli koszula lub marynarka jest we wzorki, krawat musi być gładki.

Krawat powinien być jedwabny. Tylko do stroju sportowego, albo weekendowego może być bawełniany, lub skórzany.

Wielkość krawata musi być dostosowana do postury mężczyzny. Niski mężczyzna nie powinien nosić wielkich, szerokich krawatów, wysoki – małych i wązkie.

Węzeł powinno się dostosowywać do wzrostu i ogólnej budowy ciała, im większy mężczyzna, tym większy węzeł. Długość krawata powinna się kończyć na równo z paskiem spodni. Szerokość klasycznego krawatu w najszerszym miejscu powinna wynosić 8,5 cm.

Kiedy zakładać krawat? Zawsze. Wyjątek stanowi koszula z krótkim rękawem, do której nigdy się go nie zakłada i koszula ze stójką, albo koszulka polo.

**Redakcja**



## Dlaczego uczniowie chodzą na wagary?

Problem to odwieczny i niewiele osób, już dorosłych, może powiedzieć: „Nigdy nie byłem(-am) na wagarach”. Śmiem twierdzić, że częściej na wagary chodzą chłopcy niż dziewczęta, że ucieczki z lekcji częstsze są w szkołach ponadpodstawowych i miejskich.

Obecnie problem staje się coraz bardziej poważny, bo następstwem częstych ucieczek z lekcji mogą być ucieczki z domu. Niepowodzenia w nauce mogą stać się powodem desperackich i karnych czynów: kradzieży, włamań, rozboju, samobójstw, morderstw.

## Przyczyny uczniowskie

Wiele jest przyczyn uczniowskich wagarów. Podstawową – są urazy psychiczne, z którymi łączy się niechęć do nauki, strach przed nauczycielem, klasówką, sprawdzianem, różne konflikty, których doznają uczniowie w szkole, albo w domu rodzinnym. Bywa, że strach jest paniczny, nawet z nocnym moczeniem więc nie jest to złe zachowanie, ale zaburzenia nerwicowe.

Uczniowie mogą uciekać także z chęci doznania nowych przygód, nowych doświadczeń, by poczuć się swobodnie i bez troski.

Bywają w zespołach klasowych notoryczni wagarowicze, którzy zmuszają do ucieczek z lekcji innych, ci zastraszeni, boją się im przeciwstawić. Zdarzają się ucieczki z lekcji całych klas. Bywa to działanie zorganizowane i przemysłane.

Pamiętam, że jeden raz w swej karierze, dość długiej, uczniowskiej, cała klasa uciekła z języka rosyjskiego, bo za długo czekaliśmy zawsze na nauczycielkę, spóźniającą się notorycznie, kara dla nas była tak sroga – wpis do arkusza ocen, że nigdy potem już nie uciekałem. W domu też było to tajemnicą, aż do wywiadówki, bo rodzice też by skarcili uczniaka.

Dziś rodzice idą kłamiwie usprawiedliwiać swe dzieci, ucząc ich oszukaństwa. Jeśli tego nie robią, dzieci same kombinują zwolnienia i podrabiają podpisy rodziców.

Jeżeli opuszczają szkołę, bez ważnego powodu uczniowie źle uczą się, osamotnieni, z problemami rodzinnymi, często jest to sposób na zwrócenie czyjejś uwagi na siebie, jeżeli czynią to uczniowie z tzw. „dobrych domów”, sygnał to, że rodzina nie jest dobra., nie jest wydolna wychowawczo – jak określa to pedagogika.

## Powody szkolne?

Jeżeli nauczyciel w szkole potrafi wdrożyć ucznia do systematycznej pracy zaakceptuje go z wszystkimi wadami i zaletami, zaciekawi swoim przedmiotem, wówczas uzyskuje dobre wyniki w nauczaniu i wychowaniu. Dziecko nie rozrabia na lekcjach i nie ucieka poza szkołę.

## Wina rodziców?

Świadomy stosunek rodziców do dziecka i poczucie bezpieczeństwa, które ono musi mieć przede wszystkim w domu rodzinnym jest głównym czynnikiem powodzenia szkolnego i eliminacji wszelkich wagarów. W kontaktach z dziećmi ważne jest samo bycie z dziećmi i dla dzieci. Robienie czegoś wspólnie, przeżywanie wspólne wszystkiego, co się codziennie w domu zdarza, rozmowy, zainteresowanie przeżyciami dzieci to jeden z najważniejszych elementów wychowania.

Obserwator




**CENTRUM DOBORU  
S O C Z E W E K  
KONTAKTOWYCH**

kontrakt z NFZ • wizyty bez skierowań

**NZOZ LUX OKULISTYKA**

ul. Kolejowa 12, Rzeszów e-mail: [biuro@luxokulistyka.com.pl](mailto:biuro@luxokulistyka.com.pl)  
 rejestrują: tel. 017 852 11 00 [www.luxokulistyka.com.pl](http://www.luxokulistyka.com.pl)

**JAKO JEDYNI W REGIONIE WYKONUJEMY**

badanie pola widzenia:  
- program wczesnego wykrywania jaskry (blue on yellow)

**NZOZ LUX-OKULISTYKA**

badanie pola widzenia - badania dla kierowców  
 badania okulistyczne w pełnym zakresie  
 komputerowe badanie wzroku  
 bezdotykowe mierzenie ciśnienia oka

**SOCZEWKI KONTAKTOWE**

Specjalizujemy się w doborze soczewek kontaktowych:  
 - sferycznych  
 - torycznych  
 - progresywnych  
 - kolorowych  
 - nauka zakładania i zdejmowania oraz pielęgnacja

**OKULARY**

bogaty wybór opraw okularowych  
 pełny wachlarz soczewek do okularów

**DBAMY O TWÓJ CZAS**

Rejestracja telefoniczna na określoną godzinę  
 Wizyta i odbiór okularów w ciągu 1 dnia

**Zapewniamy miłą i kompleksową obsługę. Zapraszamy!**



# 60 lat Okręgowego Związku Wędkarskiego w Rzeszowie

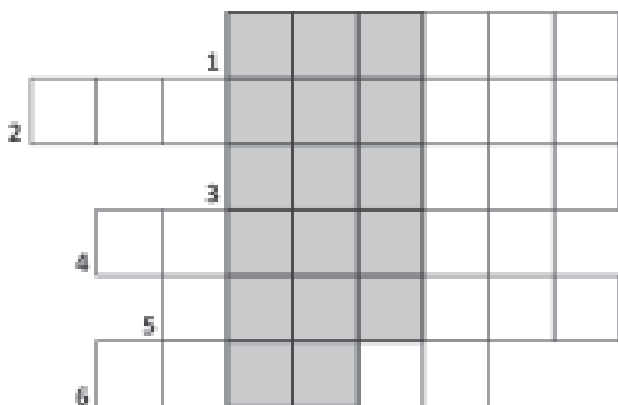
GCK Trzciana, 5 czerwca 2010 r.



Fot. Z. Lis

*Nie było wędziska, żyłki, szałwika, haczyka.  
Przyjęte stanowiły – odznaki, dyplomy... muzyka.*

## Logogryfy wyborcze

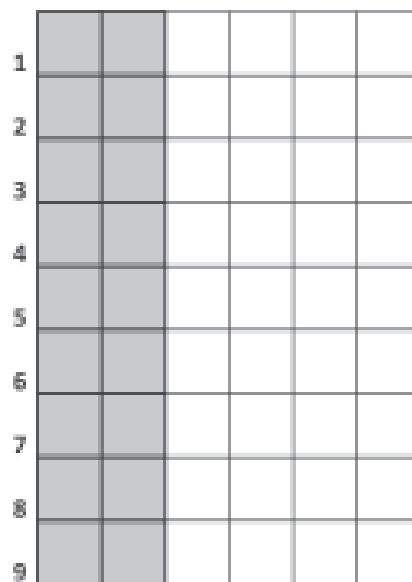


### A. Znaczenie wyrazów:

1. droga spacerowa modelki; 2. jesienna praca rolnika; 3. „żona” samca; 4. miasto na Śląsku ze słynnym stadionem; 5. inaczej: lodowiec kontynentalny; 6. krótki epicki utwór np. „Kamizelka”

### B. Znaczenie wyrazów:

1. współzawodniczenie, konkurowanie – może być z czasem
2. otrzymuje sakrę
3. wiersz o tematyce miłosnej
4. oznaka, symptom, objaw czegoś
5. inaczej – najemca
6. „nie wie...”, co czyni prawica”
7. piesek, psina
8. zapłodniona komórka jajowa
9. może być – prawdy



Litery w zaznaczonych kolumnach czytane rzędami dadzą rozwiązanie.

## Uwaga Czytelnicy, Sympatycy i Korespondenci „Trzcionki”!

Redakcja „Trzcionki” uprzejmie prosi o nadsyłanie wspomnień, refleksji, własnych przemyśleń, artykułów problemowych do każdego kolejnego numeru na miesiąc przed upływem kolejnego kwartału, **do nr 55 – do dnia 1 września 2010 r. Po upływie tego terminu materiałów nie przyjmujemy!** Dołączane zdjęcia, dyskietki i płyty CD, można odbierać w siedzibie Redakcji „Trzcionki”, tj. w GCK w Trzcianie. Do artykułów należy dołączyć własną, legitymacyjną fotografię.

Zofia Dzedzic

# Dzień Samorządu Terytorialnego

27 maja 1990 r.  
GCK Trzciana



*Samorządowcy lat 1990-2010*



*Wyróżnieni społecznie*



*Długoletni pracownicy Urzędu Gminy*



*Każdy naród musi mieć swą pamięć historyczną*



*Fot. Z. Lis*



Posel RP i prezes ZW PSL Jan Bury w otoczeniu ludowców

# Święto Ludowe polskiej wsi



*Żadna siła nie oderwie nas od ziemi, na której wyrosliśmy i od jej tradycji*

23 V 2010 r.  
GCK  
Trzciana



Jan Bury  
prezes ZW PSL



Adam Dziedziec  
prezes ZG PSL



Zbigniew Mical  
prezes ZP PSL

# Rzecz o Chopinie



*17 marca 2010 r., sala koncertowa NSM I i II stopnia*



*„Muzyka należy do najbardziej podstawowych potrzeb ducha ludzkiego”*



## VIII Gminny Konkurs Regionalny „Moje Gniazdo”

25 marca 2010 r.  
SP 2 im. Jana Pawła II w Bratkowicach



Poznając przeszłość minionych wieków, zrozumiemy skąd i dokąd zmierzamy.

# IX REGIONALNY KONKURS EKOLOGICZNY

„Bądźmy aktywni w Dekadzie Edukacji  
na rzecz Zrównoważonego Rozwoju” (2005-2014)

22 kwietnia 2010 r., ZS Rudna Wielka



Zainteresowanych było wiele...



... aktywnych i nagrodzonych też!



# Gminne uroczystości 3-majowe w Dąbrowie



I my, jak ojcowie nasi, będziemy historii naszej strzec!

# ŻYWIŁ WODY

## Gmina pod wodą



*Droga z Trzciany do Bratkowic.*



*Rudna Wielka - kościół.*



*Pękały mosty.*



*Bratkowice centrum po przejściu fali powodziowej.*



*Trzciańska „Polichemia” pod wodą.*



*Bratkowice, uprawy rolników pod wodą.*



*Bratkowice - czy most wytrzyma?*



*Trzciana, dom ratowany przed wodą.*